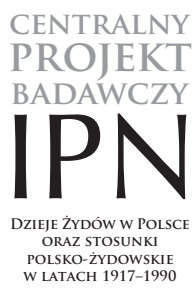


Policja granatowa



INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU

Policja granatowa

w Generalnym Gubernatorstwie
w latach 1939–1945

Pod redakcją Tomasza Domańskiego
i Edyty Majcher-Ociesy



KIELCE-WARSZAWA 2019

Recenzenci
dr hab. Grzegorz Bęblik
dr hab. Tomasz Głowiński, prof. UW

Projekt graficzny i okładka
Sylvia Szafrńska

Redakcja
Irmina Samulska

Korekta
Maria Aleksandrow

Indeks
Łukasz Rybak

Skład i łamanie
Iwona Kuśmirowska

Zdjęcia na pierwszej okładce: Policjant kierujący ruchem ulicznym w Krakowie;
na czwartej: Odezwa wyższego dowódcy SS i policji Wilhelma Krügera z 30 X 1939 r.
(AIPN)

Druk
Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu
ul. Żeromskiego 4
27-600 Sandomierz

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu, 2019

ISBN dla pdf: 978-83-8376-810-6

Zapraszamy
ipn.gov.pl
ksiegarniaipn.pl

Spis treści

Tomasz Domański, Edyta Majcher-Ociesa, Wstęp	7
Maciej Korkuć, Niemiecka Polnische Polizei. Historyczny i państwowo-prawny kontekst funkcjonowania granatowej policji w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945	14
Marcin Przegiętka, Podpułkownik żandarmerii Hans Köllner, jeden z organizatorów Policji Polskiej, tzw. granatowej, w Generalnym Gubernatorstwie	86
Ewa Wójcicka, Piotr Rogowski, Wybrane dokumenty do dziejów Polnische Polizei z zasobu byłej Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce	105
Tomasz Domański, Policja granatowa w Kielcach i powiecie kieleckim w latach 1939–1945	120
Dariusz Palacz, Policja Polska granatowa w Opocznie. Zakres oraz sposoby realizacji zadań	170
Tomasz Pączek, Polnische Kriminalpolizei (Polska Policja Kryminalna) w dystrykcie lubelskim. Zarys historii	208
Sebastian Piątkowski, Dwie narracje. Tematyka policji granatowej na łamach niemieckiej prasy polskojęzycznej i polskiej prasy konspiracyjnej Generalnego Gubernatorstwa	237
Daniel Czerwiński, Policjanci „granatowi” jako obiekt zainteresowania Urzędu Bezpieczeństwa na przykładzie Gdańska	263
Michał Sywula, Przebieg służby byłych policjantów w organach Milicji Obywatelskiej na terenie województwa gdańskiego	273
Wykaz skrótów	285
Indeks osób	288

Wstęp

Na temat działalności policji granatowej w Generalnym Gubernatorstwie (Policji Polskiej; Polnische Polizei im Generalgouvernement)¹ przez wiele lat po zakończeniu II wojny światowej pisano bardzo niewiele². Było to zagadnienie właściwie nieobecne w dyskursie naukowym. Przełom nastąpił dopiero pod koniec lat osiemdziesiątych XX w. wraz z ukazaniem się publikacji Adama Hempla, a wśród nich przede wszystkim *Pogrobowców kłęski*³. W kolejnych latach pojawiło się wiele ciekawych wydawnictw ogólnopolskich i regionalnych o charakterze przyczynkarskim, wspomnieniowym i biograficznym. Obecnie możemy obserwować zintensyfikowane badania nad tą formacją, zwłaszcza jeśli chodzi o postawy zajmowane przez funkcjonariuszy PP wobec ludności żydowskiej⁴. Wciąż jednak stan piśmiennictwa

¹ W książce na określenie Policji Polskiej Generalnego Gubernatorstwa zamiennie używane są określenia Polnische Polizei oraz policja granatowa.

² Można wymienić m.in. M. Getter, *Zarys organizacji policji niemieckiej w Warszawie i dystrykcie warszawskim w latach 1939–1945*, „Rocznik Warszawski” 1967, t. 6; idem, *Policja granatowa w Warszawie 1939–1944* [w:] *Warszawa lat wojny i okupacji 1939–1944*, z. 2, red. K. Dunin-Wąsowicz i in., Warszawa 1972 („Studia Warszawskie”, t. 10), s. 213–238; J. Popławski, *Szkolenie policji polskiej Generalnego Gubernatorstwa w okresie okupacji niemieckiej w Polsce*, „Problemy Kryminalistyki” 1983, nr 162, s. 714–721; M. Mączyński, *Polskie formacje policyjne w stolicy Generalnego Gubernatorstwa 1939–1945*, „Rocznik Krakowski” 1993, t. 49, s. 153–159.

³ A. Hempel, *Pogrobowcy kłęski. Rzecz o policji „granatowej” w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Warszawa 1990; idem, „Policja granatowa” w *Generalnej Guberni*, „Wiadomości Historyczne” 1987, nr 6.

⁴ S. Szymańska-Smolkin, *Rola policji granatowej jako pośrednika w utrzymywaniu łączności między gettem a stroną aryjską* [w:] *Narody i polityka. Studia ofiarowane profesorowi Jerzemu Tomaszewskiemu*, red. A. Grabski, A. Markowski, Warszawa 2010, s. 215–226; A. Skibińska, „Dostał 10 lat, ale za co?”. *Analiza motywacji sprawców zbrodni na Żydach na wsi kieleckiej w latach 1942–1944* [w:] *Zarys krajobrazu. Wieś polska wobec Zagłady Żydów 1942–1945*, red. B. Engelking,

poświęconego Polnische Polizei w Generalnym Gubernatorstwie jest daleki od zadowalającego. Niniejsza publikacja stanowi próbę uzupełnienia istniejącego stanu badań.

J. Grabowski, Warszawa 2011, s. 380–393; J.A. Młynarczyk, *Pomiędzy współpracą a zdradą. Problem kolaboracji w Generalnym Gubernatorstwie – próba syntezy*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2009, nr 1, s. 113–121; M. Mączyński, *Zasady naboru i kwalifikacji kandydatów do służby w Policji Państwowej w latach 1919–1945* [w:] *Policja Państwowa w Drugiej Rzeczypospolitej. Wybrane aspekty organizacji i funkcjonowania*, red. A. Tyszkiewicz, Kraków 2015, s. 39–86; M. Getter, *Policja Polska w Generalnej Guberni* [w:] *80 lat w służbie państwa i narodu*, Szczepiński 2001; idem, *Policja Polska w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, „Przegląd Policyjny” 1999, nr 1–2, s. 74–91; J. Grabowski, *Judenjagd. Polowanie na Żydów 1942–1945. Studium dziejów pewnego powiatu*, Warszawa 2011; idem, *Strażacy, wiejska straż nocna i granatowa policja a zagłada Żydów na obszarach wiejskich w dystrykcie krakowskim* [w:] *Zagłada Żydów na polskiej prowincji*, red. A. Sitarek, M. Trębacz, E. Wiatr, Łódź 2012, s. 245–264; M. Mączyński, *Organizacyjno-prawne aspekty funkcjonowania administracji bezpieczeństwa i porządku publicznego dla zajętych obszarów polskich w latach 1939–1945 ze szczególnym uwzględnieniem Krakowa jako stolicy Generalnego Gubernatorstwa*, Kraków 2012, s. 299–325; M. Mączyński, *Polskie formacje policyjne w stolicy Generalnego Gubernatorstwa...*, s. 153–159; S. Piątkowski, *Policja Polska tzw. granatowa w Radomiu i powiecie radomskim (1939–1945)*, „Między Wisłą a Pilicą. Studia i Materiały Historyczne” 2001, t. 2, s. 107–128; idem, *Między obowiązkiem a kolaboracją. Policja „granatowa” w dystrykcie radomskim w latach 1939–1945* [w:] *Z dziejów policji polskiej w latach 1919–1945*, red. E. Majcher-Ociesa, Kielce 2010, s. 163–186; W. Szarek, *Oddajmy należną cześć i szacunek byłym policjantom*, „Kombatanckie Zeszyty Historyczne” 1992, nr 1, s. 37–40; E. Wiatr, *„Zdawanie Żydów” – udział policjantów granatowych w wysiedlaniu Żydów na przykładzie powiatu radomszczańskiego*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2010, t. 2, s. 499–510; B. Engelking, *„Po zamordowaniu udaliśmy się do domu”. Wydawanie i mordowanie Żydów na wsi polskiej w latach 1942–1945* [w:] *Zarys krajobrazu...*, s. 259–311; eadem, *Jest taki piękny słoneczny dzień... Losy Żydów szukających ratunku na wsi polskiej 1942–1945*, Warszawa 2011; T. Domański, *Z dziejów policji granatowej. Proces Edwarda Krepskiego* [w:] *225 lat policji w Polsce. Geneza i ewolucja policji*, red. P. Majer, M. Seroka, Olsztyn 2017, s. 219–243; „Dalej jest noc”. *Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. 1–2, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2018; F. Banaś, *Moje wspomnienia*, oprac. M. Kalisz, E. Rączy, Rzeszów 2009; T.S. Krasnodębski, *Policjant konspiratorem. Szesnaście lat na muszce Gestapo i bezpieki*, Międzyzdroje–Kraków 2008; M.K. Nowak, *Miejsce pamięci indywidualnej, zbiorowej i zarchiwizowanej w procesie narracji historycznej. Wokół okupacyjnego epizodu z życia Ignacego Machowskiego jako tematu śledztwa prowadzonego w 1952 roku przez Urząd Bezpieczeństwa Publicznego*, „Świętokrzyskie Studia Archiwalno-Historyczne” 2019, s. 165–223.

Powstanie policji w nowych, okupacyjnych warunkach zapowiadała specjalna odezwa wydana 30 października 1939 r. przez dowódcę SS i policji w GG Friedricha Wilhelma Krügera. W dokumencie nakazano – pod groźbą najsurowszych kar – zgłoszenie się do najbliższego urzędu policji niemieckiej lub starostwa wszystkim urzędnikom i oficerom policyjnym pozostającym na służbie 1 września 1939 r.⁵ Za datę oficjalnego utworzenia Polnische Polizei przyjmuje się 17 grudnia 1939 r., kiedy generalny gubernator Hans Frank wydał zarządzenie o organizacji Polnische Polizei im Generalgouvernement (Policji Polskiej Generalnego Gubernatorstwa), która od koloru mundurów zyskała w społeczeństwie miano granatowej. W porównaniu do organizacji przedwojennej Policji Państwowej struktury nowej formacji zostały znacznie zredukowane. Polnische Polizei została pozbawiona szczebla głównego, a nawet dystryktowego. Najwyższą komórkę organizacyjną stanowiła komenda powiatowa lub miejska, ściśle podporządkowana niemieckiej policji porządkowej Ordnungspolizei (Orpo). Policję granatową przekształcono w organ samorządowy pod zarządem starostw powiatowych lub miejskich⁶. Do zgłaszania się w szeregi PP zobowiązani zostali również policjanci pozostający w służbie przed 1 września 1939 r. na terenach bezpośrednio wcielonych do III Rzeszy, a następnie deportowani do Generalnego Gubernatorstwa. W kolejnych latach do PP niektórzy zgłaszali się dobrowolnie.

Zadania, jakie niemieckie władze okupacyjne postawiły przed tą formacją policyjną, początkowo były kontynuacją obowiązków przedwojennych i dotyczyły głównie utrzymania szeroko rozumianego porządku publicznego i zwalczania przestępczości pospolitej. Dość szybko okazało się, że nie będzie to jedyny zakres działań. Policję granatową stopniowo włączano w realizację niemieckiej polityki

⁵ A. Hempel, „Policja granatowa” w *Generalnej Guberni*, „Wiadomości Historyczne” 1987, nr 6, s. 38.

⁶ Szerzej na temat organizacji PP GG zob. A. Hempel, *Pogrobowcy kłęski...*, s. 23–123.

okupacyjnej. Zlecono jej udział w ściąganiu kontyngentu rolnego, dostarczeniu Polaków do niemieckich urzędów pracy, zwalczaniu nielegalnego w świetle zarządzeń okupacyjnych handlu i wielu innych zadaniach godzących w egzystencję społeczeństwa polskiego pod okupacją. Policja granatowa jako formacja została także zmuszona do realizacji niemieckiej polityki wobec Żydów przez pilnowanie zewnętrznych granic poszczególnych gett, uczestnictwo w charakterze obstawy w ich likwidacji i wreszcie chwyтaniu, ale także rozstrzelaniu żydowskich uciekinierów po tzw. aryjskiej stronie. Realizacja wymienionych zadań wpłynęła w sposób zasadniczy na ocenę policji granatowej przez społeczeństwo polskie – jako formacji współpracującej z okupantem. Obraz ten wzmocnił jeszcze zdecydowanie negatywny stosunek do PP nowych, powojennych władz komunistycznych. Tymczasem wielu spośród policjantów „granatowych” (spór o dane liczbowe wśród historyków trwa) współpracowało z różnymi nurtami podziemia zbrojnego, a zwłaszcza Polskim Państwem Podziemnym. Inni, wykonując nierzetelnie narzucone przez Niemców obowiązki, działali na korzyść Polaków i Żydów.

Ocena policji granatowej w świetle dotychczasowych ustaleń nie jest więc jednolita. Formacja ta była bowiem stworzona przez okupanta niemieckiego, przez niego kierowana i jemu podporządkowana, natomiast wśród zachowań funkcjonariuszy odnajdujemy przykłady pozytywne i negatywne (zgodne z oczekiwaniami Niemców). Próbuując ocenić struktury PP, należy przeanalizować przede wszystkim indywidualne działania i decyzje podejmowane przez policjantów, osadzając je w całej złożoności realiów okupacyjnych. Jest bowiem jakąś ironią losu fakt, że po II wojnie światowej w społeczeństwie polskim dokonał się gremialny podział przedwojennych policjantów na bohaterów, którzy zginęli w Miednoje, i zdrajców, którzy nie zginęli, lecz służyli okupantowi.

Wiele z przedstawionych problemów porusza poniższa publikacja, będąca pokłosiem konferencji „Policja Polska »granatowa« w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945”, zorganizowa-

na 6 grudnia 2016 r. w Kielcach, nad którą patronat honorowy objął Komendant Główny Policji.

Prezentowana publikacja składa się z dziewięciu tekstów. Przedstawiają one strukturę i działalność Policji granatowej Generalnego Gubernatorstwa oraz losy policjantów jako grupy zawodowej w poszczególnych częściach kraju pod okupacją niemiecką i po roku 1945. Autorzy analizują nieznane lub niedostatecznie wykorzystane do tej pory źródła. Pierwsze trzy artykuły zamieszczone w niniejszym tomie dotyczą okoliczności powstania Polnische Polizei oraz zasad jej funkcjonowania. Maciej Korkuć (Oddział IPN w Krakowie oraz Akademia Ignatianum w Krakowie) przedstawił historyczny i państwowo-prawny kontekst funkcjonowania policji granatowej w Generalnym Gubernatorstwie. Autor zwrócił uwagę na niewłaściwą jego zdaniem terminologię. Nazwa „Policja Polska” może bowiem mylnie sugerować polskie pochodzenie tej formacji. Dlatego w swoim artykule zasugerował zmianę używanego terminu na Polnische Polizei im Generalgouvernement. Co ważne, według autora od 20 do 30 proc. policjantów „granatowych” współpracowało z podziemiem niepodległościowym, co było przecież przestępstwem w niemieckim ustawodawstwie okupacyjnym. Natomiast Marcin Przegiętka (Biuro Badań Historycznych IPN Warszawa) przedstawił postać Hansa Köllnera, organizatora Polnische Polizei w Generalnym Gubernatorstwie. Köllner jeszcze przed wojną poznał sposób funkcjonowania policji w Polsce, nauczył się również języka polskiego. Po zajęciu terenów Polski przez Niemców to on miał decydujący wpływ na kształt PP. W artykule podkreślono charakter przymusowy służby Polaków w Polnische Polizei w przeciwieństwie do policji krajowych stworzonych przez Niemców, na przykład w okupowanej Francji. Ponadto brak było w policji struktury pionowej, co w konsekwencji silnie uzależniało ją od policji niemieckiej. W następnym artykule Ewa Wójcicka i Piotr Rogowski (Centrum Informacji o Ofiarach II Wojny Światowej, Archiwum IPN) przedstawili dokumenty do dziejów Polnische Polizei z zasobu byłej Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. Wśród

dokumentów znalazły się ogólne wytyczne dotyczące funkcjonowania formacji, na przykład informacje na temat wyposażenia. Autorzy wykorzystali także pismo, w którym przełożeni kwestionowali zasadność wykorzystywania policji granatowej do wykonywania czy asystowania przy egzekucjach.

Do postaw zajmowanych przez „granatowych” nawiązują kolejne dwa artykuły. Realizację zadań powierzonych policji granatowej na przykładzie wybranego powiatu i miasta przedstawiają: Tomasz Domański (Delegatura IPN w Kielcach) *Policja granatowa w Kielcach i powiecie kieleckim w latach 1939–1945* i Dariusz Palacz (Wyższa Szkoła Ekonomii, Prawa i Nauk Medycznych im. prof. Edwarda Lipińskiego w Kielcach) *Policja Polska granatowa w Opocznie. Zakres oraz sposoby realizacji zadań*. Domański szczegółowo przeanalizował obsadę PP granatowej w powiecie kieleckim w latach 1939–1945 pod względem wieku i stażu służby oraz wykorzystania funkcjonariuszy do realizacji niemieckiej polityki okupacyjnej. Zdaniem autora tylko kilka procent funkcjonariuszy z powiatu kieleckiego (dane niepełne) zostało po wojnie skazanych na podstawie dekretu z 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy za współpracę z okupantem. Dariusz Palacz szczególną uwagę zwrócił na ogromną plagę przestępstw pospolitych podczas wojny, z którą próbowali walczyć policjanci. Warto podkreślić, że podstawą źródłową analizy były tu księgi stacyjne posterunku PP w Opocznie.

Funkcjonowanie Polnische Kriminalpolizei (Polskiej Policji Kryminalnej) w dystrykcie lubelskim opisał Tomasz Pączek (Akademia Pomorska w Słupsku). Ta formacja policyjna nie była formalnie częścią policji granatowej, lecz niemieckiej Kriminalpolizei (Kripo). PPK wywodziła się z przedwojennej policji śledczej.

W tej części jako ostatni zamieszczono artykuł Sebastiana Piątkowskiego (Delegatura IPN w Radomiu). Autor porównał propagandowe opinie polskojęzycznej prasy niemieckiej i wydawnictw konspiracyjnych, dochodząc do przekonania, że powyższa problematyka stanowiła marginalny przedmiot zainteresowań.

Tom zamykają artykuły dotyczące czasów Polski Ludowej: Daniela Czerwińskiego (Oddziałowe Biuro Badań Historycznych IPN w Gdańsku) i Michała Sywuli. Artykuł Daniela Czerwińskiego w *Policjanci „granatowi” jako obiekt zainteresowania Urzędu Bezpieczeństwa na przykładzie Gdańska* znakomicie odzwierciedla problematykę codziennej egzystencji byłych funkcjonariuszy PP w okresie powojennym. Byli oni jedną z grup zawodowych rozpracowywanych i inwigilowanych przez komunistyczne służby jako „element przestępczy” względnie „podejrzany”. Do podobnych zagadnień na terenie Gdańska nawiązał Michał Sywula, analizując sytuację byłych funkcjonariuszy policji granatowej, którzy po wojnie służyli w Milicji Obywatelskiej na terenie województwa gdańskiego. Autor przedstawił przebieg służby poszczególnych funkcjonariuszy, uwzględniając poziom ich dyscypliny oraz zaangażowanie w pracę, a także kwestię weryfikacji byłych policjantów i jej wpływ na dalsze losy.

Poniższa publikacja w oczywisty sposób nie wyczerpuje problematyki związanej z dziejami Polnische Polizei w Generalnym Gubernatorstwie. Przeciwnie, wiele aspektów dotyczących funkcjonowania PP jako formacji oraz indywidualnych i zbiorowych postaw funkcjonariuszy wymaga wciąż pogłębionej analizy. Zakres tematyczny poszczególnych artykułów jednoznacznie przekonuje o wyjątkowo skomplikowanej materii. W obszarze ważnych problemów badawczych dotyczących PP wskazać można relacje między policją granatową a Polskim Państwem Podziemnym (próba określenia zakresu działalności antyniemieckiej), a przede wszystkim postaw wobec ludności polskiej i żydowskiej (szczególnie w latach 1942–1945). Dalsze badania powinny objąć również przestrzeń pozaokupacyjną, a więc losy policjantów „granatowych” w okresie Polski Ludowej i postrzeganie funkcjonariuszy w ówczesnej przestrzeni politycznej przez komunistyczne władze.

dr Tomasz Domański
dr hab. Edyta Majcher-Ociesa

Maciej Korkuć

Oddział IPN w Krakowie

Akademia Ignatianum w Krakowie

Niemiecka Polnische Polizei. Historyczny i państwowo-prawny kontekst funkcjonowania granatowej policji w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945

Rzeczowy opis dowolnej służby policyjnej musi uwzględniać charakter państwa, którego jest ona organem. Dotyczy to rozmaitych formacji policyjnych – także tych działających na ziemiach polskich. Przed rokiem 1918 były to służby Królestwa Prus (potem Cesarstwa Niemieckiego), Cesarstwa Rosyjskiego i Austro-Węgier. Po 1918 r. Policja Państwowa w sposób naturalny wpisywała się w funkcjonowanie i charakter II Rzeczypospolitej. Po 1939 r. formacje policyjne państwa polskiego mogły operować tylko w konspiracji. Jawnie działały tu służby policyjne przywiezione na ziemie polskie przez III Rzeszę i Związek Sowiecki, względnie przez te państwa tutaj tworzone. Po roku 1944 były to służby sowieckie i formacje tworzone pod egidą marionetkowych władz zależnych od ZSRS. Przemiany w służbach policyjnych wpisywały się w odzyskiwanie podmiotowości Polaków w państwie po roku 1989.

Charakterystyka aktywności poszczególnych państw w okresie II wojny światowej jest kluczem do zrozumienia najważniejszych aspektów ówczesnej historii. W konflikcie tym państwa były zasadniczą siłą sprawczą. Szczególną rolę odegrały państwa totalitarne, odpowiedzialne za wybuch wojny. Porzucenie tej perspektywy, pozwalającej na właściwe postrzeganie głównego czynnika sprawczego na rzecz analizowania bliżej nieokreślonych zachowań różnych grup ludności, jakoby niepodlegających zarządzeniom, presji, nakazom,

groźbom i karom ze strony totalitarnej władzy, uniemożliwia pełne rozumienie biegu wydarzeń. Dotyczy to zarówno samych tych państw, jak też obszarów przez nie zajmowanych bądź okupowanych. Sprzyjać może też zacieraniu odpowiedzialności poszczególnych władz państwowych za podejmowane wówczas decyzje.

Dlatego punktem wyjścia dla poszukiwań odpowiedzi na pytanie, czym była granatowa policja, czyli Polnische Polizei im Generalgouvernement utworzona przez Niemców na obszarze Generalnego Gubernatorstwa, powinno być przypomnienie, czym była owa struktura administracyjna stworzona przez III Rzeszę, agresora, na podbitych ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej.

Zgodnie z podstawowymi definicjami, pojęcie państwa „odnosi się do władzy politycznej sprawowanej przez rząd i system instytucji politycznych, które służą organizowaniu działań zbiorowych za pomocą podporządkowanego im aparatu administracyjnego (biurokracji)”¹. Z funkcjonowaniem państwa łączy się ściśle pojęcie „porządku publicznego”, przez który, najogólniej ujmując, „rozumie się całokształt form umożliwiających normalne działanie organizacji państwowej i życie w jej strukturze. Zakłada się, że jednostka w państwie zobligowana jest do przestrzegania form i norm współżycia w nim przyjętych i wszystkich wiążących. Jednakże charakter owego kompleksu norm zależny jest już od charakteru samego państwa”².

Istnienie polskiego państwa w latach 1918–1939 i 1939–1945 było bardzo ważnym elementem zbiorowego doświadczenia mieszkańców ziem polskich, wpływającym zasadniczo na odmiennosc ich sytuacji podczas I i II wojny światowej.

¹ *Słownik społeczny*, red. B. Szlachta, Kraków 2004, s. 801.

² M. Mączyński, *Organizacyjno-prawne aspekty funkcjonowania administracji bezpieczeństwa i porządku publicznego...*, s. 25. Policja jest „instytucją państwową lub miejską, mającą na celu czuwanie nad porządkiem i bezpieczeństwem publicznym” – czytamy w słowniku wyrazów obcych wydanym w 1933 r. (*Michała Arcta słownik wyrazów obcych*, Warszawa 1933, s. 264). Tak była definiowana Policja Państwowa w II Rzeczypospolitej. Jej status w sposób naturalny wpisywał się w funkcjonowanie państwa istniejącego w latach 1918–1939.

W czasie I wojny światowej Polacy nie mieli własnego państwa, które mogło ich reprezentować na arenie międzynarodowej. Wydarzenia wojenne doświadczały ich jako poddanych trzech obcych monarchii, podlegających władzy administracyjnej państw zaborczych, co powodowało określone konsekwencje polityczne i prawne, stawiając jednocześnie rozmaite wyzwania w kolejnych okresach wojny i okupacji w latach 1914–1918. Polskie dążenia niepodległościowe w tamtym czasie z zasady kolidowały z zastanymi zależnościami prawnomiędzynarodowymi. Ponieważ nie istniało wtedy samodzielne państwo polskie, nie było też żadnych jego struktur mundurowych, w tym policyjnych, które stanęłyby wobec wyzwań warunkowanych funkcjonowaniem administracji państw okupacyjnych.

II wojnę światową rozpoczęła agresja Niemiec (do których dołączyła Słowacja), a następnie Związku Sowieckiego na niepodległe państwo – Rzeczpospolitą Polską. Okupacyjne zmiany w okresie II wojny światowej dotyczyły wszystkich obywateli RP, wśród nich także tych, którzy przed wojną mieli status funkcjonariuszy państwowych, w tym policjantów.

Jest szczególnie istotne, że Rzeczpospolita Polska, mimo katastrofalnej sytuacji militarnej, nie skapitulowała we wrześniu 1939 r. ani przed Niemcami, ani przed Sowietami. Polacy byli zdeterminowani, aby w dalszym ciągu walczyć przeciw niemieckim i sowieckim agresorom. Z taką intencją w nocy z 17 na 18 września 1939 r., już po agresji sowieckiej, prezydent RP Ignacy Mościcki wraz z rządem przekroczyli granicę polsko-rumuńską. Poszukiwali schronienia na alianckim terytorium dla dalszego kierowania walką narodu przeciw Niemcom. Jednak mimo rumuńskich zobowiązań sojuszniczych zostali tam internowani. Stąd prezydent, nie mając możliwości wypełniania swoich zadań, wyznaczył swojego następcę – zgodnie z swoimi kompetencjami zapisanymi w Konstytucji RP z kwietnia 1935 r. Dnia 30 września 1939 r. Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej, a więc najwyższym prawnym reprezentantem państwa polskiego i jego obywateli, został Władysław Raczkiewicz. Nowe władze RP znalazły tymczasową siedzibę w sojuszniczej Francji, a potem, po jej

klęsce w 1940 r., przeniosły się do Wielkiej Brytanii. Tylko czasowo miały rezydować poza terytorium RP – na uchodźstwie. Wydawało się oczywiste, że po zwycięskim zakończeniu wojny władze państwowe powrócą do kraju uwolnionego spod okupacji. Oczekiwania te nie spełniły się na skutek zniewolenia Polski przez Związek Sowiecki w latach 1944–1945³.

Dzięki przeniesieniu władz RP do krajów sojuszniczych państwo polskie istniało nieprzerwanie. Nawet mimo okupacji całego terytorium państwowego przez najeźdźców Rzeczpospolita Polska pozostała państwem uczestniczącym w polityce europejskiej i światowej. Była podmiotem prawa międzynarodowego. Podtrzymana została ciągłość prawna państwa polskiego i zdolność do utrzymywania stosunków z innymi państwami. Rzeczpospolita Polska na arenie międzynarodowej była jedynym legalnym dysponentem terytorium i jedynym prawnym reprezentantem obywateli RP. Pozostała także stroną walczącą i członkiem koalicji alianckiej – aż do końca wojny. Polska traktowała okupację jako stan tymczasowy. Prezydent Rzeczypospolitej w orędziu z 17 września 1939 r. wyjaśniał intencje przeniesienia władz polskich poza granice państwa: „Z przejściowego potopu ochronić musimy uosobienie Rzeczypospolitej i źródło konstytucyjnej władzy”⁴.

Podobnie w okresie pokoju podstawę działania władz Rzeczypospolitej na uchodźstwie nieprzerwanie stanowiła konstytucja kwietniowa. Była elementem ciągłości państwa – tworzyła legalną podstawę istnienia oraz uznawania władz polskich na arenie międzynarodowej. Była to prawna reprezentacja z punktu widzenia zarówno prawa wewnętrznego, jak i międzynarodowego⁵.

³ Na skutek zniewolenia powojennej Polski przez Związek Sowiecki ani prezydent, ani rząd RP nie mogli wrócić do kraju nawet po zakończeniu wojny. Władysław Raczkiewicz pozostał na fotelu prezydenta aż do śmierci w 1947 r.

⁴ A. Ajnenkiel, *Konstytucje Polski w rozwoju dziejowym 1791–1997*, Warszawa 2001, s. 234.

⁵ *Ibidem*, s. 237.

Przywołajmy tu klasyczną definicję pojęcia państwa z 1933 r., przypominającą, że „państwo jako podmiot prawa międzynarodowego winno posiadać następujące cechy: a) stałą ludność, b) określone terytorium, c) rząd i d) zdolność do wchodzenia w stosunki z innymi państwami”⁶. Wszystkie te cechy – mimo okupacyjnych poczynań najeźdźców – Rzeczpospolita Polska posiadała przez cały okres wojny. Dlatego właśnie RP zachowała możliwość uczestniczenia w polityce międzynarodowej, prawną zdolność do zawierania traktatów oraz zaciągania zobowiązań w imieniu polskiego społeczeństwa. Miała swoją ludność i terytorium, choć znajdowały się one pod okupacją. Nieprzerwanie utrzymywała placówki dyplomatyczne i relacje międzynarodowe z państwami na różnych kontynentach. Pozostała także członkiem Ligi Narodów. Wyraźnym potwierdzeniem tego faktu było między innymi uczestnictwo polskiej delegacji w Zgromadzeniu Ligi Narodów 11 grudnia 1939 r. Nieprzerwanie działały również polskie ambasady i poselstwa w różnych krajach. Mieli tego świadomość poddani władzy okupacyjnej obywatele RP. Rozumieli to także sami okupanci.

Ciągłość prawna między instytucjami II Rzeczypospolitej sprzed wojny i instytucjami odtworzonymi na uchodźstwie decydowała także o legalizmie państwowym Polskiego Państwa Podziemnego wbrew egzekwowanym przemocą decyzjom okupantów. W okupowanym kraju już we wrześniu 1939 r. rozpoczęło się tworzenie konspiracyjnej struktury zbrojnej, która z czasem objęła cały kraj – Armii Krajowej, liczącej finalnie ponad 350 tys. ludzi. Równolegle tworzone z upoważnienia władz Rzeczypospolitej struktury konspiracji cywilnej przyjęły postać Polskiego Państwa Podziemnego, dysponującego podziemną administracją we wszystkich regionach. Polskiemu Państwu Podziemnemu podporządkowane były jednostki Armii Krajowej, będące – jako Siły Zbrojne w Kraju – integralną częścią Wojska

⁶ Definicja pochodzi z Konwencji Międzyamerykańskiej o Prawach i Obowiązках Państw, art. 1 (cyt. za: E.J. Osmańczyk, *Encyklopedia ONZ i stosunków międzynarodowych*, Warszawa 1986, s. 388).

Polskiego. Zasadniczą cechą Polskiego Państwa Podziemnego była ścisła łączność i podporządkowanie przebywającym na uchodźstwie organom władzy państwowej. W ramach struktur państwowych, odtwarzanych potajemnie, przygotowywano także służby policyjne, które miały się ujawnić po likwidacji władzy okupanta, aby zapewnić bezpieczeństwo obywateli i ich mienia.

Przypomnienie, że państwo polskie nie skapitulowało przed żadnym z agresorów, jest szczególnie doniosłe również w kontekście rozważań o policji. Rzeczpospolita Polska bowiem – w odróżnieniu od początkowo sojuszniczej Francji – nigdy nie dołączyła do grona państw kolaborujących z III Rzeszą. Odmowa kapitulacji oraz decyzja o kontynuowaniu walki zbrojnej miały swoje konsekwencje: struktury państwowe RP i podległe im służby w żadnej formie nie współpracowały z Niemcami. Rzeczpospolita Polska nie przekazała okupantowi do wykorzystania ani jednej swojej instytucji, ani jednej formacji państwowej, ani jednego polskiego policjanta. Przenosząc siedzibę konstytucyjnych władz polskich na terytorium państw sojuszniczych, Polska nadal walczyła, pozostając uczestnikiem światowego konfliktu po stronie alianckiej.

Generalne Gubernatorstwo – część struktury administracyjnej Rzeszy Niemieckiej

Na skutek agresji krajów sąsiednich ziemie polskie znalazły się pod zarządem państw wrogich Polsce. Oficjalnie jawny porządek publiczny Rzeczypospolitej Polskiej został przemocą zastąpiony przez narzucony porządek publiczny państw okupacyjnych. Należy jednak ponownie podkreślić: na gruncie prawa międzynarodowego to Rzeczpospolita Polska wciąż była dysponentem swojego terytorium, nawet jeśli okupanci oficjalnie nie uznawali tego faktu⁷. Mieszkańcy

⁷ C. Madajczyk, *Faszyzm i okupacja 1938–1945. Wykonywanie okupacji przez państwa Osi w Europie*, t. 1: *Ukształtowanie się rządów okupacyjnych*, Poznań 1981, s. 137.

państwa polskiego nie stracili obywatelstwa RP, choć państwa agresorzy oficjalnie prezentowali inny punkt widzenia (sowiecki okupant po agresji Niemiec na ZSRS w 1941 r. zmuszony był oficjalnie uznać, że deportowani z tych ziem wciąż są obywatelami RP). Stąd odbudowane w kraju tajne struktury państwowe (Polskie Państwo Podziemne), działające równolegle do administracji okupanta, miały prawo do podejmowania decyzji w imieniu ogółu obywateli RP w zakresie, w jakim zostały do tego upoważnione przez władze Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie. Obejmowało to także działalność tajnego wymiaru sprawiedliwości i egzekucję kar nakładanych na obywateli nielegalnych wobec państwa polskiego (w tym także wyroków śmierci).

Prawdziwą tragedią Polski było to, że po klęsce w 1939 r. nie mogła skutecznie bronić swoich obywateli przed represyjnymi działaniami władz okupacyjnych. Dotyczyło to obywateli wszystkich narodowości, Polaków, Żydów i pozostałych.

Zwycięskie Niemcy tworzyły nowy porządek prawny nie na podstawie polskiego ustawodawstwa, ale przez narzucenie krajowi ustawodawstwa Rzeszy Niemieckiej. Na tym etapie okupant niemiecki zróżnicował pod względem administracyjnym podbite tereny Polski. Część terytorium państwa polskiego została włączona w administracyjno-prawne struktury państwa niemieckiego (ziemie zachodnie i północne wcielono bezpośrednio do Rzeszy). Przeprowadzono to za pomocą forsownych działań administracyjno-prawnych połączonych z brutalnym wysiedlaniem obywateli polskich. Pozostałym ziemiom nadano charakter wyodrębnionego w ramach Rzeszy terytorium, w którym na drodze wysiedleń skupiono ludność obcą narodowościowo. Objęto je tymczasowymi rozwiązaniami administracyjno-prawnymi.

Na podstawie wewnątrzniemieckiego dekreту wodza i kancлера Rzeszy z 25 października 1939 r. (antydatowanego na 12 października)⁸ Niemcy utworzyli Generalgouvernement (Generalne

⁸ M. Mączyński, *Organizacyjno-prawne aspekty funkcjonowania administracji bezpieczeństwa i porządku publicznego...*, s. 153.

Gubernatorstwo, GG), początkowo funkcjonujące pod nazwą Generalgouvernement für die besetzten polnischen Gebiete (Generalne Gubernatorstwo dla okupowanych polskich obszarów). Decyzja ta nie odślaniała docelowych zamierzeń przywódcy Rzeszy Niemieckiej Adolfa Hitlera, dotyczących przyszłości narodu polskiego ani terytorium podbitego państwa. Była podyktowana jedynie pragmatyzmem, stanowiąc jeden z etapów na drodze do realizacji mniej lub bardziej dalekosiężnych planów przebudowy części kontynentu położonej na wschód od Niemiec zgodnie z koncepcją „poszerzania przestrzeni życiowej”. W nieokreślonej jeszcze wówczas przyszłości GG miało być obszarem czysto niemieckim. Tymczasem brakowało sprecyzowanego poglądu na temat formy ustrojowej dla ziem, które je tworzyły, czego efektem był nie do końca określony i niespójny status⁹. Generalne Gubernatorstwo było „specyficznym tworem, fikcją prawną, mającą stanowić osłonę niemieckiej okupacji”¹⁰. Sami Niemcy mieli kłopot z określeniem jego formuły prawnoustrojowej, nazywając ją „osobliwą”¹¹. Z jednej strony GG było obszarem całkowicie podporządkowanym Niemcom, traktowanym jako część ich państwa, integralnym elementem tzw. Rzeszy Wielkoniemieckiej (Grossdeutsches Reich), z drugiej jednak nie do końca jeszcze zagospodarowanym i narodowo obcym (stąd oddzielenie wewnętrzną granicą w ramach Rzeszy).

Generalne Gubernatorstwo nazywano czasem niemającym odpowiednika w języku polskim określeniem „Nebenland” des Deutsches Reich („Nebenland” Rzeszy Niemieckiej)¹². Oznaczało to specyficzną formę wydzielonego obszaru peryferyjnego, swoistego kraju

⁹ C. Madajczyk, *Polityka okupanta wobec narodu polskiego w okresie drugiej wojny światowej* [w:] *Problemy wojny i okupacji*, red. W. Góra, J. Gołębiowski, Warszawa 1969, s. 49, 53–54.

¹⁰ J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 2009, s. 624.

¹¹ M. Mączyński, *Organizacyjno-prawne aspekty funkcjonowania administracji bezpieczeństwa i porządku publicznego...*, s. 154.

¹² *Das Generalgouvernement. Reisenhandbuch von Karl Baedeker mit 3 Karten und 6 Stadtplanen*, Leipzig 1943, s. IX.

przybocznego Rzeszy Niemieckiej¹³. W kontekście przynależności państwowej tego tworu administracyjnego wymowny jest fakt, że językiem urzędowym GG był język niemiecki, polskiemu natomiast nadano jedynie status języka „dopuszczalnego”¹⁴.

Na mocy przyjmowanych aktów prawnych Niemcy narzucili GG nowy ustrój, w tym wiele nowych zasad postępowania, tworząc również tymczasowy aparat administracyjny Rzeszy. Jest oczywistością, że „administracja GG istniała i działała w istocie w ramach administracji III Rzeszy [...], w której każdy pogląd sprzeczny bądź odmienny niż ten określony doktryną narodowosocjalistyczną był ówczesnie pojmowany nie tylko jako naruszenie porządku prawnego, ale nawet jako niebezpieczeństwo wymierzone w całość państwa, rasę germańską, w jednolitość narodu niemieckiego i podstawowe interesy państwa”¹⁵. Najwyższym reprezentantem administracji niemieckiego państwa w GG był generalny gubernator Hans Frank, teoretycznie wyposażony w pełnię władzy, w praktyce zmuszony do liczenia się z decyzjami wyższych dowódców SS i policji¹⁶.

Niemcy włączyli wprawdzie do systemu okupacyjnego niektóre z zastanych form organizacyjnych podbitego państwa z czasów pokoju, w tym część lokalnej administracji i sądów, jednak również w tych obszarach trudno mówić o kontynuacji formalnoprawnej. Utworzenie GG oznaczało zwalnianie polskich urzędników i anulowanie ich roszczeń¹⁷. W czerwcu 1940 r. władze okupacyjne faktycznie zlikwi-

¹³ C. Madajczyk, *Faszyzm i okupacje 1938–1945...*, s. 160; M. Mączyński, *Organizacyjno-prawne aspekty funkcjonowania administracji bezpieczeństwa i porządku publicznego...*, s. 154.

¹⁴ W. Kozyra, *Okupacyjna administracja niemiecka na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1939–1945*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, Lublin 2013, t. 60, s. 44.

¹⁵ M. Mączyński, *Organizacyjno-prawne aspekty funkcjonowania administracji bezpieczeństwa i porządku publicznego...*, s. 26.

¹⁶ A. Wrzyszczy, *Hierarchia aktów prawnych wprowadzonych przez okupanta niemieckiego w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, „Studia Iuridica Lublinensia” 2014, t. 22, s. 697.

¹⁷ C. Madajczyk, *Faszyzm i okupacje 1938–1945...*, s. 159.

dowały polski samorząd terytorialny. Powołano związki gmin, które „przejęły aktywa polskich powiatowych jednostek samorządowych, ale nie były ich następcami prawnymi”. Oznaczało to, że związki gmin „tylko z nazwy były jednostkami samorządu terytorialnego, a burmistrzowie, wójtowie, sołtysi stawali się odtąd funkcjonariuszami okupacyjnej administracji”¹⁸.

System stanowienia okupacyjnego prawa w Generalnym Gubernatorstwie był zależny od niemieckich władz centralnych w Berlinie¹⁹. I choć za podstawę prawodawstwa GG można uznać rozporządzenia Franka, to w praktyce przepisy prawne dla Generalnego Gubernatorstwa stanowiły także inne organy centralne Rzeszy Niemieckiej²⁰. Tak więc równolegle uzupełniały się przepisy prawne III Rzeszy i akty prawne Generalnego Gubernatorstwa – wszystkie stanowione przez Niemców.

Ze względów organizacyjnych tymczasowo, ale na mocy odrębnych decyzji organów Rzeszy utrzymano na obszarze GG niektóre przepisy dotychczasowego ustawodawstwa przedwojennego²¹. Zaznaczono jednak, że pozostają w użyciu tylko wtedy, gdy nie wchodziły w kolizję „z przejęciem administracji przez Rzeszę oraz z »wykonywaniem zwierzchnich praw wojskowych«. Prawo wydane przez władze okupacyjne zastąpiło polskie prawo państwowe i administracyjne, prawo pracy i finansowe”²². W każdym innym obszarze Niemcy przyznali sobie możliwość wprowadzenia prawa Rzeszy za pomocą rozporządzeń²³.

¹⁸ W. Kozyra, *Okupacyjna administracja niemiecka na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1939–1945*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, Lublin 2013, t. 60, s. 46.

¹⁹ A. Wrzyszczyk, *Hierarchia aktów prawnych wprowadzonych przez okupanta niemieckiego w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, „Studia Iuridica Lublinensia” 2014, t. 22, s. 698.

²⁰ *Ibidem*, s. 697–698.

²¹ M. Mączyński, *Organizacyjno-prawne aspekty funkcjonowania administracji bezpieczeństwa i porządku publicznego...*, s. 13.

²² C. Madajczyk, *Faszyzm i okupacje 1938–1945...*, s. 154.

²³ W. Kozyra, *Okupacyjna administracja niemiecka na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1939–1945*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, Lublin 2013, t. 60, s. 46.

Dotyczyło to również nowej organizacji wymiaru sprawiedliwości, w którym oddzielnymi segmentami były sądownictwo niemieckie i zachowana przez okupanta część struktury sądów polskich sprzed wojny. Podlegała ona ścisłemu nadzorowi i kontroli ze strony organów niemieckiego resortu sprawiedliwości GG²⁴. To niemiecka prokuratura decydowała, które spośród spraw karnych można przekazać tym sądom do orzekania, zastrzegając, że każdy taki wyrok może podlegać sprawdzeniu przez wyższe sądy niemieckie²⁵.

Los obszaru GG Niemcy zamierzali przesądzić definitywnie dopiero w przyszłości, po oczekiwanym ostatecznym zwycięstwie militarnym. Dlatego status prawnopaństwowy Generalnego Gubernatorstwa nigdy nie został przez Niemców jasno określony. Zmiany były pochodną rozwoju sytuacji na frontach. Widać to było w lipcu 1940 r. Z nazwy Generalne Gubernatorstwo dla okupowanych polskich obszarów (Generalgouvernement für die besetzten polnischen Gebiete) usunięto rozwinięcie, zostawiono jedynie Generalne Gubernatorstwo. Podjęta wówczas przez Hansa Franka decyzja była następstwem niemieckich zwycięstw we Francji. Skróceniu i uproszczeniu nazwy towarzyszyło powołanie tzw. Rządu GG, utworzonego na wzór rządów funkcjonujących dawniej w prowincjach niemieckich. To niewątpliwie oznaczało krok w kierunku pełniejszej unifikacji z resztą Rzeszy Niemieckiej. Tymczasowość i niejasności prawnych uregulowań nie naruszały kwestii podstawowej – to „Niemcy zarządzali tymi terenami wyłącznie w interesie Rzeszy”²⁶. Temu interesowi podporządkowali całość polityki wobec ludności – także wobec dotychczasowych funkcjonariuszy państwa polskiego.

²⁴ M. Mączyński, *Organizacyjno-prawne aspekty funkcjonowania administracji bezpieczeństwa i porządku publicznego...*, s. 13.

²⁵ C. Madajczyk, *Faszyzm i okupacje 1938–1945...*, s. 162.

²⁶ A. Wrzyszczyński, *Hierarchia aktów prawnych wprowadzonych przez okupanta niemieckiego w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, „*Studia Iuridica Lublinensia*” 2014, t. 22, s. 696; zob. C. Madajczyk, *Faszyzm i okupacje 1938–1945...*, s. 161–162; *idem*, *Polityka okupanta wobec narodu polskiego w okresie drugiej wojny światowej* [w:] *Problemy wojny...*, s. 52.

Odmienność sytuacji w okupowanej Polsce na tle innych krajów podbitych przez Niemcy

W tym miejscu należy przypomnieć i podkreślić, że agresje niemiecka i sowiecka uniemożliwiły formalne i jawne funkcjonowanie służb policyjnych Rzeczypospolitej Polskiej na jej terytorium. Jak już wspomniano, władze polskie nie skapitulowały przed Niemcami, nie podpisały zgody na zajęcie żadnego fragmentu terytorium państwa, nie oddały Niemcom w zarząd żadnej ze swoich instytucji. Działania Rzeszy Niemieckiej na podbitych terenach (podobnie jak Związku Radzieckiego we wschodniej połowie Polski) polegały na konsekwentnym niszczeniu polskich instytucji państwowych i uznaniu, że państwo polskie przestało istnieć. Takie było oficjalne stanowisko państw okupantów. Praktyki te były stosowane wbrew zasadom prawa międzynarodowego²⁷.

Ludność Polski stała się ofiarą terroru i działań represyjnych, w różnym wymiarze podejmowanych przez Niemców wobec grup obywateli RP: Żydów, inteligencji, członków niepodległościowej konspiracji, urzędników państwowych sprzed 1939 r., członków tajnej administracji cywilnej, żołnierzy AK itd.

Pod niemieckimi rządami (podobnie jak pod sowieckimi) nie istniały żadne jawne formacje policyjne Rzeczypospolitej Polskiej. Niemcy na obszary okupowane po swojej stronie linii Ribbentrop-Mołotow przenieśli z Rzeszy **własne** formacje policyjne. Ograniczone możliwości kadrowe spowodowały, że rozszerzyli je o powołane przez nich nowe formacje. Tworzono je przy wykorzystaniu obywateli RP różnych narodowości, zarówno Polaków – przede wszystkim na zasadzie obligatoryjnej mobilizacji dotychczasowych policjantów, jak też ochotników spośród Ukraińców i Żydów (w gettach).

To były specyficzne okoliczności, inne niż te w krajach podbitych, które podjęły państwową kolaborację z Rzeszą Niemiecką. Tam także pojawiły się nowe potrzeby kadrowe, ale Niemcy **w większości**

²⁷ A. Ajnenkiel, *Konstytucje Polski w rozwoju dziejowym...*, s. 233.

zajętych państw Europy miały **do wykorzystania przedwojenny aparat policyjny** w jego dotychczasowym kształcie. W Protektoracie Czech i Moraw, w wielu państwach podbitych na zachodzie Europy została zachowana struktura organizacyjna, obsada personalna i wszystkie szczeble dowodzenia – łącznie z dowództwem głównym policji. Niemcy mieli tam względny komfort: nierzadko zadawalali się współpracą lub ogólnym nadzorem nad całością struktury policji.

W wielu wypadkach było to przede wszystkim konsekwencją decyzji tych państw w sprawie podporządkowania się Berlinowi, co stworzyło specyfikę charakteru nowych, nierównoprawnych relacji. Na przykład Czechy, zajęte w marcu 1939 r., nie stawiały oporu i podporządkowały się Niemcom na mocy decyzji własnych władz państwowych. To ważna różnica w porównaniu z Polską. Prezydent Emil Hácha podpisał w Berlinie akt zrzeczenia się niepodległości i wydał armii rozkaz niestawiania oporu. Następnie z woli Hitlera został prezydentem nowo powołanego przez Niemców autonomicznego Protektoratu Czech i Moraw²⁸. Po aneksji Czech i Moraw – jak zasadnie podkreśla Adam Hempel – „władze niemieckie pozostawiły tam cały dotychczasowy aparat administracyjny wraz z organami bezpieczeństwa, tj. kilkunastotysięcznym korpusem policji i żandarmerii czeskiej. W ich strukturze dowodzenia nie zaszły żadne zmiany. Istniały wszystkie szczeble dowodzenia, łącznie z głównym dowództwem czeskiej służby policyjnej w Pradze. [...] Aż do połowy 1942 roku Niemcy sprawowali nad nimi wyłącznie ogólny nadzór, a kierowanie tymi organami pozostawało całkowicie w rękach czeskich oficerów i czeskich władz administracyjnych”²⁹. Dopiero od 1942 r. Niemcy tworzyli tam własne garnizony policyjne oraz organa nadzorujące działalność czeskiej policji i żandarmerii, wciąż przy zachowaniu jej dotychczasowej struktury. Nieprzypadkowo można tu mówić o formalnoprawnej ciągłości policji.

²⁸ H. Batowski, *Europa zmierza ku przepaści*, Warszawa 1989, s. 209–210.

²⁹ A. Hempel, *Pogrobowcy klęski...*, s. 8–9.

Podobnie było we Francji, zarówno w tzw. strefie Vichy, jak i na ziemiach okupowanych. W 1940 r. Francja podpisała akt zawieszenia broni. Wyszła z koalicji antyniemieckiej, podejmując daleko idącą kolaborację z Niemcami. W konsekwencji został tam utrzymany cały przedwojenny aparat policyjny. Tak było zarówno na obszarze okupowanym już od 1940 r., jak i na obszarach tzw. państwa Vichy, zajętych w 1942 r. Utrzymano wszystkie organy francuskich służb bezpieczeństwa, których struktury Francuzi samodzielnie reformowali w latach wojny³⁰.

We Francji policjanci otrzymywali więc rozkazy służbowe od swoich dotychczasowych francuskich przełożonych. Ich zwierzchnikiem był przywódca ich własnego państwa, zatwierdzony przez parlament pochodzący z wolnych wyborów. Również w wypadku Francji można mówić o ciągłości służby policyjnej z okresu przedwojennego. Rząd państwa francuskiego stał się petentem Rzeszy Niemieckiej na mocy suwerennej decyzji o kolaboracji. Stąd też służby policyjne Francji zostały przez ich własne państwo zaangażowane do współpracy z państwem niemieckim, ukierunkowanej także na systemowy współudział w przeprowadzeniu Holokaustu. To ważne: uczestnicząc w zbrodniczej polityce wymierzonej w ludność żydowską, francuscy policjanci z reguły nieprzerwanie pozostawali w służbie swojego państwa. Ich uczestnictwo w działaniach antyżydowskich i w zwalczaniu ruchu oporu było rezultatem nie tyle decyzji indywidualnych, ile przede wszystkim wykonywaniem państwowych, francuskich rozkazów. Były skutkiem instytucjonalnego uczestnictwa państwa francuskiego w Holokauście.

Kolaboracja ta znalazła swój wyraz w umowie o współpracy podpisanej w sierpniu 1942 r. między francuskim sekretarzem generalnym policji René Bousquetem a wyższym dowódcą SS i policji w okupowanej części Francji, Karlem Obergiem. Porozumienie dotyczyło między innymi zwalczania ruchu oporu oraz współpracy w wyłapywaniu i deportacji Żydów, którzy potem trafiali do obozów

³⁰ *Ibidem*.

koncentracyjnych i obozów zagłady. Rodzima policja miała dla Francji wówczas szczególne znaczenie. W kolaboracji policyjnej z Niemcami widziano drogę do poszerzania zakresu suwerenności i wzmocnienia władzy państwowej legalnych władz z siedzibą w Vichy. Z podobnych względów państwo francuskie zdecydowało o utworzeniu pod dowództwem Josepha Darnanda milicji, która stała się „prawdziwą siłą jako pomocnicza formacja policyjna sił niemieckich”³¹.

Można dać też przykłady mniejszych krajów, po które sięgnęli Niemcy w czasie wojny. W Danii wszystkie służby policyjne funkcjonowały bez żadnych zmian aż do września 1944 r. W Norwegii stworzono odrębne ministerstwo, ale policji nie poddano reorganizacji, kontynuowała ona swoją służbę w nowych okolicznościach. W Belgii i Holandii zachowano służby policyjne, zmierzając jedynie do większego powiązania ich ze strukturami SS – także poprzez wyjęcie ich spod władz cywilnych i samorządowych. Nie było też poważniejszych okupacyjnych ingerencji w organizację policji greckiej³².

Na ziemiach polskich było inaczej. Tutaj nie było żadnych między państwowych porozumień i żadnej współpracy służb państwowych, tak jak we Francji. Pod władzą Niemców znalazła się znaczna część funkcjonariuszy przedwojennej Policji Państwowej. Formalnie wciąż obowiązywała ich przedwojenna przysięga wierności Rzeczypospolitej Polskiej. Ta zobowiązywała do dbałości o bezpieczeństwo obywateli na podstawie przepisów polskiego, a nie jakiegokolwiek obcego prawa. Fakt, że Polska nie tylko nie podjęła żadnej formy kolaboracji z Rzeszą Niemiecką, ale wciąż przeciw niej walczyła po stronie aliantów, musiał znaleźć odzwierciedlenie w niemieckiej polityce wobec tej grupy zawodowej i w planach jej wykorzystania. Musiał też przekładać się na stopień zaufania Rzeszy do takich policjantów i na pomysły wykorzystania takich kadr w ramach struktur GG. Natomiast z punktu

³¹ C. Vast, *Metody i bilans okupacji niemieckiej we Francji: represje i środki odwetu we wobec résistance (1940–1944)* [w:] *Okupowana Europa. Podobieństwa i różnice*, red. W. Grabowski, Warszawa 2014, s. 25–26.

³² C. Madajczyk, *Faszyzm i okupacje 1938–1945...*, s. 357–358.

widzenia poszczególnych funkcjonariuszy pomysł wcielenia do nowej służby niemieckiej rodził zupełnie inne, trudniejsze wyzwania niż w przypadku policjantów w krajach kolaborujących z Niemcami.

Na marginesie można zaznaczyć, że sytuacja pod tym względem różniła się także na obszarach opanowanych przez Niemców na wschodzie – w republikach bałtyckich i na terenach zajętych zachodnich republik ZSRS. Tam Niemcy również tworzyli rozliczne narodowe formacje policyjne. Jednak na ziemiach uwolnionych spod władzy bolszewików wykorzystywali nadzieje takich narodów, jak Litwini czy Ukraińcy, na pomoc Rzeszy w odbudowie niepodległych państw. Powstawały różne formacje policyjne na podstawie inicjatyw oddolnych, ściśle wpisanych w rachuby na zwycięstwo Niemiec. Nieprzypadkowo to tam właśnie nowe formacje policyjne z reguły miały charakter formacji ochotniczych.

Polacy natomiast mieli świadomość, że niemiecki atak na Polskę doprowadził w 1939 r. do zniszczenia ich niepodległego państwa. To generowało różnice.

Formalnoprawne okoliczności utworzenia granatowej policji przez Niemców

Powyższe uwarunkowania mają szczególne znaczenie dla określenia roli i charakteru formacji policyjnych działających na terenie Generalnego Gubernatorstwa, zarówno tych przeniesionych wprost z Rzeszy Niemieckiej, jak i powoływanych na obszarze GG przez Niemców na mocy ich suwerennych decyzji, w tym Polnische Polizei im Generalgouvernement. Łączy się to z pytaniem: czy można tu mówić o ciągłości formalnoprawnej z przedwojenną polską Policją Państwową? Zważywszy na wszystkie dotychczasowe uwagi na temat stanu wojny między Niemcami a Polską oraz sposobu tworzenia GG, również i na to pytanie należy udzielić odpowiedzi jednoznacznie przeczącej.

Policja z reguły jest częścią administracji państwowej. Ta z kolei nie jest „tworem samoistnym, lecz *ex definitione* działalnością wyko-

nawczą względem aktywności państwa, w ramach którego funkcjonuje”³³. Przed wojną Policja Państwowa była organem wykonawczym polskiej administracji państwowej i sądownictwa, realizując zadania związane z ochroną bezpieczeństwa obywateli RP zgodnie z zasadami określonymi w polskim prawie. Nie były potrzebne żadne dookreślenia do nazwy „policjant”³⁴. Pod okupacją niemiecką uwarunkowania te zmieniły się zasadniczo.

Formalną datą utworzenia nowej formacji policyjnej jest 17 grudnia 1939 r.³⁵ Tego dnia generalny gubernator Hans Frank wydał rozporządzenie o organizacji *Polnische Polizei im Generalgouvernement*. Rozporządzenie Franka kończyło proces przygotowań do budowy i sformalizowania *Polnische Polizei* i rozpoczynało jej funkcjonowanie jako struktury z zasady i w praktyce przynależnej do formacji policyjnych państwa niemieckiego (w GG). Tu nie było żadnych porozumień o współpracy (jak w przypadku umowy Oberg-Bousquet). Nie ma żadnych podstaw formalnoprawnych, aby istnienie tej nowej formacji łączyć z jakimkolwiek innym państwem niż Rzesza Niemiecka.

W sposób oczywisty zmiany te odbywały się wbrew państwu polskiemu. Na gruncie prawa polskiego ani niemiecki gubernator generalny Hans Frank, ani żaden inny niemiecki urzędnik nie miał żadnych upoważnień do tego rodzaju dysponowania polskimi obywatelami. Wiadomo, że Frank nie uznawał takich ograniczeń: stała za nim potęga Rzeszy Niemieckiej. Wydając dekrety dla Generalnego Gubernatorstwa, działał na podstawie ustawodawstwa Rzeszy. W różnego rodzaju dokumentach przywoływał je jako podstawę prawną. Odsyłał wyraźnie i jednoznacznie do Dziennika Ustaw Rzeszy Niemieckiej i do dekretu Führera i Kanclerza Rzeszy Niemieckiej

³³ M. Mączyński, *Organizacyjno-prawne aspekty funkcjonowania administracji bezpieczeństwa i porządku publicznego...*, s. 23.

³⁴ W wydanym w 1933 r. słowniku wyrazów obcych określenie „policjant” definiowano następująco: „Niższy agent policji, stróż bezpieczeństwa publicznego, stójkowy” (*Michała Arcta słownik...*, s. 264).

³⁵ A. Hempel, *Pogrobowcy klęski...*, s. 42.

o administracji okupowanych polskich obszarów z dnia 12 października 1939 r.)³⁶.

Należy powtórzyć: Niemcy tworzyły nowy porządek prawny na podbitych ziemiach polskich nie na podstawie polskiego ustawodawstwa przedwojennego, ale na podstawie ustawodawstwa własnego, narzuconego społeczeństwu podbitej Polski i egzekwowanego przez mocą. Trudno pomijać ten fakt, gdy opisuje się formalnoprawne okoliczności powstania nowych formacji policyjnych, niezależnie od tego, w jakim zakresie bezprawnie wykorzystano do tego obywateli RP.

Formalnie Hans Frank zaplanował nową policję jako „policję gminną” (Gemeinedpolizei). Dokument stwierdzał, że odtąd „jednostki policji gminnej podlegają zwierzchnikom miast [Stadthauptleuten] w miastach, w których działają, a w powiatach zwierzchnikom powiatów [Kreishauptleuten] jako zarządzających policją”³⁷. Wyraźnie jednak podkreślał: „Dowódca policji porządkowej [Ordnungspolizei] wraz z podległymi mu służbami sprawuje nadzór nad umundurowaną polską policją; dowódca policji bezpieczeństwa [Sicherheitspolizei] wraz z podległymi mu służbami sprawuje nadzór nad Polską Policją Kryminalną (polnische Kriminalpolizei) każdorazowo w ramach swojego zakresu służbowego”³⁸. Na marginesie można dodać, że w punkcie 2 dodatkowo stwierdzał, że „na obszarach zamieszkałych przez ludność ukraińską i górali powołuje się niemiecką policję pomocniczą [deutsche Hilfspolizei], która składa się z członków tych grup narodowych”³⁹.

³⁶ Zob. np. „Verordnungsblatt des Generalgouverneurs für die Besetzten Polnischen Gebiete, hrsg. vom Amt des Generalgouverneurs”, Krakau, 6 Dezember 1939, nr 9 (Dziennik Rozporządzeń Generalnego Gubernatora dla Okupowanych Polskich Obszarów, Kraków, 6 XII 1939, nr 9), <http://dlibra.umcs.lublin.pl/dlibra/plain-content?id=6595>, dostęp 20 V 2017 r.

³⁷ Archiwum Państwowe w Lublinie, Batalion Policji w Zamościu, j.a. 82, Aufbau Und Organisation der polnischen Polizei 1939–1941, Zarządzenie generalnego gubernatora dla polskich obszarów okupowanych z 17 XII 1939 r., k. 5–7, kopia ze zbiorów dr. Marcina Przeglętki.

³⁸ *Ibidem*.

³⁹ *Ibidem*.

Frank potwierdzał formalnie dotychczasowe zarządzanie Krügera o przymusowym charakterze służby wszystkich dotychczasowych oficerów policji: „Oficerów dotychczasowej polskiej Policji Państwowej powołuje się do służby w polskiej policji gminnej [polnischen Gemeinedpolizei], o ile nie można wnieść szczególnych zastrzeżeń ze względów politycznych. W konsekwencji wszyscy polscy oficerowie policji, którzy się zgłosili, lub oficerowie, którzy są przydzielani z obszarów należących do Rzeszy, zostają powołani do służby ze skutkiem natychmiastowym. Wielkość jednostek i obsadę stanowisk oficerskich polskiej policji w poszczególnych miastach i okręgach zarządza jeszcze szczegółowo dowódca policji porządkowej i policji bezpieczeństwa”⁴⁰.

Formacja ta strukturalnie została potraktowana jako niemiecka policja pomocnicza na obszarze GG i włączona jako specyficzna, „rasowo niższa”, ale podporządkowana *stricte* niemieckim organom policyjnym jako część niemieckiej policji porządkowej, czyli Ordnungspolizei (Orpo)⁴¹. Brak uporządkowania myślenia na tym najbardziej podstawowym poziomie zasłóści państwowych i formalnoprawnych skutkuje tym, że w literaturze przedmiotu pojawiają się niekiedy pełne sprzeczności próby wpisywania tej okupacyjnej formacji w dzieje polskiego aparatu policyjnego⁴².

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ M. Getter, *Policja Polska w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, „Przegląd Policyjny” 1999, nr 1–2, <http://policjapanstwowa.pl/policja-polska-w-gg/>, dostęp 13 V 2017 r.

⁴² Podjął je m.in. Adam Hempel, autor najobszerniejszej i skądinąd ważnej monografii poświęconej granatowej policji. Trudno jednak nie zauważyć daleko posuniętej niekonsekwencji autora w tej sprawie. Z jednej strony stwierdza na temat granatowych struktur policyjnych, że „stanowiły bezpośrednią kontynuację przedwojennej Policji Państwowej” oraz że „policja »granatowa« na całym obszarze GG kontynuowała swą przedwojenną służbę, co przejawiało się w trzech aspektach: organizacyjnym, kadrowym i formalnoprawnym” (*idem*, *Pogrobowcy kłęski...*, s. 12). Natomiast w innym miejscu podnosi nieadekwatność porównania sytuacji w Czechach, we Francji (gdzie policja rzeczywiście zachowała ciągłość) do sytuacji w Polsce. Sam autor pisze o likwidacji hierarchicznej struktury, o pełnym podporządkowaniu lokalnym jednostkom żandarmerii niemieckiej, o wydzieleniu

Jest tymczasem oczywistością, że nie są częścią dziejów policji działania podejmowane przez byłych funkcjonariuszy, którzy opuścili służbę państwową (podejmując służbę w zupełnie innej formacji innego państwa) lub też zostali usunięci ze służby z powodów na przykład dyscyplinarnych. Na tej zasadzie przymusowe zatrudnianie polskich funkcjonariuszy do działań prowadzonych w ramach nie-

części, którą przeniesiono do niemieckiej Kriminalpolizei (Kripo) itp. I rzecz najważniejsza, dotycząca istoty służby w kontekście relacji z władzami państwowymi i z obywatelami: przedwojenne podporządkowanie polskiej administracji ogólnej i sądownictwu pod okupacją zostało zastąpione przez **pełne włączenie nowej służby do struktur niemieckiej policji porządkowej**. Hempel przyznaje, że „przed wojną ich [policjantów] zadaniem była **ochrona** własnego państwa i społeczeństwa”, natomiast po 1939 r. „władze niemieckie dążyły do zapewnienia maksymalnej użyteczności podporządkowanej im polskiej służby bezpieczeństwa **przeciwko** miejscowemu społeczeństwu [wyróżnienia – M.K.]” (*ibidem*, s. 13). Czyż można to wszystko razem wzięte uznać za zmiany nic nieznaczące z perspektywy ciągłości formalnoprawnej?

Hempel składał swoją pracę do druku w grudniu 1988 r., a więc pisał ją w czasach, kiedy wciąż borykał się z dziedzicznymi w PRL stereotypami i formułami, narzucanymi jako obowiązujące przez oficjalną narrację komunistycznej władzy. Starając się je przełamywać, w wielu miejscach pokazywał nie tak jednoznacznie negatywny obraz policji granatowej, jak ten skrajny, ukształtowany przez władze w latach komunizmu. W pozytywnym świetle natomiast przedstawiał policję przedwojenną jako służbę niepodległego państwa. Wydaje się, że utrzymanie wątpliwej tezy o ciągłości à rebours mogło w takim ujęciu służyć przełamywaniu owych skrajnie negatywnych stereotypów propagandowych w ocenie wszystkich policjantów, zmuszonych przez Niemców do granatowej służby. W efekcie w warunkach PRL z końca lat osiemdziesiątych uchylał się autor od jednoznacznego wyrokowania w sprawie przecież zasadniczej, a więc określenia, „czym była policja »granatowa« w realiach systemu okupacyjnego” (co przecież musi dziwić w pracy poświęconej w całości tej formacji). Uzasadniał to wówczas w tonie usprawiedliwienia tym, że „do dziś istnieje na ten temat niemal tyle opinii, ilu ludzi pamiętających tamte ponure czasy”.

Wydaje się zarazem, że autor niepotrzebnie potraktował różne aspekty tej problematyki jako tożsame: zarówno ocenę stworzonej przez Niemców służby jako takiej, jak i ocenę indywidualnych postaw funkcjonariuszy wobec jakości nakazów okupanta. Wiadomo, że te ostatnie były zróżnicowane (od zwalczania pospolitego bandytyzmu po udział w zbrodniach) i w znacznym stopniu wynikały z aktualnej linii politycznej Berlina oraz ograniczonego zaufania Niemców do tej kadry. Tym bardziej należy podkreślić, że nie ma powodu, aby unikać jednoznacznych opinii na temat państwowego umocowania tej służby w strukturach Rzeszy, gdyż w żaden sposób nie odciągają nas one od zrozumienia złożoności indywidualnych losów.

mieckich struktur okupacyjnych, powołanych przez obce państwo, wrogie Rzeczypospolitej, bez jej zgody i wbrew jej woli, nie może być w żadnym wymiarze traktowane jako część dziejów polskiej państwowej formacji policyjnej. Wykorzystanie przez obce państwo obywateli i byłych funkcjonariuszy państwa polskiego, a także jego infrastruktury materialnej nie zmienia bowiem istoty niemieckiej aktywności w tym zakresie, czyli państwowego bezprawia niezgodnego z konwencjami międzynarodowymi⁴³.

W okresie PRL z przyczyn polityczno-propagandowych, niezależnie od faktów historycznych, podkreślano rzekomą służbową ciągłość między policją przedwojenną i policją granatową. Osią tej narracji była chęć przeniesienia na policjantów ciężących nad „granatowymi” współpracownikami Niemców i rozpowszechnionych w społeczeństwie negatywnych skojarzeń, piętna działalności przeciw wolności państwa i narodu. Ilustrowano to przede wszystkim opisami zwalczania działalności komunistycznej przez policję przed wojną, jak i przez granatową policję w czasie wojny. Konsekwentnie, choć ahistorycznie, komuniści próbowali przenieść także termin „granatowa policja” na Policję Państwową sprzed 1939 r., o czym jeszcze będzie mowa poniżej.

Postrzeganie Polnische Polizei jako prostej kontynuacji polskiej Policji Państwowej – mimo braku jakichkolwiek podstaw prawnych takiego wnioskowania – pociągałoby za sobą negatywną ocenę podstaw tych funkcjonariuszy przedwojennych, którzy uchylili się od wykonania zarządzeń niemieckiego państwa, a więc nie zgłosili się do służby i nie zostali wykorzystani w przeznaczonej dla nich nowej formacji w ramach niemieckiej Ordnungspolizei. W takim ujęciu również dezercje ze służby oraz inne formy sabotowania przez funkcjonariuszy Polnische Polizei zarządzeń okupanta wymierzonych w polskie społeczeństwo, o działalności podziemnej przeciwko Rzeszy nawet nie wspominając, musiałyby być potraktowane jako kolidujące z etosem służby państwowej. Ale to oznaczałoby zarazem

⁴³ J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa...*, s. 615.

zamykanie oczu na realia wojny, w której Polska była członkiem koalicji antyniemieckiej.

Polskie struktury policyjne w konspiracji

Fakt, że Niemcy prawem siły wcielili do stworzonej przez Rzeszę formacji mundurowej obywateli obcego państwa i obcej narodowości, nie czynił z niej formacji tego obcego państwa (w tym wypadku: Rzeczypospolitej Polskiej).

Tym bardziej warto tu zaznaczyć, że Polacy powołali w konspiracji w kraju formację, która miała spełniać funkcje policyjne w imieniu państwa polskiego.

Jak już wspomniano, o ciągłości działań administracji państwa polskiego można mówić w kontekście funkcjonowania władz RP na uchodźstwie oraz polskich placówek dyplomatycznych w różnych krajach. W okupowanej Polsce ciągłość prawnopaństwową reprezentowały struktury administracji państwowej odtwarzane w imieniu władz RP w nadzwyczaj trudnych warunkach konspiracji. Działały one równolegle z jawną administracją okupacyjną Rzeszy Niemieckiej, tworząc potajemnie niemające w Europie odpowiednika struktury Polskiego Państwa Podziemnego. W okresie 1939–1945 w okupowanej Polsce działały więc równolegle konkurencyjne struktury administracyjne dwóch różnych państw, będących w stanie wojny. Jedna działała jawnie i była okupacyjną strukturą niemiecką, druga działała tajnie (w ramach Polskiego Państwa Podziemnego) i była integralną częścią Rzeczypospolitej Polskiej.

W podziemiu w skrajnie trudnych warunkach konspiracyjnych stworzono aparat polskiej tajnej cywilnej administracji państwowej⁴⁴. Na jego czele stanął Delegat Rządu na Kraj, który z czasem uzyskał formalny status wicepremiera kierującego Krajową Radą Ministrów. Z upoważnienia rządu RP za funkcjonowanie tajnej administracji pań-

⁴⁴ Więcej zob. W. Grabowski, *Tajna polska administracja cywilna 1940–1945*, Warszawa 2003.

stwowej w regionach odpowiadali okręgowi delegaci rządu (czyli za-konspirowani wojewodowie) oraz powiatowi delegaci rządu (będący odpowiednikami konspiracyjnych starostów). Wspomniany aparat administracyjny przygotowywał się do ujawnienia i niezwłocznego objęcia władzy z upoważnienia najwyższych instancji państwowych w momencie rzeczywistego wyzwolenia kraju połączonego z likwidacją struktur okupacyjnych.

Jest rzeczą oczywistą, że przedwojenna polska Policja Państwo-wa nie mogła kontynuować jawnej służby ze względu na niemiecką okupację i prowadzenie przez Polskę wojny z Niemcami. W polskich dokumentach państwowych za służbę w rzeczywistości **polskiej** policji uznawano służbę w Policji Państwowej do września 1939 r. Późniejszą zaś służbę w policji granatowej traktowano jako służbę w niemieckich jednostkach okupacyjnych. W rozporządzeniu podziemnej Krajowej Rady Ministrów z 1 sierpnia 1944 r. O rozwiązaniu korpusu Policji Państwowej i obowiązkach jego [przedwojennych] funkcjonariuszy podkreślano, że „mianowania, jak również zmiany w stosunku służbo-wym i zwolnienia funkcjonariuszów P[olicji] P[aństwowej], dokonane przez władze okupacyjne lub im podległe, są pozbawione skutków prawnych w stosunku do państwa polskiego”⁴⁵. Wobec spodziewanej klęski Niemiec Rzeczpospolita Polska zamierzała dokonać całkowitej likwidacji tej formacji jako okupacyjnej, nie bez powodu pisząc o niej przy użyciu cudzysłowu jako o „policji polskiej”.

O kontynuacji działań Policji Państwowej w okresie po wrześniu 1939 r. można więc mówić tylko w odniesieniu do tajnej polskiej ad-ministracji państwowej w ramach Polskiego Państwa Podziemnego. W strukturach Delegatury Rządu RP na Kraj w lutym 1941 r. powołano Departament Spraw Wewnętrznych i zaczęto budować konspiracyj-ne kadry nowej policji – Państwowy Korpus Bezpieczeństwa (PKB). Jednak początki powstawania PKB sięgają jeszcze grudnia 1939 r. i pierwszych działań organizacyjnych ppłk. Mariana Kozińskiego, a więc czasu tuż po powołaniu przez władze niemieckie granatowej

⁴⁵ Treść dokumentu udostępniona przez dr. hab. Waldemara Grabowskiego.

policji⁴⁶. PKB tworzone „jako zawodowy organ bezpieczeństwa administracji ogólnej, w miejsce mającej ulec rozwiązaniu [przedwojennej – M.K.] policji państwowej”⁴⁷. To ta struktura była formacją policyjną RP, funkcjonującą w okresie okupacji niemieckiej w Polsce.

Tutaj widać ciągłość państwowo-instytucjonalną: to PKB miał z zasady zastąpić przedwojenną Policję Państwową, a nie przynależne do Rzeszy Niemieckiej organy *Polnische Polizei*. Zarządzenia okupanta w tym zakresie traktowano jako niebyłe i niemające mocy prawnej⁴⁸. Przy tworzeniu w miejsce dawnej Policji Państwowej nowego Korpusu Bezpieczeństwa zastrzegano, że nie można do jego szeregów powoływać „funkcjonariuszów PP, jeżeli władzy są znane zarzuty poważnie obciążające ich w związku z zachowaniem na służbie lub poza służbą w czasie okupacji lub przed nią (art. 12)”⁴⁹. W przepisach dotyczących zasiłków stwierdzano z kolei, że nie mogą ich otrzymywać funkcjonariusze, wobec których formułowane były podobne zarzuty.

Po oczekiwanym pokonaniu Niemców zamierzano zbudować zupełnie nową strukturę policyjną. Już w planach powstania powszechnego, przygotowywanych w lutym 1941 r., wyjaśniano, że „w okresie konspiracji powołane być muszą do życia organy bezpieczeństwa. Funkcji tej nie może spełnić istniejąca przy władzach okupacyjnych »policja polska«, jest ona [bowiem] w społeczeństwie nie tylko niepopularna, lecz wręcz znienawidzona (nie zawsze niesłusznie) i w momencie załamania się sił okupanta stanie się przedmiotem czynnych napaści. Służbę bezpieczeństwa musi więc objąć nowy twór, złożony z policjantów nieposzlakowanych, policjantów niepełniących przy okupantach służby, żołnierzy straży granicznej i rezerwistów”⁵⁰.

⁴⁶ A. Hempel, *Pogrobowcy klęski...*, s. 221.

⁴⁷ W. Grabowski, *Policja w planach Delegatury Rządu na Kraj*, Kraków 1995, s. 9.

⁴⁸ Treść dokumentu udostępniona przez dr. hab. Waldemara Grabowskiego.

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ Załącznik nr 7 do Raportu operacyjnego nr 54 [5 II 1941 r.] [w:] *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 6: *Uzupełnienia*, kom. red. K. Iranek-Osmecki *et al.*, Londyn 1989, s. 165.

Ramy organizacyjne granatowej policji

Podobnie jak w wypadku polskiego samorządu terytorialnego (po jego faktycznej likwidacji wciąż wykorzystywano infrastrukturę i część kadr, ale już na nowych zasadach), w procesie tworzenia nowej policji Niemcy sięgnęli po aktywa przedwojennej Policji Państwowej. W okupowanej Polsce wykorzystywanie kadr administracyjnych (i policyjnych), tak jak zajętej przez okupantów infrastruktury, odbywało się na zasadzie jednostronnych działań Rzeszy Niemieckiej na podstawie ustawodawstwa niemieckiego i wbrew konstytucyjnemu porządkowi RP. Podobnie było z częstym, choć w marginalnym zakresie, posługiwaniem się dotychczasowymi zależnościami personalnymi na najniższych szczeblach struktury organizacyjnej, ale już w ramach nowej służby i nowego podporządkowania – zależności od żandarmerii niemieckiej.

W 1939 r. Rzesza nie dysponowała odpowiednią liczbą policjantów, by zapewnić doraźne utrzymanie „porządku” na okupowanych terenach⁵¹. Dlatego w ramach rozwiązań tymczasowych na okres prowadzenia wojny Niemcy podeszli pragmatycznie do nowych wyzwań wynikających z konieczności zorganizowania własnej administracji państwowej i struktur bezpieczeństwa na podbitych ziemiach polskich. Postanowili wykorzystać ludzi z doświadczeniem służby w przedwojennych kadrach policyjnych pokonanego państwa, włączając je do własnego okupacyjnego systemu administracyjnego. Stworzyli nowe służby, powołując (zmuszając) kadrę z niższych szczebli administracji podbitego państwa do tymczasowego działania w ramach niemieckiej administracji i struktur bezpieczeństwa. Przymuszona do tego kadra została zobowiązana do zabezpieczenia interesów i polityki ludnościowej Rzeszy Niemieckiej.

⁵¹ Liczebność Orpo w GG nie przekraczała 5500 funkcjonariuszy – Niemców, co było dalece niewystarczające na obszarze zamieszkanym przez kilkanaście milionów osób, biorąc pod uwagę liczbę zadań stojących przed tymi służbami (M. Mączyński, *Polskie formacje policyjne w stolicy Generalnego Gubernatorstwa...*, s. 153).

Po utworzeniu Generalnego Gubernatorstwa wszyscy funkcjonariusze przedwojennej Policji Państwowej zostali 30 października 1939 r. zobligowani przez Friedricha Wilhelma Krügera, niemieckiego wyższego dowódcę SS i policji w GG (der Höhere SS- und Polizeiführer im General Gouvernement), do stawienia się „w najbliższym urzędzie Policji Niemieckiej lub w Starostwie Niemieckim” pod groźbą – jak to określono – „najsurowszych kar”⁵². Na tym etapie ich nie konkretyzowano. Terror stosowany od pierwszych dni niemieckiej okupacji miał być wystarczającą przestrogą. Natomiast według sprecyzowanych później zasad samowolne opuszczenie służby, czyli dezercja, lub utrata broni czy munduru były zagrożone zesłaniem do obozu koncentracyjnego lub karą śmierci. Policjanci musieli się także liczyć z groźbą odpowiedzialności zbiorowej, czyli represjami wobec najbliższej rodziny⁵³.

Ramy funkcjonowania nowej formacji Niemcy tworzyli na innych zasadach niż w większości pozostałych okupowanych przez nich krajów. Nie było tu możliwości podpisywania tak jak we Francji umów

⁵² Oryginalne egzemplarze wydrukowanych ogłoszeń z zarządzeniem Friedricha W. Krügera zob. Biblioteka Narodowa, fotokopia, <https://academica.edu.pl/reading/readSingle?cid=923257&uid=923272>.

⁵³ Uwzględniali to niebezpieczeństwo ci policjanci, którzy podjęli decyzję o dezercji. Przykładem jest „granatowy” policjant z posterunku w Parczewie, podległego Powiatowej Komendzie Powiatowej Polnische Polizei w Radzynie Podlaskim (dystrykt lubelski). Wysłany został 28 III 1944 r. jako kurier z Parczewa do Komendy w Radzynie Podlaskim. Następnie pojechał na urlop do rodziny w Kocku. Formalnie urlop kończył on 30 III 1944 r., ale nie powrócił już do służby. Zyskał jeszcze trochę czasu, przedstawiając swoim zwierzchnikom w Radzynie zwolnienie lekarskie do 3 IV 1944 r., po czym 2 kwietnia przebrał się w ubranie cywilne i wyjechał samochodem w kierunku Warszawy. Zanim dezercja wyszła na jaw, opuściła Kock bez ujawnienia komukolwiek celu podróży również żona policjanta wraz z dwójką ich dzieci. Jego zwierzchnicy stwierdzili dezercję, nie mieli jednak żadnych środków dowodowych. Akta sprawy z odnotacją, że przyczyny samowolnego opuszczenia służby policyjnej są nieznane, przekazano Sądowi SS i Policji (VI Filia w Lublinie) 24 IV 1944 r. (A. Wrzyszczy, *Sądownictwo SS i policji w Generalnym Gubernatorstwie (stan badań)*, http://bazhum.muzhp.pl/media/files/Studia_Iuridica_Lublinensia/Studia_Iuridica_Lublinensia-r2013-t19/Studia_Iuridica_Lublinensia-r2013-t19-s361-371/Studia_Iuridica_Lublinensia-r2013-t19-s361-371.pdf, dostęp 12 V 2017 r.).

z polską policją. Nie mając do przedwojennych funkcjonariuszy nadmiernego zaufania, Niemcy nie zamierzali korzystać z jej struktur w całości, lecz jedynie z indywidualnych funkcjonariuszy przedwojennych. Pod administracyjnym przymusem włączyli więc byłych funkcjonariuszy obcej służby do nowej, już niemieckiej, formacji policyjnej. Nie utworzyli jednak w nowej policji struktury pionowej. Nie tworzyli polskich gremiów dowódczych. W Polnische Polizei nie istniało więc ani dowództwo centralne, ani regionalne. Na ziemiach polskich powstały jedynie komendy miejskie i niewielkie komendy powiatowe, które w pełni podporządkowane były strukturom *stricte* niemieckim. Stąd najwyższym stanowiskiem w hierarchii pionowej było stanowisko komendanta w mieście lub powiecie. Wyznaczono funkcjonariuszy do pełnienia wyłącznie lokalnej służby porządkowej pod ścisłym nadzorem okupanta, co przejawiało się przede wszystkim w całkowitym podporządkowaniu ich lokalnym dowódcom powiatowej żandarmerii niemieckiej (Schupo – w większych miastach). Niemieckie decyzje organizacyjne i formalne czyniły z Polnische Polizei jedynie formację pomocniczą w ramach niemieckiej Ordnungspolizei. W skali GG na czele tej struktury stał dowódca policji porządkowej w GG (Befehlshaber der Ordnungspolizei im GG). Jemu podlegał każdy komendant policji porządkowej w poszczególnych dystryktach GG (Kommandeur der Ordnungspolizei). Im z kolei podlegali komendanci niemieckiej policji ochronnej (Kommandeur der Schutzpolizei) i komendanci niemieckiej żandarmerii (Kommandeur der Gendarmerie). I to oni dowodzili lokalnymi komendami Polnische Polizei. Jedynie na tak niskim szczeblu mogły funkcjonować dowództwo i obsada kadrowa „obconarodowościowa” (*fremdvölkische*). Bezpośredni nadzór nad Polnische Polizei w komendach powiatowych i miejskich sprawowali na co dzień specjalnie wyznaczeni niemieccy oficerowie nadzorczy (Aufsichtsoffizier)⁵⁴.

⁵⁴ M. Getter, *Policja Polska w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, „Przegląd Policyjny” 1999, nr 1–2, <http://policjapanstwowa.pl/policja-polska-w-gg/>, dostęp 13 V 2017 r.

Widać aż nadto wyraźnie, że nie miało to nic wspólnego ze statusem i państwową przynależnością polskiej Policji Państwowej sprzed wojny. Niemcy ze względów praktycznych wykorzystywali przejęte w Polsce lokale i zaplecze materiałowe, a wybiórczo także część struktur organizacyjnych. Można więc mówić co najwyżej o przejęciu przez Polnische Polizei w wymiarze szczątkowym pewnych lokalnych elementów struktury przedwojennej policji. Tak było na przykład w Warszawie, gdzie przed wojną funkcjonował VI Okręg Policji Państwowej, na bazie którego Niemcy utworzyli w czasie wojny Polnische Polizei der Stadt Warschau. Jednak i w tym wypadku nie należy tego mylić z ciągłością **prawnopaństwową** nawet w wymiarze tej lokalnej struktury, nie mówiąc już o Polnische Polizei w całym GG.

Pozostawiając dotychczasowe granatowe mundury policjantów, Niemcy od razu dostosowali je w najważniejszym zakresie do nowych okoliczności państwowych. Hans Frank nie pozostawiał tutaj żadnej dowolności interpretacyjnej: „Polskie godło państwowe w postaci orła na czapkach należy usunąć, a zamiast niego można nosić odznaki z odpowiednimi herbami miast i okręgów”⁵⁵. Zlikwidowano podstawowe oznaczenia identyfikujące granatowy mundur ze służbą dla państwa polskiego. Przede wszystkim usunięto symbole państwowe RP (orły) na nakryciach głowy, czyli z miejsca określającego przynależność państwową służby, a także z innych elementów wyposażenia (siłą inercji przez jakiś czas jeszcze tolerowano je na guzikach używanych w sortach mundurowych, co nie zmieniało istoty rzeczy).

Jako formacja pomocnicza, podrzędna, „rasowo niższa” Polnische Polizei nie dostąpiła „zaszczytu” noszenia niemieckich znaków państwowych. W ogóle nie miała prawa noszenia jakichkolwiek znaków państwowych, ponieważ jako służba pozbawiona hierarchicznego

⁵⁵ APL, Batalion Policji w Zamościu, j.a. 82, Aufbau und Organisation der polnischen Polizei 1939–1941, Zarządzenie generalnego gubernatora dla polskich obszarów okupowanych z 17 XII 1939 r., k. 5–7, kopia ze zbiorów dr. Marcina Przegiętki.

dowództwa została sprowadzona przez Niemców do roli asystującej im lokalnej *quasi*-straży gminnej. Na nakryciach głowy pojawiały się więc jedynie lokalne emblematy miejskie. „Polska policja formowana przez władze niemieckie z dawnych policjantów przeszła z dniem 29 I [1940 r.] na etat miejski – i zamiast orzełków na czapce nosić będzie w Krakowie herb miasta” – zanotował pracownik krakowskiego magistratu w dzienniku pod datą 31 stycznia 1940 r.⁵⁶

Niemcy, aby dowodzić kilkunastoma tysiącami funkcjonariuszy pokonanego państwa, ściśle podporządkowali posterunki „granatowej” policji bezpośredniemu nadzorowi niemieckiemu. I znowu: dla ułatwienia rozruchu tej formacji początkowo utrzymano znane policjantom dotychczasowe wewnętrzne regulaminy i przepisy służbowe. Nie należy jednak przeceniać znaczenia tego faktu – dla Niemców miało to po prostu wymiar praktyczny⁵⁷. Z biegiem czasu i ten, w założeniu tymczasowy, stan rzeczy zlikwidowano. Na przykład w sprawach dyscyplinarnych stosowano początkowo przedwojenne zasady regulaminowe, ale już w 1943 r. zostały one zastąpione przez nowe regulacje, zawarte w *Tymczasowych przepisach dla niemieckiej [sic!] policji mundurowej w GG*. Charakterystyczne, że już w maju 1942 r. Polnische Polizei została podporządkowana *stricte* niemieckiemu sądownictwu SS i policji⁵⁸.

Na początku funkcjonowania Polnische Polizei obowiązywała zasada przyjmowania tylko przedwojennych policjantów. Z czasem i to zaczęło się zmieniać i w połowie 1941 r. od niej odstąpiono. Szeregi Polnische Polizei stały się otworem przed nowymi ludźmi. Zwiększało to w pewnej mierze efektywność wykorzystania formacji przez

⁵⁶ E. Kubalski, *Niemcy w Krakowie. Dziennik 1 IX 1939 – 18 I 1945*, Kraków–Budapeszt 2010, s. 49.

⁵⁷ Zob. np. M. Getter, *Policja Polska w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, „Przegląd Policyjny” 1999, nr 1–2, <http://policjapanstwowa.pl/policja-polska-w-gg/>, dostęp 13 V 2017 r.

⁵⁸ A. Wrzyszczyk, *Sądownictwo SS i policji w Generalnym Gubernatorstwie (stan badań)*, „Studia Iuridica Lublinensia” 2013, t. 19, s. 363; M. Getter, *Policja Polska w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, „Przegląd Policyjny” 1999, nr 1–2.

niemieckich zwierzchników. Zorganizowano bowiem nabór „osób spoza przedwojennej Policji Państwowej bądź wydalonych z niej dyscyplinarnie w przeszłości i osób o zadeklarowanej lojalności wobec administracji okupacyjnej czy też wręcz o proniemieckim nastawieniu, a także przypadkowo zachęconych agitacją, np. w prasie polskojęzycznej lub zwerbowanych w jednostkach Baudienstu, Luftschutzhilfdienstu itp.”⁵⁹. Jak znaczna była to zmiana ilościowa, pokazuje przykład dystryktu krakowskiego. W styczniu 1940 r. w tamtejszej Polnische Polizei pracowało 36 oficerów i 1819 szeregowych. Natomiast po naborze w drugiej połowie 1942 r. – już 52 oficerów i aż 3086 szeregowych⁶⁰. Oznacza to, że w tym dystrykcie w Polnische Polizei zatrudnionych było wówczas ponad 40 proc. funkcjonariuszy szeregowych oraz ponad 30 proc. oficerów, którzy nie wywodzili się z przedwojennej policji z roku 1939.

Według obliczeń w granatowej policji ostatecznie wykorzystano 35 proc. stanu osobowego przedwojennej Policji Państwowej⁶¹.

Konsekwencje indywidualnych decyzji funkcjonariuszy

Funkcjonowanie Polnische Polizei wpływa oczywiście na ocenę wszelkich działań niemieckiej administracji w okupacyjnej Polsce.

Jeśli będąca częścią jakichkolwiek struktur okupacyjnych formacja policyjna otrzymuje zadania dotyczące ochrony ludności (np. przed przestępczością pospolitą), jest to **pozytywna** przesłanka w ocenie okupacyjnej administracji danego państwa. Jeżeli natomiast otrzymuje ona zadania o charakterze represyjnym wobec ludności, to w ocenie okupacyjnej administracji danego państwa mamy do czynienia z przesłanką **negatywną**. Jednak zawsze wpisuje się to w szerszy

⁵⁹ M. Mączyński, *Polskie formacje policyjne w stolicy Generalnego Gubernatorstwa...*, s. 158.

⁶⁰ *Ibidem*.

⁶¹ M. Getter, *Policja Polska w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, „Przegląd Policyjny” 1999, nr 1–2, <http://policjapanstwowa.pl/policja-polska-w-gg/>, dostęp 13 V 2017 r.

kontekst funkcjonowania administracji okupacyjnej. Ocena funkcjonowania Polnische Polizei jako całości w latach 1939–1945 jest więc częścią oceny funkcjonowania struktur państwowych Rzeszy Niemieckiej podczas wojny.

Wartościowanie postępowania poszczególnych ludzi ma natomiast z reguły charakter indywidualny. Może, ale nie musi być tożsame z oceną formacji, w której służą. Ocena działań zgodnych ze służbowymi rozkazami lub wpisujących się w służbowe obowiązki jest przede wszystkim przesłanką oceny formacji, w której funkcjonariusz służy, a w dalszej kolejności przesłanką oceny indywidualnej. I choć wykonywanie poleceń przełożonych nie niweluje bynajmniej odpowiedzialności indywidualnej, to ma on znaczenie w ocenie całokształtu okoliczności towarzyszących konkretnym zdarzeniom. I dotyczy to zarówno pozytywnych, jak i moralnie nagannych form działalności funkcjonariuszy wykonujących rozkazy przedstawicieli Rzeszy Niemieckiej.

Jeśli funkcjonariusz działał wbrew rozkazom i obowiązkom służbowym, niezależnie od tego, czy chodzi o wykroczenia o charakterze moralnie nagannym (np. łapówkarstwo), czy zasługujące na ocenę pozytywną (np. sabotaż działań terrorystycznych lub przemykanie oczu na akty sprzeciwu wobec represyjnych zarządzeń niemieckich), jest to przesłanką indywidualnej (pozytywnej lub negatywnej) oceny danego człowieka, rozbieżnej z oceną formacji jako całości. W takim wypadku chodzi bowiem o sprzeciwianie się rozkazom i poleceniom służbowym.

Sama przynależność do granatowej policji nie musi być traktowana jako okoliczność jednoznacznie obciążająca, uwarunkowania tworzenia tej formacji w 1939 r. bowiem nie pozwalają na to, by wszystkich funkcjonariuszy angażowanych wówczas przez Niemców do służby na zasadzie przymusu obejmować swoistą odpowiedzialnością zbiorową. Z drugiej strony przynależność do tej niemieckiej służby nie może być żadnym powodem do dumy.

Fakt, że służba odbywała się pod przymusem, ma duże znaczenie. I należy odróżniać tych zmuszonych od ochotników z 1941 r. – tak jak inaczej patrzy się na obywateli RP przymusowo wcielonych do Wehrmachtu czy Armii Czerwonej, a inaczej na tych, którzy ochotniczo

zgłosili się do niepolskich formacji. Służba w granatowej policji nie musi więc oznaczać zbiorowej infamii policjantów, którzy stawili się na owo „zagrożone surowymi karami” wezwanie Niemców. Decyzje o zgłoszeniu się na wezwanie były podejmowane indywidualnie. Taka też powinna być z zasady ich ocena, uwzględniająca kontekst historyczny. Jednakże w żadnym wypadku nie należy zapominać, że chodziło o służbę w państwowej formacji Rzeszy Niemieckiej. I po wojnie to z reguły po stronie funkcjonariuszy – tak jak w przypadku OD-manów z gett – leżał ciężar udowodnienia, że **mimo tej służby** potrafili zachowywać się przyzwoicie.

Zasadniczą przesłanką takiej oceny jest zrozumienie konsekwencji przynależności do formacji mundurowej Rzeszy jako totalitarnego państwa będącego w stanie wojny z Polską. Przed swoimi funkcjonariuszami stawiała ona bowiem określone zadania. Można zrozumieć trudną sytuację funkcjonariuszy podporządkowanych okupacyjnym zarządzeniom. Wielu z nich przymuszonych do służby mogło początkowo liczyć na to, że nie zostaną wykorzystani w działaniach niegodnych funkcjonariusza przedwojennej Policji Państwowej. Z czasem jednak takich działań pojawiało się coraz więcej. Okupująca ziemie polskie Rzesza Niemiecka próbowała wykorzystać podporządkowanych jej policjantów przeciwko innym obywatelom RP, a także przeciwko państwu polskiemu.

Mobilizując dotychczasowych policjantów pod groźbą drakońskich kar, Niemcy zamierzali wyzyskać ich w ramach **nowej służby** podporządkowanej Rzeszy, a nie Polsce. Jako że żadne struktury policyjne niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej nie zostały przekazane do dyspozycji okupanta, Niemcy również te działania wobec policjantów – obywateli RP, podejmowali wbrew władzom RP. Z punktu widzenia funkcjonariuszy była to służba w ramach nowego państwa, w nowym otoczeniu prawnym.

Wiadomo, że z polskiej perspektywy państwowej podporządkowanie się zarządzeniom okupacyjnym Krügera z 1939 r. nie było obowiązkiem funkcjonariuszy RP. Było ich indywidualną decyzją, podejmowaną w atmosferze braku wiedzy co do zamierzeń okupanta i przymusu ze strony obcego państwa.

Z drugiej strony w 1939 r. policjanci w większości nie mieli świadomości, w jakim celu mają się stawić przed przedstawicielami władz niemieckich. Wielu Polaków pamiętało jeszcze niemiecką okupację północnej części Królestwa Polskiego w latach 1915–1918, kiedy mimo okupacyjnych nadużyć nie naruszano zasadniczo standardów obowiązujących w stosunkach międzynarodowych. Nie wykorzystywano też lokalnych formacji mundurowych do akcji terrorystycznych przeciwko współobywatelom.

W 1939 r. jeszcze nie zanikł w umysłach mit Niemców jako „kulturalnego narodu”. Początkowo sądzono, że „zawsze będą lepsi od bolszewików” i będą się trzymać podstawowych zasad traktowania obywateli. Tak przecież rozumowali profesorowie krakowskich uczelni, którzy w pierwszych tygodniach okupacji niemieckiej zostali zaproszeni na Uniwersytet Jagielloński na wykład przedstawiciela Rzeszy. W dobrej wierze zgromadzili się w swoim miejscu pracy i dopiero na miejscu dowiedzieli się, że zostają aresztowani i wywiezieni do obozów koncentracyjnych (w ramach tzw. *Sonderaktion Krakau*).

Dopiero z czasem okazywało się, jakie są realia okupacyjnego terroru i jakie rodzaje nowych zadań w kolejnych latach okupanci wyznaczali granatowej policji – wszystko w ramach realizacji polityki Rzeszy. I niezależnie od postaw poszczególnych funkcjonariuszy, na charakter formacji jako całości wpływało przede wszystkim jej funkcjonowanie w ramach służb Rzeszy. Dość szybko okazało się, że granatowa policja z założenia stanowiła narzędzie działań wymierzonych w polskie społeczeństwo, którego częścią byli obywatele RP różnej narodowości, w tym także Żydzi i Polacy żydowskiego pochodzenia. Cały „istniejący i działający na terenie Generalnego Gubernatorstwa aparat administracyjny, właściwy w sprawach ochrony bezpieczeństwa i porządku publicznego [...], miał przede wszystkim charakter wybitnie represyjny”⁶².

⁶² M. Mączyński, *Organizacyjno-prawne aspekty funkcjonowania administracji bezpieczeństwa i porządku publicznego...*, s. 12.

Tym, którzy zgłaszali się do służby, nie dawano zasadniczo możliwości wyboru. Byli mobilizowani i podporządkowywani nowym rozkazodawcom. Nieprzypadkowo wcielenie do służby na rzecz Niemców połączono z obowiązkiem podpisania deklaracji pełnego posłuszeństwa niemieckim władzom GG. Niespecjalnie przejmowano się też potrzebami osobistymi i rodzinnymi funkcjonariuszy. Na przykład rodzina jednego z policjantów, który stawiał się na wezwanie w październiku 1939 r. do komendy policji w Kaliszu, nie miała żadnych informacji, co się z nim stało. Do domu już nie powrócił, a dopiero po kilku tygodniach mógł nadesłać list, że został wywieziony do GG i jest policjantem na Lubelszczyźnie⁶³. Los innych kaliskich funkcjonariuszy był podobny. Innego policjanta poddającego się przymusowi rejestracji wypuszczono i poinformowano, że zostanie zawiadomiony o dalszych swoich losach. Pod koniec grudnia 1939 r. wraz z innymi kaliskimi policjantami otrzymał polecenie stawienia się we wskazanym miejscu i razem z nimi został zawieziony do Zamościa. Tam otrzymał nakaz podjęcia obowiązków służbowych w ramach granatowej policji, które wykonywał przez całą okupację. Funkcjonariuszy kierowano w różne rejony⁶⁴.

Niewątpliwie więc funkcjonariusze *Polnische Polizei*, którzy mieli za sobą służbę w przedwojennej Policji Państwowej, stawali przed trudnym dylematem. W sposób oczywisty pojawiała się sprzeczność między wykonywaniem obowiązków służbowych a obowiązkami obywatelskimi. O przykłady nietrudno.

Jednym z tych, którzy stawili się na polecenie Niemców, był przedwojenny oficer policji ppłk Roman P. Sztaba. Podporządkował się nakazom okupanta i zjawił się we wskazanym miejscu 31 października 1939 r., czyli nazajutrz po ogłoszeniu niemieckiego zarządzenia w tej sprawie. Wcielony został do nowej formacji na terenie dystryk-

⁶³ Chodzi o posterunkowego Franciszka Tabakę (K. Bedyński, *Z dziejów policji państwowej na ziemi kaliskiej 1918–1944*, Kalisz 1994, s. 18, zob. www.kalisz.policja.gov.pl/download.php?s=315&id=86588, dostęp 18 V 2017 r.).

⁶⁴ Mowa o Józefie Kaźmierczaku (*ibidem*).

tu krakowskiego i z czasem objął funkcję tzw. oficera łącznikowego Polnische Polizei przy dowódcy Orpo w GG. W ten sposób uzyskał znaczny wpływ na obsadę stanowisk dowódczych na posterunkach i w komendach powiatowych. Jako funkcjonariusz Polnische Polizei powinien był zadbać o dobór na stanowiska kierownicze ludzi dających gwarancje wierności Rzeszy Niemieckiej. Tymczasem wbrew zasadom służby prowadził działania sabotażowe. Jako zaprzysiężony oficer ZWZ-AK działał na rzecz niepodległości Polski, a przeciwko swoim niemieckim zwierzchnikom⁶⁵. Dzięki niemu ważne funkcje obejmowali oficerowie policji, którzy w żaden sposób nie dawali gwarancji wierności władzom GG i Rzeszy. Na przykład za sprawą ppłk. Sztaby komendantem powiatowym Polnische Polizei w powiecie nowotarskim został kpt. Józef Wraubek, również zaprzysiężony oficer konspiracji niepodległościowej, wciąż wierny przedwojennej rocie przysięgi policyjnej⁶⁶. Takie podejście wykluczało lojalność wobec zwierzchników z Orpo. Czy Sztaba był więc oficerem należycie wypełniającym obowiązki funkcjonariusza Polnische Polizei? Oczywiście nie. Przeciwnie, mimo noszenia munduru niemieckiej granatowej policji prowadził antyniemieckie działania sabotażowe. Jako oficer ZWZ-AK faktycznie zachowywał wierność Rzeczypospolitej Polskiej.

Podobnie należy ocenić postawę komendanta Polnische Polizei der Stadt Warschau, ppłk. Mariana Kozińskiego, który wbrew służbowemu obowiązkowi wierności Rzeszy potajemnie kierował budową konspiracyjnych służb policyjnych. Chodziło zatem o prowadzenie działalności antyniemieckiej w konspiracji, którą sama Polnische Polizei miała zwalczać. I znowu oznacza to, że funkcjonariusz ten był w szeregach Polnische Polizei elementem wrogim, sabotującym poprawne wypełnianie obowiązków służbowych w ramach administracji okupacyjnej.

⁶⁵ M. Mączyński, *Polskie formacje policyjne w stolicy Generalnego Gubernatorstwa...*, s. 156–157.

⁶⁶ *Ibidem*.

Wspomniany kpt. Józef Wraubek, stojący na czele Polnische Polizei w powiecie nowotarskim, tak opisywał niektóre swoje zadania wykonywane jako żołnierz konspiracji: „Współpracuję z wywiadem wojskowym i gospodarczym ZWZ, poddaję wnikliwej obserwacji np. dom Bristol w Zakopanem, gdzie zatrzymuje się generalicja hitlerowska, korzystam z wywiadu, jaki dla moich prywatnych celów przeprowadzają Żydzi, wówczas jeszcze niezamknięci w gettach, szukam pomocników-wywiadowców wśród »pewnych« polskich policjantów i przedwojennych wojskowych, instruuję zaufania godnych policjantów, w jaki sposób należy sabotować, gdzie [i] kiedy to się daje uczynić, szukam kontaktu przyjaznego w czasie moich wyjazdów z ludnością polską powiatu, proszę »zaufanych« o pomoc w czynnościach wywiadowczych, organizuję w miarę możliwości podsłuch telefonicznych rozmów władz z coraz liczniej, zwłaszcza do Zakopanego, przybywającymi przedstawicielami wojskowości hitlerowskiej, wreszcie obserwuję zachowanie się społeczeństwa polskiego”⁶⁷.

Takie działania na rzecz organizacji podziemnej stawiały Wraubka i podobnych mu policjantów faktycznie poza nawiasem lojalnych funkcjonariuszy Polnische Polizei – wśród policjantów nierzetelnych, sabotażystów, współpracujących z wrogiem państwem polskim. Fakt, że przez cały okres 1939–1945 Rzeczpospolita Polska była w stanie wojny z Rzeszą Niemiecką, sprawiał bowiem, że służba obu tym państwom jednocześnie była niemożliwa. Inaczej niż we Francji, gdzie współpraca policjanta francuskiego z Niemcami wpisywała się w zasady lojalności wobec Państwa Francuskiego, które podjęło aktywną kolaborację. Na ziemiach polskich nie było możliwe, aby ktoś był w pełni lojalnym funkcjonariuszem jawnie działających niemieckich służb państwowych (z Polnische Polizei włącznie) i jednocześnie w pełni lojalnym funkcjonariuszem działających w podziemiu polskich służb państwowych. Z istoty rzeczy to się wykluczało. Już sam

⁶⁷ J. Wraubek, *Czym była Dywizja Podhalańska (Górska) w Konspiracji i Konfederacja Tatrzańska. W odpowiedzi Panu Sylwestrowi Leczykiewiczowi* (mps udostępniony przez dr. Dawida Golika).

fakt przynależności do konspiracyjnych struktur państwa (polskiego) był aktem nielojalności (aktem zdrady) wobec GG i Rzeszy Niemieckiej. I odwrotnie, gorliwe wypełnianie wszystkich narzuczanych obowiązków w ramach Polnische Polizei, w tym ukierunkowanych na represje wobec ludności (tak żydowskiej, jak i polskiej, i innej), było z natury rzeczy aktem nielojalności obywatela RP (policjanta) wobec państwa polskiego. Każdy funkcjonariusz musiał indywidualnie wybierać między obowiązkami obywatelskimi (wiernością Polsce) a nowymi obowiązkami służbowymi (wiernością Rzeszy). Ci, którzy byli zaangażowani w konspirację, musieli przed Niemcami zachowywać się w sposób niewzbudzający podejrzeń. I sami musieli ustalić, gdzie jest granica, która naraża ich na niebezpieczeństwo odpowiedzialności za zdradę Rzeszy.

Wielu z nich zapłaciło wysoką cenę za służbę Polsce, działając przeciwko swoim policyjnym niemieckim mocodawcom. Wspomniany ppłk Sztaba w 1943 r. został aresztowany i stracony w KL Auschwitz. Już wcześniej, w 1942 r., do tego samego obozu trafił Wraubek.

Według różnych szacunków z polskim podziemiem niepodległościowym współpracowało od 20 do 30 proc. funkcjonariuszy Polnische Polizei. To dużo. Ale też oznacza to, że pozostałe 70–80 proc. funkcjonariuszy ograniczało się do roli „granatowych” policjantów. Większość z nich próbowała po prostu przetrwać czas okupacji, nie angażując się zbyt czynnie po stronie okupanta. To jednak oznaczało podporządkowanie się rozkazom. Była jednak niemała grupa gorliwych funkcjonariuszy, którzy w aktywnej służbie na rzecz Niemców upatrywali awansu, względnie możliwości wzbogacenia się. Byli i tacy, którzy pod opieką okupanta czuli się niemal bezkarni, korzystając z tego zakresu władzy, jaką nad społeczeństwem dali im Niemcy.

Kapitan Wraubek w następujący sposób oceniał podległy mu skład osobowy Polnische Polizei, jak również okoliczności towarzyszące pełnieniu przez niego funkcji w tej formacji: „Różna, bardzo różna była mentalność tych stu kilkudziesięciu ludzi, z których składała się ta tzw. Policja Polska pow. nowotarskiego; byli wśród nich ludzie

etycznie wysoko stojący, przede wszystkim ludzie patriotycznie myślący, ludzie ofiarni, ale byli wśród nich i tacy, którzy niepomni swojej przedwojennej przysięgi służbowej, stali się narzędziem gestapo i zdradzali dla swej doraźnej korzyści swój własny Naród, stali się konfidentami gestapo lub co najmniej żandarmerii hitlerowskiej, które wysługiwały [się] tymi indywiduami ponad moją głowę, wbrew mojej intencji albo przeciw mnie osobiście”⁶⁸.

Zobowiązania państwowe – decyzje indywidualne

Pojawia się z kolei problem gorliwego wykonywania obowiązków służbowych przez policjantów. I znowu przełożenie tej kategorii oceny postaw ze służby przedwojennej na służbę granatową uwydatnia kontrast między służbami dwóch państw. W przedwojennej policji **gorliwie** wykonywanie obowiązków funkcjonariusza oznaczało zaangażowanie albo nawet narażanie życia **w obronie bezpieczeństwa** obywateli RP – bo takie zadania przed Policją Państwową stawiała Polska. Tego oczekiwali policyjni zwierzchnicy. Przed wojną określenie „dobry policjant” brzmiało w kategoriach moralnych jednoznacznie pozytywnie, zadaniem policji bowiem była ochrona obywateli.

Tymczasem w granatowej policji gorliwe wykonywanie obowiązków mogło oznaczać (i często oznaczało) działania przeciw bezpieczeństwu obywateli RP albo udział w zbrodniach – bo takie zadania stawiała przed Polnische Polizei Rzesza Niemiecka. W czasie wojny stwierdzenie „dobry policjant” straciło swoją przedwojenną jednoznaczność, nie musiało się pokrywać z pozytywną oceną w kategoriach moralnych. „Dobry policjant” mógł oznaczać „granatowego” policjanta dobrze wypełniającego obowiązki w służbie Niemców (również te zbrodnicze), co niekoniecznie było spójne z pojęciem „dobrego człowieka”. Gdy natomiast policjant starał się być dobry człowiekiem, często był zmuszany – wbrew obowiązkowi służbowym –

⁶⁸ *Idem, Dywizja Podhalańska w Konspiracji...* (cyt. za: A. Hempel, *Pogrobowcy kłęski...*, s. 15).

zachować się po ludzku, sabotując niektóre polecenia i obowiązki wynikające z nałożonych na niego zadań. *Ergo* w sensie służbowym osoba taka nie była dobrym „granatowym” policjantem.

Polecenia służbowe były wydawane w imieniu państwa (Rzeszy Niemieckiej). Tym bardziej nie należy tego łączyć z opisem wcześniejszej służby Polsce. Nie usprawiedliwia to również indywidualnego udziału policjanta w jakichkolwiek działaniach wobec obywateli RP, które były sprzeczne z etosem przedwojennej Policji Państwowej. Biorąc pod uwagę fakt, że oprócz czynności związanych ze zwalczaniem przestępczości pospolitej *Polnische Polizei* została zaangażowana przez Niemców do wykonywania zadań wymierzonych wprost w życie i bezpieczeństwo obywateli RP (udział w łapankach ludności cywilnej, wyłapywaniu Żydów przebywających poza gettami, w egzekucjach, poszukiwaniu i likwidacji żołnierzy państwa podziemnego, czyli żołnierzy Wojska Polskiego na służbie), trudno uznać za odpowiadające prawdzie stwierdzenie, że granatowa policja „wykonywała te same obowiązki, co przed wrześniem 1939 r., z tym że w odmiennych warunkach i przy narastaniu czynności, których się nie spodziewała”⁶⁹.

Rzeczpospolita Polska oczekiwała od swoich obywateli lojalności, a tam, gdzie było to możliwe, także zaangażowania w walkę przeciwko okupantowi. Gdyby poważnie potraktować próby wpisywania *Polnische Polizei* w dzieje polskich służb policyjnych, to nasuwałoby się zdroworozsądkowe pytanie: jak postrzegać starcia między funkcjonariuszami *Polnische Polizei* a żołnierzami podziemnych sił zbrojnych, czyli Armii Krajowej? Czyżby akcja pod Arsenalem była starciem nie tylko polsko-niemieckim, ale także wewnętrznym, polsko-polskim, skoro po stronie niemieckiej pojawili się funkcjonariusze *Polnische Polizei*? Przecież żołnierz AK Tadeusz Krzyżewicz „Buzdygan” został śmiertelnie ranny przez „granatowego” policjanta, do którego z ko-

⁶⁹ M. Getter, *Policja Polska w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, „Przegląd Policyjny” 1999, nr 1–2, <http://policjapanstwowa.pl/policja-polska-w-gg/>, dostęp 13 V 2017 r.

lei strzelał Tadeusz Zawadzki „Zośka” oraz inni uczestnicy akcji. Finałem akcji była również potyczka z „granatowym” policjantem przy ul. Leszno⁷⁰. Odpowiedź na powyższe pytanie nie nastrocza trudności: „granatowy” funkcjonariusz był wrogiem na służbie Rzeszy Niemieckiej i wypełniał państwowe obowiązki niemieckie.

Tu znajduje się także klucz do odpowiedzi na kolejne pytanie: do których strat należy zaliczyć zabitych funkcjonariuszy Polnische Polizei w tego rodzaju akcjach? Do polskich czy do niemieckich? Odpowiedź nie wydaje się trudna, pod warunkiem że będzie się pamiętać o państwach jako podstawowym czynniku sprawczym ówczesnych wydarzeń. Były to bowiem starcia między funkcjonariuszami różnych formacji Rzeszy Niemieckiej a żołnierzami sił zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej.

W związku z powyższym wydaje się oczywiste, że „granatowi” policjanci powinni być uwzględniani w bilansie strat po stronie wroga. Przecież żołnierze AK nie strzelali we wspomnianych okolicznościach do funkcjonariuszy **polskiej** policji, tylko do **niemieckich** funkcjonariuszy Polnische Polizei. Podczas takiego starcia uznawanie gorliwego „granatowego” funkcjonariusza za przedstawiciela formacji polskich byłoby absurdem. Był on bowiem przedstawicielem zmilitaryzowanej służby niemieckiej, a jego narodowość ma tu równie drugorzędne znaczenie, jak to, czy walczący w mundurach niemieckich żołnierze lub gestapowcy byli Niemcami, Austriakami czy przedstawicielami jakiegokolwiek innej mniejszości narodowej Rzeszy.

Sami Niemcy liczyli zastrzelonych w różnego rodzaju „napadach” funkcjonariuszy granatowej policji wraz z funkcjonariuszami Ukraińskiej Policji Pomocniczej po stronie własnych strat jako poległych, rannych i zaginionych „w służbie niemieckiej”. W świetle sprawozdań Niemieckiego Dowództwa Wojskowego w Generalnym Gubernatorstwie w ciągu 11 miesięcy roku 1943 zginęło w ich służbie 3206 Polaków i Ukraińców. W ciągu 1944 r. w wyniku „napadów” poległo

⁷⁰ T. Strzembosz, *Odbijanie więźniów w Warszawie 1939–1944*, Warszawa 1972, s. 117–119.

w służbie niemieckiej 4501 Polaków i Ukraińców⁷¹. Jest rzeczą oczywistą, że każda interwencja „granatowych” funkcjonariuszy przeciw żołnierzom Armii Krajowej czy cywilnym obywatelom RP różnej narodowości wpisuje się w ogólny bilans działalności niemieckich służb okupacyjnych w Polsce.

Spójrzmy na inny przykład. Jest wiosna 1944 r. Na ulicach Radzimina funkcjonariusz Polnische Polizei kpr. Kania strzela do żołnierza AK Jana Fluksa, który próbuje uciec z transportu do Niemiec. Postrzał jest śmiertelny. Zabijając człowieka występującego przeciwko nakazom Rzeszy Niemieckiej i zarazem członka konspiracyjnej organizacji antypaństwowej (antyniemieckiej), sprzeciwiającego się porządkowi prawnemu i służbom GG, Kania postąpił zgodnie z obowiązkami funkcjonariusza Polnische Polizei. Właściwie wykonał rozkaz wynikający z przynależności służbowej. Był skutecznym narzędziem Rzeszy Niemieckiej, egzekwującej zasady narzucone polskiemu społeczeństwu. Nie przypadkiem więc kpr. Kania otrzymał na miejscu zabójstwa pochwałę, a następnie w dowód uznania pistolet, który ofiarował mu zwierzchnik, komendant miejscowej żandarmerii niemieckiej. Z punktu widzenia Rzeszy Kania wykazał się wzorową postawą⁷².

A kim był kpr. Kania z punktu widzenia Rzeczypospolitej Polskiej? Zbrodniarzem. Jako obywatel RP uczestniczył na (okupowanym) terenie RP w zabójstwie obywatela RP, a przy tym żołnierza Wojska Polskiego. Dlatego w imieniu Polskiego Państwa Podziemnego został skazany na śmierć. Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej wykonano 18 czerwca 1944 r.⁷³ Z punktu widzenia Rzeszy Niemieckiej był to terrorystyczny zamach na **jej** funkcjonariusza. Z punktu widzenia

⁷¹ M. Zgórnjak, *Ruch oporu i walki partyzanckie oraz straty polskie i niemieckie w świetle sprawozdań Niemieckiego Dowództwa Wojskowego w Generalnym Gubernatorstwie (1 stycznia 1943 – 15 stycznia 1945)* [w:] *Prace Komisji Historii Wojen i Wojskowości PAU*, Kraków 2009, t. 5, s. 162–163.

⁷² J. Gozdawa-Gołębiowski, *Obszar Warszawski Armii Krajowej. Studium wojskowe*, Lublin 1992, s. 74.

⁷³ *Ibidem*.

Rzeczypospolitej Polskiej – egzekucja wyroku sądu podziemnego na obywatelu RP, gorliwym zdrajcy, funkcjonariuszu Rzeszy.

„Granatowi” policjanci w tysiącach drobnych (lub pozornie drobnych) i setkach zasadniczych sytuacji musieli dokonywać wyboru, komu służą: Rzeszy Niemieckiej (jako funkcjonariusze) czy Rzeczypospolitej Polskiej (jako jej obywatele). O ile przy wykonywaniu takich czynności, jak walka z pospolitym bandytyzmem czy z grupami rabunkowymi nękającymi ludność, nie było podobnych dylematów, to przy wykonywaniu innych – już były. Wypełnianie niemieckich rozkazów dotyczących udziału w zwalczaniu podziemia niepodległościowego, w łapankach i mordowaniu ludności cywilnej, w tym Żydów uciekających z gett lub przechowywanych poza wyznaczonymi przez Niemców miejscami, za każdym razem oznaczało wybór: służba Rzeszy Niemieckiej wbrew Rzeczypospolitej Polskiej albo służba Rzeczypospolitej Polskiej – wbrew Rzeszy Niemieckiej.

Pomijanie państwowego – niemieckiego – charakteru służby w *Polnische Polizei* prowadzić może do absurdu. 11 marca 1942 r. w Wolbromiu za udział w „nielegalnym” uboju miechowski „granatowy” policjant Leśkiewicz zastrzelił młodego Polaka o nazwisku Wróbel⁷⁴. Gdyby Leśkiewicza potraktować jako **polskiego policjanta** (w służbie państwa polskiego), który strzela do polskiego obywatela, można by uznać, że cała ta historia to fragment wewnętrznych dziejów Polski, bez udziału państw trzecich. Ale byłoby to fałszem historycznym, pozbawionym elementarnej logiki: w polskim prawie nie było takich kar za podobne rzeczy, nie było takich ograniczeń, w końcu – nie było służby policyjnej, która miała podobne obowiązki. To nie była polska zbrodnia na Polaku. Funkcjonariusz *Polnische Polizei* był wykonawcą poleceń Rzeszy Niemieckiej i działał pod jej ochroną jako jej policjant. Popełniona przez niego zbrodnia była elementem niemieckiego teroru wobec polskiego społeczeństwa.

⁷⁴ E. Wójcicka, P. Rogowski, *Miechów i ziemia miechowska w okresie II wojny światowej w świetle zeznań Włodzimierza Bilana*, „Świętokrzyskie Studia Archiwalno-Historyczne” 2017, t. 6, s. 225.

Identycznie jest w wypadku kolejnej zbrodni z udziałem tego samego funkcjonariusza, także na obywatelu RP, tym razem pochodzenia żydowskiego. 4 marca 1942 r. wywiadowca Leśkiewicz zamordował wywiezionego z celi dziewiętnastoletniego Żyda Neckiera, pochodzącego ze Skały pod Krakowem⁷⁵. Czy była to zbrodnia popełniona w imieniu państwa polskiego czy w imieniu Rzeszy Niemieckiej? Trudno nie uznać odpowiedzi za oczywistą. Narodowość zwyrodniałego funkcjonariusza Rzeszy Niemieckiej, działającego w jej imieniu, ma mniejsze znaczenie niż sam fakt, że w mundurze niemieckiej formacji policyjnej wypełniał w ten zbrodniczy sposób państwowe obowiązki. Pomijanie państwa niemieckiego w opisie tego rodzaju zbrodni, w których narzędziem Rzeszy Niemieckiej byli funkcjonariusze *Polnische Polizei*, jest rozmywaniem odpowiedzialności tego państwa za Holokaust.

Zabójstwo obywatela RP, Polaka czy Żyda, za to, że nie przestrzegał on przepisów Rzeszy Niemieckiej albo wręcz działał przeciwko niej, było zbrodnią przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej. I było zgodne z pragmatyką służbową niemieckiej *Polnische Polizei*. Odmowa wykonania rozkazu zabójstwa uciekającego z getta obywatela RP narodowości żydowskiej czy strzelania do uciekającego żołnierza Armii Krajowej była aktem sabotowania zarządzeń Rzeszy, której funkcjonariusz służb policyjnych GG był zobowiązany służyć.

Również jakiegokolwiek formy pomocy dla prześladowanej przez Niemców ludności żydowskiej⁷⁶, w których brali udział niektórzy „granatowi” policjanci, były działaniem nielegalnym i przestępczym – w świetle zarządzeń Rzeszy Niemieckiej i obowiązków służbowych funkcjonariusza GG. Nawet w sytuacjach, kiedy jedynie udawali, że nie zauważyli „nielegalnych” praktyk⁷⁷.

⁷⁵ *Ibidem*.

⁷⁶ Więcej zob. A. Hempel, *Pogrobowcy kłęski...*, s. 262–269.

⁷⁷ Stanisław Gombiński w następujący sposób opisywał finał procedury przemykania dziecka poza getto: „Numer się udał; żandarmeria i SS-man – obsada wyłotu – nie zauważyli. Widział polski policjant, ale on nie powie”. Takie milczenie także oznaczało niedopełnienie obowiązków służbowych, a w niektórych wypadkach

Struktury państwowe Rzeczypospolitej Polskiej, reprezentowane przez władze na uchodźstwie oraz Polskie Państwo Podziemne w kraju, konsekwentnie ścigały funkcjonariuszy granatowej policji, gorliwie wysługujących się Niemcom. Podziemne sądy specjalne wielu z nich skazały za kolaborację na karę śmierci. Liczne wyroki zostały wydane i wykonane przez AK.

Władze Rzeczypospolitej Polskiej ostrzegały „granatowych” policjantów oraz inne osoby, które aktywnie działały w służbie wroga, że w okresie powojennym będą ścigani i karani z całą surowością prawa. W oświadczeniu konspiracyjnego Delegata Rządu na Kraj z października 1942 r. w następujący sposób pisano o „granatowych” policjantach i innych urzędnikach wysługujących się Niemcom: „Znaleźli się Polacy z nazwiska i pochodzenia, którzy się podjęli hańbiącej roli chwytania własnych rodaków. [...] Jako reprezentant Rządu Rzeczypospolitej Polskiej oświadczam, co następuje: To, co czynią ci urzędnicy-Polacy, jest w rozumieniu obowiązujących przepisów polskich **zdradą** [wyróżnienie – M.K.]. Grożą za nią kary najcięższe, aż do kary śmierci włącznie. Ci, których ręka sprawiedliwości nie dosięgnie już teraz, będą postawieni przed trybunałem, gdy wymieciemy wroga z Kraju. Sprawcy tych zbrodni nie mogą zasłaniać się tym, że złożyli przyrzeczenie posłuszeństwa władzom najeźdźcy, według bowiem podstawowych zasad prawa i moralności nie mogli się oni zobowiązywać do dokonywania lub współdziałania w dokonywaniu zbrodni przeciwko własnym rodakom. Nie tłumaczy ich i nie obroni, że przez niewykonanie rozkazu wroga mogą narazić siebie i swe rodziny na represje. Nie ma bowiem usprawiedliwienia, jeżeli własną wolność ratuje się kosztem wolności setek i tysięcy rodaków; dla zabezpieczenia własnej rodziny pozbawia się żywicieli tysiąca rodzin; dla własnego – poświęca się życie tysięcy [...]. Naród i Państwo ma[ją] prawo domagać się od nich, aby [...] uchylili się od współdziałania

mogło być formą zamierzonego sabotażu wobec zarządzeń Rzeszy (S. Gombiński, (J. Mawult), *Wspomnienia policjanta warszawskiego getta*, oprac. M. Janczewska, Warszawa 2010, s. 89).

z wrogiem w hańbiącym tępieniu własnego Narodu. [...] Winnych każe ścigać już dzisiaj”⁷⁸.

Dlatego powołane przez ZWZ sądy kapturowe rozpatrywały również sprawy granatowej policji⁷⁹. To oznaczało, że państwo polskie rozpatrywało sprawy polskich obywateli, którzy jako funkcjonariusze obcego państwa gorliwie wykonywali obowiązki służbowe. Gorliwość ta w normalnych warunkach służby polskiego obywatela w **polskiej** policji byłaby nagradzana, sprzyjałaby bowiem bezpieczeństwu obywateli. W wypadku służby polskiego obywatela w **niemieckiej** formacji policyjnej, stosującej wobec polskich obywateli terror, gorliwość w wypełnianiu obowiązków służbowych stawała się powodem oskarżenia przed sądami Polski Podziemnej.

Istnieli funkcjonariusze, którzy korzystając z ochrony Rzeszy Niemieckiej i całego aparatu okupacyjnego, dawali upust swoim zbrodniczym instynktom. Jak bowiem nazwać takie wypadki, jak postępowanie funkcjonariusza z Miechowa, st. sierż. Kazimierza Nowaka? Przed wojną był on komendantem posterunku Policji Państwowej w Skale. Na służbie niemieckiej w Polnische Polizei objął funkcję komendanta policji w Miechowie. Niemcy utworzyli tam Oddział Pościgowy Policji (Jagdkommando), dowodzony formalnie przez żandarmów niemieckich. Ale to Nowak kierował akcjami organizowanymi przez kilkunastoosobowe Jagdkommando, tropiąc i mordując ukrywających się Cyganów, Żydów i żołnierzy polskiego podziemia. Oddział został sformowany przez władze niemieckie 2 lutego 1943 r. Tego dnia w Imbramowicach Jagdkommando zamordowało 43 Romów. Kolejnych ośmiu zabito dzień później. W ciągu kilku miesięcy działalności zamordowano około 300 osób. Wśród ofiar były trzy rodziny ukrywające Żydów (w tym czteroosobowa rodzina Kurków ze wsi Zbeltowice). Mimo rozwiązania Jagdkommando 2 maja 1943 r., st. sierż.

⁷⁸ Oświadczenie Delegata Rządu na Kraj J. Piekałkiewicza z 15 października 1942 r. [w:] *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 6, s. 260–261.

⁷⁹ J. Gozdawa-Gołębiowski, *Obszar Warszawski Armii Krajowej...*, s. 306. Treść raportu AK z 19 VI 1944 r., opisującego to zdarzenie, zob. <http://slideplayer.pl/slide/809593/>, dostęp 29 V 2017 r.

Nowak dowodził kolejnymi akcjami represyjnymi. 4 czerwca wraz ze swoimi podwładnymi w pięciu wsiach zastrzelili 108 mieszkańców w wieku od 2 do 80 lat (najwięcej ofiar było w Nasiechowicach)⁸⁰.

Z punktu widzenia Rzeszy st. sierż. Nowak wykonywał z poświęceniem zadania wyznaczone przez państwo, którego był funkcjonariuszem. W nagrodę dano mu możliwość wpisania się na volkslistę, co z kolei otwierało przed nim drogę do dalszych awansów.

Z punktu widzenia Rzeczypospolitej Polskiej, jako jej obywatel, stał się zdrajcą Ojczyzny i zbrodniarzem. Dlatego 24 czerwca 1943 r. został zastrzelony z wyroku Polskiego Państwa Podziemnego. Akcją likwidacyjną przeprowadzili żołnierze AK pod dowództwem Wawrzyńca Kobylca „Wiernego”⁸¹. Żołnierze wykonali skutecznie wyrok na niemieckim zbrodniarzu narodowości polskiej, funkcjonariuszu niemieckiej Polnische Polizei. Charakterystyczne, że o wyroku śmierci na „»granatowym przodowniku«, osławionym Nowaku”, jeden z mieszkańców pisał: „Sługus niemiecki, konfident, kat i oprawca dostał 3 strzały – odwieziony do szpitala blisko przez tydzień konał w straszliwych męczarniach, a pogrzeb odbył się 29 lipca przy pełnym bojkocie Polaków i asyście tylko niemieckiej”⁸².

Zarówno Polnische Polizei, jak też miechowskie Jagdkommando stanowiły część niemieckiej maszyny państwowej. Nowak i jego podkomendni działali pod państwową ochroną Rzeszy Niemieckiej, w ramach prawa stanowionego przez jej organa. Pod taką samą ochroną był jako funkcjonariusz publiczny. Czy jest tu jakikolwiek element ciągłości z przedwojenną Policją Państwową, skoro Nowak całko-

⁸⁰ A.A. Zawiliński, *Jagdkommando Miechów*, <https://dobroni.pl/n/jagdkommando-miechow/3788>, dostęp 14 V 2017 r.; M. Mączyński, *Polskie formacje policyjne w stolicy Generalnego Gubernatorstwa...*, s. 159.

⁸¹ *Ibidem*, s. 159; S. Sztaba, *Wymordowanie Romów w Imbramowicach w 1943 r.*, [www.wiadomosciolkuskie.pl/historia/1828-wymordowanie-romow-w-imbramowicach-historia](http://wiadomosciolkuskie.pl/historia/1828-wymordowanie-romow-w-imbramowicach-historia), dostęp 14 V 2017 r.; *Jagdkommando Miechów*, <https://dobroni.pl/n/jagdkommando-miechow/3788>, dostęp 14 V 2017 r.

⁸² E. Wójcicka, P. Rogowski, *Miechów i ziemia miechowska w okresie II wojny światowej w świetle zeznań Włodzimierza Bilana*, „Świętokrzyskie Studia Archiwalno-Historyczne” 2017, t. 6, s. 232.

wicie sprzeniewierzył się zarówno przedwojennej przysiędze, jak i ówczesnym obowiązkom funkcjonariusza policji RP?

Potwierdzeniem tego, że dla sumiennych funkcjonariuszy Polnische Polizei otwarta była droga awansu prowadząca przez status volksdeutscha, jest przypadek pochodzącego z Wielkopolski Konstantego Kindlera (w latach 1938–1939 funkcjonariusza polskiej Policji Państwowej). W czasie okupacji niemieckiej został volksdeutschem. Jego kariera pokazuje możliwą drogę awansu w strukturach policyjnych Rzeszy, dostępną dla ludzi podobnych do niego. Kindler był najpierw słynącym z gorliwości „granatowym” policjantem w Czarnej i w Markowej na Podkarpaciu (do czerwca 1942 r.). Osobiście uczestniczył między innymi w rozstrzeliwaniu zatrzymanych osób, w tym Żydów. Polacy charakteryzowali go jako „osobnika wyzutego z wszelkich uczuć ludzkich”. Doceniając jego zbrodnicze zasługi, Rzesza Niemiecka umożliwiła mu jako volksdeutschowi przejście do służby w niemieckiej żandarmerii. Jako niemiecki żandarm działał w Dobromilu, Górnem i Słomnikach. Następnie został żołnierzem Wehrmachtu⁸³.

Ten sam problem dotyczy „oficera tzw. Policji Granatowej”, Romana Leona Świąteczkiego, który w latach 1940–1942 „jako członek sądu policyjnego przy niemieckiej dyrekcji policji kryminalnej w Warszawie, wydatnie, czynnie współdziałał z władzami okupacyjnymi na szkodę ludności polskiej”, przy okazji wymuszając łapówki, szantażując ludzi wydaniem ich pod sąd. W „drugiej połowie 1942 r. jako zastępcę kierownika XV Komisariatu P[olnische] P[olizei] w Warszawie brał wydatny udział w akcji łapania ludności polskiej na roboty przymusowe w Niemczech” i organizował udział policji w tych akcjach⁸⁴.

⁸³ Archiwum Państwowe w Przemyślu, 891, Teki Stanisława Kojdra, teczką 13, Wykazy policjantów granatowych w powiecie Przeworsk wraz z charakterystyką, [1. połowa 1944 r.], k. 14 (udostępnione przez dr. Mateusza Szpytmę). Konstanty Kindler został skazany w 1947 r. przez Sąd Okręgowy w Rzeszowie na dożywocie, zwolniony z więzienia w 1955 r. (AIPN Rz 11/26, Akta Sądu Okręgowego w Rzeszowie, IV K 69/47, dotyczące Konstantego Kindlera (udostępnione przez dr. Mateusza Szpytmę).

⁸⁴ *Obwieszczenie Kierownictwa Walki Cywilnej*, „Rzeczpospolita Polska”, 11 III 1943, nr 4–5 [w:] *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 6, s. 303–304.

Nie można oczekiwać, żeby dla Polaków obojętna była jego narodowość, jednakże w wypadku funkcjonariuszy służb mundurowych pierwszoplanowe znaczenie ma przynależność państwowa formacji i samo państwo, które dana osoba reprezentuje. Świącicki był funkcjonariuszem okupacyjnej policji Rzeszy Niemieckiej. Możliwości organizacyjne i rozkazy, które wykonywał z gorliwością, a także jego ochrona związane były z Rzeszą Niemiecką oraz warunkami, jakie stworzyła ona na obszarach okupowanych. Był funkcjonariuszem wypełniającym wzorowo polecenia Rzeszy. Naruszeniem dyscypliny państwowej z jego strony było co najwyżej łapówkarstwo i to, że niektórych zatrzymanych specjalnie przetrzymywał, oferując możliwość wykupu.

Podobnie jak w wypadku Kazimierza Nowaka, z punktu widzenia Rzeszy Świącicki był zaangażowanym w wykonywanie obowiązków funkcjonariuszem jednej z państwowych służb policyjnych. Natomiast z punktu widzenia Rzeczypospolitej Polskiej – obywatelem RP działającym na rzecz obcego państwa jako jego funkcjonariusz i przeciwko współobywatelom RP. W związku z powyższym również został skazany na śmierć. Wyrok konspiracyjnego sądu specjalnego został wykonany 15 lutego 1943 r. przez żołnierzy AK⁸⁵. Takich przykładów jest więcej.

Niestety można spotkać się z tendencją do traktowania przypadków udziału „granatowych” policjantów w zbrodniach na Żydach ukrywających się poza gettami jako problemu z obszaru wyłącznie „stosunków polsko-żydowskich”. Zupełnie jakby w tym zbrodniczym procederze nie uczestniczyła Rzesza Niemiecka, będąca mocodawcą Polnische Polizei oraz państwem, które ową policję do życia powołało, wydawało jej rozkazy i chroniło podczas dokonywania tychże zbrodni⁸⁶. A przecież podstawą części tych rozkazów były zbrodnicze rozporządzenia Hansa Franka z 15 października 1941 r. i kolejne,

⁸⁵ *Ibidem*.

⁸⁶ Zob. np. *Polacy wobec Holocaustu. Rozmowa z prof. Timothy Snyderem*, „Gazeta Wyborcza”, dodatek „Ale historia”, 10 IX 2012.

takie jak zarządzenie dowódcy SS i policji dystryktu warszawskiego z 10 grudnia 1942 r. Nakazywało ono Żydów napotkanych poza terenem getta, nieposiadających specjalnego zezwolenia, natychmiast zastrzelić bez stosowania jakichkolwiek dodatkowych procedur. Jest przecież jasne, że tego rodzaju zarządzenia Niemców i ich wykonanie są przyczynkiem do opisu polityki okupacyjnej i terroru Rzeszy Niemieckiej wobec żydowskich obywateli RP. Stoją też w całkowitej sprzeczności z polityką i zadaniami Rzeczypospolitej Polskiej.

Tym bardziej problematyczny jest biorący się czasem z nieuwagi brak precyzji w sformułowaniach, który skutkować może sugestiami całkowicie rozbieżnymi z faktami. Przykładem jest zdanie typu: „niemieckiej policji podlegała polska policja kryminalna – Polska Policja Kryminalna [polnische Kriminalpolizei] [...], nadzorowana przez oficerów niemieckiej policji porządkowej, choć niekiedy współpracowała również z polskim podziemiem patriotycznym”⁸⁷. Otóż ani ta formacja, ani żadna jej część nigdy w najmniejszym wymiarze z polskim podziemiem nie współpracowała. Natomiast niektórzy jej funkcjonariusze indywidualnie sprzeniewierzyli się obowiązkom służbowym, podejmując współpracę z podziemiem przeciw Rzeszy Niemieckiej⁸⁸. To zasadnicza różnica.

Spółeczna ocena granatowej policji

Społeczeństwo w sposób dość jednoznaczny postrzegało służebną wobec Niemców i podrzędną rolę tych przedwojennych funkcjonariuszy polskiej Policji Państwowej, którzy zostali wcieleni do niemieckiej formacji o nazwie Polnische Polizei. W źródłach z epoki wyraźnie widać, że

⁸⁷ M. Zgórnjak, *Ruch oporu i walki partyzanckie oraz straty polskie i niemieckie w świetle sprawozdań niemieckiego dowództwa wojskowego w Generalnym Gubernatorstwie (1 stycznia 1943 – 15 stycznia 1945)* [w:] *Prace Komisji Historii Wojen i Wojskowości...*, t. 5, s. 156.

⁸⁸ Przykładem może być Bernard Mróz, który jako funkcjonariusz Kripo w Nowym Targu współtworzył niepodległościową Konfederację Tatrzańską; więcej zob. M. Korkuć, *Józef Kuraś „Ogień”. Podhalańska wojna 1939–1945*, Kraków 2011, s. 101.

jako służba na usługach Niemców nie była utożsamiana przez społeczeństwo z przedwojenną Policją Państwową, czyli rzeczywistą polską policją. Widziano w jej funkcjonariuszach „najemników w służbie okupanta”⁸⁹ i samo istnienie formacji powodowało silną krytykę. Istnienie takich ocen dostrzegano nawet na łamach polskojęzycznej prasy niemieckiej wydawanej pod okupacją, zwanej przez Polaków prasą „gadzinową”. W tego rodzaju niemieckim „Dzienniku Radomskim” z 1940 r. tłumaczono nawet oględnie owe negatywne oceny niesubordynacją jednostek wobec okupacyjnego prawa: „jednostki, których działalność koliduje z Kodeksem karnym, oraz takie, które niechętnie podporządkowują się zarządzeniom władz, nigdy nie były zadowolone z istnienia organów bezpieczeństwa, ograniczających i tępiących elementy przestępcze, względnie ukrócających samowolę osób, postępujących wbrew przepisom [...]”⁹⁰.

Wyrazem dystansu ludności do rzeczywistego charakteru *Polnische Polizei* i jej urzędowej nazwy (wielokrotnie po prostu tłumaczonej na polski) było rozpowszechnienie zastępczej nazwy „granatowa policja” albo niekiedy stosowanie innych form podkreślania dystansu przez użycie cudzołowy czy poprzedzenie nazwy formułą „tak zwana”. Określenie policja „granatowa” pochodziło od koloru wciąż używanego przedwojennego materiału na mundury. Przed wojną takie pojęcie zasadniczo nie występowało. Nazwa ta pojawiła się już w pierwszych miesiącach okupacji niemieckiej dla odróżnienia nowo powołanej policji w granatowych mundurach zarówno od przedwojennej Policji Państwowej, jak też od funkcjonariuszy innych formacji niemieckiej policji i żandarmerii. Adam Hempel napisał, że termin „»granatowa« policja” rozpowszechnił się w krótkim czasie: „pojawił się w użyciu już pod koniec 1939 r. i szybko zdobył sobie tak dużą popularność [...]”⁹¹.

⁸⁹ S. Piątkowski, *Okupacja i propaganda. Dystrykt radomski Generalnego Gubernatorstwa w publicystyce polskojęzycznej prasy niemieckiej (1939–1945)*, Lublin–Radom 2013, s. 106.

⁹⁰ Cyt. za: *ibidem*, s. 107.

⁹¹ Jednak niewątpliwie przesadne jest stwierdzenie autora, że „od połowy 1940 r. ludność praktycznie nie używała innego określenia” (A. Hempel, *Pogrobowcy klęski...*, s. 16).

Określenie „granatowa policja” pojawiało się w dokumentach polskich władz podziemnych jako synonim zdrady. Na przykład w specjalnie kolportowanym oświadczeniu z 15 października 1942 r. Delegat Rządu na Kraj piętnował „funkcjonariuszy urzędów pracy i członków policji granatowej” za ich udział w działaniach antypolskich: „Polaków z nazwiska i pochodzenia, którzy [służąc Niemcom], się podjęli hańbiącej roli chwytania własnych rodaków. [...] To, co czynią ci urzędnicy Polacy, jest w rozumieniu obowiązujących przepisów polskich **zdradą** [wyróżnienie – M.K.]. Grożą za nią kary najcięższe, aż do kary śmierci włącznie. Ci, których ręka sprawiedliwości nie dosięgnie teraz, będą postawieni przed trybunałem, gdy wymieciemy wroga z Kraju”⁹².

Z kolei w obwieszczeniu polskiego podziemnego Kierownictwa Walki Cywilnej na temat wyroków działającego z upoważnienia polskich władz państwowych konspiracyjnego Cywilnego Sądu Specjalnego w Warszawie opublikowano informację o orzeczeniu z 12 lutego 1943 r. Dotyczyło ono wyroku na wspomnianym „oficerze tzw. Policji Granatowej” – Romanie Leonie Świącickim. Orzeczona kara śmierci została wykonana przez żołnierzy Armii Krajowej już dwa dni później, 15 lutego 1943 r.⁹³ To przejaw działalności państwa polskiego w stosunku do funkcjonariusza niemieckiego.

Nie przypadkiem znajdujemy w dziennikach z tamtego czasu stwierdzenia ukazujące społeczną obojętność bądź afirmację dla zabójstw (lub ich zapowiedzi), dokonywanych na „granatowych” policjantach. Stawiano je na równi z likwidacjami policjantów niemieckich. Przykładem może być zapis z dziennika przedwojennego urzędnika magistratu krakowskiego, Edwarda Kubalskiego, z 28 lipca 1943 r.: „Nic dziwnego, że w wyczerpanym społeczeństwie trafiają się akty samoobrony, jak np. w Rzeszowie, gdzie zabito kilkudziesięciu policjantów niem[ieckich] wysłanych tam dla »pacyfikacji« kraju. W Podgórzu przybito gdzieś wyrok śmierci na 10 policjantów

⁹² *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 6, s. 260.

⁹³ *Ibidem*.

»granatowych«”⁹⁴. Trudno sobie wyobrazić tego rodzaju narrację publicznego urzędnika w stosunku do jakiegokolwiek zabójstwa policjanta przed wojną, w niepodległej Polsce. Z podobnym dystansem wspominali tę formację nawet jej funkcjonariusze, w pełni świadomi charakteru *Polnische Polizei*. I tak na przykład kpt. Józef Wraubek pisał „ta tzw. Policja Polska”⁹⁵.

Mimo przedwojennych przyzwyczajeń granatowy kolor munduru szybko zaczął budzić skojarzenia jednoznacznie negatywne, ściśle wpisując się w ogólny obraz niemieckiej rzeczywistości okupacyjnej. O społecznej (ale i państwowej) ocenie tej służby świadczy fakt, że we wspomnianym rozporządzeniu podziemnej Krajowej Rady Ministrów z 1 sierpnia 1944 r. O rozwiązaniu korpusu Policji Państwowej i obowiązkach jego [przedwojennych] funkcjonariuszy zamieszczono wyraźne wskazanie: „Noszenie granatowego munduru przepisane-go [przed wojną] dla Policji Państwowej jest zakazane (art. 24)”⁹⁶.

W oczach obywateli wykorzystanie przedwojennych polskich sortów mundurowych w granatowej służbie tworzyło tylko dodatkowo przykry kontrast ze wspomnieniami sprzed 1939 r.: „Tu, w Krakowie, ściągnięto masę policji niemieckiej i polskiej. Rola tej ostatniej przykra. Mundury polskie na usługach obcych, mundury tak cenione niedawno [...]. Dziś u nas bije serce, a u nich dryl niemiecki zabija wszystko, co najdroższe”⁹⁷. Z kolei Gombiński symbolicznie wkłada w usta żydowskiego dziecka (jednego z opisywanych podopiecznych Janusza Korczaka) narrację na temat oglądanego świata: „Ojej! A ci w granatowych ubraniach z psami – to są polscy policjanci. Dawno, bardzo dawno temu, przed wojną, byli tylko tacy policjanci, wszędzie. Ale wtedy nie było getta. A ci w szarych mundurach – to są Niemcy”⁹⁸.

⁹⁴ E. Kubalski, *Niemcy w Krakowie. Dziennik...*, s. 287.

⁹⁵ J. Wraubek, *Dywizja Podhalańska w Konspiracji...* (cyt. za: A. Hempel, *Pogrobowcy kłęski...*, s. 15).

⁹⁶ Tekst dokumentu udostępniony przez dr. hab. Waldemara Grabowskiego.

⁹⁷ S. Grodziski, *1889–1946. Dziennik krakowskiego adwokata*, oprac. K. Grodziska, S. Grodziski, Kraków 2013, s. 110.

⁹⁸ E. Kubalski, *Niemcy w Krakowie. Dziennik...*, s. 49.

Zdarzało się, że o funkcjonariuszach Polnische Polizei mówiło się nawet z pominięciem słowa policjant, czyli krótko „granatowy” lub „granatowiec”, co oznaczało „policjanta polskiego w służbie niemieckiej”⁹⁹. Niemiecki status tej służby podkreślano niekiedy słowem „policaј” (od niemieckiego Polizei)¹⁰⁰.

Używano też polskiej wersji określenia urzędowego lub skrótu, które stosowali Niemcy na określenie tej formacji – przy tym było oczywiste, że charakter owej „polskości” był wówczas odpowiednio, a nie błędnie rozumiany. Mówiono (i pisano) „polski policjant”, używano skrótu PP (od Polnische Polizei, względnie od tłumaczenia niemieckiej nazwy na język polski „Policja Polska”) lub nawet „policja PP”¹⁰¹. Zdarzało się, że dystans zaznaczano przez użycie formuły „tzw. policja polska”¹⁰² albo poprzez użycie tej nazwy w cudzysłowie „policja polska”. Już na początku 1941 r. na temat „istniejącej przy władzach okupacyjnych »policji polskiej«” stwierdzano, że „jest ona w społeczeństwie nie tylko niepopularna, lecz wręcz zniechęcona”¹⁰³.

W ważnych oświadczeniach Polski Podziemnej, a także w projektach ustaw dotyczących tych zagadnień konsekwentnie wykazywano staranie o to, aby podkreślać dystans do tej formacji przez branie jej nazwy w cudzysłów (była to nazwa nadana przez cudze państwo) lub poprzedzać zwrotem „tak zwana”. W oficjalnych dokumentach pisano na przykład „tzw. Policja Granatowa”¹⁰⁴. Podobnie używano cudzysłowu w takich dokumentach, jak rozporządzenie podziemnej Krajowej Rady Ministrów z 1 sierpnia 1944 r. O rozwiązaniu korpusu Policji Państwowej i obowiązkach jego [przedwojennych] funkcjonariuszy¹⁰⁵.

⁹⁹ S. Kania, *Polska gwara konspiracyjno-partyzancka 1939–1945*, Warszawa–Poznań 1986, s. 227.

¹⁰⁰ *Ibidem*, s. 233.

¹⁰¹ S. Grodziski, *1889–1946. Dziennik...*, s. 148, 151.

¹⁰² S. Gombiński (J. Mawult), *Wspomnienia policjanta...*, s. 91.

¹⁰³ Załącznik nr 7 do Raportu operacyjnego nr 54 [5 II 1941 r.] [w:] *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 6, s. 165.

¹⁰⁴ *Obwieszczenie Kierownictwa Walki Cywilnej, „Rzeczpospolita Polska”, 11 III 1943, nr 4–5* [w:] *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 6, s. 303–304.

¹⁰⁵ Treść dokumentu udostępniona przez dr. hab. Waldemara Grabowskiego.

W różnych źródłach, jeśli pisano nazwę tej formacji bez cudzo-
słowa, czyniono to z reguły ze zrozumieniem różnicy między taką
„polską” nazwą a rzeczywście niemiecką przynależnością państwo-
wą tej służby. Było oczywistością, że innych służb niż te podległe
Rzeszy Niemieckiej na terenie GG nie było – bo być nie mogło. Pisa-
no więc tak, aby odróżniać różne formacje, którymi posługiwali się
Niemcy. I tak jest na przykład w zapisie z dzienników Stanisława
Grodziskiego z 20 października 1943 r.: „U nas bezustanne rewizje
i poszukiwania. Dzisiaj otoczył Pychowice silny oddział policji PP
[sic!] i policji niemieckiej w towarzystwie policji kryminalnej i Ar-
beitsamtu”. W innym miejscu autor relacjonuje, że informacje o do-
konanym na jego dom napadzie rabunkowym jego córka złożyła „na
posterunku PP”¹⁰⁶.

Pełne rozumienie w tamtych warunkach i czasach przynależności
tych policjantów do służby niemieckiej znajdowało także odzwier-
ciedlenie w przekazywanych z ust do ust anegdotach i żartobliwych
opowieściach. To także widać w zapiskach z tamtego okresu. I tak na
przykład Edward Kubalski 5 czerwca 1942 r. z zadowoleniem opi-
sywał zasłyszany sposób potraktowania Niemców i „granatowych”
policjantów Polaków na niemieckiej służbie: „Opowiadają zabawny
epizod [!], że taka banda, dopadłszy ekspedycję niem[iecką] do kolczy-
kowania świń – zamiast nierogacizny kolczykowała Niemców przez
nos, a policję polską przez uszy”. Z tych samych powodów 26 marca
1943 r. bez zdziwienia opisywał, jak to Niemcy mszczą się na Pola-
kach zakładnikach w odwecie za zabójstwo oficera policji granatowej
w Warszawie. Również bez śladów empatii notuje 15 maja 1943 r.:
„Wczoraj przy ul. Czystej zabito przodownika PP, prawdopodobnie
zbyt gorliwego służbistę”¹⁰⁷. Wydaje się jasne, że autor nie ma żad-
nego współczucia ani wobec niemieckiego okupanta, ani wobec tych,
którzy mu służą.

¹⁰⁶ S. Grodziski, 1889–1946. *Dziennik...*, s. 148, 151.

¹⁰⁷ E. Kubalski, *Niemcy w Krakowie. Dziennik...*, s. 215, 266, 276, 287.

Niemcy z własnych powodów dbali o rozróżnienie policyjnych formacji niemieckich od stworzonych przez siebie „polskich” czy „żydowskich”. „Polskie” były w ich oczach formacjami podlegszego gatunku rasowego, „żydowskie” – jeszcze gorszego. Ale i tak wszystkie mieli do swojej dyspozycji i je wykorzystywali. Językowa codzienność zawsze jest bogatsza niż jakiegokolwiek reguły.

Język dla uproszczenia komunikacji na różne sposoby może uwzględniać zróżnicowanie odmienności formacji okupacyjnych, używając dookreśleń narodowych, co wpisywało się w rozumienie, że wszystkie wymieniane formacje są służbami Rzeszy Niemieckiej. Uwzględnienie zastosowanych przez Niemców rasowych czy narodowych podziałów formacji policyjnych w okupowanym kraju ułatwiało opis okupacyjnej rzeczywistości. Nie należy jednak tego mylić z refleksją państwowoprawną. W relacji Stanisława Gombińskiego z warszawskiego getta możemy przeczytać: „Niemców na ulicach getta mniej niż przez zamknięciem [...], widziało się [...] gdzieś granatowy mundur polskiego policjanta, często żółtą opaskę żydowskiego milicjanta [...]”¹⁰⁸. W innym miejscu pisał: „Przy wylocie [ulicy z getta] zawsze ruch. Stoją posterunki policyjne – niemiecki, polski, żydowski”¹⁰⁹. Autor tych słów, podobnie jak jemu współcześni, doskonale rozumiał, że w każdym z tych przypadków nie chodzi o formacje trzech państw (co byłoby absurdem), tylko o formacje jednego państwa: zróżnicowane służby powołane przez Rzeszę Niemiecką, realizujące polecenia Niemców. W podobnym charakterze Gombiński używa terminu „posterunki Policji Polskiej”¹¹⁰.

Inna rzecz, że nawet gdy nie nazywano wprost narodowości, już samo rozróżnienie formacji pociągało za sobą konotacje narodowe. Wiadomo było, że np. żandarmeria to formacja złożona z Niemców, granatowa policja to przede wszystkim Polacy, a policja w gettach – Żydzi. W spisywanym do 1943 r. pamiętniku Marii

¹⁰⁸ S. Gombiński (J. Mawult), *Wspomnienia policjanta...*, s. 36.

¹⁰⁹ *Ibidem*, s. 40.

¹¹⁰ *Ibidem*, s. 69–70.

Bojarkowej znajdujemy zapis: „Żandarmi wszędzie chodzą i strzelają [do] Żydów. Jest wiele policji granatowej”¹¹¹. Takie stwierdzenie było komunikatywne: w pierwszym zdaniu chodzi o Niemców, w drugim o Polaków na służbie niemieckiej. Skądinąd w tym źródle połączono to z niedowierzaniem, że są to prawdziwi Polacy, a nie tylko Niemcy przyuczeni do mówienia po polsku („Ktoś mówi, że są to hitlerowcy, Niemcy, którzy przeszli 4-letnią szkołę, gdzie wykładano w polskim języku, 4-letnia specjalna szkoła do rządzenia na polskich terenach”¹¹²).

Czasem polska narodowość gorliwych „granatowych” policjantów była przyczyną dodatkowego wstydu i innych negatywnych emocji u świadków. Szczególnie bulwersował każdy przejaw służalczego zachowania „granatowych” wobec niemieckich zwierzchników. Kubalski z przykrością odnotowywał takie fakty, zaznaczając dystans do nadanej przez Niemców nazwy formacji. 5 listopada 1940 r. stwierdził: „Tzw. policja polska – niestety czasem gorliwsza od niemieckiej – otrzymała na mankietach płaszcz przepaski z napisem »Generalgouvernement«”¹¹³. O śmierci kilku żołnierzy AK w podkrakowskim Łęgu z rąk Niemców pisał Stanisław Grodziski, zaznaczając oburzenie wykrzyknikiem, że to „jakiś policjant polski (!) podonosił do władz niemieckich”¹¹⁴. I po przeszło tygodniu wrócił do tych wydarzeń, wciąż nie kryjąc oburzenia na postępowanie Polaka w niemieckiej służbie: „przed kilkoma dniami była potyczka w Krakowie w Łęgu, gdzie zginęło sześciu chłopców oraz kilku Niemców. Bojówka polska zdradzona przez polskiego policjanta”¹¹⁵. Jest przy tym dla niego oczywiste, że to żołnierze – jak to ujął – „armii AK” byli w tym starciu reprezentantami polskiego państwa walczącego z Niemcami, a poli-

¹¹¹ Maria Bojarkowa, [Wspomnienia z 1943 r.] [w:] *Życie i zagłada Żydów polskich 1939–1945. Relacje świadków*, oprac. M. Grynberg, M. Kotowska, Warszawa 2003, s. 46.

¹¹² *Ibidem*.

¹¹³ S. Gombiński (J. Mawult), *Wspomnienia policjanta...*, s. 91.

¹¹⁴ *Idem*, 1889–1946. *Dziennik...*, s. 167.

¹¹⁵ *Ibidem*, s. 167, 168.

cja ucieleśniała tę formację, która – mimo jego narodowości – była na usługach Rzeszy.

Trudno było w takich okolicznościach mówić o kontynuacji przedwojennej Policji Państwowej – służby suwerennego państwa. Działo się tak, mimo że przynajmniej na niwie zwalczania przestępczości pospolitej policjanci wykonywali **również** zadania, które przed wojną realizowała policja polska. Dla Polaków, którzy byli ofiarami przestępstw pospolitych, posterunek granatowej policji był pierwszym miejscem, gdzie mogli się udać po pomoc. Jednak i skuteczność tych działań była z reguły niezbyt wielka. Cytowany już pracownik krakowskiego magistratu celnie ujmował ten problem, 15 kwietnia 1942 r. pisząc o rozszerzającym się pospolitym bandytyzmie: „tak się dzieje, gdy policja, zamiast czuwać nad bezpieczeństwem, używana jest przez władze niemieckie do zupełnie innych praktyk”¹¹⁶. Nieprzypadkowo – jak pokazują to cytowane wyżej dzienniki, świadczące o akceptacji akcji wymierzonych w „granatowych” policjantów – z wyrokami śmierci włączanie¹¹⁷.

Wizerunek policjantów usłużnych wobec Niemców, całkowicie im podporządkowanych i traktowanych przez nich z góry, a jednocześnie angażowanych do działań przeciwko własnemu społeczeństwu, w tym do udziału nie tylko w mordowaniu cywilnej ludności żydowskiej i polskiej, ale także w działaniach przeciwko oddziałom AK i innym strukturom podziemia niepodległościowego, pozostał jednoznacznie negatywny. Każdy przejaw nadgorliwości w służbie Niemcom, nadużywania władzy czy brutalnego traktowania mieszkańców był zauważany, działania te często wykonywane były wręcz

¹¹⁶ E. Kubalski, *Niemcy w Krakowie. Dziennik...*, s. 205.

¹¹⁷ Tak to zjawisko sumował Jerzy Kochanowski: „A jednak większość społeczeństwa traktowała funkcjonariuszy obojętnie, często wrogo. Wykonywali oni zadania zlecone przez niemieckiego okupanta i dlatego ludność Generalnego Gubernatorstwa nie szanowała ich. Często policjanci się skarżyli, że ludzie traktowali ich wręcz pogardliwie” („Granatowi” *Policja Polska Generalnego Gubernatorstwa*, wywiad z prof. Jerzym Kochanowskim, <http://nowahistoria.interia.pl/polska-walczaca/news-granatowi-policja-polska-generalnego-gubernatorstwa,nId,1576043>).

ostentacyjnie. Szybko stawały się tematem opowieści przekazywanych z ust do ust i tworzyły obraz całej formacji.

Nie zapobiegły temu obrazowi skrywane przejawy tolerancyjnego stosunku do ludności, a tym bardziej tajna współpraca niektórych funkcjonariuszy z podziemiem. W czasie wojny żaden z nich nie mógł przecież wspomnieć o swoich powiązaniach z konspiracją. Prowadząc działania niepodległościowe, musieli zachowywać pozory wiernej służby Niemcom. To nie wpłynęło na poprawienie wizerunku reprezentowanej przez nich formacji, podobnie jak rozmaite działania potajemnie sabotujące represyjne zarządzenia niemieckie.

Przymykanie oczu na pokątny handel czy uciekinierów z gett było poważnym naruszeniem dyscypliny. Ale musiało być dyskretne. Z natury rzeczy nie mogło więc znacząco poprawić powszechnie istniejącego wizerunku policjantów, który tworzono przede wszystkim na podstawie codziennie oglądanego i zapamiętywanego jawnego zachowania „granatowych” policjantów, tym bardziej że oprócz zwykłej kontroli „granatowych” funkcjonariuszy Niemcy mieli w ich szeregach także swoich zaufanych ludzi czy zwerbowanych konfidentów gestapo. Tak więc każdy ludzki odruch naruszający obowiązki służbowe musiał być skrywany, mógł bowiem pociągnąć za sobą groźne konsekwencje.

Wielu funkcjonariuszy granatowej policji związanych z Państwem Podziemnym w sposób naturalny liczyło na to, że po odzyskaniu suwerenności zostanie poznana ich prawdziwa rola i ukazana prawda o tej części funkcjonariuszy, którzy – obok gorliwców – pozornie służyć Niemcom w ramach Polnische Polizei, faktycznie działali przeciwko Rzeszy na rzecz wolnej Polski. Po odzyskaniu niepodległości miało wyjść na jaw, którzy z nich zostali wierni przedwojennej przysiędze Policji Państwowej. Pozwoliłoby to jednoznacznie oddzielić ich od tych „granatowych” policjantów, którzy dopuścili się zdrady i kolaboracji z okupantem, biorąc udział w zbrodniach przeciw współobywatelom RP.

Niestety po wojnie Polska nie odzyskała niepodległości. Cały obszar kraju został poddany dominacji sowieckiej. Powołane do życia

przez Hitlera Generalne Gubernatorstwo i formacje policyjne budowane przez Niemców zostały zastąpione stworzonymi przez Stalina marionetkowymi strukturami komunistycznymi, w pełni zależnymi od Moskwy, tzw. Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego, dość szybko na polecenie Kremla przekształconym w „Rząd Tymczasowy”. Pod ich egidą powstawały kolejne formacje policyjne. Tym razem były to komunistyczne struktury podległe Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego. Struktury wojewódzkich i powiatowych urzędów bezpieczeństwa (i podporządkowana im Milicja Obywatelska) formowane były pod nadzorem sowieckiego NKWD i – tak jak całość komunistycznych struktur narzuconej Polakom władzy – działały pod ochroną sił zbrojnych Związku Sowieckiego.

Policjanci zaangażowani w działalność niepodległościową nie tylko nie mogli ujawnić swej prawdziwej roli w czasie wojny, ale doświadczyli prześladowań ze strony komunistów i to zarówno dlatego, że służyli w granatowej policji, jak i z racji bycia żołnierzami ZWZ-AK, służby w PKB czy innych strukturach niepodległościowych. Do tego doszły represje za ich przedwojenną służbę w Policji Państwowej, którą w propagandowym języku komunistycznym zaczęto zrównywać czy wręcz utożsamiać ze służbą w okupacyjnej *Polnische Polizei*.

Środowiskom, które na mocy decyzji Stalina formowały powojenne komunistyczne struktury państwa, zależało na stworzeniu wrażenia ciągłości instytucjonalnej między przedwojenną Policją Państwową a okupacyjną granatową policją, przedstawianych jako jednolita formacja „burżuazyjnego państwa”. Miał to być element budowania negatywnego wizerunku II RP, działanie z gatunku czarnego *public relations*, ukierunkowane na zrównanie organów wolnego, suwerennego państwa sprzed 1939 r. z organami okupującej ziemie polskie Rzeszy Niemieckiej. Zarazem miało to być przykrywką dla faktycznie antypaństwowego charakteru działalności komunistów w latach 1918–1939 w interesie obcego państwa przez sugerowanie, że już wtedy ich przeciwnikiem była granatowa policja, a więc służba ze swej istoty niezasługująca na szacunek i uznanie.

Tego rodzaju ahistoryczne, ale propagandowo użyteczne przeniesienie określenia „granatowy” policjant z czasów wojny na przedwojennych funkcjonariuszy Policji Państwowej były upowszechniane. Nawet w tytule i treści dekretu PKWN z 15 sierpnia 1944 r. świadomie dokonano przekłamania, pisząc „o rozwiązaniu policji państwowej (tak zwanej granatowej policji)”¹¹⁸. Zabieg taki, jednoznacznie obraźliwy dla funkcjonariuszy Policji Państwowej sprzed 1939 r., pojawia się zarówno w publikowanych, jak i niepublikowanych wspomnieniach komunistów, dotyczących ich przedwojennej działalności (np. „granatowy policjant zabierał ojca z domu do aresztu”¹¹⁹ albo „zawiść przeciw granatowym nie pozwoliła jednak wytrzymać nerwowo”¹²⁰).

Warto zauważyć, że w oczach stalinowskiej władzy większym przestępstwem była niekiedy służba w przedwojennej Policji Państwowej niż w granatowej policji w czasie wojny, chociaż w propagandzie komunistycznej nie szczędzono wysiłków, aby jeszcze bardziej pogłębić czarny obraz granatowej policji. Wymowny jest przykład Józefa Kaźmierczaka, który jako funkcjonariusz wydziału śledczego Policji Państwowej zajmował się rozpracowywaniem między innymi organizacji komunistycznych oraz zwalczaniem agentów i dywersantów niemieckich. Pod koniec grudnia 1939 r. wysłano go do Zamościa, gdzie znalazł się w szeregach granatowej policji. Na miejscu podjął współpracę z organizacjami podziemnymi. Po wojnie władze komunistyczne zrehabilitowały go za okres służby w Polnische Polizei. Natomiast w 1951 r. za służbę w Policji Państwowej niepodległej Polski przed 1939 r. został skazany na 15 lat więzienia¹²¹.

Dopiero w schyłkowym okresie istnienia PRL i po jej upadku pojawiła się możliwość bardziej rzeczowej analizy roli granatowej policji.

¹¹⁸ DzU z 1944 r., nr 2, poz. 6, Dekret PKWN z dnia 15 sierpnia 1944 r. o rozwiązaniu policji państwowej (tzw. granatowej policji).

¹¹⁹ W. Misiuna, *Najdłuższy dzień* [w:] *Byli wówczas dziećmi*, wybór i oprac. M. Tur-ski, Warszawa 1975, s. 181.

¹²⁰ Archiwum Narodowe w Krakowie, KW PZPR, Relacje i wspomnienia, 2358, Andrzej Taborowicz, k. 8.

¹²¹ K. Bedyński, *Z dziejów policji państwowej na ziemi kaliskiej...*, s. 26.

Mimo to generalnie w polskich publikacjach naukowych oraz w ujęciach obiegowych w czasie wojny i po jej zakończeniu oraz po odzyskaniu niepodległości po 1989 r. granatowa policja była i jest w Polsce oczywistym synonimem służby na usługach Rzeszy Niemieckiej. Nie miał co do tego wątpliwości Adam Hempel. Opisuując stan świadomości polskiego społeczeństwa, stwierdzał wówczas jednoznacznie: „Mamy sytuację, kiedy prawie każdy Polak zna termin »policja 'granatowa'«, pod którym nie kryje się jednak bardziej określona treść merytoryczna. Najczęściej jest to synonim zdrady i kolaboracji”¹²². W dyskursie zarówno publicystycznym, jak i naukowym jako postacie pozytywne traktowani byli przede wszystkim ci funkcjonariusze, których represjonowano za odmowę gorliwej służby Niemcom, lub tacy, którzy podjęli współpracę ze strukturami Polskiego Państwa Podziemnego przeciwko Niemcom.

Podobnie w publikacjach ukazujących się w następnych dekadach jako oczywiste traktowane było stwierdzenie, że policja ta przeszła do historii „jako wspomnienie o kolaborantach, zdrajcach i renegatach. Taka a nie inna ocena [...] wyniknęła m.in. z poddania jej ścisłemu i bezpośredniemu nadzorowi niemieckiemu (dowódcy [niemieckiej] policji porządkowej, BdO), a także z wykonywania przez nią w zasadzie tych samych czynności i obowiązków co niemiecka policja porządkowa”¹²³.

Wyzwania semantyczne

Paradoksalnie wykorzystanie przez Niemców części kadr przedwojennej policji oraz nadana przez nich nazwa po latach stała się swoistą semantyczną pułapką. Tym większym wyzwaniem, choć nie zawsze dostrzeganym, jest to, aby formację tę nazywać precyzyjnie i przypominać o jej państwowej przynależności. Polnische Polizei Gene-

¹²² A. Hempel, *Pogrobowcy klęski...*, s. 7.

¹²³ M. Mączyński, *Organizacyjno-prawne aspekty funkcjonowania administracji bezpieczeństwa i porządku publicznego...*, s. 301.

ralnego Gubernatorstwa powinna być konsekwentnie traktowana jako część aparatu państwowego Rzeszy Niemieckiej, powołana do życia ze względów pragmatycznych dla wsparcia realizacji interesów niemieckich.

Szczególnie ważne jest podkreślanie dystansu do przyjętej przez Niemców nazwy. Można to robić tak jak w okresie wojny – przez ujęcie nazwy w cudzysłów lub konsekwentne poprzedzanie zwrotem „tak zwana Policja Polska”. Można też używać kolokwialnej formuły z czasów wojny „»granatowa« policja” i form od niej pochodnych.

W powojennych opracowaniach historycznych w ubiegłych dziesięcioleciach, adresowanych do pokoleń, które w znacznym stopniu pamiętały wojnę z autopsji, rzeczywista, niemiecka podległość tej służby była oczywistością. Bez większych oporów obok określeń „»granatowa« policja”, „»granatowy« policjant” posługiwano się po prostu przetłumaczonym na język polski sformułowaniem, jakiego używali Niemcy, zaznaczający narodowość większości funkcjonariuszy, a nie przynależność państwową formacji. W takich okolicznościach terminów „Policja Polska”, „polski policjant” (i pochodnych) dla określenia tej formacji policyjnej GG bez zaznaczenia dystansu do tej nazwy używał Hempel. Również i dzisiaj wielu badaczy postępuje tak z reguły w dobrej wierze¹²⁴. Z pewnością złych intencji nie mieli autorzy encyklopedii PWN, pod hasłem „Policja granatowa” wyjaśniając jedynie, że jest to „potoczne określenie Policji Polskiej Generalnego Gubernatorstwa”¹²⁵.

Należy więc szczególnie zwrócić uwagę, że użycie terminu „Policja Polska” lub „policja polska” bez zaznaczenia dystansu do tej nazwy i bez podkreślenia jej umowności w ramach niemieckiej służby

¹²⁴ Np. P. Majer, *Policja Polska w Generalnym Gubernatorstwie. Kolaboracja z obowiązku i tego konsekwencje* [w:] *Miedzy irredentą a kolaboracją. Postawy społeczeństwa polskiego w latach niewoli – „W obcym mundurze”*, red. L. Michalska-Bracha, M. Korybut-Marciniak, Warszawa 2013, s. 301–312; S. Piątkowski, *Miedzy obowiązkiem a kolaboracją. Policja „granatowa” w dystrykcie radomskim w latach 1939–1945* [w:] *Z dziejów policji polskiej...*, s. 160–163.

¹²⁵ *Nowa encyklopedia PWN*, t. 6, Warszawa 2004, s. 528.

może być dziś wyjątkowo mylące. Z czasem coraz bardziej utrudniać to może odbiorcom mniej zorientowanym w meandrach historii zrozumienie, że nie chodzi o służbę mundurową państwa polskiego, tylko o okupacyjną formację Rzeszy Niemieckiej.

W opisie historii Polski problem szczególnej precyzji słowa nabiera bowiem większego znaczenia w miarę upływu lat, zarówno na gruncie wewnętrznym, jak i poza granicami. W życiu publicznym coraz skromniej jest reprezentowane pokolenie świadków II wojny światowej, którzy rozumieli niedosłowność określenia „»granatowej« policji” mianem „polskiej”. Zrozumienie niuansów polskiego doświadczenia jest już dzisiaj w polskim społeczeństwie nieporównywalnie mniejsze niż 20–30 lat temu. Tym bardziej pokolenia wchodzące obecnie w dorosłe życie, podobnie jak osoby w innych krajach, są podatne na manipulacje i zwodniczość fałszywych interpretacji.

Kwestia ta staje się jeszcze większym wyzwaniem dla osób, które w innych krajach opisują polską historię. Z oczywistych względów jest tam duża liczba ludzi nieorientowanych ani w meandrach polskiej historii, ani w różnicach między administracją okupacyjną w Polsce i na przykład we Francji, w Holandii, Danii czy Norwegii. Używanie terminów „Polska Policja” czy „polski policjant” bez zaznaczenia dystansu do nich może wpływać na zacieranie różnic między reżimem okupacyjnym na ziemiach polskich i w innych krajach podbitych przez Rzeszę Niemiecką. Może fałszywie sugerować, że w GG istniała jakaś polska (*ergo* przynależna do państwa polskiego) formacja policyjna, tak jak państwowe własne formacje policyjne miała Francja, okupowana Dania czy Norwegia. W ten sposób nawet bez złych intencji kieruje się czytelnika bądź odbiorcę na fałszywy trop, zaciemniając, a nie wyjaśniając zasadnicze różnice między wojennym doświadczeniem tych krajów i ziem polskich. Jest to szczególnym wyzwaniem w świecie dzisiejszych mediów, posługujących się wiadomościami krótkimi i przekazem syntetycznym, niepozwalającym na pogłębienie narracji.

Wpływa to też na kształtowanie fałszywego przekazu zawierającego rzekomą pochwałę, a nie rzeczywiste potępienie tej służby przez polskie społeczeństwo w czasie wojny i później. Pojawiają się

bowiem na świecie absurdalne sugestie, że odnośnie do negatywnych aspektów funkcjonowania „granatowej” policji, jej udziału w niemieckich działaniach przeciwko ludności (szczególnie przeciwko Żydom) panuje w dzisiejszej Polsce rzekomo zmowa milczenia. Jest to wprost nazywane mitem obecnym w Polsce i rzekomo dopiero teraz przełamywanym przez niektórych autorów. Przy tym w sposób jednoznaczny przypisuje się Polsce jako państwu (!) odpowiedzialność za zbrodniczy wymiar działań „granatowej” policji. Charakterystycznym przykładem może być poruszenie w kanadyjskiej prasie sprawy udziału granatowej policji w Holokauście, opublikowane w artykule o wymownym tytule *Poland's dark hunt*. Czytelnikom wprost sugerowana jest zupełnie ahistoryczna wizja „granatowej” policji jako formacji będącej własnością Polski. Tam też jest mowa o tym, jako by autor omawianej książki, opisujący udział części funkcjonariuszy Polnische Polizei w zbrodniach, obalał rzekomo funkcjonujący w Polsce „mit, że polska »granatowa« policja nie uczestniczyła w zabijaniu Żydów”. Oczywiście trudno oczekiwać, że wprowadzony w błąd przeciętny czytelnik z Kanady czy USA będzie posiadał wiedzę o tym, że w Polsce nigdy taki mit nie istniał¹²⁶.

Podobnie w niektórych publikacjach obcojęzycznych wręcz ostentacyjnie bywa podkreślany rzekomo polski charakter tej instytucji bez tłumaczenia, czyją służbą Polnische Polizei była w rzeczywistości i na jakiej zasadzie do jej szeregów wcielani byli przedwojenni policjanci – Polacy. Tłumaczone na angielski określenia „Polish Police”

¹²⁶ Patricia Treble, omawiając książkę Jana Grabowskiego *Hunt for the Jews: Betrayal and Murder in German-Occupied Poland* (Bloomington, Indiana University Press, 2013), pisze: „Jan Grabowski, a history professor at the University of Ottawa, reveals what happened to those Jews who tried to hide in rural Poland after the Nazis violently emptied the ghettos. »The locals had everything to say about who could survive and who could not«, he says. In his new book, *Hunt for the Jews: Betrayal and Murder in German-Occupied Poland*, he explains how, all too often, Poles turned on and killed Jewish neighbours they'd known for decades. And, in particular, **he destroys the myth that the Polish »blue« police had nothing to do with killing Jews**” [wyróżnienie – M.K.] (P. Treble, *Poland's dark hunt*, October 7, 2013, www.macleans.ca/culture/books/polands-dark-hunt, dostęp 3 V 2017 r.).

i „Polish policeman” lub „Polish »blue« policeman” (albo bardziej poprawnie „»navy-blue« policeman”) sugerują wprost paralele z sytuacją w państwach, w których takie formacje państwowe Niemcy rzeczywiście zachowali. Stąd też pogląd o państwowej przynależności owej „Polish Police” funkcjonuje na zasadzie domniemania przynależności do państwa polskiego w roli instytucji kolaboracyjnej, powołanej przez polskie społeczeństwo (względnie naród) i występującej w jego imieniu (a nie w imieniu Rzeszy Niemieckiej przeciwko polskiemu społeczeństwu).

Tym większe znaczenie zyskuje potrzeba szczególnej staranności i troski o wyjątkową precyzję słów w opisie historii tych formacji policyjnych. W przekazie zgodnym z realiami epoki kluczowe jest używanie takich formuł terminologicznych, które z jednej strony będą osadzone w realiach epoki, z drugiej będą podkreślały specyfikę opisywanych zjawisk.

Konieczność doprecyzowania używanej terminologii występuje w narracji historycznej nie od dzisiaj. W ostatnich latach przykładem takiego doprecyzowania pojęć jest użycie w języku polskim terminów ściśle wpisanych w epokę w odniesieniu do niemieckich obozów koncentracyjnych. O wiele mocniej niż w poprzednich dekadach kładzie się nacisk na użycie historycznie poprawnych, oryginalnych niemieckich terminów na oznaczenie takich obozów, jak KL Auschwitz i KL Birkenau, mimo że w pierwszych dekadach powojennych upowszechniło się określenie mieszające niemiecką odmiejscową nazwę obozu Auschwitz z nazwą miasta Oświęcim. W języku polskim przez lata pojęcie to po prostu nakładano na polską nazwę miasta. Sprzyjała temu oczywistość skojarzeń, niezależna od używanej nieprecyzyjnej terminologii. Pokolenia pamiętające wojnę w sposób naturalny oddzielały pojęcie „Oświęcimia” jako obozu od pojęcia „Oświęcimia” jako miasta. Nie trzeba było tłumaczyć, jakie państwo obóz ten założyło: było oczywiste, że był to obóz niemiecki. Natomiast po latach z coraz większą wyrazistością ujawniła się potrzeba podkreślania właśnie oryginalnego, pierwotnego (i autorskiego) brzmienia tej nazwy, czyli KL Auschwitz, nazwa ta bowiem w języku niemieckim

właściwa dla tamtej epoki jest precyzyjnym nawiązaniem do rzeczywistych twórców obozu. Dzisiaj używanie tej oryginalnej niemieckiej nazwy powinno być traktowane jako wyraz szczególnej troski autorów o klarowność narracji historycznej, niosącej lepsze rozumienie faktów i kontekstu wydarzeń. Pozwala też na oddzielenie pojęcia miasta o wielkowiekowej tradycji od infrastruktury obozowej stworzonej przez Rzeszę Niemiecką.

Podobne wyzwania pojawiają się w kontekście „granatowej” policji. Przy coraz mniejszym rozumieniu państwowego tła historii II wojny światowej, wobec odchodzenia pokolenia ostatnich świadków wydarzeń, używanie określeń „Polska Policja”, „polska policja” czy „polski policjant” w polskim tłumaczeniu bez cudzysłowu, bez zaznaczenia dystansu, niesie ze sobą zagrożenie upowszechniania się fałszywej narracji dotyczącej zasadniczych elementów reżimu okupacyjnego na ziemiach polskich i sugerowanie jawnego istnienia pod niemiecką okupacją polskich państwowych formacji policyjnych. Oczywiście (tak jak w wypadku określenia „obóz w Oświęcimiu”) nie chodzi o to, aby deprecjonować osoby dotychczas posługujące się tym pojęciem w dobrej wierze. Jest to raczej postulat natury terminologicznej o skupienie na tym pojęciu szczególnej uwagi, ukierunkowanej na możliwie częste podkreślanie jego właściwego charakteru, ściśle wpisanego w kontekst funkcjonowania niemieckiej administracji GG. Trzeba zauważyć, że wynikiem naukowej rzetelności są objaśnienia tych terminów dokonywane także przez autorów wydań źródłowych, tak jak to uczyniła np. Marta Janczewska, opracowując cytowane wspomnienia Stanisława Gombińskiego. W przypisach do odpowiednich fragmentów pamiętników objaśnia rzeczowo zarówno termin „policjant »porządkowy« żydowski”, tłumacząc, że to „formacja powołana na polecenie Niemców”, jak też sformułowanie „granatowy mundur polskiego policjanta”. W tym drugim przypadku także wyjaśnia czytelnikom: „17 grudnia 1939 roku na podstawie rozporządzenia generalnego gubernatora Hansa Franka powołana została **nowa formacja – organ pomocniczy niemieckiej policji** [wyróżnienie – M.K.]. Pozostali w niej zatrudnieni przedwojenni policjanci polscy. Nowa

policja od koloru mundurów nazywana była przez społeczeństwo policją granatową¹²⁷.

Stąd też w dzisiejszych publikacjach (zarówno naukowych, jak i popularnonaukowych, w tym przeznaczonych dla mniej zorientowanych w polskiej historii czytelników obcojęzycznych) wyrazem szczególnej staranności historyka o oddanie realiów epoki mogłoby być używanie oryginalnej niemieckiej nazwy twórców tej formacji (Polnische Polizei). Natomiast w wypadku użycia tej nazwy w języku polskim warto sięgać – wzorem instytucji państwowych RP z czasów wojny – po zapis „tzw. Policja Polska” albo umieszczać ją w cudzysłowie „Policja Polska” lub „policja polska”. Analogiczne działania mogą być podejmowane w tłumaczeniu na języki obce, łącznie z pozostawieniem oryginalnej niemieckiej formy „Polnische Polizei” jako nazwy własnej. Poza tym wciąż komunikatywny pozostaje termin utrwalony w okresie II wojny światowej, neutralny, a zarazem podkreślający specyfikę nienormalnych warunków działania tej formacji i jej nietypowy charakter, czyli „»granatowa« policja” i jego pochodne (również w tłumaczeniach typu „»navy-blue« police”). Będzie to wyrazem dążenia do uzyskania przejrzystości przekazu i zachowania specyfiki rozumienia tych terminów w czasach okupacji.

Ten sam rodzaj szczególnej uwagi powinien towarzyszyć upamiętnieniom żołnierzy podziemia niepodległościowego, którzy oficjalnie byli na służbie w granatowej policji. Powinni być oni upamiętniani jako osoby walczące w podziemiu bądź represjonowane przez Niemców za działalność niepodległościową, a nie jako „granatowi” policjanci, gdyż jako żołnierze AK oficjalnie funkcjonujący w granatowej policji należeli do tych funkcjonariuszy Polnische Polizei, którzy nie

¹²⁷ S. Gombiński (J. Mawult), *Wspomnienia policjanta...*, s. 36; J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa...*, s. 624; C. Madańczyk, *Faszyzm i okupacja 1938–1945...*, s. 160; M. Mączyński, *Organizacyjno-prawne aspekty funkcjonowania administracji bezpieczeństwa i porządku publicznego...*, s. 154.

wypełnili należycie swojego obowiązku służbowego wobec Rzeszy Niemieckiej, ale działali przeciwko niej. A zatem byli zdrajcami w szeregach granatowej policji, współpracując ze zwalczaną przez nią nielegalną w świetle prawa GG antypaństwową (czyli działającą przeciw państwu niemieckiemu) konspiracją zbrojną.

Nie ma natomiast powodu, aby upamiętniać ich jako funkcjonariuszy granatowej policji. Byłoby to takim samym absurdem, jak upamiętnianie żołnierzy podziemia niepodległościowego, którzy przeniknęli do komunistycznego aparatu represji i współpracowali z podziemiem wbrew przysiędze złożonej w strukturach MBP jako funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa lub jako „dobrych” funkcjonariuszy UB.

I jedni, i drudzy w sensie służbowym sprzeniewierzyli się mocodawcom (niemieckim albo komunistycznym). I ów sprzeciw jest powodem ich upamiętnienia. Istniały bowiem wartości wyższe, którym jako żołnierze podziemia służyli naprawdę: niepodległość Polski i walka z aparatem terroru totalitarnego państwa, a nie służba w jego formacjach. To właśnie odróżniało ich od gorliwych funkcjonariuszy niemieckiej Polnische Polizei czy komunistycznego Urzędu Bezpieczeństwa.

Nawiązanie wyłącznie do tradycji przedwojennej Policji Państwowej i wojennego, konspiracyjnego Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa powinno być traktowane jako oczywisty fundament tradycji obecnych służb policyjnych w niepodległej Polsce. Opis postaw przedwojennych policjantów w czasie zniewolenia zawsze powinien być ujmowany przy klarownym podkreślanu przynależności państwowej formacji, w której służyli.

Natomiast intencjonalne bądź nieświadome pomijanie przynależności granatowej Polnische Polizei do struktur administracyjnych Rzeszy Niemieckiej zawsze będzie nas oddalać od rozumienia oraz rzetelnego przedstawienia dziejów niemieckiego Generalnego Gubernatorstwa i w ogóle II wojny światowej na ziemiach polskich.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie

Sąd Okręgowy w Rzeszowie

Archiwum Narodowe w Krakowie

Komitet Wojewódzki PZPR

Archiwum Państwowe w Lublinie

Batalion Policji w Zamościu

Archiwum Państwowe w Przemyślu

Teki Stanisława Kojdra

Źródła opublikowane

Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945, t. 6: *Uzupełnienia*, kom. red. K. Iranek-Osmecki *et al.*, Londyn 1989.

Das Generalgouvernement. Reisenhandbuch von Karl Baedeker mit 3 Karten und 6 Stadtplanen, Leipzig 1943.

Relacje, dzienniki

Bojarkowa M., [Wspomnienia z 1943 r.] [w:] *Życie i zagłada Żydów polskich 1939–1945. Relacje świadków*, oprac. M. Grynberg, M. Kottowska, Warszawa 2003.

Gombiński S. (J. Mawult), *Wspomnienia policjanta warszawskiego getta*, oprac. M. Janczewska, Warszawa 2010.

Grodziski S., 1889–1946. *Dziennik krakowskiego adwokata*, oprac. K. Grodziska, S. Grodziski, Kraków 2013.

Kubalski E., *Niemcy w Krakowie. Dziennik 1 IX 1939 – 18 I 1945*, Kraków–Budapeszt 2010.

Opracowania

- Ajnenkiel A., *Konstytucje Polski w rozwoju dziejowym 1791–1997*, Warszawa 2001.
- Bardach J., Leśnodorski B., Pietrzak M., *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 2009.
- Batowski H., *Europa zmierza ku przepaści*, Warszawa 1989.
- Bedyński K., *Z dziejów policji państwowej na ziemi kaliskiej 1918–1944*, Kalisz 1994.
- Hempel A., *Pogrobowcy klęski. Rzecz o policji „granatowej” w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Warszawa 1990.
- Getter M., *Policja Polska w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, „Przegląd Policyjny” 1999, nr 1–2.
- Gozdawa-Gołębiowski J., *Obszar Warszawski Armii Krajowej. Studium wojskowe*, Lublin 1992.
- Kania S., *Polska gwara konspiracyjno-partyzancka 1939–1945*, Warszawa–Poznań 1986.
- Korkuć M., *Józef Kuraś „Ogień”. Podhalańska wojna 1939–1945*, Kraków 2011.
- Kozyra W., *Okupacyjna administracja niemiecka na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1939–1945*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, t. 60, Lublin 2013.
- Madajczyk C., *Faszyzm i okupacje 1938–1945. Wykonywanie okupacji przez państwa Osi w Europie*, t. 1: *Ukształtowanie się zarządów okupacyjnych*, Poznań 1981; t. 2: *Wykonywanie okupacji przez państwa Osi w Europie*, Poznań 1984.
- Madajczyk C., *Polityka okupanta wobec narodu polskiego w okresie drugiej wojny światowej* [w:] *Problemy wojny i okupacji*, red. W. Góra, J. Gołębiowski, Warszawa 1969.
- Majer P., *Policja Polska w Generalnym Gubernatorstwie. Kolaboracja z obowiązku i tego konsekwencje* [w:] *Między irredentą a kolaboracją. Postawy społeczeństwa polskiego w latach niewoli – „W obcym mundurze”*, red. L. Michalska-Bracha, M. Korybut-Marciniak, Warszawa 2013.

- Mączyński M., *Organizacyjno-prawne aspekty funkcjonowania administracji bezpieczeństwa i porządku publicznego dla zajętych obszarów polskich w latach 1939–1945. Ze szczególnym uwzględnieniem Krakowa jako stolicy Generalnego Gubernatorstwa*, Kraków 2012.
- Mączyński M., *Polskie formacje policyjne w stolicy Generalnego Gubernatorstwa 1939–1945*, „Rocznik Krakowski” 1993, t. 49.
- Misiuna W., *Najdłuższy dzień* [w:] *Byli wówczas dziećmi*, wybór i oprac. M. Turski, Warszawa 1975.
- Osmańczyk E.J., *Encyklopedia ONZ i stosunków międzynarodowych*, Warszawa 1986.
- Piątkowski S., *Między obowiązkiem a kolaboracją. Policja „granatowa” w dystrykcie radomskim w latach 1939–1945* [w:] *Z dziejów policji polskiej w latach 1919–1945*, red. E. Majcher-Ociesa, Kielce 2010.
- Piątkowski S., *Okupacja i propaganda. Dystrykt radomski Generalnego Gubernatorstwa w publicystyce polskojęzycznej prasy niemieckiej (1939–1945)*, Lublin–Radom 2013.
- Słownik społeczny*, red. B. Szlachta, Kraków 2004.
- Strzembosz T., *Odbijanie więźniów w Warszawie 1939–1944*, Warszawa 1972.
- Vast C., *Metody i bilans okupacji niemieckiej we Francji: represje i środki odwetowe wobec résistance (1940–1944)* [w:] *Okupowana Europa. Podobieństwa i różnice*, red. W. Grabowski, Warszawa 2014.
- Wójcicka E., Rogowski P., *Miechów i ziemia miechowska w okresie II wojny światowej w świetle zeznań Włodzimierza Bilana*, „Świętokrzyskie Studia Archiwalno-Historyczne” 2017, t. 6.
- Wraubek J., *Czym była Dywizja Podhalańska (Górska) w Konspiracji i Konfederacji Tatrzańska. W odpowiedzi Panu Sylwestrowi Leczkiewiczowi* (mps udostępniony przez D. Golika).
- Wrzyszc A., *Hierarchia aktów prawnych wprowadzonych przez okupanta niemieckiego w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, „Studia Iuridica Lublinensia” 2014, t. 22.
- Wrzyszc A., *Sądownictwo SS i policji w Generalnym Gubernatorstwie (stan badań)*, „Studia Iuridica Lublinensia” 2013, t. 19.

Zawiliński A., *Jagdkommando Miechów*, <https://dobroni.pl/n/jagd-kommando-miechow/3788>.

Zgórniak M., *Ruch oporu i walki partyzanckie oraz straty polskie i niemieckie w świetle sprawozdań Niemieckiego Dowództwa Wojskowego w Generalnym Gubernatorstwie (1 stycznia 1943 – 15 stycznia 1945)* [w:] *Prace Komisji Historii Wojen i Wojskowości PAU*, t. 5, Kraków 2009.

Internet

Sztaba S., *Wymordowanie Romów w Imbramowicach w 1943 r.*, www.wiadomosciolkuskie.pl/historia/1828-wymordowanie-romow-w-imbramowicach-historia

Podpułkownik żandarmerii Hans Köllner, jeden z organizatorów Policji Polskiej, tzw. granatowej, w Generalnym Gubernatorstwie

Niemiecki aparat okupacyjny nieczęsto mógł użyć do swoich celów obywateli Rzeszy, którzy mieliby wiedzę i doświadczenie w sprawach polskich, zdobyte jeszcze przed 1939 r. Chociaż szczegółowych badań na ten temat nie prowadzono, przypuszcza się, że takich ludzi było stosunkowo niewielu i zdecydowana większość urzędników administracji cywilnej i funkcjonariuszy policji nie tylko nie miała elementarnej wiedzy o Polsce, ale również nie znała języka polskiego. Z tego też względu szczególnie interesujące są dla historyka przypadki, będące wyjątkami od tej reguły. Do takich należy na przykład funkcjonariusz niemieckiej policji średniego szczebla, mjr żandarmerii Hans Köllner¹, współorganizator policji granatowej w Generalnym Gubernatorstwie. Był on jednym z trzech oficerów niemieckiej policji porządkowej (Ordnungspolizei, Orpo), który przebywał w Polsce na trzymiesięcznym stażu w 1937 r. W tym samym czasie trzech funkcjonariuszy Policji Państwowej (PP) odbyło podobny staż w Niemczech. Wymiana oficerów została uzgodniona przez szefa Orpo SS-Gruppenführera Kurta Daluge z komendantem głównym PP gen. Józefem Kordianem Zamorskim.

¹ W swoich publikacjach Adam Hempel podaje dwie błędne pisownie jego nazwiska (Köchlner lub Kölner) (*idem*, *Pogrobowcy klęski...*, s. 35, 42, 64–65, 426; *idem*, *Policja granatowa w okupacyjnym systemie administracyjnym Generalnego Gubernatorstwa 1939–1945*, Warszawa 1987, s. 12, 15, 31, 60, 66, 82).

W tym miejscu należy poświęcić więcej uwagi kontaktom polskiej i niemieckiej policji przed 1939 r. Wpisywały się one w prowadzoną przez Warszawę i Berlin politykę odprężenia we wzajemnych stosunkach, do czego doprowadziło podpisanie 26 stycznia 1934 r. deklaracji o niestosowaniu przemocy². Generał Zamorski po raz pierwszy gościł w Niemczech od 17 do 22 maja 1936 r. W podróży do Berlina komendantowi głównemu PP towarzyszyli szef sztabu Komendy Głównej Policji Państwowej (KG PP) inspektor Juliusz Kozolubski, p.o. naczelnik Centrali Służby Śledczej, nadkomisarz Józef Jakubiec i naczelnik Urzędu Śledczego miasta Warszawy nadkomisarz Stanisław Wasilewski³. Komendantowi głównemu i oficerom PP zaprezentowano nie tylko funkcjonowanie Orpo, ale również Instytut Policyjny w Berlinie-Charlottenburgu, będący *de facto* szkołą policji bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei, Sipo), na którą składały się Tajna Policja Państwowa (Geheime Staatspolizei, gestapo) i policja kryminalna (Kriminalpolizei, Kripo)⁴. Strona polska miała również możliwość spotkania się z korpusem oficerskim Sipo⁵. Przy okazji tej wizyty gen. Zamorski udzielił wywiadu organowi prasowemu NSDAP „Völkischer Beobachter”⁶. Zaledwie miesiąc później (15–19 czerwca) w Berlinie pojawiła się druga delegacja z KG PP,

² Na temat stosunków polsko-niemieckich w tym okresie oraz tzw. linii 26 stycznia zob. M. Kornat, *Polityka zagraniczna Polski 1938–1939. Cztery decyzje Józefa Becka*, Gdańsk 2012, rozdz. 1; E.C. Król, *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu w Niemczech*, Warszawa 2006, rozdziały 4 i 5; M. Wojciechowski, *Stosunki polsko-niemieckie 1933–1938*, Poznań 1980, rozdziały 2–4; S. Żerko, *Stosunki polsko-niemieckie 1938–1939*, Poznań 1998, rozdz. 1.

³ Nadkomisarz Stanisław Wasilewski podczas okupacji niemieckiej był do 1942 r. oficerem łącznikowym dyrekcji policji kryminalnej w Warszawie, biorąc jednocześnie udział w konspiracji (SZP i ZWZ), oraz zastępcą komendanta w Państwowym Korpusie Bezpieczeństwa (A. Hempel, *Pogrobowcy klęski...*, s. 125, 215, 221).

⁴ C. Dams, M. Stolle, *Die Gestapo. Herrschaft und Terror im Dritten Reich*, München 2008, s. 44.

⁵ *Odwiedziny P. Komendanta Głównego w Berlinie*, „Przegląd Policyjny” 1936, nr 4, s. 338–339.

⁶ E.C. Król, *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu...*, s. 149–150.

w której znaleźli się nadkomisarze Józef Jakubiec i Stanisław Wasilewski (oba po raz drugi) oraz komisarz Karol Penkała. Wizyta miała stanowić „przedłużenie i uzupełnienie odwiedzin berlińskich p. komendanta głównego”, a polscy goście szczególnie zainteresowali się „rozbudowanym systemem kartotekowym” i funkcjonowaniem żandarmerii (czyli pionem Orpo, działającym na terenach wiejskich i w mniejszych miastach)⁷.

Kilka miesięcy później szef Orpo Daluege jako pierwszy spośród kierownictwa policji III Rzeszy i jednocześnie pierwszy tak wysoki stopniem oficer SS (SS-Obergruppenführer) gościł w Polsce⁸. Rewizyta trwała od 3 do 6 listopada 1936 r. Towarzyszyli mu między innymi szef Urzędu Dowodzenia (Kommando-Amtu) Orpo Adolf von Bomhard⁹ i referent prasowy w Głównym Urzędzie Orpo Helmuth Koschorke. Niemiecką delegację podejmował w Warszawie gen. Zamorski. Przyjął ją również premier Felicjan Sławoj Składkowski i wiceminister spraw wewnętrznych Henryk Kawecki. Niemieckim gościom zaprezentowano między innymi jeden z komisariatów oraz urząd śledczy m.st. Warszawy. Oficerowie Orpołożyli wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie. Wizytę zakończyło zwiedzanie Krakowa. Wieniec złożono również na Wawelu, na sarkofagu Józefa Piłsudskiego¹⁰. Daluege przywiózł „pozdrowienie od szefa policji nie-

⁷ Drugi wyjazd policji polskiej do Berlina, „Przegląd Policyjny” 1936, nr 4, s. 339–340.

⁸ R. Litwiński, *Korpus policji w II Rzeczypospolitej. Służba i życie prywatne*, Lublin 2010, s. 332; E.C. Król, *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu...*, s. 149–150; A. Misiuk, *Policja Państwowa 1919–1939*, Warszawa 1996, s. 188, 194–195; A. Peplowski, *Policja Państwowa w systemie organów bezpieczeństwa Drugiej Rzeczypospolitej*, Szczepiwo 1991, s. 156.

⁹ Adolf Bomhard (1891–1976) – SS-Gruppenführer i gen. policji. Od czerwca 1936 r. w Głównym Urzędzie Policji Porządkowej. Od października 1942 r. BdO w Kijowie, od listopada 1943 r. generalny inspektor szkół policyjnych. Po wojnie burmistrz Prien (E. Klee, *Das Personenlexikon zum Dritten Reich. Wer war was vor und nach 1945*, Frankfurt am Main 2013, s. 63).

¹⁰ *Odwiedziny przedstawicieli policji niemieckiej w Polsce*, „Przegląd Policyjny” 1937, nr 1, s. 60–62; E.C. Król, *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu...*, s. 150.

mieckiej Himmlera”, a w opublikowanym po tej wizycie komunikacie deklarowano zacieśnienie współpracy policji obu państw. Kilka miesięcy później, 31 marca 1937 r., Daluge złożył „swemu przyjacielowi” Zamorskiemu propozycję wymiany oficerów policji. Komendant główny PP wyraził na to zgodę 19 kwietnia¹¹. Latem tego samego roku na trzymiesięczny staż wyjechało do Niemiec trzech oficerów PP, a w Polsce w tym samym czasie przebywało również trzech oficerów Orpo. Wizyty te nie były już tylko kurtuazyjnymi spotkaniami na wysokim szczeblu, lecz codzienną obserwacją funkcjonowania policji drugiego państwa. Taka forma współpracy KG PP nie była domeną relacji z Niemcami. Równie bliskie były kontakty z policją węgierską, na co wskazuje trzymiesięczny staż zorganizowany dla trzech oficerów węgierskiej policji w 1938 r.¹² Staże w Polsce odbyli również pojedynczy reprezentanci policji estońskiej, fińskiej, portugalskiej, amerykańskiej, a nawet chińskiej¹³.

W 1937 r. do Polski przybyło na staż trzech oficerów niemieckiej policji porządkowej. Oprócz majora żandarmerii Hansa Köllnera, członka NSDAP i funkcjonariusza żandarmerii w rejencji poczdamskiej, urodzonego w 1897 r. w Dörrbergu¹⁴, byli to kpt. Bruno Miltzow¹⁵

¹¹ H-A. Jacobsen, *Nationalsozialistische Aussenpolitik 1933–1938*, Frankfurt am Main–Berlin 1968, s. 829.

¹² Archiwum Akt Nowych, Komenda Główna Policji Państwowej w Warszawie, 349/2204, Okólnik KG PP, 3 VI 1938 r., k. 15.

¹³ Z. Siemak, *Zarys międzynarodowej współpracy Policji Państwowej w II Rzeczypospolitej z policjami innych państw*, „Rodowód” 2004, nr 7, s. 17; K.J. Zamorski, *Dzienniki (1930–1938)*, oprac. R. Litwiński, M. Sioma, Warszawa 2011, s. 435.

¹⁴ Bundesarchiv Berlin-Lichterfelde, Reichspräsidialkanzlei, R 601/2442, Wniosek odznaczeniowy BdO w GG gen. policji Paula Riege, 2 XII 1940 r., b.p. Odpis dokumentu zob. AIPN, Zbiór wniosków o odznaczenia dla funkcjonariuszy SS i Policji w GG, GK 107/11, k. 58–60.

¹⁵ Bruno Miltzow (1908–1944) – major policji ochronnej, członek NSDAP i SS. Z wykształcenia księgowy, pracował w Orpo w Berlinie. Od 1 V 1937 r. w NSDAP, od 1 VII 1938 r. w SS, awansowany do stopnia SS-Hauptsturmführera. 1 X 1939 – 4 X 1940 r. służba wojskowa w batalionie policyjnym. 1 VIII 1942 r. awans na majora Orpo, miesiąc później na SS-Sturmabführera. Poległ w 1944 r. na Litwie (BAB, SS-Führerpersonalakten, 319-A, Kwestionariusz Bruno Miltzowa, kl. 816–817).

i por. Reinhold Schulz¹⁶. Co ciekawe, w urozmaiconym programie nie przewidziano pobytu niemieckich policjantów na ziemiach byłego zaboru pruskiego, zapewne aby nie dawać możliwości obserwacji działań polskich władz bezpieczeństwa w odniesieniu do mniejszości niemieckiej (przynajmniej na obszarach, na których konflikt narodowościowy był największy) i prowadzenia ewentualnej działalności wywiadowczej na polsko-niemieckim pograniczu. Bez wątpienia pojawienie się umundurowanych oficerów niemieckiej policji na ziemiach byłego zaboru pruskiego groziło incydentami z miejscową ludnością. Analogicznie zaplanowano pobyt funkcjonariuszy PP w Niemczech, którzy nie mieli możliwości obserwacji terenów na wschód od linii Odry, czyli pogranicza z Polską i Wolnym Miastem Gdańskiem, zamieszkiwanego przez mniejszość polską.

Ze stażu zachowały się raporty komendantów wojewódzkich PP, w których informowano, czym interesowali się niemieccy oficerowie, jak oceniali pracę PP oraz czy poruszali tematy polityczne. Wiadomo, że oficerowie Orpo gościli w Szkole Szeregowych PP w Mostach Wielkich, gdzie omawiane były tylko sprawy dotyczące służby policyjnej, a „rozmowy na tematy polityczne w ogóle nie były prowadzone”¹⁷. Podobną konkluzję zawierały również inne raporty komendantów PP, jak na przykład sprawozdanie komendanta powiatowego z Kosowa Huculskiego, w którym czytamy, że oficerowie niemieccy „szczególnego zainteresowania sprawami politycznymi i mniejszościowymi nie okazali”¹⁸. Jednak nie było to regułą. W czasie stażu w Warszawie „w Urzędzie Śledczym wykazali wiele zainteresowania dla *dossier* i metod tępienia komuny”¹⁹. Z kolei podczas pobytu w Stanisławowie

¹⁶ Ponieważ nie jest znana data jego urodzenia, nie udało się go zidentyfikować; w zbiorach niemieckiego Archiwum Federalnego znajduje się zbyt wiele teczek personalnych osób o takim imieniu i nazwisku.

¹⁷ AAN, KG PP, 349/2207, Sprawozdanie z pobytu oficerów policji niemieckiej w Szkole Szeregowych PP w Mostach Wielkich, b.d., k. 34–36.

¹⁸ *Ibidem*, Raport Komendy Powiatowej PP w Kosowie Huculskim dla komendanta wojewódzkiego PP w Stanisławowie, 31 VIII 1937 r., k. 44.

¹⁹ *Ibidem*, Raport Komendy PP m.st. Warszawy dla KG PP, 14 VIII 1937 r., k. 52.

mjr Köllner interesował się w szczególności „zagadnieniami ukraińskimi i komuną, a mianowicie, jak często są na terenie województwa sabotaże ze strony Ukraińców i jaki jest stosunek Ukraińców do Polaków”²⁰. W Wilnie niemieccy oficerowie „na wstępie zapytali o sposób, względnie ustosunkowanie się policji i władz do komunizmu. Szczególne zainteresowanie okazali dla spraw nielegalnego przekraczania granicy z ZSSR emisariuszy komunistycznych i zasięgu komunizmu w Wileńszczyźnie”²¹. Oficerowie Orpo nie szczędzili słów uznania pod adresem Policji Państwowej. W Komendzie Powiatowej w Kołomyi mjr Köllner stwierdził, że „organizacja Policji Państwowej u nas [tzn. w Polsce – M.P.] jest lepsza niż w Niemczech i że oni w najbliższym czasie zaprowadzą jednolitą organizację u siebie”²². Podobne dość pochlebne wypowiedzi na temat PP odnotowali również inni komendanci, którzy przyjmowali niemieckich oficerów.

Autorem jednego z raportów dotyczących pobytu funkcjonariuszy Orpo w Polsce był ppłk Roman Sztaba²³, ówczesny p.o. komendant wojewódzkiej PP w Białymstoku, a w czasie wojny bliski współpracownik Köllnera, jako oficer łącznikowy Policji Polskiej przy dowódcy policji porządkowej (Befehlshaber der Ordnungspolizei, BdO) w Generalnym Gubernatorstwie. Funkcję tę pełnił do aresztowania w 1943 r., które było konsekwencją jego jednoczesnego zaangażowania w konspirację²⁴. Z raportu ppłk. Sztaby wynika, że oficerowie niemieccy byli bardzo zainteresowani pracą PP, której obserwacja dała asumpt

²⁰ *Ibidem*, Raport Komendy Wojewódzkiej PP dla KG PP, 10 VIII 1937 r., k. 104.

²¹ *Ibidem*, Raport Komendy PP m. Wilna dla KG PP, 22 VII 1937 r., k. 130.

²² *Ibidem*, Raport Komendy Powiatowej PP w Kołomyi dla komendanta wojewódzkiego PP w Stanisławowie, 26 VIII 1937 r., k. 40.

²³ Podinspektor Roman Prot Sztaba – od 28 III 1937 do 26 I 1939 r. p.o. komendant okręgu V PP (białostockiego), od 21 III 1938 r. jako komendant; do września 1939 r. komendant okręgu XIII PP (wołyńskiego) (R. Litwiński, *Korpus policji w II Rzeczypospolitej...*, s. 539, 541). Hempel błędnie wskazuje, jakoby Sztaba poznał Köllnera, będąc komendantem wojewódzkim PP w województwie wołyńskim, podczas gdy urząd ten sprawował dopiero od stycznia 1939 r. (A. Hempel, *Pogrobowcy kłęski...*, s. 42, 65).

²⁴ *Ibidem*.

do porównania działalności policji obu państw: „Mjr Köllner zwrócił uwagę na przeciążenie naszych posterunków pracą biurową (za dużo książek), na niepraktyczność naszej procedury inwigilacyjnej (za dużo pisaniny), na obsadę posterunków naszych, niewspółmiernie małą z terenem służbowym i zaludnieniem. Co do wyszkolenia wypowiedział się, że tak jak w Niemczech, tak i u nas programy są rozdęte i w rzeczywistości nie są z pożytkiem wyczerpane, lecz w każdym razie uważa, że polska policja bardziej niż niemiecka jest uniwersalna, niemiecka bowiem jest więcej rozczłonkowana na poszczególne rodzaje, co uważa za niewskazane. Major Köllner, bardziej drobiazgowy niż por. Miltzow, wnikał w każdą dziedzinę służby, notował statystyczne dane”²⁵. Trzymiesięczny staż oficerów niemieckich nie ograniczał się wyłącznie do czasu spędzonego na służbie na posterunkach i patrolach. Gościom umilono czas, dając możliwość wypoczynku i obejrzenia atrakcji turystycznych. „Mjr Köllner przy okazji pobytu w K[o]m[en]dzie Woj[ewódzkiej] w Białymstoku odbył wraz z żoną i synem wycieczkę przez Grajewo do Augustowa i Grodna i nie tał swego zachwyty nad pięknnością jezior augustowskich oraz za-
bytków i okolic Grodna”²⁶.

W trakcie wizyty w Polsce oficerowie niemieccy byli dyskretnie obserwowani przez polskie służby kontrwywiadowcze. Jak raportował Samodzielny Referat Informacyjny DOK nr VI we Lwowie, por. Reinhold Schulz, będąc na stażu w komendzie powiatowej PP w Piotrkowie Trybunalskim, w drodze do Częstochowy spotkał „rzekomo przypadkowo jakiegoś osobnika, obywatela niemieckiego, wobec którego zachowywał się tak, jak wobec przełożonego”. Tego samego człowieka kilka dni później miał spotkać w Warszawie inny oficer Orpo (nie wiadomo, czy chodzi o Miltzowa, czy Köllnera). Podejrzane kontakty nie skończyły się na tym incydencie, ponieważ „Schultz nawiązał

²⁵ AAN, KG PP, 349/2207, Raport komendanta wojewódzkiego PP w Białymstoku, ppłk. Romana Sztaby, dla komendanta głównego PP w Warszawie, 10 IX 1937 r., k. 23–24.

²⁶ *Ibidem*.

kontakt z Kindlerem Erichem, ur. 3 września 1893 r., obywatelem niemieckim, inżynierem huty Kara w Piotrkowie Trybunalskim²⁷.

Staż oficerów Orpo w Polsce nie był ostatnim rozdziałem kontaktów polskiej i niemieckiej policji przed wybuchem wojny. Od 31 stycznia do 9 lutego 1938 r. gościli w Polsce Kurt Daluege (po raz drugi) oraz Herbert Becker²⁸, którym gen. Zamorski i minister spraw wojсковych gen. dyw. Tadeusz Kasprzycki towarzyszyli przez kilka dni w polowaniu w Puszczy Białowieskiej oraz na Lubelszczyźnie²⁹. Generał nie był zachwycony towarzystwem wysokich oficerów Orpo: „[...] gdyby nie Niemcy, byłby to najbardziej miły wieczór w Jabłoni spędzony”³⁰. Po powrocie z Polski Daluege podzielił się skrajnie odmiennymi wrażeniami z wizyty ze swoimi współpracownikami, między innymi z Oskarem Knofe (późniejszym dowódcą policji porządkowej w Kraju Warty z siedzibą w Poznaniu), który po wojnie tak relacjonował wypowiedź swojego zwierzchnika: „Daluege [...] wypowiadał się z wielkim uznaniem o policji polskiej i policyjnym korpusie oficerskim. Jako myśliwy był zachwycony wspaniałym przebiegiem polowania, z którym połączona była wizyta. Daluege wyjawiał, że otrzymał już ponowne zaproszenie na przyszły rok i że zamierza zabrać ze sobą szereg oficerów policji. Dobierając towarzyszy, będzie zmuszony postawić wysokie wymagania, w szczególności wymagać będzie znajomości języka polskiego. Zezwolił na udział w kursach

²⁷ AAN, KG PP, 349/2207, Odpis pisma Samodzielnego Referatu Informacyjnego DOK VI we Lwowie do komendanta wojewódzkiego PP we Lwowie, 28 VIII 1937 r., k. 38.

²⁸ Herbert Becker (1887–1974) – SS-Gruppenführer i gen. policji. Od 1919 r. w pruskiej policji. Od maja 1933 r., po przejściu władzy przez Hitlera, w NSDAP, od listopada 1938 r. w SS. Po anszlusie (marzec 1938 r.) dowódca policji porządkowej (BdO) w Wiedniu, od października 1939 r. na analogicznym stanowisku w GG, od października 1940 r. inspektor Orpo w Hamburgu. W maju 1942 r. powtórnie BdO w Krakowie do kwietnia 1943 r. Od lipca 1943 r. generalny inspektor Policji Ochronnej w Rzeszy (E. Klee, *Das Personenlexikon zum Dritten Reich...*, s. 35).

²⁹ AAN, KG PP, 349/2204, Wykaz myśliwych, którzy zgłosili chęć wzięcia udziału w polowaniu 2 i 3 II [1938 r.] w Puszczy Lackiej, k. 49; K.J. Zamorski, *Dzienniki...*, s. 456–458.

³⁰ *Ibidem*, s. 458.

języka polskiego. Daluege był wyraźnie zadowolony z nawiązanych kontaktów z polskimi oficerami policji i przykładał wielką wagę do pogłębienia tej przyjaźni³¹. Do kolejnej wizyty szefa Orpo przed wybuchem wojny już nie doszło.

We wrześniu 1938 r. gen. Zamorski niechętnie, jak się wydaje, odbył podróż do Niemiec, gdzie podejmował go Daluege i gdzie uczestniczył w Parteitagu w Norymberdze. Spotkał się tam z Heinrichem Himmlerem, który przedstawił mu Hitlera, Rudolfa Hessa i Joachima von Ribbentropa. Wrażenie na komendancie głównym PP zrobił rozmach Parteitagu, sprawne działanie i liczebność niemieckiej policji oraz... autostrady. Do opieki nad gościem przydzielono władającego językiem polskim mjr. Köllnera, znanego już generałowi ze stażu w Polsce³².

Natomiast w lutym 1939 r., a więc w okresie, gdy stosunki polsko-niemieckie się pogarszały, przybył do Warszawy Heinrich Himmler, Reichsführer SS wraz z SS-Obergruppenführerem Ludolphem von Alvenslebenem³³. Gospodarzem wizyty był gen. Kordian Zamorski, wraz z nim gości podejmowali między innymi komendant Adam Winnicki, który przebywał w Niemczech na stażu w 1937 r., oraz nadkomisarz Stanisław Wasilewski, który w Niemczech był dwukrotnie w 1936 r.³⁴ Zaplanowano wizytę u premiera i ministra spraw zagranicznych. Wieczorem, po obiedzie w ambasadzie niemieckiej, zaproszeni goście wyjechali do Białowięży³⁵.

³¹ Bundesarchiv Bayreuth, Berichte von Angehörigen der politischen Führungsschicht aus den ostdeutschen Vertreibungsgebieten zum Zeitgeschehen von 1918 bis 1945 (Intelligenzberichte), Ost-Dok. 8/496, Oskar Knoke, generał major policji porządkowej, dowódca policji porządkowej przy namiestniku Rzeszy w Poznaniu oraz Amtskommissar w Żninie, Zadania i działalność policji porządkowej w Kraju Warty, ewakuacja powiatu żnińskiego, więzienie w Polsce, 1939–1945, 1956 r., k. 5.

³² K.J. Zamorski, *Dzienniki...*, s. 492–493, 496, 501.

³³ AAN, KG PP, 349/2204, Wykaz gości niemieckich zamieszkałych w Hotelu Europejskim, luty 1939 r., k. 2.

³⁴ *Ibidem*, Lista obecnych na śniadaniu w Hotelu Europejskim, 18 II [1939 r.], k. 5–6.

³⁵ *Ibidem*, Okólnik komendanta głównego PP, Program wizyty Heinricha Himmlera w Polsce, 16 II 1939 r., k. 7.

Przedwojenne kontakty między KG PP a Orpo, a zapewne także wymiana oficerów, umożliwiły niemieckiej stronie zebranie informacji o PP, które w przededniu agresji niemieckiej na Polskę trafiły do dokumentów, opracowań i memoriałów przeznaczonych między innymi dla dowódców grup operacyjnych Sipo i SD oraz urzędników niemieckiej administracji okupacyjnej w Polsce. Co zaskakujące, Policję Państwową, jej organizację, personel i działalność oceniano w nich bardzo wysoko, co kontrastowało z zawartymi w tych samych dokumentach opiniach o państwie polskim: jego ustroju, rządzie i administracji oraz polityce wobec mniejszości niemieckiej. Chociaż w odniesieniu do Polski nie szczędzono opartych na stereotypach negatywnych uwag (nawiązując do „polnische Wirtschaft” oraz przekonania o wyższości cywilizacyjnej Rzeszy) i motywowanych politycznie oskarżeń o prześladowanie Niemców, to jednocześnie policję oceniano pozytywnie, chociaż, jeśli wierzyć oskarżeniom niemieckim, to PP była jednym z głównych podmiotów realizujących polską politykę wobec mniejszości, w tym Niemców. Jeśli chodzi o ocenę PP, wydaje się, że w Niemczech mało kto był lepiej zorientowany w tej sprawie niż Köllner i jego dwóch towarzyszy ze stażu w Polsce. Jest bardzo prawdopodobne, że uwzględniono zdobytą przez nich wiedzę, tym bardziej że treść omawianych dokumentów i opinie oficerów Orpo ze stażu w Polsce pokrywają się w zakresie oceny PP.

W sporządzonym między majem a sierpniem 1939 r. obszernym raporcie SD na temat państwa polskiego, w tym jego władz wykonawczych, Policji Państwowej poświęcono dużo miejsca. Zwrócono uwagę, że policja – inaczej niż w Niemczech – ma jednolitą strukturę (nie ma odrębnej policji politycznej) i jest zorganizowana na wzór wojskowy, a jej komendant główny, gen. Zamorski, nie tylko ma za sobą karierę w wojsku, lecz nadal nosi mundur wojskowy i jest zaufanym przyjacielem marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza. Przedstawiona została struktura KG PP z nazwiskami kierowników wydziałów. Nie pominięto informacji na temat szkolnictwa policyjnego, uzbrojenia i umundurowania. W dokumencie znalazły się również

szczegółowe dane na temat struktur i obsady stanowisk dowódczych PP w poszczególnych województwach (z adresami komend i posterunków w miastach wojewódzkich). Bardzo szczegółowymi danymi dysponowało SD w odniesieniu do stolicy, podając adresy nie tylko posterunków, ale i prywatnych mieszkań funkcjonariuszy policji oraz numery telefonów: od nadinspektora do podkomisarza. Oceniając PP, stwierdzono, że prezentuje się ona doskonale (poza zdarzającymi się gdzieniegdzie „mieszczańskimi typami”³⁶), ma osiągnięcia w zwalczaniu komunistów i nie należy jej lekceważyć³⁷.

Policji Państwowej II Rzeczypospolitej poświęcono kilkustronicowy rozdział w wydany w 1940 r. opracowaniu na temat administracji polskiej autorstwa SS-Brigadeführera dr. Wenera Besta, prawnika i szefa Urzędu I (organizacja, administracja i prawo) Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy (RSHA) i bliskiego współpracownika Reinharda Heydricha, szefa RSHA. Best podkreśla, że „żadne inne państwo Europy nie utworzyło tak wcześnie na tyle scentralizowanej i zorganizowanej na wzór wojskowy państwowej policji, jak Polska”³⁸. Jego zdaniem było to wynikiem uzyskania „rzeczywistej władzy przez koła wojskowe w wyniku zamachu majowego 1926 r.”³⁹.

We wrześniu 1939 r. mjr Hans Köllner, członek NSDAP, komendant żandarmerii w rejencji poczdamskiej⁴⁰, został skierowany na ziemię polskie, zapewne ze względu na znajomość języka polskiego i doświadczenie w sprawach II Rzeczypospolitej i Policji Państwowej. Początkowo towarzyszył kwaterze głównej Hitlera (3–10 września), przemieszczającej się pociągiem na zapleczu frontu, następnie zaś współtworzył niemiecki aparat okupacyjny w Wielkopol-

³⁶ W słowniku narodowego socjalizmu była to niemal obelga.

³⁷ BAB, Reichssicherheitshaupamt, R 58/136, Raport: Reichsführer-SS, szef Głównego Urzędu SD: Die innerpolitischen Machtmittel Polens [między majem a sierpniem 1939 r.], s. 101–102, 110–120.

³⁸ W. Best, *Die Verwaltung in Polen vor und nach dem Zusammenbruch der Polnischen Republik*, Berlin 1940, s. 54.

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ *Preußisches Staatshandbuch. Herausgegeben vom Preußischen Staatsministerium für das Jahr 1939*, Berlin 1939, s. 219.

sce, działając w sztabie dowódcy policji porządkowej (BdO), przy dowódcy wojskowym w Poznaniu (11–25 września). 30 września został przydzielony do sztabu BdO, który miał siedzibę w Łodzi. Po kapitulacji stolicy Polski Köllner został oddelegowany do nadzorowania policji granatowej w Warszawie⁴¹. Jak można przeczytać we wniosku odnaczeniowym, zreorganizował jej strukturę i przeprowadził rozbrojenie (choć w Warszawie PP utrzymała ciągłość i nie została pozbawiona broni)⁴². Jest prawdopodobne, że jego misja w Warszawie miała związek z istniejącym w połowie października 1939 r. planem okupanta, aby z powodu braku możliwości przysyłania posiłków policyjnych z Rzeszy do Łodzi⁴³ skierować tam większą liczbę odpowiednio dobranych funkcjonariuszy PP z Warszawy⁴⁴. Plan nie został zrealizowany, a wkrótce to z ziem wcielonych do Rzeszy przeniesiono przymusowo funkcjonariuszy Policji Państwowej do GG, gdzie od tej pory pełnili służbę⁴⁵. 30 października 1939 r. wyższy dowódca SS i policji w GG, Friedrich Wilhelm Krüger, wydał w Łodzi odezwę do byłych funkcjonariuszy PP, wzywając ich do powrotu i zgłoszenia się w najbliższym urzędzie

⁴¹ Köllner wzmiankowany jest na liście oficerów sztabu 4. pułku policji w Warszawie z 17 października z podaniem zakresu obowiązków służbowych: Policja Polska (Archiwum Państwowe w Warszawie, Dowódca SS i Policji w Warszawie, 483/22, Wykaz oficerów 4. pułku policji w Warszawie, 17 X 1939 r. k. 55; A. Hempel, *Policja granatowa w okupacyjnym systemie administracyjnym...*, s. 12).

⁴² BAB, Reichspräsidentalkanzlei, R 601/2442, Wniosek odnaczeniowy BdO w GG gen. policji Paula Riege, 2 XII 1940 r., b.p.

⁴³ Według rozważanych przez władze III Rzeszy we wrześniu i na początku października 1939 r. planów, Łódź miała stanowić jeden z najważniejszych okupacyjnych ośrodków administracyjnych, obejmujący swoim zasięgiem również Warszawę (H. Umbreit, *Deutsche Militärverwaltungen 1938/39 die militärische Besetzung der Tschechoslowakei und Polens*, Stuttgart 1977, s. 91–106).

⁴⁴ Archiwum Państwowe w Łodzi, Szef Zarządu Cywilnego Okręgu Wojskowego w Łodzi, 175/10b (mf. L-31427), Pismo szefa Zarządu cywilnego przy dowódcy 8. Armii do dowództwa 8. Armii, 14 X 1939 r., k. 42.

⁴⁵ Np. na żądanie BdO w Krakowie ściągnięto pod koniec 1939 i na początku 1940 r. 150 polskich funkcjonariuszy policyjnych z rejencji ciechanowskiej do Warszawy (BAB, Hauptamt Ordnungspolizei, R 19/334, Sprawozdanie sytuacyjne szefa Orpo, stan na dzień 25 I 1940 r., okólnik z 28 I 1940 r., k. 22).

policji (niemieckiej) lub starostwie powiatowym. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa autorem odezwy był Köllner, który kilka dni po utworzeniu Generalnego Gubernatorstwa otrzymał stanowisko oficera nadzorczego w sztabie dowódcy policji porządkowej (BdO)⁴⁶. Do Krakowa trafił 31 października⁴⁷ i tam pozostał przez ponad dwa i pół roku⁴⁸.

Zapewne nie było przypadkiem, że to właśnie Köllner, oficer, który przed wojną odbył staż w polskiej Policji Państwowej, został skierowany jesienią 1939 r. do Warszawy w celu zorganizowania policji granatowej. W czasie przygotowań do inwazji na Polskę i w jej trakcie pamiętano zapewne o zdobytym przez niego dwa lata wcześniej doświadczeniu. Pozytywnie zostały ocenione, jak można przypuszczać, jego osiągnięcia w Warszawie, skoro Köllner awansował (tak należy interpretować jego przeniesienie do Krakowa, do sztabu BdO). Opierając się na jego doświadczeniu z Warszawy, utworzono policję granatową na obszarze całego Generalnego Gubernatorstwa.

W czerwcu 1940 r. Köllner awansował na podpułkownika żandarmerii⁴⁹. W sztabie BdO do końca 1942 r. kierował komórką zajmującą się sprawami PP w skali całego GG⁵⁰. Na początku 1941 r. brał również udział w konsultacjach między sztabem BdO w GG a Wy-

⁴⁶ Według niektórych badaczy, jesienią 1939 r. miał przebywać również w Lublinie, lecz nie udało się tego potwierdzić (S. Biernacki, B. Meissner, J. Mikulski, *Policja Porządkowa w Generalnej Guberni. Wybór dokumentów 1939–1942*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce”, Warszawa 1982, t. 31, s. 137).

⁴⁷ A. Hempel, *Pogrobowcy klęski...*, s. 42.

⁴⁸ W Krakowie Köllner mieszkał przy ul. Słowackiego 8 w zachodniej, niemieckiej dzielnicy, gdzie mieszkalo wielu wysokich funkcjonariuszy SS i policji, blisko siedzib urzędów policyjnych (w tym gestapo przy ul. Pomorskiej 2) (AN Kr, Starosta miasta Krakowa 1939–1945, Der Stadthauptmann der Stadt Krakau 404, Wniosek Hansa Köllnera o wydanie karty łowieckiej, 11 X 1940 r., k. 11).

⁴⁹ S. Biernacki, B. Meissner, J. Mikulski, *Policja Porządkowa w Generalnej Guberni. Wybór dokumentów 1939–1942*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce”, Warszawa 1982, t. 31, s. 137.

⁵⁰ A. Hempel, *Pogrobowcy klęski...*, s. 64.

działem Pracy urzędu generalnego gubernatora w sprawie udziału policji granatowej w „werbowaniu” Polaków na roboty w Niemczech. Celem tych narad było wypracowanie praktyki umożliwiającej wysyłanie do Rzeszy coraz większej liczby robotników polskich⁵¹. Köllner zajmował się prawdopodobnie również sprawami dotyczącymi drugiej nieniemieckiej formacji policyjnej w GG, czyli policją ukraińską⁵². Ponadto incydentalnie z upoważnienia zwierzchników podpisywał rozsyłane wszystkim podległym posterunkom Orpo rozkazy dzienne BdO w GG w zastępstwie szefa sztabu, pułkownika żandarmerii Müllera⁵³.

Przenosząc się 31 października 1939 r. z Warszawy do Krakowa, Köllner zabrał ze sobą ppłk. Romana Sztabę, którego poznał przy okazji stażu w Polsce. Sztaba pełnił funkcję polskiego oficera łącznikowego przy BdO w GG. Doprowadził on do odbudowy policji, przede wszystkim w dystrykcie krakowskim, od samego początku pozostając w kontakcie z konspiracją wojskową (od listopada 1939 r. kierował konspiracją policyjną). W związku z działalnością w ZWZ-AK Sztaba został zaaresztowany w 1943 r.⁵⁴

BdO w Generalnej Guberni, gen. policji Paul Riege⁵⁵ (następca Herberta Beckera), wystąpił w grudniu 1940 r. z wnioskiem o od-

⁵¹ AIPN, Posterunek Żandarmerii Wola Pękoszewska, GK 712/5, Pismo szefa Wydziału Pracy w Urzędzie GG Frauendorfera do BdO w GG, Kraków, 24 I 1941 r., k. 10–11.

⁵² AIPN, Rząd GG, GK 94/IV/469, Pismo sztabu BdO w GG do Wydziału Finansów Rządu GG, podpisane przez ppłk. żandarmerii Hansa Köllnera, 12 III 1942 r., k. 59.

⁵³ AIPN, Posterunek Żandarmerii Wola Pękoszewska, GK 712/4, Rozkaz dzienny BdO przy generalnym gubernatorze w Krakowie, podpisany przez ppłk. żandarmerii Hansa Köllnera, 11 II 1941 r., k. 1–2; S. Biernacki, B. Meissner, J. Mikulski, *Policja Porządkowa w Generalnej Guberni. Wybór dokumentów 1939–1942*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce”, Warszawa 1982, t. 31, s. 198, 206.

⁵⁴ A. Hempel, *Pogrobowcy klęski...*, s. 42, 65, 215–216.

⁵⁵ Paul Riege (1888–1980) – SS-Gruppenführer i gen. policji. W czasach Republiki Weimarskiej w pruskiej policji. Po przejęciu władzy przez Hitlera członek NSDAP i SS. Od kwietnia 1940 r. Paul Riege pełnił funkcję BdO w Norwegii, w październiku 1940 r. przeniesiony na analogiczne stanowisko w Generalnym Gubernatorstwie. Od sierpnia 1941 r. BdO w Protektoracie Czech i Moraw.

znaczenie ppłk. żandarmerii Hansa Köllnera Krzyżem Zasługi Wojennej z Mieczami II klasy. W uzasadnieniu podał, że Köllner, kierując policją granatową w Warszawie i nadzorując ją, doprowadził do spacyfikowania i uspokojenia sytuacji w Generalnym Gubernatorstwie. Takie zasługi to jednak było zbyt mało, aby dostać odznaczenie przyznawane za udział w walce⁵⁶. We wniosku odznaczeniowym napisano więc, że w trakcie działalności na ziemiach polskich, szczególnie w pierwszym okresie okupacji, „wykonując obowiązki służbowe, które często prowadziły go w niespacyfikowane okolice, w czasie starć z rozbitymi oddziałami [polskimi] i bandami pod nieprzyjacielskim ostrzałem dowiódł swej odwagi i zdecydowania”⁵⁷. Wprawdzie próbowano dowieść, że zasłużył na odznaczenie w boju, ale nie zostały podane żadne szczegóły – jak to na ogół ma miejsce we wnioskach odznaczeniowych – kiedy, gdzie ani w jakich okolicznościach. Niewykluczone zatem, że jego zasługi na polu bitwy były przeszacowane.

Köllner pracował w sztabie BdO co najmniej do sierpnia 1942 r.⁵⁸ Według Adama Hempla został odwołany na początku 1943 r. i przeniesiony do Düsseldorfu (nie udało się jednak znaleźć potwierdzenia tego faktu w jego aktach osobowych)⁵⁹. Wiadomo jednak, że był zaangażowany w organizowanie pułków policyjnych i dowodzenie nimi na ziemiach okupowanych. Jak wynika z ustaleń Stefana Klempla, dowodził 33. policyjnym pułkiem strzeleckim (Polizei-Schüt-

⁵⁶ Według Stanisława Biernackiego przyznawano je stosunkowo łatwo: „[...] w końcowych latach okupacji prawie każdy funkcjonariusz policji i administracji, który spędził w GG około roku, krzyż ten posiadał” (S. Biernacki, *Okupant a polski ruch oporu. Władze hitlerowskie w walce z ruchem oporu w dystrykcie warszawskim 1939–1944*, Warszawa 1989, s. 61).

⁵⁷ BAB, Reichspräsidentalkanzlei, R 601/2442, Wniosek odznaczeniowy BdO w GG gen. policji Paula Riege, 2 XII 1940 r., b.p.

⁵⁸ AIPN, Rząd GG, GK 94/IV/469, Pismo sztabu BdO w GG do Wydziału Finansów Rządu GG, podpisane przez podpułkownika żandarmerii Hansa Köllnera, 12 VIII 1942 r., k. 80.

⁵⁹ A. Hempel, *Policja granatowa w okupacyjnym systemie administracyjnym...*, s. 60.

zen-Regiment), który po utworzeniu w kwietniu 1943 r. działał na Ukrainie do marca 1944 r.⁶⁰ Dalszych losów Köllnera w czasie wojny nie udało się ustalić. Po 1945 r. mieszkał w RFN i nie był przesłuchiwany w związku ze zbrodniami popełnionymi przez okupacyjne władze niemieckie na ziemiach polskich⁶¹. Zmarł 29 października 1960 r. w Minden.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych

Ministerstwo Spraw Zagranicznych

Komenda Główna Policji Państwowej w Warszawie

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

Rząd Generalnego Gubernatorstwa

Zbiór wniosków o odznaczenia dla funkcjonariuszy SS i Policji w GG

Posterunek Żandarmerii Wola Pękoszewska

Archiwum Narodowe w Krakowie

Starosta miasta Krakowa 1939–1945

Der Stadthauptmann der Stadt Krakau

Archiwum Państwowe w Łodzi

Szef Zarządu Cywilnego Okręgu Wojskowego w Łodzi

Archiwum Państwowe w Warszawie

Dowódca SS i Policji w Warszawie

⁶⁰ S. Klemp, *„Nicht ermittelt”. Polizeibataillone und die Nachkriegsjustiz – ein Handbuch*, Essen 2005, s. 457.

⁶¹ Informacja udzielona przez Zentrale Stelle der Landesjustizverwaltungen zur Aufklärung nationalsozialistischer Verbrechen w Ludwigsburgu 8 V 2017 r.

Bundesarchiv Bayreuth

Berichte von Angehörigen der politischen Führungsschicht aus den ostdeutschen Vertreibungsgebieten zum Zeitgeschehen von 1918 bis 1945 (Intelligenzberichte)

Bundesarchiv Berlin-Lichterfelde (BAB)

Hauptamt Ordnungspolizei

Reichssicherheitshauptamt

Reichspräsidialkanzlei

SS-Führerpersonalakten

Źródła opublikowane

Biernacki S., Meissner B., Mikulski J., *Policja Porządkowa w Generalnej Guberni. Wybór dokumentów 1939–1942*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce”, t. 31, Warszawa 1982.

List KG PP gen. bryg. Kordiana Zamorskiego do Ministerstwa Spraw Wojskowych w Paryżu, przez attaché wojskowego w Rumunii, Herculane, 9 XI 1939 r. [w:] *Losy policjantów polskich po 1 września 1939. Studia i materiały*, red. P. Majer, A. Misiuk, Szczytно 1996.

Preußisches Staatshandbuch. Herausgegeben vom Preußischen Staatsministerium für das Jahr 1939, Berlin 1939.

Prasa

Drugi wyjazd policji polskiej do Berlina, „Przegląd Policyjny” 1936, nr 4.

Odwiedziny P. Komendanta Głównego w Berlinie, „Przegląd Policyjny” 1936, nr 4.

Odwiedziny przedstawicieli policji niemieckiej w Polsce, „Przegląd Policyjny” 1937, nr 1.

Dzienniki

Zamorski K.J., *Dzienniki (1930–1938)*, oprac. R. Litwiński, M. Sioma, Warszawa 2011.

Opracowania

Best W., *Die Verwaltung in Polen vor und nach dem Zusammenbruch der Polnischen Republik*, Berlin 1940.

Biernacki S., *Okupant a polski ruch oporu. Władze hitlerowskie w walce z ruchem oporu w dystrykcie warszawskim 1939–1944*, Warszawa 1989.

Dams C., Stolle M., *Die Gestapo. Herrschaft und Terror im Dritten Reich*, München 2008.

Diariusz i teki Jana Szembeka (1935–1945), t. 3, oprac. T. Komarnicki, London 1969; t. 4, oprac. J. Zaráński, London 1972.

Gajewski M., *Józef Ignacy Kordian Zamorski [w:] Komendanci główni Policji Państwowej 1919–1939*, red. K. Filipow, Białystok 1997.

Hempel A., *Pogrobowcy klęski. Rzecz o policji „granatowej” w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Warszawa 1990.

Hempel A., *Policja granatowa w okupacyjnym systemie administracyjnym Generalnego Gubernatorstwa 1939–1945*, Warszawa 1987.

Jacobsen H-A., *Nationalsozialistische Aussenpolitik 1933–1938*, Frankfurt am Main–Berlin 1968.

Klee E., *Das Personenlexikon zum Dritten Reich. Wer war was vor und nach 1945*, Frankfurt am Main 2013.

Klemp S., *„Nicht ermittelt”. Polizeibataillone und die Nachkriegsjustiz – ein Handbuch*, Essen 2005.

Kornat M., *Polityka zagraniczna Polski 1938–1939. Cztery decyzje Józefa Becka*, Gdańsk 2012.

Król E.C., *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu w Niemczech*, Warszawa 2006.

Litwiński R., *Korpus policji w II Rzeczypospolitej. Służba i życie prywatne*, Lublin 2010.

- Mączyński M., *Policja państwowa w II Rzeczypospolitej, Organizacyjno-prawne podstawy funkcjonowania*, Kraków 1997.
- Misiuk A., *Generał dywizji WP (generalny inspektor PP) Józef Kordian Zamorski. Komendant główny Policji Państwowej (25 I 1935 – IX 1939) [w:] Komendanci główni polskiej policji (1918–2009)*, red. P. Majer, Szczytno 2009.
- Misiuk A., *Policja Państwowa 1919–1939*, Warszawa 1996.
- Peplowski A., *Policja Państwowa w systemie organów bezpieczeństwa Drugiej Rzeczypospolitej*, Szczytno 1991.
- Siemak Z., *Zarys międzynarodowej współpracy Policji Państwowej w II Rzeczypospolitej z policjami innych państw*, „Rodowód” 2004, nr 7.
- Umbreit H., *Deutsche Militärverwaltungen 1938/39 die militärische Besetzung der Tschechoslowakei und Polens*, Stuttgart 1977.
- Wojciechowski M., *Stosunki polsko-niemieckie 1933–1938*, Poznań 1980.
- Żerko S., *Stosunki polsko-niemieckie 1938–1939*, Poznań 1998.

Wybrane dokumenty do dziejów Polnische Polizei z zasobu byłej Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce

Historię Polnische Polizei, nazywanej przez Polaków policją granatową, można przedstawić na wiele różnych sposobów¹. Niniejszy artykuł jest próbą ukazania niektórych aspektów działalności tej formacji opartą na aktach byłej Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. Materiały te, rzadko cytowane przez badaczy zajmujących się zagadnieniem Polnische Polizei w latach okupacji, stanowią zasadniczą podstawę źródłową prezentowanego tekstu.

Podkreślić należy, że utworzenie Polnische Polizei oraz ogólne zasady jej działania Niemcy opracowali szczegółowo już podczas działań wojennych w Polsce. Jednakże przygotowania do tego zadania podjęto znacznie wcześniej. 18 sierpnia 1937 r. „Ilustrowany Kurier Codzienny” donosił o wizycie w Białymstoku majora policji Hansa Köllnera². Wcześniej wizytę w tym mieście złożył porucznik policji niemieckiej Bruno Miltzow. Celem pobytu obydwu oficerów było zapoznanie się z terenem, ludźmi i strukturą polskiej Policji Państwowej. Szczególnie interesowały ich zagadnienia organizacji służby bezpieczeństwa.

W zasobie byłej Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce znajduje się niepozorny notes z nazwiskami i adre-

¹ Przegląd literatury dotyczącej dziejów policji granatowej znajdzie Czytelnik we wstępie.

² AIPN, GK 196/247, dokument bez tytułu z „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”, 18 VIII 1937, nr 228, odpis, k. 129.

sami polskich polityków, działaczy samorządowych, wyższych oficerów Wojska Polskiego i policji³. Notes ten miał służyć jako swego rodzaju przewodnik i został oznaczony jako dokument służby bezpieczeństwa (Sicherheitsdienst). Nie jest wykluczone, że podobnymi notesami posługiwali się również dowódcy policji ochronnej (Schutzpolizei).

Początki tworzenia Polnische Polizei na okupowanym obszarze Polski

1 września 1939 r. w kwaterze głównej Walthera von Brauchitscha oficjalnie ogłoszono wydanie dziennika rozporządzeń dla obszarów okupowanych w Polsce. Od tej pory ukazywały się w nim rozporządzenia naczelnego dowódcy Wehrmachtu. W dzienniku pojawił się rozkaz nr 24 z 10 października 1939 r., wydany w Radomiu⁴, w którym Hans Frank, szef administracji cywilnej w naczelnym dowództwie, jako pierwszy posłużył się nazwą „Policja Polska”, określając sposób i zakres jej użycia. W dokumencie wyrażono potrzebę objęcia imiennymi spisami policjantów, którzy pozostali po zakończeniu działań wojennych w swoich miejscach zamieszkania lub też mieli z czasem do nich powracać, oraz sprawdzenia ich przydatności do służby policyjnej w Generalnym Gubernatorstwie. Podkreślano, że w zależności od wyniku przeprowadzonej kontroli i zgodnie z potrzebami należało zatrudniać byłych policjantów Państwa Polskiego jako:

- 1) regulatorów ruchu lub na posterunkach kontrolnych,
- 2) gońców sądowych i woźnych gminnych,
- 3) policjantów patrolujących bazy i inne miejsca handlu celem pilnowania porządku i monitorowania cen produktów.

³ AIPN, Zbiór „Z” akt zebranych przez Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, zawierający fragmenty akt niemieckich i materiały powojenne dotyczące miejsc i faktów zbrodni hitlerowskich [dalej: Zbiór „Z”], GK 166/195, Akten des Geheimen Staatspolizeiamts Berlin.

⁴ AIPN, NTN, GK 196/270, Dziennik rozporządzeń, Rozkaz nr 24, 10 X 1939 r., Radom, k. 89.

Policjanci pełnili służbę w swoich dotychczasowych mundurach, a na lewym przedramieniu nosili widoczne czerwono-białe opaski z pieczęcią urzędu. Poza tym byli zaopatrzeni w legitymację służbową ze zdjęciem i pieczęcią odpowiedniego organu administracji. Uzbrojenie w broń palną nie było przewidziane. Natomiast uznano za wystarczające wyposażenie policji w gumowe i drewniane pałki.

Polnische Polizei była zobowiązana i uprawniona do interweniowania, a w razie potrzeby ujęcia wyłącznie polskich obywateli, którzy łamią niemieckie przepisy prawne. Jurysdykcja PP nie dotyczyła obywateli III Rzeszy.

Policja podlegała służbowemu nadzorowi ze strony właściwych komendantów policji porządkowej (Ordnungspolizei). Wszelkie akty złamania dyscypliny lub innego rodzaju wykroczenia były karane wydaleniem ze służby. Stosunek pracy regulowały zwykłe przepisy, za których stosowanie odpowiedzialność ponosili landraci lub komisarze. Policji niemieckiej i granatowej podlegała żydowska służba porządkowa w gettach⁵.

W okresie powojennym na temat Polnische Polizei utworzonej po wrześniu 1939 r. wypowiedział się profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr Szczesny Wachholz, w swojej ekspertyzie „Niemieckie prawo administracyjne w Generalnym Gubernatorstwie”⁶: „[...] organizacja tzw. policji granatowej opierała się na przepisach w dzienniku rozporządzeń nieogłoszonych. Jedynym śladem istnienia owej policji w dzienniku rozporządzeń jest, niezwykle dla niemieckich metod okupacyjnych charakterystyczne, obwieszczenie wyższego dowódcy SS i policji Friedricha Wilhelma Krügera z dnia 30 października 1939 r.⁷, wzywającego, pod zagrożeniem surową karą, wszystkich polskich urzędników i oficerów policji [...], aby do dnia 10 listopada 1939 r. zameldowali

⁵ AIPN, Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, GK 162/686, Materiały dochodzeniowe w sprawie likwidacji getta, k. 39. Policja żydowska miała na celu utrzymanie bezpieczeństwa i porządku wewnątrz dzielnicy żydowskiej.

⁶ AIPN, NTN, GK 196/383, Rozporządzenie dotyczące stanowienia prawa w Generalnym Gubernatorstwie dla okupowanych polskich obszarów, 18 I 1940 r., k. 2.

⁷ AIPN, Zbiór afiszy i plakatów, GK 141, t. 30/4.

się w niemieckich urzędach policyjnych”. W tym przypadku, według komentatora prawa Generalnego Gubernatorstwa, dr. Alberta Weha, chodziło o ujęcie ewidencyjne urzędników i oficerów Polnische Polizei⁸.

Organizacja, podległość służbowa Polnische Polizei

Organizacja Polnische Polizei została wprowadzona rozporządzeniem generalnego gubernatora dla okupowanych polskich obszarów z 17 grudnia 1939 r.⁹ Zostało ono poprzedzone okólnikiem dowódcy policji porządkowej w Generalnym Gubernatorstwie (Befehlshaber der Ordnungspolizei im GG, BdO) z 24 listopada 1939 r., w którym zostały wymienione podstawowe założenia. Zgodnie z rozporządzeniem dotychczasowa polska Policja Państwowa miała zostać przekształcona w nową formację o nazwie Polnische Polizei jako „policja gminna”. Głównym jej zadaniem miało być wsparcie w wykonywaniu zadań administracji niższego szczebla. W okręgach miejskich: Kraków, Radom, Częstochowa, Warszawa, Lublin i Chełm, obowiązek nadzoru nad Polnische Polizei mundurową z ramienia dowódcy policji porządkowej pełnić mieli doświadczeni oficerowie policji ochronnej. W okręgach wiejskich powyższe obowiązki przejęli miejscowi dowódcy żandarmerii.

Władze niemieckie w piśmie z 29 maja 1940 r. skierowanym do burmistrzów przypominały, że nie mają oni bezpośredniej władzy nad urzędnikami Polnische Polizei, lecz przysługuje im prawo do udzielania wskazań i żądania interwencji w przypadkach, gdy uznają to za stosowne¹⁰.

Rozporządzenie dotyczące mundurów stanowiło: „[...] umundurowanie policjanta pozostaje takie jak do wybuchu wojny”. Z czapki usunięto orła – symbol państwa polskiego, który został zastąpiony godłem

⁸ AIPN, NTN, GK 196/382, Die Rechtsetzung im General Gouvernement für die besetzten polnischen Gebiete [Prawodawstwo w Generalnym Gubernatorstwie na zajętych polskich obszarach GG], 18 I 1940 r., k. 2.

⁹ AIPN, Zbiór „Z”, GK 166/393, Rozporządzenie generalnego gubernatora dla okupowanych obszarów Polski z 17 XII 1939 r., k. 12.

¹⁰ AIPN, NTN, GK 196/258, Pismo skierowane przez naczelnika powiatu Radzyń do burmistrzów powiatów Radzyń, Lubartów i Łuków, 29 V 1940 r., k. 167.

miasta lub powiatu. Zaopatrzenie i wyposażenie pokrywały gminy lub związki gmin. Rozwiązano również problem kosztów umundurowania. Starosta powiatu chełmskiego w piśmie z 14 czerwca 1940 r. skierowanym do firmy odzieżowej Forster przekazał informację, że za dostarczony materiał w kolorze niebieskim zapłacą policjanci¹¹. W przypadku braku umundurowania nowo zatrudnieni policjanci nosili zielone opaski z napisem po niemiecku i po polsku: Policja. Ponadto zmienił się pogląd na posiadanie broni przez Polnische Polizei. W zależności od wykonywanych zadań policjanci mogli być wyposażeni w broń palną dostarczoną w małych ilościach do komisariatów i komend. Wydano również wspólny okólnik dowódcy policji porządkowej w Generalnym Gubernatorstwie oraz wyższego dowódcy SS i policji z 15 lutego 1940 r., który uściślał dowodzenie, nadzór i podległość służbową¹².

Werbunek, stan osobowy, uposażenie

Po ustaleniu ram organizacyjnych przyszedł czas na formowanie komend i posterunków. Nie była to rzecz łatwa, ponieważ w chwili wybuchu wojny władze Rzeczypospolitej Polskiej wydały Policji Państwowej rozkaz opuszczenia zachodnich terenów kraju. Jedyną jednostką, która nie opuściła miejsca swojej służby, był garnizon warszawski¹³. Po zakończeniu działań wojennych liczył on 3 tys. policjantów. Nieliczne zwarte jednostki policji przekroczyły granicę z Rumunią i Węgrami. Wielu policjantów zginęło lub zaginęło w czasie walk we wrześniu 1939 r. Kilka tysięcy przedwojennych funkcjonariuszy zaginęło w czasie Zbrodni Katyńskiej.

¹¹ AIPN, Amt des Distrikts Lublin [Urząd Okręgu Lubelskiego, Aparat policji niemieckiej na Okręg Lubelski, pow. Chełm Lubelski, 1939–1944], GK 99/123, dokument bez tytułu, b.d., k. 22.

¹² AIPN, Zbiór „Z”, GK 166/393, Führung, Überwachung und Dienstaufsicht der polnischen Polizei [Dowodzenie, nadzór i podległość służbowa polskiej policji, Kraków, 15 II 1940 r., k. 13.

¹³ AIPN, NTN, GK 196/247, *Politischer Informationsdienst herausgegeben vom Befehlshaber der Ordnungspolizei beim Generalgouverneur* [Polityczny informator służbowy wydany przez dowódcę policji porządkowej przy generalnym gubernatorze], k. 131.

Tu swoim doświadczeniem służył ponownie mjr policji Hans Köllner, który stał się doradcą i specjalistą w kwestii organizowania policji w Generalnym Gubernatorstwie¹⁴.

W dzienniku rozporządzeń GG z 31 października 1939 r. opublikowano odezwę do byłych polskich policjantów, aby stawiali się do dyspozycji władz niemieckich pod groźbą najsurowszych kar. O sposobach werbunku do Polnische Polizei można się dowiedzieć na przykład z zeznania byłego funkcjonariusza Policji Państwowej kpt. Franciszka Dobromirskiego z 10 września 1946 r.¹⁵ Stał on przed wyborem między wolnością a dalszym śledztwem. Aresztowany z końcem października 1939 r. przez gestapo w Łukowie, po trzech dniach śledztwa został zwolniony wraz z nakazem objęcia stanowiska komendanta powiatowego Polnische Polizei na powiat łukowski. Natomiast inni, jak posterunkowy Piotr Ścibor z Chełma, otrzymali wezwanie do stawienia się w zarządzie miejskim, datowane na 16 października 1939 r., „w sprawie uruchomienia Policji Polskiej [...]”¹⁶. Można przypuszczać, że tego rodzaju wezwań musiało być dużo.

Dla byłych policjantów nie była to łatwa decyzja. Nie tylko dlatego, że mieli służyć wrogowi, chociaż dla większości z nich była to

¹⁴ AIPN, Zbiór wniosków o odznaczenia dla funkcjonariuszy SS i Policji w GG, GK 107/11, Wnioski: der Befehlshaber der Ordnungspolizei im Generalgouvernement [Dowódca policji porządkowej w Generalnym Gubernatorstwie] o nadanie odznaczeń wojennych wraz z odnośną korespondencją, 1940–1945, k. 60. Hans Köllner, ur. 3 VII 1897 r. w Dörrbergu, odznaczony Krzyżem Zasługi Wojennej z Mieczami II klasy. We wniosku odznaczeniowym podano m.in., że mjr Köllner 30 IX 1939 r. został przydzielony do sztabu dowódcy policji porządkowej, a następnie skierowany do GG. Po zajęciu Warszawy przejął kierownictwo oraz nadzór nad polską policją miasta Warszawy. Przyczynił się zasadniczo do rozbrojenia policji granatowej na terenie GG, pacyfikacji kraju i budowy niemieckiej administracji w GG. Szczegółowe informacje dotyczące Hansa Köllnera znajdują się w artykule dr. Marcina Przeglętki w niniejszym tomie.

¹⁵ AIPN, NTN, GK 196/322, Zeznanie Franciszka Dobromirskiego z 10 IX 1945 r., k. 172.

¹⁶ AIPN, Amt des Distrikts Lublin [Urząd Okręgu Lubelskiego, Aparat policji niemieckiej na Okręg Lubelski, pow. Chełm Lubelski, 1939–1944], GK 99/123, Wezwanie do Urzędu Miejskiego w Chełmie, 16 X 1939 r., k. 6.

kwestia zasadnicza¹⁷. Również stosunek społeczeństwa do Polnischer Polizei w okupowanym kraju był niechętny¹⁸. Wykonywanie funkcji porządkowych, uczestniczenie w poszukiwaniu ukrytych towarów, dostarczanie wezwań do urzędu pracy jeszcze bardziej pogłębiało negatywne nastawienie ludność polskiej do policjantów. Wyrażano też pretensje do gen. Kordiana Józefa Zamorskiego, że Policja Państwowa jako pierwsza uciekała z kraju¹⁹.

Niewątpliwie możliwość otrzymania stałego zajęcia, szczególnie jesienią 1939 r., była dużą zachętą do przyjęcia posady. Według pisma kierownika działu finansowego w urzędzie generalnego gubernatora z 28 listopada 1939 r., wynagrodzenie funkcjonariuszy wynosiło od 190 zł dla posterunkowego do 750 zł dla podinspektora. Ponadto, jak wynika z korespondencji burmistrza radzyńskiego z 28 czerwca 1940 r., policjanci otrzymywali tygodniowo: 250 g mąki, 250 g chleba i 1000 g mięsa, a w miastach, gdzie znajdowały się mleczarnie, 250 g masła oraz 3 l chudego mleka.

Był też inny powód wstępowania do policji. Zgodnie z ogłoszoną przez władze polskie amnestią, uwolniono z więzień wielu kryminalistów. Inni więźniowie wychodzili z więzienia z chwilą opuszczenia go przez straż polską. Poświadcza to przypadek posterunkowego Ścibora. W swoim piśmie z grudnia 1939 r. skierowanym do prezydenta Chełma tłumaczy on, że nie stawiał się na apel zarządu miejskiego na skutek pobicia go przez, jak to określił, „kilku miejscowych oszustów, złodziei i zabójców”²⁰.

¹⁷ E. Wójcicka, P. Rogowski, *Miechów i ziemia miechowska w okresie II wojny światowej w świetle zeznań Włodzimierza Bilana*, „Świętokrzyskie Studia Archiwalno-Historyczne” 2017, t. 6, s. 228. Zeznanie Włodzimierza Bilana złożone 8 XI 1946 r. przed sędzią grodzkim. Bilan wspominał o patriotycznej postawie sześciu polskich policjantów przywiezionych z innych posterunków.

¹⁸ AIPN, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Rządu Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie, Biuro do spraw Zbrodni Wojennych, GK 159/9, Zeznanie Karola Iwanickiego, 17–23 XI 1941 r., k. 41, 51.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ AIPN, Amt des Distrikts Lublin [Urząd Okręgu Lubelskiego, Aparat policji niemieckiej na Okręg Lubelski, pow. Chełm Lubelski, 1939–1944], GK 99/123, Korespondencja do prezydenta Chełma Tadeusza Ścibora, 12 XII 1939 r., k. 12.

Niemcom zależało w szczególności na przejęciu konfidentów byłej polskiej Policji Państwowej, jak również zatrudnieniu tych policjantów, którzy zajmowali się przestępczością i mieli bardzo dobre rozeznanie wśród kryminalistów. Jak pokazały późniejsze wydarzenia, niemiecka służba bezpieczeństwa usiłowała wykorzystać przestępców w roli agentury.

Do początków listopada 1939 r. zweryfikowano około 5 tys. policjantów. Ostatecznie do lipca 1940 r. zatrudniono 177 oficerów i 9336 policjantów. Wyliczenie to nie obejmuje policji kryminalnej.

Kierownik wydziału sprawiedliwości w urzędzie dystryktu krakowskiego Müller w piśmie z 25 października 1940 r. do kierownika Sądu Apelacyjnego w Krakowie stwierdzał: „[...] organizacja dobiegła w ostatnich tygodniach końca [...], w związku z tym ze względów kryminalno-policyjnych potrzebna jest wymiana informacji”²¹. W tym celu z dniem 1 lipca 1940 r. został wydany dwujęzyczny Dziennik Inwigilacyjny dla Generalnego Gubernatorstwa (Melde- und Fahndungsblatt für das Generalgouvernement), który miał się ukazywać okresowo w nakładzie 7 tys. egzemplarzy. Do dziennika wpisywano osoby w kolejności alfabetycznej, podając datę urodzenia, jednostkę policji, która podejmuje poszukiwania, oraz sygnaturę akt sprawy²². Dzienniki inwigilacyjne wykorzystywane w kwerendach archiwalnych stanowią ważny materiał źródłowy.

Polnische Polizei wobec egzekucji

W dokumentach wywiadu i kontrwywiadu Narodowych Sił Zbrojnych z Warszawy znajduje się następująca notatka: „[...] w nocy dnia 8 lipca 1942 r. o godz. 2.30 pierwszy raz została użyta Policja Polska do rozstrzelania skazanych”. Chodziło o dziesięciu przestępców kryminalnych zabranych z więzienia przy ul. Daniłowiczowskiej. Egzekucję wykonało dziesięciu polskich policjantów, pod dowództwem porucz-

²¹ AIPN, NTN, GK 196/309, dokument bez tytułu, 25 X 1940 r., k. 46.

²² *Ibidem*.

nika żandarmerii Lipschnera jako odwet „za zabójstwo polskiego kaprała Nieporadkie”²³. Wszystko odbyło się zgodnie z niemieckim prawem karnym oraz uprawnieniami Polnische Polizei.

W latach 1941–1944 r. trwała korespondencja między dowódcą SS i policji dla Generalnego Gubernatorstwa, dowódcą policji porządkowej i naczelnym wydziałem sprawiedliwości w rządzie Generalnego Gubernatorstwa na temat wykonywania kary śmierci przez policję porządkową (również granatową), zasądzonej przez Sondergerichte (sądy specjalne) wobec przestępców pospolitych²⁴. W piśmie z 29 kwietnia 1941 r. dowódca (BdO) informował wydział sprawiedliwości w rządzie Generalnego Gubernatorstwa, że zgodnie z zaakceptowanymi regulacjami przez wyższego dowódcę SS i policji w Generalnym Gubernatorstwie, karę śmierci wykonują:

- 1) wobec Niemców – policja porządkowa,
- 2) wobec polskich przestępców politycznych – policja bezpieczeństwa,
- 3) wobec polskich przestępców pospolitych (kryminalnych) – kat, a w razie jego braku – Polnische Polizei przez rozstrzelanie.

Wyższy dowódca SS i policji (Höhere SS- und Polizeiführer) podkreślał jednak, że wykonywanie wyroków śmierci nie jest zadaniem policji i tylko w czasie przejściowym, czyli do 1 kwietnia 1942 r., dopuszcza się takie rozwiązanie.

Policja granatowa wzbraniała się przed wykonywaniem wyroków śmierci. Niemcy zaś twierdzili, że funkcjonariusze PP zupełnie nie nadają się do tego rodzaju zadań. W piśmie z 17 stycznia 1942 r. do Głównego Urzędu Sprawiedliwości Generalnego Gubernatorstwa podkreślono brak celowości wykonywania egzekucji przez rozstrzelanie, w szczególności na Żydach. Przytaczano wypowiedź anonimowego majora Polnische Polizei, który oświadczył, że nie wystawi

²³ AIPN, 380/17, Meldunki i informacje KW AK, k. 7.

²⁴ AIPN, NTN, GK 196/310, Zarządzenie o wykonaniu kary sądowej przez Policję Polską w Generalnym Gubernatorstwie, 26 VIII 1940 r., k. 26; *ibidem*, Zarządzenie dotyczące wykonania kary przez Policję Polską, b.d., k. 110–130.

już żadnego plutonu egzekucyjnego, ponieważ obawia się odmowy wykonania rozkazu przez swoich podwładnych. Podczas egzekucji krzyki mordowanych ludzi są nie do zniesienia, tak że trzeba włączać silniki samochodowe, aby je zagłuszyć.

Dowódca policji porządkowej (BdO) we wcześniejszym piśmie do Głównego Urzędu Sprawiedliwości GG z 26 sierpnia 1941 r. powoływał się na egzekucję Zygmunta Adaszewskiego i Józefa Szkopa, przeprowadzoną w Warszawie, w której wzięło udział ośmiu „granatowych” policjantów pod dowództwem mjr. Mieczysława Tarwida. Przesuwa to zatem datę pierwszej egzekucji, w której uczestniczyła PP, na 21 lipca 1941 r. Po oddaniu salwy obydwaj skazańcy upadli. Okazało się jednak, że jeden z nich żyje. Dokończono egzekucję, oddając do niego strzał z pistoletu. Po dwóch godzinach nadeszła wiadomość, że drugi ze skazanych również żyje. Został on zastrzelony przez prokuratora prowadzącego egzekucję. Policjanci oddali 8 strzałów. Trafiło tylko pięciu. W Rzeszowie oficer PP wyznaczony do egzekucji doznał załamania nerwowego, w wyniku którego został uznany za niezdolnego do służby w policji²⁵.

W przekazanych telefonicznie 20 grudnia 1941 r. uwagach przez asesora dr. Bluma²⁶ czytamy: „Przepisy dotyczące tego, jak wykonywać karę śmierci na obszarze Generalnego Gubernatorstwa, nie zostały opracowane, jednak kierownicy urzędów śledczych zwykle opierają się na postanowieniach, które obowiązują w III Rzeszy [...]”²⁷. Ogólnie przyjęto, że karę śmierci należy wykonywać przez powieszenie lub ścięcie gilotyną przez kata. Rozstrzelanie uznano za śmierć honorową, która dotyczy przede wszystkim oficerów.

Od 13 lipca 1942 r. czyniono starania, by pozyskać gilotynę do wykonywania egzekucji w Warszawie. Pojawiły się trudności związane ze skierowaniem odpowiedniej stali do produkcji wojskowej.

²⁵ *Ibidem*, Zarządzenie dotyczące wykonania kary przez Polnische Polizei, 26 VIII 1941 r., k. 111.

²⁶ Brak imienia w aktach o sygn. GK 196/310.

²⁷ *Ibidem*, Korespondencja w sprawie wykonania kary śmierci skierowana do sekretarza Generalnego Gubernatorstwa, 20 XII 1941 r., k. 119.

Wreszcie gilotynę przysłano do Warszawy na początku marca 1944 r. Znalaziono również odpowiednią osobę do roli kata, niejakiemu Kazi-
mierza Cukierskiego²⁸. O możliwości pozyskania Cukierskiego pisał
dowódca policji porządkowej (BdO) w swoim piśmie z 26 sierpnia
1941 r. Zaistniała jednak pewna przeszkoda. Cukierski od 31 sierpnia
1940 r. odbywał karę za wymuszanie pieniędzy od ludności żydow-
skiej w więzieniu na Mokotowie. W piśmie rozważano więc możli-
wość zamiany sposobu wykonywania kary śmierci przez rozstrzelanie
przez pluton egzekucyjny na powieszenie, co było zgodne z prawo-
dawstwem niemieckim. W listopadzie 1943 r. pojawiły się trudności
w wykonywaniu kary śmierci w dystryktach Galicja i Radom, ponie-
waż brakowało urzędników sądowych (katów) do ich wykonywania²⁹,
którzy nie byli Niemcami. Wyjątek stanowił Kraków, gdzie wyroki
wykonywał zawodowy kat. W dystryktach Lublin, Galicja i Radom
odpowiedzialność za egzekucję spoczywała na urzędniku sądowym,
niebędącym Niemcem, względnie na volksdeutschu – ale tylko ochot-
niku. W dystrykcie warszawskim i w Rzeszowie karę śmierci wyko-
nywała również policja granatowa³⁰.

W piśmie prokuratora generalnego w Generalnym Gubernator-
stwie z 30 listopada 1943 r. do wyższego dowódcy SS i policji (Höhere
SS- und Polizeiführer) podkreślano, że wykonywanie zasądzonych,
cywilnych wyroków śmierci przez strażników więziennych wykaza-
ło ich słabe wykształcenie, jak również niezadowalające umiejętności
strzeleckie. Wskazywano, że wykonanie kary śmierci w terenie może
prowadzić do ucieczki skazanych ze względu na brak zdecydowania
i roztropności u funkcjonariuszy więziennych³¹. W związku z tym po-

²⁸ Kazimierz Cukierski był w okresie międzywojennym pomocnikiem kata Stanisława Maciejewskiego.

²⁹ *Ibidem*, Dokument zawierający uwagi dotyczące wykonywania kary, b.d., k. 128.

³⁰ *Ibidem*, Pismo Wydziału Sprawiedliwości GG do wszystkich wydziałów spra-
wiedliwości w dystryktach, 7 V 1942 r., k. 137.

³¹ AIPN, NTN, GK 196/310, Korespondencja dotycząca wykonania kary, 30 XI
1943 r., k. 2.

nownie zwrócono się do dowódcy policji porządkowej (BdO) z prośbą o przywrócenie możliwości przeprowadzania wyroków przez policję porządkową. Ten jednak odrzucił taką możliwość i podtrzymał ustalenia wyższego dowódcy SS i policji z 1941 r. w tej sprawie. Odmowę potwierdzono w piśmie wyższego dowódcy SS i policji z 31 marca 1944 r. Mimo to w dystrykcie Galicja policja wykonała jeszcze kilka wyroków. Według raportu wydziału sprawiedliwości w Warszawie z 12 kwietnia 1944 r. po pertraktacjach z BdO policja wykonywała tylko najpilniejsze wyroki. W tym czasie na ich wykonanie oczekiwało czternastu skazanych, z czego siedmiu zwróciło się o ułaskawienie. Kiedy do Warszawy nadeszła gilotyna, rozstrzygnął się los kata Kazimierza Cukierskiego. 10 lipca 1944 r. o godz. 18.00 przy bramie cmentarza na ul. Białoleńskiej zginął z rąk nieznanych sprawców³².

Ostatni akt

W drugiej połowie 1944 r. wojna wyraźnie zbliżała się ku końcowi. Korpus Policji Państwowej został rozwiązany 1 sierpnia 1944 r. rozporządzeniem Krajowej Rady Ministrów. Jednocześnie własny akt wydały władze komunistyczne, ogłaszając 15 sierpnia 1944 r. dekret PKWN „o rozwiązaniu policji państwowej (tak zwanej granatowej policji)”. W polityce niemieckiej zmieniło się podejście do PP, o czym świadczy dokument z 29 września 1944 r., podpisany przez Hansa Franka. Już w zarządzeniu z 20 marca 1942 r. wprowadzono zmianę³³.

³² AIPN, 380/6, Kronika wydarzeń w miesiącu maju, czerwcu i lipcu 1944 r. na terenie Warszawy i okolic, k. 55. Na podstawie krótkiej informacji zawartej w aktach wynika, że Kazimierz Cukierski został zastrzelony przy bramie wejściowej cmentarza Bródnowskiego przez pięciu nieznanych sprawców. Następnie napastnicy wsiedli do tramwaju linii 6, wyprasząc uprzednio pasażerów. Powód zabójstwa kata Cukierskiego jest nieznany, na podstawie wcześniejszego wyroku dotyczącego wymuszania pieniędzy od Żydów można przypuszczać, że powrócił on do przestępczej działalności. Brak informacji w dokumentach byłej Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce.

³³ AIPN, GK 196/307, Rozporządzenie o stanowisku prawnym kandydatów przyjętych do Polnische Polizei i Ukraińskiej Policji Pomocniczej Generalnego Guber-

W paragrafach 1 i 2 zmieniono słowa „polnische Polizei i ukrainische Hilfspolizei” na „nieniemiecką policję” (die nicht deutsche Polizei)³⁴. Określenie to znalazło się już w planie budżetu dla policji tzw. mundurowej w 1942 r. i było stosowane łącznie do obydwu formacji policyjnych³⁵. Dokument z 29 września 1944 r. należy uznać za próbę dostosowania sytuacji prawnej policjantów polskich i ukraińskich do zaistniałych okoliczności wojennych. Zmiana w prawie pozwalała na połączenie obydwu formacji w jedną jednostkę.

Bez względu na interpretację tego zarządzenia jego skutkiem miała być likwidacja Polnische Polizei³⁶. Oczywiście, tak jak w przypadku powstania policji granatowej, tak i jej rozwiązania, niczego nie można powiedzieć z pewnością. 4 października 1944 r. na prośbę Wilhelma Koppego wstrzymano publikację zarządzenia.

Wyższy dowódca SS i policji w Generalnym Gubernatorstwie i jednocześnie sekretarz stanu w Rządzie Generalnego Gubernatorstwa oraz zastępca Hansa Franka sugerował w swoim piśmie do dr. Alberta Weha, że rozważa się zmianę nazwy Polnische Polizei na Policję Krajową (Landeseigene Polizei). Trudno stwierdzić, czy zarządzenie

natorstwa z 20 III 1942 r., k. 235–236. Paragraf pierwszy brzmiał następująco: „Kandydaci, przyjęci dotychczas i którzy mają być w przyszłości przyjęci do Polskiej Policji i Ukraińskiej Policji Pomocniczej Generalnego Gubernatorstwa, korzystają z takiego samego stanowiska prawnego, co ponownie zatrudnieni byli polscy urzędnicy”. Paragraf drugi regulował następującą kwestię: „Rozporządzenie o uposażeniu, o zapomogach dla będących w stanie spoczynku itd., wydane dla ponownie zatrudnionych byłych polskich urzędników, stosuje się odpowiednio do przyjętych dotychczas i przyjmowanych w przyszłości kandydatów Polskiej Policji i Ukraińskiej Policji Pomocniczej Generalnego Gubernatorstwa”.

³⁴ AIPN, NTN, GK 196/380, Zarządzenie dotyczące zmiany stanowiska prawnego policji polskiej i ukraińskiej, 29 IX 1944 r., k. 304,

³⁵ AIPN, NTN, GK 196/380, Verordnung zur Änderung der Verordnung über die Rechtstellung der in die polnische Polizei und die ukrainische Hilfspolizei des Generalgouvernements eingestellten Anwärter vom 29. September 1944 [Zarządzenie dotyczące zmiany zarządzenia w sprawie statusu prawnego Policji Polskiej i Ukraińskiej Policji Pomocniczej Generalnego Gubernatorstwa w kwestii zatrudniania kandydatów], k. 305–307.

³⁶ Potwierdza to teza Adama Hempla (*idem, Pogrobowcy klęski...*, s. 403). Niemcy nie traktowali istnienia Polnische Polizei jako trwałego elementu bezpieczeństwa w Generalnym Gubernatorstwie.

pojawiło się w dzienniku rozporządzeń nieogłoszonych. Należy sądzić, że w związku z sytuacją na froncie prace nad omawianym zarządzeniem nie były kontynuowane.

Podsumowanie

Jak wspomniano we wstępie, celem artykułu było ukazanie historii Polnische Polizei w świetle akt zasobu Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. Istotnym źródłem były tu materiały stanowiące dowody rzeczowe w procesie przeciwko Józefowi Bühlerowi, sekretarzowi stanu w Rządzie Generalnego Gubernatorstwa. Dokumenty te znajdują się w zespole Najwyższy Trybunał Narodowy (sygnatura GK 196/239-523).

Ponadto na uwagę zasługują odpisy, tzw. Lageberichte (raporty sytuacyjne), pochodzące z lat 1940–1941. Na ich przykładzie można poznać stosunek Niemców do Polnische Polizei oraz stan bezpieczeństwa na obszarze Generalnego Gubernatorstwa. W wielu raportach PP była przedstawiana jako sprawnie działająca, a w innych uznawana za zbyt mało energiczną³⁷.

Ważnymi materiałami dotyczącym policji granatowej są również akta zespołu Der Kommandeur der Sicherheitspolizei und des SD für den Distrikt Radom (Komendant bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa dla dystryktu radomskiego), gdzie pod sygnaturami archiwalnymi GK 105/121-132 znajdują się akta funkcjonariuszy policji granatowej. Ponadto zespół o sygnaturze IPN (AIPN), GK 656, Postępek PP w Starachowicach oraz zbiór IPN BU (AIPN) 3060 oprócz akt osobowych funkcjonariuszy zawierają także informacje o aresztowaniach policjantów oraz osadzaniu ich w obozach koncentracyjnych³⁸.

Wymienione powyżej zespoły archiwalne stanowią bogate źródło do poznania historii PP w okresie okupacji oraz uzupełnienie ist-

³⁷ AIPN, NTN, GK 196/269, Sprawozdania terenowe z dystryktów i miast, 14 IV 1940 r., k. 71 i nn.

³⁸ AIPN, 3060, Zbiór akt Policji Polskiej w dystrykcie radomskim.

niejących, wspomnianych już w artykule opracowań poświęconych tej formacji. Przedstawiony tekst to zaledwie szkic złożony z tematów, które należałoby szerzej przedstawić. Dotyczy to między innymi uczestnictwa PP w wykonywaniu wyroków wobec osób skazanych na karę śmierci przez sądy specjalne czy też próby rozwiązania *Polnische Polizei* przez Niemców.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

Amt des Distrikts Lublin [Urząd Okręgu Lubelskiego]

Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce

Meldunki i informacje KW AK

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Rządu Rzeczypospolitej Polskiej
w Londynie, Biuro do spraw Zbrodni Wojennych

Najwyższy Trybunał Narodowy, Proces Josefa Bühlera

Zbiór afiszy i plakatów (głównie z terenu Generalnego Gubernatorstwa)

Zbiór wniosków na odznaczenia dla funkcjonariuszy SS i Policji
w Generalnym Gubernatorstwie

Zbiór „Z” akt zebranych przez Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, zawierający fragmenty akt niemieckich i materiały powojenne dotyczące miejsc i faktów zbrodni hitlerowskich

Opracowania

Hempel A., *Pogrobowcy klęski. Rzecz o policji „granatowej” w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Warszawa 1990.

Rogowski P., Wójcicka E., *Miechów i ziemia miechowska w okresie II wojny światowej w świetle zeznań Włodzimierza Bilana*, „Świętokrzyskie Studia Archiwalno-Historyczne” 2017, t. 6.

Tomasz Domański

Delegatura IPN w Kielcach

Policja granatowa w Kielcach i powiecie kieleckim w latach 1939–1945¹

Organizacja Polnische Polizei w powiecie kieleckim (jednym z dziesięciu na terenie dystryktu), podobnie jak w innych częściach dystryktu radomskiego², rozpoczęła się, jeszcze zanim pojawiło się zarządzenie Hansa Franka z 17 grudnia 1939 r.³. Już bowiem 28 listopada na podstawie rozkazu nr 1 Komendy Powiatowej PP w Kielcach przydział do KP otrzymali: urzędnik Edward Filipecki, st. sierż. Jan Gajek, st. sierż. Jan Kwinta, st. sierż. Stanisław Szkutnik, sierż. Władysław Rogaczewski, woźny Marcin Szmata, a do komisariatu w Kielcach przydzielo-

¹ Artykuł nie porusza problematyki działalności polnische Kriminalpolizei (Polskiej Policji Kryminalnej), wywodzącej się z przedwojennej Służby Śledczej, która była częścią przedwojennej Policji Państwowej. Byli to tzw. polscy tajniacy. Polską Policję Kryminalną wcielono bezpośrednio do Kriminalpolizei właśnie jako PPK. Kriminalpolizei wchodziła w skład struktury urzędu Komendanta policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa (Kommandeur der Sicherheitspolizei und des SD, KdS) jako referat V (J. Grabowski, *Tropiąc Emanuela Ringelbluma. Udział polskiej Kriminalpolizei w „ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej”, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”* 2014, t. 10, s. 27–56). W Kielcach w 1940 r. polska Kripo liczyła 29 funkcjonariuszy (AAN, Rząd Generalnego Gubernatorstwa, 1160, Lista płac, Kielce, [marzec] 1940 r., b.p.). Niniejszy tekst stanowi poprawioną i uzupełnioną wersję artykułu: *Polish „Navy Blue” Police in the Kielce County [w:] The Holocaust and polish-jewish relations*, red. M. Grądzka-Rejak, A. Sitarek, Warsaw 2018, s. 53–94.

² S. Piątkowski, *Policja Polska tzw. granatowa w Radomiu i powiecie radomskim (1939–1945)*, „Między Wisłą a Pilicą. Studia i Materiały Historyczne” 2001, t. 2, s. 165–167.

³ Informacje ogólne na temat zakresu działań PP zostały omówione we wstępie oraz w tekstach Macieja Korkucia oraz Ewy Wójcickiej i Piotra Rogowskiego.

no 95 policjantów, w tym Annę Damską jako urzędniczkę⁴. Z dniem 10 grudnia 1939 r., zgodnie z przedwojennym podziałem⁵, zostały uruchomione następujące jednostki policyjne: komisariat w Skarżysku-Kamiennej (27 funkcjonariuszy) oraz posterunki w Białogonie (5), Bielinach (5), Bodzentynie (5), Bliżynie (5), Chęcinach (6), Daleszycach (7), Dąbrowie (5), Łopusznie (6), Morawicy (4), Mniowie (6), Niewachlowie (5), Ociesękach (6)⁶, Piekoszowie (5), Samsonowie (6), Słupi Nowej (6) i Suchedniowie (8)⁷. Na stanowisko kierownika komisariatu w Skarżysku wyznaczono kpt. PP Andrzeja Gubałę, a na stanowiska komendantów posterunków zostali powołani: w Białogonie – plut. Julian Pobocha, w Bielinach – plut. Franciszek Mamiński, w Bodzentynie – plut. Władysław Kaleta, w Bliżynie – plut. Henryk Juściński, w Chęcinach – sierż. Józef Jasiński, w Daleszycach – plut. Jan

⁴ AIPN Ki, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Kielcach, 014/84, t. 2, Odpis rozkazu nr 1 Komendy Powiatowej PP w Kielcach z 28 XI 1939 r., s. 81–82. W skład KP w Kielcach wchodził następujący funkcjonariusze: kaprale: Drzazga, Florczak, Goń, Gozdek, Kaczmarczyk, Kałwa, Karolak, Kociński, Krzemiński, Kubicki, Minkacz, Morawski, Papierz, Zaborek, Zamorski, Żaba; plutonowi: Gozdur, Kordalewski, Miernik, Stasiuk; oraz kandydaci: Mazerant, Michniewski, Raczyński, Strawiak, Szymkowski i Zawada (*ibidem*, Wyciąg z rozkazu Komendy miasta Policji Polskiej w Kielcach nr 69 z 16 III 1943 r., s. 88).

⁵ Archiwum Państwowe w Kielcach, Komenda Powiatowa Policji w Kielcach, 71, Pismo Komendy Powiatowej PP w Kielcach do kierowników komisariatów, Wydziału Śledczego oraz komendantów posterunków w powiecie kieleckim, Kielce, 7 I 1937 r., k. 16–18.

⁶ Zarząd gminy w Ociesękach domagał się od starostwa kieleckiego „utworzenia we wsi Ociesęki posterunku żandarmerii lub policji i przydzielenia odpowiedniej ilości ludzi z bronią dla ochrony mienia i bezpieczeństwa gminaków”. Prośba pojawiła się w związku z szerzeniem się kradzieży oraz napadów rabunkowych. Ponadto zarząd gminy podawał, że po „byłym posterunku policji polskiej znajduje się odpowiednio urządzony lokal, który w każdej chwili może być na powyższy cel użyty” (AIPN, Główna Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Der Stadt- und Kreishauptmann Kielce [Starosta miejski i powiatowy w Kielcach], 652/50, t. 1, Pismo zarządu gminy Ociesęki do starosty powiatowego w Kielcach, Ociesęki, 1 XII 1939 r., k. 21).

⁷ Wielkość obsady poszczególnych posterunków i komisariatów podano na podstawie: AIPN GK, SMPK, 652/99, t. 1, Lista płac policjantów polskich za czerwiec 1940 r., s. 50.

Nowacki, w Dąbrowie⁸ – st. sierż. Jan Gajda, w Łopusznie – sierż. Henryk Lipowski, w Morawicy – sierż. Jan Hutz, w Mniowie – plut. Piotr Ślusarczyk, w Niewachlowie – plut. Władysław Kopacz⁹, w Ocieskach – sierż. Stanisław Biernacki, w Piekoszowie – kpr. Michał Janicki, w Słupi Nowej – sierż. Teofil Stawski, w Suchedniowie – sierż. Mikołaj Mironowicz¹⁰. Komisariatem w Kielcach kierował kpt. Jan Gawlik¹¹. Łącznie w maju 1940 r. na terenie Kielc i powiatu kieleckiego działało 16 posterunków PP, dwa komisariaty PP oraz komenda powiatowa PP, w skład której oprócz wymienionych funkcjonariuszy weszli mjr Adam Janasiński i kpt. Lucjan Paprzycki. Oni także pełnili funkcję komendantów powiatowych PP¹². Stan osobowy komisariatów, posterunków i Komendy Powiatowej PP w Kielcach liczył w tym czasie około 230 funkcjonariuszy, z tego 95 w Kielcach¹³.

We wspomnianym rozkazie nr 1 ustalono ponadto, że w jednostkach policji tymczasowo będzie prowadzona następująca dokumentacja: książka stacyjna, książka dyżurna, spis/zestawienie kontroli zatrzymanych, spis dowodów rzeczowych, notatnik służbowy, dziennik korespondencyjny i skorowidz, książka doręczeń, spis pracowników, spis inwentarza, wykaz przeprowadzonych przeglądów, a na posterunkach: książka stacyjna, spis kontroli zatrzymanych, spis dowodów rzeczowych, notatnik służbowy, dziennik korespondencyjny (skorowidz w miarę potrzeby), książka doręczeń, spis pracowników, spis inwentarza i wykaz przeprowadzonych przeglądów¹⁴.

⁸ Posterunek ten 27 XII 1939 r. został przeniesiony do Wiśniówki Małej (APK, Akta Miasta Kielce, 2641, Rozkaz nr 4, Kielce, 18 I 1940 r., s. 4).

⁹ Dość szybko, bo już 29 XII 1939 r., Kopacza zastąpił na tym stanowisku st. sierż. Julian Andrzejewski (APK, AMK, 2641, Rozkaz nr 3, Kielce, 29 XII 1939 r., s. 2).

¹⁰ AIPN Ki, WUSW Ki, 014/84, t. 2, Odpis rozkazu nr 2, Kielce, 18 XII 1939 r., s. 84.

¹¹ AAN, RGG, 1160, Lista płac Jana Kowalskiego, b.m., b.d., b.p.

¹² *Ibidem*, Lista płac Jana Pasikowskiego, b.m., b.d., b.p.; *ibidem*, Zestawienie listy płac funkcjonariuszy Policji Polskiej za maj 1940 r., Kielce, b.d., b.p.; *ibidem*, Lista płac urzędników Policji Polskiej Komendy Powiatowej w Kielcach za maj 1940 r., Kielce, [maj] 1940 r., b.p.

¹³ AIPN GK, SMPK, 652/99, t. 1, Lista płac policjantów polskich za czerwiec 1940 r., s. 50; AAN, RGG, 1160, Lista płac za miesiąc marzec 1940 r., b.m., b.d., b.p.

¹⁴ AIPN Ki, WUSW Ki, 014/84, t. 2, Odpis rozkazu nr 2, Kielce, 18 XII 1939 r., s. 86.

Struktura organizacyjna Polnische Polizei w powiecie kieleckim nie przetrwała do końca okupacji. W zależności od potrzeb z wydzielonych funkcjonariuszy PP tworzone posterunki. Jeden z nich został powołany w Antonielowie w gminie Łopuszno i działał od 27 kwietnia 1943 co najmniej do 8 kwietnia 1944 r. Zadanie policjantów polegało na ochronie kolonistów niemieckich z tej wsi. W skład grupy policjantów weszli m.in.: sierż. Antoni Bartocha, sierż. Stanisław Biernacki, sierż. Franciszek Misiek, plut. Stanisław Gwóźdź, plut. Czesław Lasecki, kpr. Mieczysław Głowacki¹⁵. Ponadto w latach 1943–1944 władze niemieckie przeprowadzały stałą komasację posterunków, zmierzając „do tworzenia dużych placówek terenowych kierowanych przez dowódców niemieckich”¹⁶. Nie bez znaczenia dla istniejącej sieci pozostawała aktywność oddziałów partyzanckich (podano poniżej). Rozbrajanie placówek policyjnych wymuszało zmiany. Na przykład posterunek z Samsonowa przeniesiono do Zagnańska¹⁷, a posterunek z Niewachłowa wraz z całą załogą po rozbrojeniu do Mniowa. Kilkunastoosobową załogą kierował sierż. Piotr Ślusarczyk¹⁸.

Okupant jako zasadę przyjął rotację załóg, więc skład posterunków się zmieniał. Niektórzy policjanci odchodzili ze służby z powodu choroby lub emerytury. Nie należały również do rzadkości przypadki zabójstw policjantów z rąk pospolitych bandytów w początkowym okresie okupacji, w następnych latach – w związku z wykonaniem kary śmierci przez podziemie. Wzrost liczby funkcjonariuszy PP w powiecie kieleckim (podobnie jak w całym dystrykcie radomskim) nastąpił w grudniu 1939 r., kiedy w ramach ogólnej fali deportacji

¹⁵ AIPN Lu, Prokurator Specjalnego Sądu Karnego w Lublinie, 315/79, Protokół przesłuchania podejrzanego Franciszka Miśka, Kielce, 28 I 1945 r., s. 116.

¹⁶ A. Hempel, *Pogrobowcy kłęski...*, s. 69–70.

¹⁷ AIPN Ki, Sąd Okręgowy w Kielcach, 127/254, Zeznania Stefanii Sokołowej na rozprawie głównej przeciwko Władysławowi Szczesniakowi, Kielce, 6 IX 1948 r., k. 149v.

¹⁸ AIPN Ki, Prokuratura Miasta i Powiatu Kieleckiego w Kielcach, 139/28, Protokół końcowego przesłuchania podejrzanego Piotra Ślusarczyka, Kielce, 21 I 1956 r., s. 130.

pod groźbą kar skierowano tu policjantów wraz z rodzinami z ziem polskich wcielonych do III Rzeszy. Policjanci z Pomorza, Śląska, Wielkopolski i ziemi łódzkiej zostali przydzieleni do wszystkich posterunków i komisariatów. Ze względu na znajomość języka niemieckiego ich służba w policji na dodatek ułatwiała codzienne kontakty z władzami niemieckimi, budząc także pewne obawy u miejscowej ludności. Warto w tym miejscu podkreślić, że na przełomie lat 1939 i 1940 jeszcze przedwojenny korpus policyjny poniósł dotkliwe straty w wyniku Zbrodni Katyńskiej. Łączne straty wśród kieleckich funkcjonariuszy Policji Państwowej i Służby Więziennej wyniosły 736 osób¹⁹.

Z analizy zachowanych ankiet osobowych funkcjonariuszy PP wynika²⁰, że 70 proc. (zob. wykres 1) policjantów z powiatu kieleckiego – zmuszonych rozkazami władz niemieckich – wstąpiło w 1939 i w 1940 r. w szeregi tej formacji. Natomiast aż 22 proc. zgłosiło się w latach 1942–1944. Przyczyny tego stanu rzeczy mogły być różne. Zdarzały się przypadki wstępowania do policji np. na polecenie organizacji konspiracyjnych (głównie AK)²¹. Brak wystarczająco obiektywnych źródeł uniemożliwia dokładną analizę zjawiska, ale jako przykład można wskazać Stanisława Gizowskiego z komisariatu w Kielcach²². Szeregi policji zasilali wreszcie kandydaci motywowani prozaiczną chęcią znalezienia zajęcia, tak jak Stanisław R.²³

¹⁹ Wśród policjantów było 3 inspektorów i podinspektorów, 37 komisarzy i podkomisarzy, 13 aspirantów i 71 przodowników i starszych przodowników, 232 starszych posterunkowych i 273 posterunkowych. Ponadto wśród ofiar było 65 funkcjonariuszy służby pomocniczej Policji Państwowej (M. Jończyk, *Miednoje – policyjny Katyń. Katalog wystawy*, Kielce 2013, [s. 9]).

²⁰ Łącznej analizie poddano 336 ankiet policjantów, którzy w latach 1939–1945 pełnili służbę w policji granatowej na terenie powiatu kieleckiego.

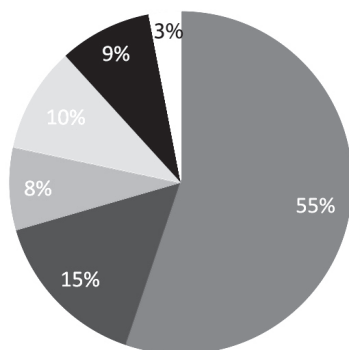
²¹ Było to zjawisko obecne w PP w całym GG (P. Majer, *Policja Polska w Generalnym Gubernatorstwie. Kolaboracja z obowiązk i tego konsekwencje* [w:] *Między irredentą a kolaboracją...*, s. 306–307).

²² AIPN Ki, WUSW Ki, 005/885, Życiorys Stanisława Gizowskiego, Kielce, 22 XII 1948 r., k. 16.

²³ AIPN Ki, SOK, 127/359, Protokół przesłuchania podejrzanego Stanisława Raczynskiego, 9 XI 1949 r., k. 2.

Wykres 1. Akces do policji granatowej w latach 1939–1944

■ 1939 ■ 1940 ■ 1941 ■ 1942 ■ 1943 □ 1944



Źródło: AIPN GK, Der Kommandeur der Sicherheitspolizei und des SD für den Distrikt Radom [*Komendant policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa dla dystryktu radomskiego*], 105/130, *Ankiety osobowe mundurowej policji polskiej z powiatu Kielce 1941–1944 [obliczenia własne]*.

Równie interesująco przedstawia się charakterystyka funkcjonariuszy PP powiatu kieleckiego pod względem wieku i stażu służby. Z danych statystycznych wynika, że najmłodszych policjantów, zaczynających służbę w wieku 18–25 lat, było 21,72 proc.; najstarszych, powyżej 45 lat – 24,10 proc.; w przedziale wiekowym 26–35 lat – 21,13 proc.; między 36. a 45. rokiem życia – 33,03 proc.²⁴ Pod względem stażu służby w organach policyjnych przeważali doświadczeni przedwojenni policjanci z więcej niż 10-letnim stażem, którzy stanowili 51,78 proc. ogółu. Ze stażem od 5 do 10 lat było 11,01 proc., a od roku do 5 lat – 15,77 proc. Tylko nieco mniej niż jedna czwarta wszystkich policjantów „granatowych” – 21,42 proc. – wstępując do formacji, nie miała żadnego doświadczenia w tym zawodzie.

²⁴ AIPN GK, KdS, 105/130, *Ankiety osobowe mundurowej Policji Polskiej z powiatu Kielce 1941–1944 [obliczenia własne]*.

Warto poświęcić kilka słów także płacom w Polnische Polizei, ponieważ miały one istotny wpływ na jej funkcjonowanie. Jako uzupełnienie tabeli 2 trzeba dodać, że pensja plutonowego w 1940 r. wynosiła 215 zł, a kaprała 190 zł²⁵. Waloryzowane wynagrodzenia oraz dodatki finansowe ledwo starczały na wykupienie reglamentowanych produktów po cenach urzędowych. Ceny czarnorynkowe były kilkakrotnie wyższe, więc utrzymanie rodziny przez policjanta stanowiło dużą trudność. Równie niekorzystnie przedstawiała się sprawa zaopatrzenia policjantów w mundury. Utrzymanie PP należało do zadań zarządów miejskich i gminnych. I tak na przykład na PP w gminie Chęciny w latach 1940–1941 wydano 5720 zł, a w latach 1942–1943 – 2000 zł²⁶.

Tabela 1. Lista uposażeń policjantów Komendy Powiatowej PP w Kielcach za miesiąc maj 1940 r.

Imię i nazwisko	Stopień	Do wypłaty w złotych
Adam Janasiński	mjr	645,00
Lucjan Paprzycki	kpt.	500,00
Edward Filipecki	urzędnik 8 klasy	310,00
Jan Gajek	st. sierż.	265,00
Jan Kwinta	st. sierż.	265,00
Stanisław Szkutnik	st. sierż.	265,00

²⁵ AIPN GK, SMPK, 652/99, t. 1, Lista płac posterunku w Białogonie za maj 1940 r., s. 34.

²⁶ Dla porównania w roku budżetowym 1940/1941 na utrzymanie straży pożarnej w Chęcinach wydatkowano 1500 zł, a na utrzymanie szkół powszechnych – 3798 zł. Z kolei w roku 1942/1943 z budżetu Chęcin łącznie na opiekę społeczną wydano 6114,01 zł, w tym na dożywianie dzieci – 1502 zł, na opiekę pozazakładową – 456 zł, na samopomoc społeczną – 2400 zł, na zapomogi dla ubogich – 1155,51 zł, na „świadczenia na rzecz szkół powszechnych” – 4578,66 zł (APK, Akta Miasta Chęciny, 93, Preliminarz budżetowy, s. 10–11, 22–23; *ibidem*, 94, Preliminarz budżetowy, s. 28–29, 32–23, 37–38).

Imię i nazwisko	Stopień	Do wypłaty w złotych
Władysław Rogaczewski	sierż.	240,00
Marcin Szmata	woźny	215,00
Razem		2705,00

Źródło: AIPN Ki, WUSW Ki, 014/84, t. 2, Lista uposażeń nr 1 dla urzędników policyjnych Komendy Powiatowej w Kielcach za maj 1940 r.

Szczególnie reglamentowanym towarem, z którego każdy policjant miał obowiązek się rozliczać, było oczywiście uzbrojenie. W PP składały się na nie karabin Mannlicher wz. 98 i 10 sztuk amunicji. Niektóre posterunki dodatkowo otrzymały pistolety Steyr²⁷. Wyposażanie policjantów w przestarzałą broń i skąpe przydziały amunicji wynikały oczywiście z braku zaufania władz niemieckich do policji granatowej. Ponadto w ramach służby przeprowadzano okresowe szkolenia z zakresu postępowania karnego, posługiwania się bronią, ćwiczeń zakuwania w kajdanki, wystąpień przeciwko kilku przestępcom z bronią, nauki języka niemieckiego, służby śledczej, technik przesłuchań (świadczenia fałszywe; świadkowie roszczący sobie charakter rzeczoznawców), wytycznych dla nadzoru nad cenami, szkoleń z usuwania śniegu, składania meldunków o pojawieniu się epidemii czy zwalczania wścieklizny, przestrzegania porządków sanitarnych itp.²⁸

²⁷ S. Piątkowski, *Policja Polska tzw. granatowa w Radomiu i powiecie radomskim (1939–1945)*, „Między Wisłą a Pilicą. Studia i Materiały Historyczne” 2001, t. 2, s. 117; *idem, Między obowiązkiem a kolaboracją. Policja „granatowa” w dystrykcie radomskim w latach 1939–1945* [w:] *Z dziejów policji polskiej...*, s. 171–172.

²⁸ AIPN GK, SMPK, 652/50, t. 1, Pismo Komendy Policji Polskiej powiatu jędrzejowskiego do kpt. Holzhausena i komendantów posterunków PP, Jędrzejów, 14 III 1942 r., s. 275; *ibidem*, Pismo Komendy Powiatowej PP w Kielcach do posterunków powiatowych, Kielce, 14 III 1941 r., s. 33.

Początkowo na funkcjonariuszach Polnische Polizei spoczywała większość obowiązków przedwojennych, czyli utrzymanie i zapewnienie porządku publicznego. Policja zajmowała się więc dbaniem o przestrzeganie przepisów przeciwpożarowych, prowadzeniem dochodzeń w sprawach kradzieży, napadów rabunkowych, gwałtów. Przesłuchiwała także świadków, przeprowadzała rewizje, wyjaśniała przyczyny pożarów, pobić i walczyła z bimbrownictwem²⁹. Udzielała ponadto asysty przy transportowaniu więźniów pospolitych do polskich sądów i do więzień. Zadania te PP kontynuowała również w kolejnych latach. Przede wszystkim zajmowała się zwalczaniem przestępczości pospolitej, bardzo rozpowszechnionej w czasie wojny. Na przykład tylko w dniach od 18 do 31 maja 1943 r. Komenda Powiatowa Polnische Polizei w Kielcach przesłała do starostwa (Kreishauptmannschaft) w Kielcach informacje o sześciu napadach na terenie gminy Bodzentyn, których opis wskazuje jednoznacznie na podłoże rabunkowe³⁰.

Udział policji granatowej w realizacji polityki okupacyjnej

Z czasem jednak Polnische Polizei coraz częściej była zmuszana do realizacji polityki okupacyjnej. Społeczeństwo polskie uznawało ją więc za formację współpracującą z Niemcami. Policjanci „granatowi” wykorzystywani byli przez Niemców głównie w sprawach gospodarczych. Zatrudniano ich przy poborze ludzi na roboty przymusowe (również

²⁹ Zakres prowadzonych działań odzwierciedlają wspomniane wyżej księgi służbowe prowadzone na posterunkach. Z powiatu kieleckiego nie udało się odnaleźć żadnej księgi stacyjnej. Niemniej na podstawie zachowanych ksiąg z powiatów jędrzejowskiego i opoczyńskiego należy wnioskować, że PP w powiecie kieleckim zajmowała się podobnymi sprawami (AIPN Ki, WUSW Ki, 69/131, Station der Polnischen Polizei in Lelów [Posterunek Polskiej Policji Komunalnej powiatu jędrzejowskiego w Lelowie], Kontrola dochodzeń; APK, Policja Państwowa w Opocznie, Księgi stacyjne, t. 1–7; zob. art. Dariusza Palacza w niniejszym tomie).

³⁰ T. Domański, *Źródła do dziejów Bodzentyna i gminy Bodzentyn w okresie II wojny światowej w zasobie archiwalnym Instytutu Pamięci Narodowej* [w druku].

do pomocy w czasie łapanek organizowanych przez struktury niemieckie) oraz ściąganiu kontyngentów płodów rolnych i rekwizycji zwierząt hodowlanych. Wysokość kontyngentów rolnych sięgająca od 1942 r. niemal połowy zbiorów i wywożenie robotników przymusowych (od wiosny 1943 r. na Kielecczyźnie były to regularne branki i obławy) napotykało coraz większy opór³¹. Za dotrzymanie terminów i wysokości dostaw od poszczególnych rolników odpowiedzialne były władze gminne i komisje kontyngentowe, które niejednokrotnie przy ściąganiu kontyngentu wyręczały się policją³². Funkcjonariusze PP uczestniczyli (sami lub pod bezpośrednim dowództwem niemieckim) w odbieraniu produktów i rekwizycjach w zabudowaniach poszczególnych gospodarzy.

Na „opornych” chłopów uchylających się od świadczenia obowiązkowych kontyngentów płodów rolnych władze niemieckie nałożyły niezwykle surowe kary, z karą śmierci włącznie. Generalnie, aby „skłonić” chłopów do oddania zaległych danin, osadzano gospodarzy w aresztach³³ oraz specjalnych obozach karnych, m.in. w Łopusznie³⁴. Obowiązek doprowadzenia skazanych osób spoczywał w dużej mierze na Polnische Polizei. Na przykład 7 listopada 1942 r. przez policjantów z Bielin ujęty został Jan Kosmala z Huty Szklanej i 13 listopada odstawiony do „oboza pracy w Łopusznie”³⁵. W lipcu

³¹ T. Domański, A. Jankowski, *Represje niemieckie na wsi kieleckiej*, Kielce 2011, s. 180–182. Marian Świdorski „Dzik” wspominał, że od zimy 1943 r. na jego polecenie policjanci z posterunku w Bodzentynie sprawiedliwie rozdzielali kontyngenty i wszelkiego rodzaju nałożone przez Niemców świadczenia (M. Świdorski, *Wśród lasów, wertepów*, red. M. Jedynak, S. Mróz, Bodzentyn 2010, s. 50).

³² AIPN Ki, SOK, 127/333, Zeznania Aleksandra Kubickiego na rozprawie głównej w sprawie Gustawa Kubickiego, Kielce, s. 78.

³³ AIPN Ki, Sąd Apelacyjny w Kielcach, 126/43, Zeznania świadka Antoniego Snocha na rozprawie głównej w sprawie Walentego Birskego i Antoniego Gołucha, Kielce, 23 XI 1949 r., s. 71; *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Stanisława Gołucha, Kielce, 19 V 1949 r., s. 275.

³⁴ Szerzej zob. T. Domański, *Obóz karny w Łopusznie*, „Kurier Kielecki” (dodatek do „Echa Dnia”) 2015, nr 25, s. 4.

³⁵ AIPN GK, SMPK, 652/44, t. 1, Pismo posterunku Policji Polskiej w Bielinach do komendanta powiatowego Policji Polskiej w Kielcach, Bieliny, 12 XI 1942 r., s. 435.

1943 r. Wacław Dzierbicki z posterunku w Białogonie doprowadził do obozu w Łopusznie Helenę Broniś (Pędzik)³⁶. Zasady konwojowania polskich rolników do obozu w Łopusznie dobrze ilustruje pismo Komendy Powiatowej PP w Kielcach skierowane do posterunku w Bielinach: „Odstawienie zatrzymanych należy skutecznie grupowo podwodami do Kielc, skąd zaś koleją o godz. 11.29 do Małogoszcza. Na stacji w Małogoszczu ma zatrzymanych odebrać eskorta z posterunku w Łopusznie, z którym należy uprzednio porozumieć się drogą telefoniczną, podając dzień i godzinę przybycia. Konwojenci z Bielin po oddaniu zatrzymanych powracają do Kielc następnym pociągiem przychodzącym do Kielc na godz. 15.54, stąd zaś jedną z oczekujących na nich podwód wracają do Bielin. Po odstawieniu zainteresowanych do obozu załączone nakazy – formularze – mają być wypełnione przez lekarza i kierownika obozu. Jeden z tych formularzy zatrzyma kierownik obozu, drugi zaś z meldunkiem o wykonaniu należy przedłożyć Komendzie Powiatowej”³⁷.

W przypadku poboru ludzi na roboty przymusowe rola PP polegała na doprowadzeniu do punktu zbiorczego osób imiennie wyznaczonych przez niemieckie urzędy pracy. Na prowincji Generalnego Gubernatorstwa powyższe obowiązki zostały nałożone na policję już na początku stycznia 1941 r.³⁸ Przykładów uczestnictwa policjantów w takich działaniach jest bardzo dużo³⁹. W system poboru zostali włą-

Kosmala to niejedyny rolnik odtransportowany przez PP z Bielin do Łopuszna; poszukiwano też innych, np. Ignacego Cygana (*ibidem*, Pismo posterunku Policji Polskiej w Bielinach do komendanta powiatowego Policji Polskiej w Kielcach, Bieline, 23 X 1942 r., s. 438; *ibidem*, Pismo posterunku Policji Polskiej w Bielinach do kierownika obozu pracy w Łopusznie, Bieline, 10 X 1942 r., s. 439).

³⁶ AIPN Ki, SOK, 127/375, Protokół przesłuchania świadka Heleny Broniś (Pędzik), Sobiecin, 16 XII 1948 r., k. 15.

³⁷ AIPN GK, SMPK, 652/44, t. 1, Pismo Komendy Powiatowej Policji Polskiej w Kielcach do posterunku Policji Polskiej w Bielinach, Kielce, 3 X 1942 r., s. 440.

³⁸ A. Hempel, *Pogrobowcy kłęski...*, s. 159.

³⁹ AIPN Ki, SAK, 126/43, Protokół przesłuchania podejrzanego Stanisława Gołucha, Kielce, 19 V 1949 r., s. 275; *ibidem*, Zeznania świadka Zofii Filipczak na rozprawie głównej przeciwko Walentemu Birskiemu i Antoniemu Gołuchowi, Kielce, 23 XI 1949 r., s. 72; *ibidem*, Odpis wyroku przeciw Walentemu Birskiemu i Stani-

czeni także sołtysi, zobowiązani do wskazywania policjantom osób wyznaczonych przez komisje w poszczególnych wsiach⁴⁰. Osoby zatrzymane niejednokrotnie przetrzymywano w podręcznych aresztach. Poza doprowadzeniem do urzędów pracy na PP zrzucono również obowiązek konwojowania transportów robotników przymusowych do Częstochowy, skąd trafiali oni do III Rzeszy. Polnische Polizei pełniła funkcje pomocnicze (pilnując np. bagaży)⁴¹, choć jeden z transportów 5 marca 1943 r. samodzielnie prowadzili policjanci z Kielc pod dowództwem sierż. Antoniego Bartochy. W składzie konwojujących byli jeszcze Franciszek Święcicki, Jan Stasiuk, Edward Przepiórka i Wacław Wąsik⁴².

Równie ważne dla okupantów jak łapanki na roboty było zwalczanie „nielegalnego” handlu i uboju, w czym wydatną rolę obok policji niemieckiej odgrywała policja granatowa, rekwirując mięso z uboju oraz kontrolując targowiska i karząc mandatami za zbyt wysokie ceny czy nieporządku sanitarne⁴³. Ponadto niemal na każdej stacji kolejowej

sławowi Gołuchowi, Kielce, 21 XII 1949 r., s. 130; *ibidem*, Zeznania świadka Zofii Filipczak na rozprawie głównej przeciwko Walentemu Birskiemu i Antoniemu Gołuchowi, Kielce, 23 XI 1949 r., s. 72.

⁴⁰ AIPN Ki, SOK, 127/348, Protokół przesłuchania świadka Józefa Kotrusa, Kielce, 7 X 1947 r., k. 30; *ibidem*, 127/360, Zeznania Jana Kowalskiego na rozprawie głównej w sprawie własnej, Kielce, 7 I 1950 r., k. 52.

⁴¹ AIPN Lu, Specjalny Sąd Karny w Lublinie, 9/157, Zeznania Wincentego Sobiepańskiego na rozprawie głównej w sprawie własnej, Kielce, 24 V 1946 r., s. 111.

⁴² W Górkach Szczukowskich transport został rozbity przez podziemie, a ludność wieziona na roboty – uwolniona. W trakcie akcji, co potwierdził jej uczestnik, policjanci nie strzelali, zrobili to dopiero po wycofaniu się partyzantów. Użycie broni przez funkcjonariuszy miało uchronić ich przed odpowiedzialnością ze strony władz niemieckich. Śledztwo w sprawie napadu prowadzili bowiem Niemcy oraz mjr Janasiński (AIPN Ki, 127/291, Protokół przesłuchania podejrzanego Antoniego Bartochy, Kielce, kl. 12; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Wincentego Boguckiego, Kielce, 1 IX 1948 r., kl. 41).

⁴³ AIPN Ki, WUSW Ki, 013/1799, Protokół zeznania Franciszka Święcickiego, Kielce, 29 I 1945 r., s. 60. W powojennych postępowaniach policjanci wyjaśniali, że wymierzenie grzywny bez wzywania Niemców było korzystne, bo w przypadku interwencji policji niemieckiej mogło się skończyć śmiercią. Ale też za odstąpienie od czynności przewidzianych w przypadku prowadzenia handlu pokątnego policjantowi groziła kara śmierci (A. Hempel, *Pogrobowcy kłęski...*, s. 152).

czy targowisku funkcjonariusze PP pod nadzorem policji niemieckiej (czasami samodzielnie) rekwirowali produkty żywnościowe i inne towary szmuglowane do miast w ramach „nielegalnego” obrotu. W tym celu Niemcy (Żandarmeria i Schupo) tworzyli specjalne grupy policjantów, zwane w źródłach polskich „Lichwą”⁴⁴. Jeden z policjantów, Józef Kaliński, tak to opisywał: „Obstawialiśmy rynek [w] Kielcach i przeprowadzano rewizję na rynku, w której brałem udział i która była raz lub dwa razy przeprowadzana na tydzień”⁴⁵. W oddziale do walki z lichwą w komisariacie w Kielcach oprócz Kalińskiego, według wywiadu AK z 1941 r., służyli następujący policjanci: st. sierż. Wincenty Hamrol⁴⁶, sierż. Władysław Biernacki, plut. Kazimierz Łukaszewski, plut. Jan Matuszko, plut. Józef Pierzgalski, plut. Andrzej Stelmach, kpr. Stanisław Darowny, kpr. Władysław Kerl i kpr. Edmund Matysiak⁴⁷. Z powojennych postępowań sądowych wiadomo, że w oddziale do walki z lichwą w Kielcach w różnych okresach służyli jeszcze: Franciszek Misiek⁴⁸, Bolesław R.⁴⁹, Bolesław Wrzyszczy⁵⁰ i Antoni Zamor-

⁴⁴ Walką z „nielegalnym” handlem kierował Urząd Kontroli Cen (Amt für Preisüberwachung) (M. Getter, *Zarys organizacji policji niemieckiej w Warszawie i dystryktie warszawskim w latach 1939–1945*, „Rocznik Warszawski” 1967, t. 6, s. 255).

⁴⁵ AIPN Ki, WUSW Ki, 014/84, t. 4, Protokół przesłuchania podejrzanego Józefa Kalińskiego, Kielce, 27 III 1945 r., s. 4.

⁴⁶ Według policjanta z komisariatu w Kielcach, Franciszka Miśka, Hamrol pełnił funkcję kierownika „Lichwy” (AIPN Lu, PSSKL, 315/79, Protokół zeznania podejrzanego Franciszka Miśka, Kielce, 28 I 1945 r., s. 15).

⁴⁷ AAN, Armia Krajowa, 203/XII-2, Raport specjalny nr 1, Kielce, 25 XII 1942 r., k. 15.

⁴⁸ AIPN Lu, PSSKL, 315/79, Protokół przesłuchania podejrzanego Franciszka Miśka, Kielce, 28 I 1945 r., s. 15.

⁴⁹ AIPN Ki, SOK, 127/251, Protokół przesłuchania podejrzanego Bolesława R., Gorzów Wielkopolski, 8 XI 1947 r., s. 14; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Szymona Hańderka, Kielce, 14 XI 1947 r., s. 23; *ibidem*, Wyrok Sądu Okręgowego w Kielcach przeciwko Bolesławowi R., Kielce, 25 IX 1948 r., s. 136.

⁵⁰ Przynależność do oddziału Wrzyszczy potwierdził podczas rozprawy głównej w swojej sprawie. Miał w nim służyć w kwietniu i maju 1943 r. i zostać zwolniony z powodu słabych wyników oraz dlatego, że ostrzegał ludzi (AIPN Ki, SOK, 127/35, Zeznania Bolesława Wrzyszczy na rozprawie głównej, listopad 1945 r., k. 56).

ski⁵¹. Do odbierania paczek i innych materiałów na stacji kolejowej w Skarżysku-Kamiennej zatrudniono Stanisława Raczyńskiego, także z komisariatu w Kielcach⁵².

Skierowanie funkcjonariusza PP do specjalnego oddziału zwalczającego „nielegalny” handel nie było jednoznaczne z przejściem tegoż na pozycję zdrady narodowej. O tym decydował indywidualny stosunek do pełnionej służby. W kieleckiej „Lichwie” od stycznia do kwietnia 1942 r. pracował Antoni Zamorski. Aby zwolnić się z tego oddziału, symulował chorobę. Po wojnie większość świadków twierdziła, że był on „dobrym Polakiem”. Świadkowie podnieśli także i to, że żył w biedzie, musiał sprzedawać nawet własne ubranie, by kupić żywność. Opał zdobywał, wykopując pniaki z lasu⁵³.

Po drugiej stronie znaleźli się Franciszek Misiek i Bolesław R. Miśka zatrudniono w „Lichwie” w grudniu 1942 r. Pracował tam do kwietnia następnego roku. W 1945 r. na przewodzie sądowym napisano o nim: „[...] oskarżony, bardzo często działając na własną rękę, jak również w asyście żandarmerii niemieckiej, zabierał na ulicach rynku [w Kielcach], a nawet w prywatnych lokalach najbiedniejszej ludności polskiej produkty żywnościowe, którymi ona handlowała. Oskarżony nie ograniczał się zabieraniem produktów żywnościowych, lecz bardzo często wymierzał mandat karny. Przy zabieraniu produktów

⁵¹ Również Zamorski w protokole przesłuchania w charakterze podejrzanego przyznał się, że należał do oddziału, co potwierdzili także świadkowie, w tym Jan Stasiak, który dodał, że wymuszano na nim inne zeznania dotyczące Zamorskiego (AIPN Ki, SOK, 127/9, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Wojnowskiego, Kielce, 15 VI 1946 r., k. 42; *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Antoniego Zamorskiego, Wałbrzych, 11 II 1946 r., k. 19; *ibidem*, Zeznania Jana Stasiaka na rozprawie głównej, Kielce, 27 I 1947 r., k. 11).

⁵² AIPN Ki, SOK, 127/359, Wyrok przeciwko Stanisławowi Raczyńskiemu, Kielce, 30 III 1950 r., k. 81v.

⁵³ *Ibidem*, 127/9, Protokół przesłuchania podejrzanego Antoniego Zamorskiego, Wałbrzych, 11 II 1946 r., k. 19–20; *ibidem*, Zeznania Antoniego Zamorskiego na rozprawie głównej, Kielce, 27 I 1947 r., k. 110; *ibidem*, zeznania świadka Władysława Kowalskiego na rozprawie głównej przeciwko Antoniemu Zamorskiemu, Kielce, 27 I 1947 r., k. 113; *ibidem*, Zeznania świadka Antoniego Pronobisa na rozprawie głównej przeciwko Antoniemu Zamorskiemu, 27 I 1947 r., k. 113.

żywnościowych oskarżony, jak twierdzą wszyscy świadkowie, był bezwzględny, gorszy od Niemców, gorszy niż wszyscy inni żandarmi, znęcał się nad ludnością polską, bił ludzi, 13-letnią córeczkę Marii Syncerz, która handlowała bułkami, złapał, zbił i skopał nogami, a w rezultacie przyczynił się do osadzenia jej w więzieniu. Oskarżony również często dokonywał rewizji za produktami żywnościowymi w pociągach, gdzie za pomocą [...] bicia zabierał ludności polskiej produkty żywnościowe, bez względu na ich ilość⁵⁴. Za powyższe czyny oraz za udział w łapankach i wydanie w ręce niemieckie dwóch Polaków, z których jeden zginął, po wojnie Misiek został skazany na karę śmierci, a wyrok prawdopodobnie wykonano⁵⁵.

Na karę trzech lat więzienia za odbieranie produktów żywnościowych Sąd Okręgowy w Kielcach skazał Bolesława R. Sąd ustalił między innymi, że R. w czasie pełnienia służby policyjnej w 1944 r. zatrzymał Marię Makowską, odebrał jej dwa bochenki chleba, a na koniec pobił⁵⁶.

Tymczasem dla społeczeństwa polskiego omijanie okupacyjnego ustawodawstwa dotyczącego obrotu żywnością i artykułami pierwszej potrzeby, które godziło częstokroć w biologiczne istnienie narodu, było kwestią fundamentalną. Niewątpliwie słuszną ocenę działań Polnische Polizei w Warszawy można zastosować także do powiatu kieleckiego: „zdemoralizowanie szeregów policji jest nadal dość głębokie i niemal powszechne”⁵⁷. Szczególnie wyraźnie widać je było w Kripo. Wpływ na ogólny poziom moralny policji miały także naciski służbowe władz niemieckich, które wyraźnie „spychają na Polaków całą »czarną robotę«, a policja nie umiała się z tego uwolnić⁵⁸. Na łamach prasy konspiracyjnej, związanej na przykład z ruchem naro-

⁵⁴ AIPN Lu, PSSKL, 315/79, Uzasadnienie wyroku w sprawie Franciszka Miśka, Kielce, 23 VII 1945 r., s. 78–79.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 78. Protokołu wykonania kary śmierci nie udało się odnaleźć.

⁵⁶ AIPN Ki, SOK, 127/251, Wyrok przeciwko Bolesławowi R., Kielce, 25 IX 1948 r., s. 136.

⁵⁷ AAN, Delegatura Rządu RP na Kraj, 202/II-34, Sprawozdanie okresowe za okres od 14 XI 1942 do 15 II 1943 r., b.m., 20 II 1943 r., k. 58.

⁵⁸ *Ibidem*.

dowym⁵⁹, potępiano nadgorliwość i chęć osobistego wzbogacenia się policjantów, co, biorąc po uwagę wysokość ich miesięcznych poborów, było częstą pokusą. Wydaje się, że poziom wynagrodzeń przyczynił się do rozpowszechnionej w szeregach PP korupcji i wymuszeń⁶⁰. Często bowiem „przymykanie oczu na obowiązujące przepisy” miało swoją wymierną cenę. W Skarżysku-Kamiennej, zdaniem Izabelli Łęckiej, „wszyscy kupcy posyłali »granatowym« policjantom paczki”, co dobitnie skwitował miejscowy restaurator Rybicki: „wtedy [w czasie okupacji] nigdy nie brało się zapłaty od policji”⁶¹.

Skalę eksploatacji ekonomicznej ludności polskiej prowadzonej przez okupantów niemieckich powiększały wszelkiego rodzaju prace szarwarkowe, posługi, prace w Służbie Budowlanej (Der Baudienst im Generalgouvernement) oraz obowiązek udzielania tzw. podwód, czyli darmowego dostarczania furmanki i konia pociągowego⁶². I w tym przypadku obowiązek dopilnowania, by czynności te zostały wykonane, spoczął na policji granatowej. Policjanci, przy pomocy sołtysów, mieli odegrać niewdzięczną rolę wyznaczenia osób np. do odśnieżania dróg czy zwózki drewna z lasu⁶³.

⁵⁹ Ostrzeżenie dla nadgorliwych policjantów pojawiło się m.in. na łamach czasopisma „Chrobry Szlak” (S. Piątkowski, *Policja Polska tzw. granatowa w Radomiu i powiecie radomskim (1939–1945)*, „Między Wisłą a Pilicą. Studia i Materiały Historyczne” 2001, t. 2, s. 121).

⁶⁰ Bardzo ciekawe stwierdzenie dotyczące źródeł utrzymania padło podczas przesłuchania Franciszka Święcickiego w kieleckim UB: „To jest niemożliwością, będąc w policji granatowej przez przeciąg blisko 5 lat, żebyście tylko żyli z pensji w wysokości 400 zł bez żadnych dochodów pokątnych”. Odpowiadając na pytanie, Święcicki zgodził się z przesłuchującym, że nie mógłby wyżyć z pensji 400 zł, więc pomagał sobie handlem mąką, po którą jeździł na wieś i w mieście zarabiał od 2 do 9 zł na kilogramie (AIPN Ki, WUSW Ki, 013/1799, Protokół zeznania Franciszka Święcickiego, Kielce, 29 I 1945 r., s. 61).

⁶¹ AIPN Ki, SAK, 126/286, Zeznania Izabelli Łęckiej na rozprawie głównej przeciwko Ignacemu Smokowi, Kielce, 21 IX 1950 r., k. 42; *ibidem*, Zeznania Rybickiego na rozprawie głównej przeciwko Ignacemu Smokowi, Kielce, 21 IX 1950 r., k. 42.

⁶² K. Przybysz, *Chłopi polscy wobec okupacji hitlerowskiej 1939–1945. Zachowania i postawy polityczne na terenach Generalnego Gubernatorstwa*, Warszawa 1983, s. 120.

⁶³ AIPN Ki, SAK, 126/43, Protokół przesłuchania świadka Józefa Kasprzyka, Piekoszów, 14 V 1949 r., s. 255; *ibidem*, PMPK, 139/28, Protokół przesłuchania podejrzanego Piotra Ślusarczyka, Kielce, 23 XI 1955 r., s. 64.

Podczas wykonywania przez „granatowych” codziennych czynności zdarzały się przypadki, w których z ich ręki ginęli polscy cywile. Zdarzenia te miały dwójaki charakter: przypadkowy, jak śmierć Antoniego Szwarca, zastrzelonego 27 maja 1942 r. w Łopusznie przez Wiktora Stolarczyka⁶⁴, lub umyślny – śmierć Władysława Stępnia, zastrzelonego 14 grudnia 1942 r. we wsi Przyjmo, jak wskazują akta procesu przeciwko Bolesławowi Kowalowi z posterunku w Samsonowie⁶⁵. Znacznie częściej policjanci „granatowi”, począwszy od 1942 r., brali udział w aresztowaniach, poszukiwaniach i obławach przeciwko Polakom zbiegłym z robót przymusowych, z Baudienstu, działającym w konspiracji, uchylającym się od obowiązku pracy lub, ogólnie mówiąc, występującym przeciwko „niemieckiemu dziełu odbudowy w GG”⁶⁶. Udział PP w tego typu akcjach odbywał się albo samodzielnie i wówczas policjanci w zależności od sytuacji (i chęci) mogli odstąpić od czynności służbowych, albo też z udziałem funkcjonariuszy niemieckich, co znacznie utrudniało jakąkolwiek pomoc poszukiwanym. Niejednokrotnie w takich sytuacjach poszukiwani ginęli z rąk niemieckich, tak jak Michał Czechowicz z Piekoszowa, aresztowany i tego samego dnia zastrzelony przez żandarmerię niemiecką za posiadanie radia. W zatrzymaniu Czechowicza i kilku

⁶⁴ 27 V 1942 r. policja niemiecka wraz z funkcjonariuszami Antonim Zuchowskim i Wiktorem Stolarczykiem z posterunku w Łopusznie aresztowała Jana Kopca – kierownika szkoły, Władysława Mysiora – pracownika gminy w Snochowicach, Franciszka Perza, Antoniego Soburę, Antoniego Szwarca oraz Pawła, Stanisława i Władysława Świerczów. Przetrzymywani w areszcie gminnym mężczyźni podjęli w nocy udaną próbę ucieczki (być może w porozumieniu ze Stolarczykiem). Stolarczyk oddał wtedy kilka strzałów, przypadkowo zabijając Szwarca (AIPN Ki, SOK, 127/324, Protokół przesłuchania świadka Pawła Świercza, Snochowice, 2 IX 1948 r., k. 7; *ibidem*, Uzasadnienie wyroku przeciwko Wiktorowi Stolarczykowi, Kielce, 19 XI 1948 r., k. 76–78).

⁶⁵ AIPN Ki, SWK, 128/161, Odpis wyroku Sądu Najwyższego przeciwko Bolesławowi Kowalowi, Warszawa, 18 VI 1954 r., k. 112.

⁶⁶ Rozporządzenie celem zwalczania zamachów na niemieckie dzieło odbudowy w Generalnym Gubernatorstwie, Verordnungsblatt für das Generalgouvernement/Dziennik Rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa 1943, nr 82, s. 587–588, <http://dlibra.umcs.lublin.pl/dlibra/plain-content?id=7160>, dostęp 10 I 2018 r.

innych osób uczestniczył policjant Walenty Birski z Piekoszowa, za co po wojnie został skazany na pięć lat więzienia. Podstawą wyroku była aktywność Birskiego, polegająca na „przeprowadzaniu rewizji u aresztowanych przez przeglądanie papierów znajdujących się w mieszkaniu”⁶⁷.

Szczególnie negatywny charakter miał udział funkcjonariuszy policji granatowej we wspólnych z policją niemiecką akcjach terrorystycznych i eksterminacyjnych. Z przeprowadzonych badań wynika, że w powiecie kieleckim nie zaobserwowano aktywności funkcjonariuszy na wzór Jagdkommando Kazimierza Nowaka z powiatu miechowskiego⁶⁸. Kwerenda pozwala wskazać tylko jeden przypadek udziału „granatowego” w egzekucjach Polaków, a mianowicie sierż. Bolesława R. z komisariatu w Kielcach, który według wywiadu AK „jako ochotnik wstąpił do oddziału egzekucyjnego i bierze udział w rozstrzeliwaniu więźniów, za co otrzymuje 100 zł od głowy. [...] Niezależnie od tego jest on donosicielem do władz niemieckich, tak na kolegów, jak i inne osoby pracujące w konspiracji”⁶⁹.

Funkcjonariusze PP wspólnie z policją niemiecką uczestniczyli też w obławach przeciw partyzantom. 10 kwietnia 1943 r. „dwie furmanki wypełnione policjantami »granatowymi«” towarzyszyły w czasie akcji w terenie żandarmom niemieckim z posterunku w Biełlinach. Zasadzkę na tę grupę w Świętej Katarzynie zorganizował oddział AK dowodzony przez Mariana Świderskiego „Dzika”. W czasie

⁶⁷ AIPN Ki, SOK, 127/43, Wyrok przeciwko Walentemu Birskiemu i Stanisławowi Gołuchowi, Kielce, 21 XII 1949 r., s. 130. Inny policjant z posterunku w Piekoszowie, Piotr Kaleta, został uniewinniony z zarzutu aresztowania Czechowicza (*ibidem*, Odpis wyroku Sądu Okręgowego w Kielcach przeciwko Piotrowi Kalecie, Kielce, 8 IV 1949 r., s. 295–296). Birski miał strzelać także wraz z żandarmami niemieckimi do swojego szefa, a jednocześnie członka BCh, nazwiskiem Bednarczyk, wskutek czego ten zmarł (Archiwum Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Krakowie, Ds. 63/64, t. 3, Protokół przesłuchania świadka Piotra Kalety, b.m., 7 II 1966 r., k. 97).

⁶⁸ Zob. na ten temat artykuł Macieja Korkucia w niniejszym tomie.

⁶⁹ AIPN Ki, SOK, 127/251, Wyciąg z listy konfidentów sporządzonej przez organizację podziemną AK w czasie okupacji niemieckiej z 20 XI 1943 r., Kielce, 15 XI 1947 r., k. 31.

starcia, kiedy policjanci polscy po wezwaniu do podniesienia rąk do góry zaczęli strzelać, ogniem odpowiedzieli także akowcy. W wyniku starcia zginęło dwóch „granatowych”. Ostatecznie policjanci zostali rozbieni i puszczeni wolno, oddział AK zaś zdobył 7 karabinów, amunicję i 5 par butów⁷⁰. Grupa bojowa Stützpunkt (punktu oporu) Bieliny, w składzie: 3 żandarmów, 8 schupowców i 4 policjantów PP, przygotowała akcję między wsiami Porąbki i Krajno II, która miała miejsce 16 czerwca 1943 r. Zastrzelono wówczas mężczyznę posiadającego dokument na nazwisko Ignacy Dziura⁷¹.

Ze sprawozdań Delegatury Rządu RP na Kraj wynika, że policja granatowa w bliżej nieznannej sile wzięła udział w obławie przeciw partyzantom w Lasach Siekierzyńskich w październiku 1943 r.⁷² Do starcia patrolu żandarmerii niemieckiej (8 ludzi) i policji granatowej (3 ludzi) z grupą leśną doszło 20 kwietnia 1944 r. w rejonie wsi Widelki w gminie Daleszyce. W wyniku obustronnej strzelaniny zabito trzech żandarmów, a trzech kolejni i komendant posterunku Polnische Polizei z Bielin zostali ciężko ranni. Partyzanci zdobyli jeden sten, kilka karabinów i broń krótką. Następnego dnia Niemcy wystali na miejsce starcia ekspedycję karną z Kielc, ale ludność polska szczęśliwie zdążyła opuścić to miejsce⁷³.

Z drugiej strony policjanci dzięki swoim kontaktom i znajomości języka niemieckiego wielokrotnie pomagali ludności polskiej uniknąć represji. W zachowanych źródłach można znaleźć ogromną liczbę zapisów, z których wynika, że policjanci „granatowi” wielokrotnie

⁷⁰ M. Świdorski, *Wśród lasów...*, s. 14–15.

⁷¹ AIPN GK, SMPK, 652/44, t. 1, Pismo Stützpunkt w Bielinach do kierownika Schutzbezirk Kielce, Bieliny, 16 VI 1943 r., s. 191. Do starcia PP z Bodzentyna z partyzantami doszło także w lutym 1943 r. w Świętej Katarzynie, gdy policjanci na polecenie żandarmów niemieckich z Bielin transportowali do posterunku żandarmerii w Bielinach Stanisława Osucha z Leśnej i Stanisława Osucha z Krajna (AIPN GK, SMPK, 652/44, t. 1, Pismo posterunku żandarmerii w Skarżysku-Kamiennej do powiatowego plutonu żandarmerii w Kielcach, Kamienna, 11 II 1943 r., s. 105).

⁷² AAN, DRP, 202/III/7, t. 1, Informacja bieżąca nr 41 (114), 30 X 1943 r., k. 387.

⁷³ AAN, AK, 203/XII-10, t. 1, „Kongo”, Ordre de Bataille (OdeB) wojska i formacji paramilitarnych, b.m., b.d., k. 212. „Kongo” to kryptonim KG AK.

świadomie nie reagowali na „nielegalny” handel i ubój, pośredniczyli w zwalnianiu aresztowanych, opieszale wykonywali obowiązki służbowe itd. oraz interweniowali na rzecz ludności polskiej⁷⁴. Roman Trojanowski z Bliżyna w lipcu 1943 r., po napadzie partyzantów Batalionów Chłopskich na kamieniołom w Gostkowie, gdzie byli zatrudnieni Żydzi i Polacy, wytłumaczył żandarmom, że miejscowa ludność nie miała z napadem nic wspólnego. Ponadto sam podczas tego wydarzenia uchronił przed śmiercią Józefa Ołownię⁷⁵.

Tragizm sytuacji, w jakiej znajdowali się policjanci „granatowi”, dokonujący niejednokrotnie zatrzymań rodaków, polegał i na tym, że często także ich rodziny były zagrożone deportacją na roboty przymusowe czy wywózką do obozów koncentracyjnych. Wiesław Brym, syn policjanta Albina, trafił na roboty do Rzeszy. Po pewnym czasie uciekł, a po kilku miesiącach ukrywania się został schwytany przez żandarmów i wysłany do Gross-Rosen. Drugi syn Bryma, Włodzimierz, zginął w partyzantce BCh⁷⁶. W Gross-Rosen zginął też syn Ignacego Smoka, komendanta komisariatu ze Skarżyska-Kamiennej⁷⁷.

Postawa PP wobec Żydów

Postawę funkcjonariuszy PP wobec ludności żydowskiej w powiecie kieleckim można nazwać ambiwalentną, co wynikało w pewnym stopniu ze zmieniającego się losu Żydów na ziemiach polskich okupowanych przez Niemców. W relacjach między Żydami a PP w latach

⁷⁴ T. Domański, *Pozatetatowa placówka policji niemieckiej w Bodzentynie w okresie II wojny światowej* [w:] *Z dziejów Bodzentyna w okresie II wojny światowej. W 70. rocznicę pacyfikacji 1943–2013*, red. L. Michalska-Bracha, M. Przeniosło, M. Jedynek, Kielce 2013, s. 176–177.

⁷⁵ AIPN Ki, SAK, 126/96, Protokół przesłuchania świadka Józefa Ołowni, Skarżysko-Kamienna, 11 XI 1949 r., s. 122–123.

⁷⁶ AIPN Ki, SOK, 127/3, Pismo Albina Bryma do prokuratora Sądu Okręgowego w Kielcach, Kielce, 17 XI 1946 r., k. 40.

⁷⁷ AIPN Ki, SAK, 126/286, Zeznania Ignacego Smoka na rozprawie głównej, Kielce, 21 IX 1950 r., k. 40.

1939–1945 można wyodrębnić trzy okresy: istnienia gettoizacji⁷⁸, deportacji do obozów śmierci oraz czas od 1942 r. do wkroczenia wojsk Armii Czerwonej i zakończenia II wojny światowej w 1945 r.⁷⁹

Każdy z tych okresów miał swoją specyfikę. W pierwszym rola Polnische Polizei, wypełniającej rozporządzenia niemieckie, sprowadzała się do nadzorowania zewnętrznych murów gett. „Granatowi” współdziałali w tym zakresie z policją niemiecką, pilnowali, aby Żydzi nie opuszczali gett bez specjalnych przepustek i nie kontaktowali się ze stroną „aryjską”⁸⁰. Wiadomo, że wyjście z getta było karane przez władze niemieckie śmiercią od czasu wydania trzeciego zarządzenia o ograniczeniu prawa pobytu w GG 15 października 1941 r. Nie znamy bliższych danych i nie wiemy, jak wiele przypadków opuszczania gett przez Żydów zostało ujawnionych przez funkcjonariuszy PP⁸¹. Porządku wewnątrz gett strzegła natomiast Jüdischer Ordnungsdienst (Żydowska Służba Porządkowa), zwana także policją żydowską⁸². Nie wolno o tym zapominać. System kontroli gett stanowił bowiem zespół naczyń połączonych. Często jednak PP działała również wewnątrz

⁷⁸ Na temat gett w powiecie kieleckim zob. K. Urbański, *Zagłada Żydów w dystrykcie radomskim*, Kraków 2004, *passim*; *The Yad Vashem Encyclopedia of the Ghettos during the Holocaust*, t. 1–2, red. G. Miron, S. Shulhani, Jerusalem 2009.

⁷⁹ Jan Grabowski nazwał ten okres mianem polowania na Żydów – Judenjagd (J. Grabowski, *Judenjagd. Polowanie na Żydów 1942–1945. Studium dziejów pewnego powiatu*, Warszawa 2011, *passim*).

⁸⁰ S. Szymańska-Smolkin, *Rola policji granatowej jako pośrednika w utrzymywaniu łączności między gettem a stroną aryjską* [w:] *Narody i polityka. Studia ofiarowane profesorowi Jerzemu Tomaszewskiemu*, red. A. Grabski, A. Markowski, Warszawa 2010, s. 216–217; A. Hempel, *Pogrobowcy kłęski...*, s. 170–171.

⁸¹ Wiemy natomiast, że 13 XI 1941 r. do więzienia w Kielcach do dyspozycji Sondergericht Kielce został doprowadzony przez komisariat PP w Kielcach Chendel Goldfeder. Z lakonicznego zapisu nie wynika jednoznacznie, czy Goldfедера zatrzymała PP, czy też jednostka ta jedynie doprowadziła zatrzymanego do więzienia. Goldfeder został rozstrzelany najprawdopodobniej 19 XII 1941 r. (APK, WK, 926, Akta osobowe więźnia Chendela Goldfedera). Identyfikację przedstawia się sprawa innego uciekiniera z getta Jakóba-Lejzora Grojssa z Kielc, rozstrzelanego najprawdopodobniej w tej samej egzekucji (*ibidem*, 929, Akta osobowe więźnia Jakóba-Lejzora Grojssa).

⁸² O niechlubnej roli Żydowskiej Służby Porządkowej w getcie w Kielcach zob. K. Urbański, *Zagłada ludności żydowskiej Kielc*, Kielce 1994, s. 96–97; *idem*, *Zagłada Żydów w dystrykcie radomskim*, s. 97.

dzielnic żydowskich. Według Bronisława Kuczerawy, policjanta z posterunku w Suchedniowie, „nieraz »Milicja Żydowska« zwracała się do »Policji Polskiej«, aby wyznaczyć policjanta, który wspólnie z »Milicją Żydowską« chodzili po mieszkaniach i sprawdzali, dlaczego niektórzy nie chodzą do pracy. Miało to na celu zmuszenie tych, którzy byli wyznaczeni do pracy, aby chodzili do pracy regularnie, gdyż władze niemieckie nakładały kontrybucje na całe getto, gdy ktoś nie stawiał się do pracy”⁸³. W Kielcach w latach 1940–1942 policjanci „granatowi” niekiedy ubezpieczali egzekucje Żydów z miejscowego getta, które esesmani przeprowadzali na cmentarzu żydowskim⁸⁴.

Z drugiej strony funkcjonariusze PP w Kielcach umożliwiali świadczenie pomocy Żydom w getcie i sami jej udzielali. Kwestią wymagającą dalszej analizy jest określenie zasad i ewentualnej skali tej pomocy. Janusz Siwek z Kielc wspominał: „Nasza pomoc dla Żydów była spontaniczna, ale pewnych wskazówek w rodzaju: »Chłopaki, może byście pomogli«, udzielał nam nasz drużynowy Stanisław Nowodworski i taki nasz opiekun Zbigniew Grodecki. Pamiętam, że raz udało mi się wejść do getta. Polecono mi się skontaktować z sąsiadem Zdzisławem Zawadą, starszym ode mnie o dwa lata. Polecono mi nawet ubrać się jakoś nędznie, a to było w zimie. Razem z Zawadą o wyznaczonej godzinie udaliśmy się na ul. Warszawską. Zdzisiek miał ze sobą jakiś pakunek. Przy wejściu do getta obok synagogi na posterunku stał pan Józef Zawada, ojciec Zdziśka, który był policjantem »granatowym«. Obok niego stał jeszcze jakiś żandarm niemiecki, który udawał, że nas nie widzi, i wtedy weszliśmy do getta na polecenie pana Zawady. Pan Zawada był w ZWZ-AK. Wiem to z relacji samego Zawady, którą złożył mi po wojnie. Zresztą o przynależności Zawady do AK mówił mi ojciec i brat już w czasie wojny. Syn Zawady, a starszy brat Zdziśka, był w AK u [Mariana Sołtysiaka] »Barabasza«. [...] W getcie udaliśmy się na ul. Dąbrowską

⁸³ AIPN Ki, SWK, 128/173, Protokół przesłuchania podejrzanego Bronisława Kuczerawy, Kielce, 31 V 1954 r., k. 44–44v.

⁸⁴ A. Massalski, S. Meducki, *Kielce w latach okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, Wrocław-Warszawa-Kraków 2007, s. 57–58.

i tam weszliśmy do budynku drewnianego z facjatką, a z tego budynku można było przejść na ul. Nowy Świat, gdzie zostawiliśmy tę paczkę, którą miał ze sobą Zdzisiek. My nic nie braliśmy ze sobą. Z tego, co zauważyłem, to Zdzisiek musiał być w getcie nieraz, bo bardzo dobrze znał drogę”⁸⁵. Przymykanie oczu na zarządzenia niemieckie dotyczące kontaktów między gettem a stroną „aryjską” było najczęstszą formą pomocy. Do tej rangi czasem urastało zwykłe nieutrudnianie tych kontaktów⁸⁶.

W 1942 r. władze niemieckie przystąpiły na terenie GG do tzw. ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej. W czerwcu 1942 r. do posterunków policyjnych rozesłano okólnik nakazujący zwrócenie uwagi na Żydów przebywających poza gettami. W prasie konspiracyjnej ukazała się informacja, że policja granatowa otrzymała polecenie strzelania do zbiegów narodowości żydowskiej⁸⁷. Latem i jesienią 1942 r. przez dystrykt radomski przeszła ogromna fala likwidacji gett i deportacji Żydów do obozów śmierci. Do udziału w procesie likwidowania gett zmuszono również policję granatową, która zwykle występowała w charakterze obstawy getta lub dzielnicy⁸⁸. Nie inaczej było na przykład w Kielcach. Cytowany już Janusz Siwek wspominał: „Widziałem likwidację getta żydowskiego w Kielcach. W tej akcji oprócz Niemców, których było najwięcej, widziałem polskich policjantów »granatowych«, ale także straż pożarną, nieuzbrojoną. Policjanci i strażacy szli z boku, eskortując poszczególne grupki Żydów, zaprowadzając ich na ul. Młynarską (Mielczarskiego), gdzie Żydzi byli wpędzani do wagonów towarowych”⁸⁹. Do zadań „granatowych” na-

⁸⁵ Relacja Janusza Benedykta Siwka z 25 V 2015 r. (w zbiorach autora).

⁸⁶ AIPN Ki, SOK, 127/9, Zeznania świadka Heleny Szplit na rozprawie głównej w sprawie Antoniego Zamorskiego, Kielce, 27 I 1947 r., k. 116.

⁸⁷ S. Piątkowski, *Między obowiązkami a kolaboracją. Policja granatowa w dystrykcie radomskim w latach 1939–1945* [w:] *Z dziejów policji polskiej...*, s. 178.

⁸⁸ J.A. Młynarczyk, *Organizacja i realizacja „akcji Reinhardt” w dystrykcie radomskim* [w:] *Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, red. D. Libionka, Warszawa 2004, s. 190.

⁸⁹ Relacja Janusza Benedykta Siwka z 25 V 2015 r. (w zbiorach autora). Wspomnienia Siwka korespondują z ustaleniami Ewy Wiatr, dotyczącymi powiatu radomszczańskiego, gdzie także funkcjonariusze PP brali udział w konwojowaniu

leżało również organizowanie furmanek do przewożenia ciał zamordowanych. Według ustaleń Jacka Młynarczyka, w wysiedleniu getta kieleckiego wzięło udział od 80 do 100 funkcjonariuszy PP⁹⁰. Zwykle po wysiedleniu policjanci polscy pilnowali mienia pozostawionego przez Żydów. Często także w charakterze służby porządkowej uczestniczyli w sprzedaży tego mienia miejscowej ludności⁹¹.

Z chwilą rozpoczęcia likwidacji gett rozpoczął się trwający aż do zakończenia wojny najtrudniejszy okres w zachowaniu policji granatowej wobec Żydów. Niewiadomy i wymagający dalszych poszukiwań badawczych pozostaje szczegółowy opis bezpośredniego udziału w akcjach wysiedleńczych oraz w ściganiu Żydów, których Niemcy skazali na zagładę. Wbrew bowiem zakazom i zamierzeniom władz niemieckich wielu dotychczasowym mieszkańcom gett udało się wydostać na tzw. aryjską stronę. W województwie kieleckim około 5500 Żydów uciekło w czasie akcji deportacyjnych, szukając ocalenia na zewnątrz⁹².

Skala zaangażowania policjantów „granatowych” w działania antyżydowskie w powiecie kieleckim w latach 1942–1944 oraz bezpośrednio dokonywanych morderstw Żydów jest bliżej nieznana⁹³. Badania nad tym zagadnieniem znajdują się właściwie w stadium początkowym. Wiadomo natomiast, że takie przypadki miały miejsce. W niektórych sytuacjach posterunki PP pełniły funkcję swego rodzaju pośrednika. Rola policjantów „granatowych” sprowadzała się do przetrzymania ujętych Żydów. Mechanizm ten dobrze ilustruje przy-

Żydów [E. Wiatr, *„Zdawanie Żydów” – udział policjantów granatowych w wysiedlaniu Żydów na przykładzie powiatu radomszczańskiego, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”* 2010, t. 2, s. 499–510).

⁹⁰ J.A. Młynarczyk, *Bestialstwo z urzędu. Organizacja hitlerowskich akcji deportacyjnych w ramach „Operacji Reinhardt” na przykładzie likwidacji getta w Kielcach, „Kwartalnik Historii Żydów”* 2002, nr 3, s. 362, 368.

⁹¹ AIPN Ki, SWK, 128/173, Protokół przesłuchania podejrzanego Bronisława Kuczerawy, Kielce, 31 V 1954 r., k. 44–44v.

⁹² G. Berendt, *Żydzi uciekli z gett i obozów śmierci [w:] Zagłada Żydów na polskiej prowincji*, red. A. Sitarek, M. Trębacz, E. Wiatr, Łódź 2012, s. 131.

⁹³ A. Skibińska, *„Dostał 10 lat, ale za co?”. Analiza motywacji sprawców zbrodni na Żydach na wsi kieleckiej w latach 1942–1944 [w:] Zarys krajobrazu...*, s. 380–381.

kład ze wsi Samsonów. Przesłuchiwany w charakterze podejrzanego policjant z posterunku w tej miejscowości, Władysław Szczesniak⁹⁴, wyjaśnił, że ludność cywilna przyprowadziła dwa razy „po jednym Żydzie” i raz trzech oraz że wśród nich były kobiety. Twierdził, że „komendant posterunku musiał przyjąć tych Żydów i zawiadomić żandarmerię”. Żandarmi przyjeżdżali i rozstrzeliwali Żydów⁹⁵. Inny przykład tego samego mechanizmu dostarczają wydarzenia ze wsi Sorbinów. Kilku mężczyzn, Antoni Boczek, Jan Kopeć i Józef Kopeć, zimą 1943 r. ujęło w Sorbinie dwóch Żydów – Moszka i Berka Rozenbergów, i wydało ich policji granatowej w Bliżynie. Żydów tych zastrzelili żandarmi niemieccy ze Skarżyska-Kamiennej⁹⁶. We wsi Mirocice pod zarzutem dokonywania kradzieży został schwytany, a następnie przekazany przez miejscową ludność na posterunek Polnische Polizei w Słupi Nowej Bajnyś Lipa, mieszkaniac wsi Jeziorko. Z posterunku zabrali go funkcjonariusze 62. zmotoryzowanego plutonu żandarmerii i zastrzelili w Świętej Katarzynie⁹⁷. Z kolei Jan Miziewicz i Józef Kręcisz ze Wzdolu-Kolonii w gminie Bodzentyn zostali uznani za winnych przez Sąd Apelacyjny w Kielcach ujęcia i wydania

⁹⁴ Szczesniakowi zarzucano m.in. udział w zabójstwach Żydów, z czego został oczyszczony. Nie zachowało się niestety uzasadnienie (AIPN Ki, SOK, 127/254, Wyrok przeciwko Władysławowi Szczesniakowi, Kielce, 11 XI 1948 r., k. 224).

⁹⁵ AIPN Ki, SAK, 126/362, Protokół przesłuchania podejrzanego Władysława Szczesniaka, Kielce, 21 IV 1948 r., k. 40.

⁹⁶ AIPN Ki, SWK, 128/158, Odpis wyroku Sądu Wojewódzkiego w Kielcach, 26 II 1951 r., k. 17. Rodzina Rozenbergów mieszkała do 1941 r. u Józefa Olejarza w Sorbinie. Składała się z czterech osób: ojca, matki (nieznanych imion), córki Ruchli i syna Berka. W 1941 r. przenieśli się do Henrykowa i tam zamieszkali u wdowy nazwiskiem Gołkowa, po czym przenieśli się do lasu i ukrywali w ziemiance. Olejarz wielokrotnie donosił im żywność i oni sami przychodzili do niego po jedzenie. Zimą 1943 r., gdy przyszli do Olejarza po żywność, zostali złapani przez mężczyzn nazwiskiem Kopeć, do których dołączył Antoni Boczek. Kopciowie z Boczekiem zaprowadzili Żydów na posterunek policji granatowej w Bliżynie. Nazajutrz cała rodzina Rozenbergów została zastrzelona koło wsi Wojtyniów przez żandarmów niemieckich przybyłych ze Skarżyska-Kamiennej (AIPN Ki, SAK, 126/406, Protokół przesłuchania świadka Józefa Olejarza, Sorbin, 3 IV 1950 r., k. 12).

⁹⁷ T. Domański, *Miejsca masowych straceń na Kielecczyźnie na przykładzie Nowej Słupi i Świętej Katarzyny* [w:] *Polska pod okupacją 1939–1945*, t. 2, red. M. Przegiętka, Warszawa 2016, s. 55–77.

w ręce policji granatowej pięcioosobowej rodziny żydowskiej: Ankla Boresztanda, jego żony Gitli, córek Andzi i Topki oraz syna Abrama⁹⁸.

Każda z wymienionych spraw zasługiwałaby na szerszą analizę. Niemniej wydanie Żydów ze Wzdolu pokazuje też obraz wojny na wsi: wszechobecnego strachu, wzajemnego kontrolowania, a także stałej obecności Niemców. Policja niemiecka spośród miejscowej ludności wybierała zakładników, którzy własnym życiem i wolnością odpowiadali za porządek w terenie⁹⁹. Władysław Miernik tak opisywał odprawę zorganizowaną przez żandarmerię niemiecką: „W zarządzie gminnym zaraz po założeniu naszej grupy była ona obsługiwana przez Niemca i jednego tłumacza, cywila. Odprawa ta odbywała się przez okres jednej godziny czasu. Wówczas na zebraniu tym Niemiec ten tłumaczył nam, że mamy za zadanie ścigać grupy partyzantów polskich, wszelkiego rodzaju szpiclów organizacji polskich oraz Żydów i w razie ujawnienia takich osobników należy niezwłocznie meldować o tym sołtysowi, ten zaś z kolei będzie meldował posterunkowi policji granatowej”¹⁰⁰. Tego rodzaju odprawy były organizowane w całym GG¹⁰¹.

⁹⁸ AIPN Ki, SAK, 126/362, Protokół przesłuchania świadka Józefa Białka, Wzdół-Kolonia, 21 VI 1950 r., s. 2. W przewodzie sądowym nie ustalono, jaki był dalszy los schwytanych Żydów. Historia ta dotyczy szerszego problemu. Często sądy nie dociekały, czy Żydzi zostali zamordowani, a jeżeli tak, to przez kogo. Nie wiadomo, dlaczego tak się działo. Być może był to efekt antysemitycznych nastrojów w Sądzie Okręgowym w Kielcach. O zjawisku tym mówił prokurator Wiktor Winkszno podczas konferencji Prokuratury Sądu Okręgowego w Kielcach z Wydziałem Karnym Sądu Okręgowego w Kielcach, 23 IV 1949 r. (T. Domański, *„Sierpniówki” jako źródło do dziejów Armii Krajowej w Okręgu Radomsko-Kieleckim na przykładzie procesów przed Sądem Okręgowym, Sądem Apelacyjnym i Sądem Wojewódzkim w Kielcach. Wybrane problemy badawcze* [w:] *Z dziejów Polskiego Państwa Podziemnego na Kielecczyźnie 1939–1945*, red. J. Gapys, T. Domański, Kielce 2016, s. 210). Do spraw związanych z ustaleniem okoliczności śmierci Żydów nawiązuje również A. Skibińska, *„Dostał 10 lat, ale za co?”. Analiza motywacji sprawców zbrodni na Żydach na wsi kieleckiej w latach 1942–1944* [w:] *Zarys krajobrazu...*, s. 380.

⁹⁹ AIPN Ki, SAK, 126/362, Wyrok Sądu Apelacyjnego w Kielcach, 14 XII 1950 r., s. 150–151.

¹⁰⁰ *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Władysława Miernika, Kielce, 24 VI 1950 r., s. 15–16. Zeznania potwierdził Jan Dulęba (*ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Jana Dulęby, Kielce, 26 VI 1950 r., s. 26).

¹⁰¹ J. Grabowski, *Powiat węgrowski* [w:] *„Dalej jest noc”...*, s. 478.

Poza omówionym schematem w działaniach policjantów „granatowych” przeciwko Żydom widoczny był bezpośredni udział w dokonywaniu morderstw. Z akt procesu Antoniego Lisowskiego, Władysława Gębskiego, Ignacego Dusia i Wojciecha Dusia wynika, że policjanci „grantowi” z Samsonowa (współpracujący przeciw z oddziałem Kadry Polski Niepodległej Pawła Stępnia „Gryfa” scalonej z AK) rozstrzelali trzech Żydów o nazwisku Berkowie – dwóch mężczyzn i kobietę¹⁰². Nie był to jedyny przykład uśmiercania Żydów przez „granatowych” samodzielnie wykonujących polecenia niemieckie. Negatywny wpływ na postępowanie reszty policjantów wywierał komendant Konstanty Werdyn, także członek organizacji podziemnej. Policjantowi temu w latach sześćdziesiątych XX w. udowodniono udział w rozstrzelaniu pod nadzorem policji niemieckiej sześciuosobowej żydowskiej rodziny Goździńskich¹⁰³. Do zabójstw Żydów w łącznej liczbie trzynastu osób przez policjantów „granatowych” bądź z ich udziałem¹⁰⁴ doszło w Chęcinach, Bodzentynie, Krzyżce i Samsonowie¹⁰⁵.

¹⁰² Ludzie ci jesienią 1943 r. zgłosili się do zagrody Bartłomieja Sadowskiego w Długojowie. Przebywali u niego jedną noc. Następnego dnia przyjechali policjanci „granatowi” z Samsonowa i zastrzelili Żydów w pobliskim lesie. Sąd, wydając wyrok, przyjął, że oskarżeni o ujęcie Żydów działali w atmosferze terroru okupacyjnego i że „fakt ten musiał wywrzeć olbrzymi wpływ na mentalność gromady Długojów i spotęgować atmosferę strachu wywołaną przez postępowanie władz okupacyjnych. Oskarżeni popełnili przypisywaną im zbrodnię w tej właśnie atmosferze terroru, gdyż obawiali się o życie tak swoje, jak i swoich najbliższych” (AIPN Ki, SAK, 126/393, Wyrok Sądu Wojewódzkiego w Kielcach, 9 II 1951 r., k. 90–93).

¹⁰³ AIPN Ki, SWK, 128/202, Wyrok przeciwko Konstantemu Werdynowi, Kielce, 6 VII 1962 r., s. 154. Szerzej o sprawie Werdyna zob. A. Skibińska, *„Dostał 10 lat, ale za co?” Analiza motywacji sprawców zbrodni na Żydach na wsi kieleckiej w latach 1942–1944* [w:] *Zarys krajobrazu...*, s. 388–390.

¹⁰⁴ Jeżeli podczas jakiegokolwiek akcji policji granatowej obecny był żandarm lub inny policjant niemiecki, to oczywiście jego obecność rozumieć należy jako bezpośrednie dowództwo.

¹⁰⁵ Niewątpliwie zabójstw z udziałem policji granatowej było więcej. Świadczą o tym chociażby wydarzenia w Długojowie. Sąd nie ustalił imiennie osoby czy osób odpowiedzialnych za zabicie Żydów. W wyroku ogólnie podano, że egzekucji dokonali funkcjonariusze PP z Samsonowa; zob. szerzej T. Domański, *Postępowania sądowe z dekretu z 31 sierpnia 1944 r. jako źródło do dziejów relacji polsko-*

Działania negatywne to nie jedyny przykład postaw policjantów „granatowych” z powiatu kieleckiego wobec Żydów. Niektórzy z nich udzielali Żydom pomocy w tym najtrudniejszym okresie. Na przykład Saturnin Jabłoński pomógł znajomej Żydówce Marmur Orinstajn wyrobić dokumenty na nazwisko Maria Nogaj. Wyjechała ona następnie z Władysławem Gajewskim na roboty przymusowe i dzięki temu ocalała życie¹⁰⁶. W pomoc Żydom zaangażowany był także Walenty Birski. Zaopatrywał on w paczki żywnościowe Henryka Fajnera, ukrywał go po zlikwidowaniu getta, żywił i ostrzegł przed aresztowaniem. Podczas procesu Birskiego Fajner zeznał: „Oby Bóg dał mu zdrowie, on był najlepszym Polakiem, on przechowywał Żydom skórę, mogli z czego żyć, robił to on bezinteresownie”¹⁰⁷. Władysław Kopacz z Samsonowa przez cały okres okupacji nieopodal posterunku ukrywał rodzinę żydowską¹⁰⁸.

W kontekście pomocy Żydom paradoksalnie wyglądała sprawa procesu innego policjanta: Romana Trojanowskiego z komisariatu w Skarżysku-Kamiennej. Według aktu oskarżenia, Trojanowski usunął 18-letnią Berkównę, Żydówkę, z kolejki po chleb, pozbawiając ją w ten sposób skromnej racji żywnościowej¹⁰⁹. Tymczasem przesłuchiwany Trojanowski podał, że w czasie okupacji sam ukrywał Żydówkę, co potwierdził Ireneusz Kroczyński. Miała to być Rozenbergówna z Bliżyna¹¹⁰. Ostatecznie Sąd Wojewódzki w Kielcach na sesji w Radomiu 27 lutego 1950 r. uznał Trojanowskiego za winnego

-żydowskich, ze szczególnym uwzględnieniem procesów tzw. sierpniówkowych. *Głos z powiatu kieleckiego* [w:] *Relacje polsko-żydowskie. Badania – kontrowersje – perspektywy*, red. T. Domański, E. Majcher-Ociesa [w druku].

¹⁰⁶ AIPN Ki, SOK, 127/164, Protokół przesłuchania świadka Władysława Gajewskiego, Koszalin, 10 I 1948 r., s. 143.

¹⁰⁷ AIPN Ki, SAK, 126/43, Zeznania świadka Henryka Fajnera na rozprawie głównej przeciwko Walentemu Birskiemu i Antoniemu Gołuchowi, Kielce, 23 XI 1949 r., s. 74.

¹⁰⁸ I.S. Pietraszek, *Komendant „Gryf” i jego żołnierze*, Kielce 2017, s. 167.

¹⁰⁹ AIPN Ki, SAK, 126/95, Akt oskarżenia przeciwko Romanowi Trojanowskiemu, Radom, 15 XI 1949 r., s. 3.

¹¹⁰ *Ibidem*, Zeznania Romana Trojanowskiego na rozprawie głównej w sprawie własnej, Radom, 27 II 1950 r., s. 29.

zarzucanych czynów, między innymi pobicia Żydówki, i skazał go na 8 miesięcy więzienia¹¹¹.

Przedstawione przykłady relacji między policją granatową a Żydami to zaledwie wycinek problematyki, który wymaga dalszych szerokich badań.

Współpraca z podziemiem

Niezwykle duże znaczenie dla pełnej oceny policji granatowej jako całości ma zaangażowanie członków tej formacji w działalność konspiracyjną. Zaangażowanie to można podzielić za Adamem Hempel na trzy podstawowe formy: przynależność do tajnych organów policyjnych, bezpośredni udział w pracach organizacji konspiracyjnych i działalność konspiracyjną prowadzoną indywidualnie¹¹². Słusznie zauważył Marek Getter, że zaangażowanie „granatowych” w działania podziemnych organizacji dla jednych było alibi w perspektywie zbliżającego się końca wojny, inni natomiast związali się z konspiracją już wcześniej z pobudek patriotycznych¹¹³.

Nie znamy precyzyjnych danych, ilu policjantów mogło włączyć się w działania konspiracyjne i antyniemieckie. Pewne światło na to zagadnienie rzuca akcja weryfikacyjna funkcjonariuszy PP, dokonana przez policję niemiecką w listopadzie 1941 r. Akcja stanowiła pokłosie prowadzonego rozpoznania w latach 1940 i 1941 oraz docierających głosów o nieposłuszeństwie „granatowych”. Z danych cząstkowych wynika, że procent policjantów uznanych za podejrzanych był w tym czasie niski i wahał się od 3 proc. w Piotrkowie do 8 proc. w Kielcach.

¹¹¹ *Ibidem*, Sentencja wyroku Sądu Apelacyjnego w sprawie Romana Trojanowskiego na sesji w Radomiu, 27 II 1950 r., s. 33. Niektórzy świadkowie zeznający przed Komisją Rehabilitacyjno-Kwalifikacyjną utrzymywali, że Trojanowski wrogo odnosił się do ludności polskiej.

¹¹² A. Hempel, „Policja granatowa” w *Generalnej Guberni*, „Wiadomości Historyczne” 1987, nr 6, s. 498.

¹¹³ M. Getter, *Policja granatowa w Warszawie 1939–1944* [w:] *Warszawa lat wojny i okupacji...*, s. 233.

Niemniej skutkiem akcji weryfikacyjnej z 1941 r. była wprowadzona w 1942 r. praktyka badania ankiet nowo przyjmowanych funkcjonariuszy polskich przez niemiecką policję bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei, Sipo). Na wiosnę 1943 r. rozpoczęła się pod naciskiem policji porządkowej (Orpo) kolejna akcja weryfikacyjna. Sprawdzono lojalność 2061 funkcjonariuszy. Już po wstępnych badaniach okazało się, że w kartotekach policji bezpieczeństwa figuruje 115 policjantów, choć akcja nie obejmowała swym zasięgiem w tym momencie wszystkich funkcjonariuszy. Informacji nie przekazano komendzie Orpo¹¹⁴. Mogło się wydawać, że dysponowanie przez gestapo danymi o kontaktach i współpracy policjantów z podziemiem powinno prowadzić do natychmiastowego aresztowania funkcjonariuszy. Ze względu jednak na ich fachową wiedzę odstępowano od standardowych działań. Jednocześnie uchylanie się wielu policjantów od obowiązków lub ich opieszale wykonywanie doprowadziły 5 maja 1942 r. do objęcia PP, a od 1944 r. także ich rodzin sądownictwem SS i nadzorem policji niemieckiej¹¹⁵.

W powiecie kieleckim pierwsze informacje o zaangażowaniu policjantów „granatowych” w konspirację pochodzą z 1941 r. Jedną z siatek konspiracyjnych założył Julian Pobocha z posterunku w Bielinach (zm. 17 marca 1942 r. w KL Auschwitz)¹¹⁶. Do organizacji stworzonej

¹¹⁴ W. Borodziej, *Terror i polityka. Polityka niemiecka a polski ruch oporu w GG 1939–1944*, Warszawa 1985, s. 27. Według Marka Gettera w ruchu oporu zaangażowanych było około 200 policjantów „granatowych” (M. Getter, *Policja granatowa w Warszawie 1939–1944* [w:] *Warszawa lat wojny i okupacji...*, s. 227).

¹¹⁵ P. Majer, *Policja Polska w Generalnym Gubernatorstwie. Kolaboracja z obowiązkami i tego konsekwencje* [w:] *Między irredentą a kolaboracją...*, s. 305.

¹¹⁶ *Mężczyźni. Transport z 15 września 1941 r. 190 osób o numerach od 20752 do 20941* [w:] *Księga pamięci. Transporty Polaków do KL Auschwitz z Radomia i innych miejscowości Kielecczyny 1940–1944*, t. 1, red. F. Piper, I. Strzelecka, Oświęcim 2006, s. 335, 357. Do obozu koncentracyjnego w 1942 r. trafił także Henryk Lipowski – komendant posterunku w Łopusznie (AIPN Ki, Związek Kombatanów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych, Świętokrzyski Zarząd Wojewódzki w Kielcach [dalej: ZK] 192/7, Mieczysław Migacz, *Działalność polityczna ugrupowań ruchu oporu na terenie gminy Łopuszno*, (na prawach rękopisu), Włoszczowa 1984, s. 63).

przez policjanta należeli: Władysław Rojek z Krajna Wymślonej, Piotrowski z Górna, Wojciech Tosnowiec z Krajna Południowego, Antoni Stępnik z Krajna-Pogorzałego oraz Józef Stępnik, Bolesław, Piotr i Stanisław Adam Szlufikowie¹¹⁷. Działalność grupy Pobochoy została wykryta przez gestapo na skutek donosu, w którym napisano: „Do Gestapo. Donoszę, że do bandy łobuzów stojących na zdradzie państwu niemieckiemu w Bielinach prócz tych, co zostali zaaresztowani przez panów jako niebezpieczni od innych, jest Pobocho, policjant polski, i wójt gminy Bieliny Barański [...]. Pobocho to jest łobuz, który wieczorami i nocami uprawiał z księżmi zabawy i wieczorki [...]. Takie łobuzy, jak są ci, powinni siedzieć lub pracować w obozie, bo są to niebezpieczne dla narodu niemieckiego; nie są to bajki, lecz prawdziwe wiadomości. Ostrzegam was przed tymi zdrajcami, aresztować”¹¹⁸.

Wydaje się, że policjanci „granatowi” najczęściej współpracowali ze strukturami Armii Krajowej, niektórzy niemal od początku okupacji. Jednym z nich był Stanisław Mikołajczyk ze Słupi Nowej. Do Połnische Polizei wstąpił w 1939 r. W konspiracji używał pseudonimu „Harpun”. Był jednym z pierwszych członków SZP-ZWZ na terenie placówki Słupia Nowa. Otrzymał zadanie rozpracowania słynnego agenta gestapo Franza Wittka. „Harpun” miał otruć Wittka, co się

¹¹⁷ AIPN GK, KdS, 105/212A, Wniosek o areszt Władysława Rojka, zam. Krajno Wymślona, Kielce, b.d., k. 74; *ibidem*, Karta informacyjna na nazwisko Władysław Rojek, zam. Krajno Wymślona, k. 78; *ibidem*, Karta informacyjna na nazwisko Piotrowski, zam. Górno, b.d., b.m., k. 81; *ibidem*, Karta informacyjna na nazwisko Wojciech Tosnowiec, zam. Krajno Południowe, b.d., b.m., k. 92; *ibidem*, Karta informacyjna na nazwisko Antoni Stępnik, zam. Krajno-Pogorzele, b.d., b.m., k. 118; *ibidem*, Karta informacyjna na nazwisko Józef Stępnik, zam. Krajno, b.d., b.m., k. 123; *ibidem*, Karta informacyjna na nazwisko Bolesław Szlufik, zam. Krajno-Stara Wieś II, b.d., b.m., k. 142; *ibidem*, Wniosek o areszt na nazwisko Piotr Szlufik, zam. Krajno Południowe, b.d., b.m., k. 147; *ibidem*, Karta informacyjna na nazwisko Stanisław Szlufik, b.d., b.m., k. 149; *ibidem*, Karta informacyjna na nazwisko Adam Szlufik, zam. Krajno-Łęki, b.d., b.m., k. 162.

¹¹⁸ AIPN GK, Adst Ki, 645/4, Der Kommandeur der Sicherheitspolizei und des Sicherheitsdienst im Distrikt Radom, Aussendienststelle Kielce [Komendant policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa dystryktu radomskiego, Oddział w Kielcach], list zarejestrowany 26 V 1941 r., s. 81–82.

jednak nie udało¹¹⁹. Działalność Mikołajczyka przerwał anonimowy donos złożony do gestapo w 1941 r. Wśród ludzi, którzy zdaniem delatora mieli „bawić się politykę”, wymieniono jeszcze Władysława Ołubca z Bielin. Jako dowód autor listu dołączył tekst kolportowanej ulotki¹²⁰. „Harpuna” aresztowano w nocy z 12 na 13 kwietnia 1941 r. Zażył truciznę i zmarł 15 kwietnia. Tej samej nocy nastąpiły masowe aresztowania w Bielinach. Wśród zatrzymanych znalazł się również wspomniany Ołubiec, członek ZWZ¹²¹.

Poza opisanym wypadkiem wiadomo, że do AK należał Piotr Chyb z komisariatu w Skarżysku-Kamiennej¹²², komendanci posterunku w Łopusznie: najpierw Henryk Lipowski, a po jego aresztowaniu 17 marca 1942 r.¹²³ – Henryk Juściński, używający pseudonimu „Zakonnik”¹²⁴, a także komendant PP z Piekoszowa Józef Wolbach. Z AK współpracowali Władysław Szczęśniak z posterunku w Samsonowie/Zagnańsku, Franciszek Święcicki z komisariatu w Kielcach i Wincenty Sobiepański z Chęcina¹²⁵. Współpraca stała lub okazjonalna polegała

¹¹⁹ Na temat działań Wittka na Kielecczyźnie zob. M. Michalczyk, *Diabeł „Piętej Kolumny”*, Warszawa 1986; T. Domański, *Miejsca masowych straceń na Kielecczyźnie na przykładzie Nowej Słupi i Świętej Katarzyny* [w:] *Polska pod okupacją...*, s. 55–65.

¹²⁰ AIPN GK, Adst Ki, 645/4, Anonim adresowany do „Pana Starosty w Kielcach”, zarejestrowany 19 III 1941 r., s. 85.

¹²¹ T. Domański, A. Jankowski, *Represje niemieckie...*, s. 112–113. M. Michalczyk, *Diabeł „Piętej Kolumny”...*, s. 63–65, 81–85.

¹²² J. Rell, *Podobwód ZWZ-AK „Morwa” Skarżysko-Kamienna*, Kielce 1993, s. 177. W 1944 r. Piotr Chyb zdezerterował i się ukrywał (AIPN Ki, WUSW Ki, 005/1308, Raport o zatwierdzeniu kandydata na werbunek, Kielce, b.d., s. 5).

¹²³ Został wywieziony do KL Auschwitz, a następnie KL Buchenwald (*Księga pamięci. Radomskie transporty Polaków do KL Auschwitz z Radomia...*, t. 2, red. F. Piper, I. Strzelecka, Oświęcim 2006, s. 694; I. Bożyk, S.J. Pastuszka, R. Turkowski, Łopuszno na przestrzeni dziejów do 2018 r., Łopuszno-Kielce 2018, s. 341).

¹²⁴ W AK działał także syn Henryka Juścińskiego Tomasz „Sęk”, „Tomek” („Felek” *Adolf Karol Landl*, oprac. S. Felcman, Kielce 1998, s. 40); AOK, Ds. 63/64, t. 3, Protokół przesłuchania świadka Piotra Kalety, b.m., 7 II 1966 r., k. 96.

¹²⁵ Szczęśniak przechowywał gazetki konspiracyjne. Święcicki niejednokrotnie na polecenie Jadwigi Wójcik, w której domu w Kielcach była zorganizowana skrzynka kontaktowa w Kielcach, wykonywał różne działania dla organizacji konspiracyjnej, choć formalnie do AK nie należał (AIPN Ki, SOK, 127/254, Pro-

głównie na prowadzeniu wywiadu dotyczącego składu i uzbrojenia posterunków, planowanych działań niemieckich, przygotowywanych aresztowań¹²⁶.

Około połowy 1944 r. nastąpiło nasilenie dezercji „granatowych” ze służby. Dezercja i wstępowanie do partyzantki w tym okresie wynikały przede wszystkim z ówczesnej sytuacji frontowej i pewnego rozprężenia okupacji niemieckiej. Na przykład w maju 1944 r. zdezerterował Stanisław Raczyński, w sierpniu 1944 r. Albin Brym, a 25 lipca 1944 r. z posterunku w Zagnańsku Stanisław Zalewski¹²⁷. Porzucenie służby przez Raczyńskiego wiązać należy z działaniami władz niemieckich, które nakazywały ewakuację posterunków i komisariatów. 25 lipca 1944 r. planowano ewakuowanie komisariatu ze Skarżyska-Kamiennej. Policjanci do 31 lipca 1944 r. mieli zgłosić się do Częstochowy do dalszej służby. Rozkazu tego nie wykonał komendant Ignacy Smok, który rozpuścił załogę. Jak sam przyznał, młodszy koledzy zgłosili się do partyzantki, a on 1 sierpnia 1944 r. uciekł i udał się do Krotoszyna¹²⁸.

Wielu policjantów „granatowych” wzięło udział w akcji „Burza” i w walkach partyzanckich na Kielecczyźnie, które toczyły się od

tokół przesłuchania świadka Pawła Stępnia, Szczecin, 10 VIII 1948 r., k. 93–93v; *ibidem*, Zeznania Antoniego Ferta na rozprawie głównej przeciwko Władysławowi Szcześniakowi, Kielce, 6 IX 1948 r., k. 148; *ibidem*, Zeznania Zdzisława Rychtera na rozprawie głównej przeciwko Władysławowi Szcześniakowi, Kielce, 6 IX 1948 r., k. 150v–151; AIPN Ki, SOK, 127/291, Oświadczenie Pelagii Zdanowskiej, asystentki PKP, Kielce, [1948], kl. 56; *ibidem*, 127/298, Protokół przesłuchania świadka Jadwigi Wójcik, Sosnowiec, 9 I 1949 r., k. 31; AIPN Lu, PSSKL, 9/157, Zeznania Mieczysława Jantury na rozprawie głównej w sprawie Wincentego Sobiepańskiego, Kielce, 24 V 1946 r., s. 113).

¹²⁶ AIPN Ki, SOK, 127/254, Zeznania Antoniego Ferta, Zeznania Zdzisława Rychtera.

¹²⁷ AIPN Ki, SOK, 127/359, Protokół przesłuchania podejrzanego Stanisława Raczyńskiego, k. 3; AIPN Ki, SOK, 127/348, Własnoręczna informacja Stanisława Zalewskiego, Wrocław, 22 X 1947 r., k. 48; *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Stanisława Zalewskiego, Oleśnica, 18 IX 1947 r., k. 16; AIPN Ki, SOK, 127/3, Protokół przesłuchania podejrzanego Albina Bryma, Kielce, 22 VIII 1946 r., k. 17.

¹²⁸ AIPN Ki, SAK, 126/286, Protokół rozprawy głównej przeciwko Ignacemu Smokowi, Kielce, 21 IX 1950 r., k. 40; *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Ignacego Smoka, Krotoszyn, 9 XII 1949 r., k. 102.

połowy 1944 r. Od lipca do listopada 1944 r. w oddziale „Barabasha” walczył Jerzy Gaudyn z posterunku w Daleszycach¹²⁹. Policjanci Wiktor Stolarczyk, Saturnin Jabłoński, Franciszek Kucharski i Witold Szymkowski zdezerterowali z posterunku w Łopusznie. Stanowili oni wówczas całą jego załogę. Przyłączyli się do osiemnastoosobowej grupy AK Kowalczyka „Konrada” ze Snochowic¹³⁰. Jabłoński, zatrzymany po wojnie, zeznał: „Do pójścia do partyzantki dostaliśmy polecenie 28 lipca 1944 r. Komendant Juściński poszedł uprzednio sam, a mnie zostawił polecenie doprowadzenia reszty załogi posterunku na punkt zborny, z tym że co do osoby Szymkowskiego, nie należącego do organizacji, zostawił mi wolną rękę, czy zabrać go do lasu, czy zadusić, czyli obezwładnić przed odejściem. [...] Rozkaz ten wykonałem. Pamiętam, że podał mi hasło »Warszawa«, a następnie: »przychodzimy z rozkazu Sergiusza [Mieczysława Stęplewskiego] do 'Zakonnika' [Henryka Juścińskiego]»”¹³¹. W szeregach AK po przejściu funkcjonariuszy policji granatowej zbadano ich dotychczasowe postępowanie. Wobec Jabłońskiego miał być przeprowadzony sąd, ale dawny policjant zbiegł z oddziału¹³².

¹²⁹ AIPN Ki, SAK, 126/116, Zeznania Lecha Kaczmarek na rozprawie głównej, Kielce, 8 VI 1949 r., k. 100; *ibidem*, Wyrok Sądu Okręgowego w Kielcach, Kielce, 24 VI 1949 r., k. 131. Zapewne chodzi o 1. kompanię 4. pułku piechoty AK.

¹³⁰ AIPN Ki, SOK, 127/324, Protokół przesłuchania podejrzanego Wiktora Stolarczyka, Kielce, 10 IX 1948 r., k. 19v.

¹³¹ AIPN Ki, SOK, 127/164, Protokół przesłuchania podejrzanego Saturnina Jabłońskiego, Koszalin, 4 IX 1947 r., s. 53. Zdaniem Mieczysława Migacza, w lipcu 1944 r. w oddziale Stęplewskiego „Sergiusza” byli jeszcze policjanci „granatowi” Bronisław Gudowski i Aleksander Szykowski (nie udało się potwierdzić nazwisk tych policjantów z powiatu kieleckiego), którzy uciekli z Adolfem Karolem Landlem – żandarmem niemieckim z posterunku w Łopusznie, współpracującym z AK. Gudowski i Szykowski po krótkim pobycie w partyzancie z niewiadomych przyczyn zabrali przydzieloną im broń, zbiegli i ukrywali się zarówno przed Niemcami, jak i przed oddziałem AK (AIPN Ki, ZK, 192/7, Mieczysław Migacz, *Działalność polityczna ugrupowań ruchu oporu na terenie gminy Łopuszno*, (na prawach rękopisu), Włoszczowa 1984, s. 63).

¹³² AIPN Ki, SOK, 127/164, Zeznania Stanisława Ogonowskiego na rozprawie głównej Saturnina Jabłońskiego, Kielce, 26 I 1948 r., k. 169; *ibidem*, Zeznania Lucjana Słomko na rozprawie głównej Saturnina Jabłońskiego, Kielce, 15 XII 1947 r., k. 124.

Część policjantów była związana z innymi organizacjami konspiracyjnymi. Do organizacji Polska Niepodległa należał Ludwik Stefaniak z komisariatu w Kielcach¹³³. Jan Ruca, komendant z posterunku w Morawicy, współpracował z Gwardią Ludową, a Bronisław Kuczerawy z posterunku w Suchedniowie oraz wspomniany wcześniej Wiktor Stolarczyk z posterunku w Łopusznie – z Narodowymi Siłami Zbrojnymi. Po odejściu z oddziału AK „Konrada” Stolarczyk wstąpił do Brygady Świętokrzyskiej NSZ. Brał udział w trzech akcjach przeciwko Niemcom: w Pogwizdowie, pod Marcinkowicami i w Cacowie. Następnie razem z Brygadą wycofał się przez Czechy pod Pilzno¹³⁴. Do Polski wrócił w maju 1947 r.¹³⁵ Od 17 grudnia 1940 r. do konspiracji ludowej należał Piotr Kaleta z PP w Piekoszowie¹³⁶.

Wielu policjantów, nawet tych, o których nie ma informacji, aby byli formalnie związani z podziemiem, wspierało w różny sposób opór społeczeństwa polskiego. W mieszkaniu Jana Konietza przy ul. Małej w Kielcach odbywały się kursy tajnego nauczania, w których uczestniczył także jego syn¹³⁷. Ta samo było z rodziną Antonego Bartochy. Na tajne komplety w jego domu uczęszczali syn

¹³³ Janusz Siwek wspominał: „Pamiętam, że po zrzuconiu przez Sowietów ulotek nad Kielcami latem 1944 r. policja polska dostała polecenie zebrania tych ulotek celem zniszczenia. Wiele tych ulotek zachował pan Stefaniak i on mi je przekazał, a myśmy, tzn. harcerze z Szarych Szeregów, rozprowadzaliśmy je po Kielcach. Podrzucaliśmy te ulotki Niemcom i ludności polskiej. Ulotki te były pisane w języku niemieckim, a inne ulotki przedstawiały ilustracje żołnierzy niemieckich wziętych do niewoli, zabitych lub w »nędznych sytuacjach«. Stefaniak zginął 12 I 1945 r. w czasie bombardowania Kielc przez Armię Czerwoną na ul. Mickiewicza. Został pochowany na Cmentarzu Nowym” (Relacja Janusza Benedykta Siwka z 25 V 2015 r., w zbiorach autora).

¹³⁴ Na temat kontrowersji wokół marszu Brygady Świętokrzyskiej NSZ zob. J. Żaryn, *„Taniec na linie nad przepaścią”*. Organizacja Polska na wychodźstwie i jej łączność z krajem w latach 1945–1955, Warszawa 2011, s. 27–92.

¹³⁵ AIPN Ki, SOK, 127/324, Protokół przesłuchania podejrzanego Wiktora Stolarczyka, Kielce, 10 IX 1948 r., k. 19v.

¹³⁶ AOK, Ds. 63/64, t. 3, Protokół przesłuchania świadka Piotra Kalety, b.m., 7 II 1966 r., k. 96.

¹³⁷ Relacja Janusza Benedykta Siwka z 25 V 2015 r. (w zbiorach autora).

i córka¹³⁸. Lokalu w celu tajnego nauczania miał udzielać nawet Boleśław R., co podkreślał sędzia w uzasadnieniu wyroku w powojennym procesie¹³⁹. Włodzimierz Brym, syn Albina, policjanta z posterunku w Bielinach, działał w BCh, posługując się pseudonimem „Litawor”, i przechowywał u siebie siedemnastoletniego partyzanta z grupy „Juranda”¹⁴⁰.

Kończąc ten wątek, warto podkreślić, że policjanci „granatowi” mieli istotny wkład w tworzenie struktur policji Polskiego Państwa Podziemnego – Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa. Działalność PKB wymaga dalszych pogłębionych studiów regionalnych¹⁴¹. Z dotychczasowych ustaleń wiadomo, że funkcję komendanta wojewódzkiego PKB w Kielcach pełnił ppłk/podinsp. Jan Misiewicz „Minkiewicz”, będący jednocześnie w latach 1939–1943 oficerem łącznikowym PP na dystrykt radomski¹⁴². Według sprawozdania z działań Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa w Okręgu Radom–Kielce praca organizacyjna tej formacji była oparta wyłącznie na policji granatowej¹⁴³.

¹³⁸ AIPN Ki, SOK, 127/291, Oświadczenie Marii Jezierskiej, b.d., b.m., kl. 178.

¹³⁹ AIPN Ki, SOK, 127/251, Wyrok Sądu Okręgowego w Kielcach przeciwko Boleśławowi R., Kielce, 25 IX 1948 r., s. 137.

¹⁴⁰ AIPN Ki, SOK, 127/3, Pismo Albina Bryma do prokuratora Sądu Okręgowego w Kielcach, Kielce, 17 XI 1946 r., k. 40.

¹⁴¹ Na temat PKB zob. m.in. J. Gmitruk, *Policja Polskiego Państwa Podziemnego*, „Przegląd Policyjny” 1999, nr 1–2, s. 92–101; W. Grabowski, *Polska policja w czasie II wojny światowej. Wybrane problemy* [w:] *Policja Państwowa w Drugiej Rzeczypospolitej...*, s. 167–191; *idem*, *Policja w planach Delegatury Rządu RP na Kraj*, Kraków 1995.

¹⁴² W. Grabowski, *Polska policja w czasie II wojny światowej. Wybrane problemy* [w:] *Policja Państwowa w Drugiej Rzeczypospolitej...*, s. 173.

¹⁴³ *Sprawozdanie o PKB do dnia 9 X 1943 r.* [w:] W. Grabowski, *Policja w planach Delegatury Rządu...*, s. 36. Łącznie w październiku 1943 r. w PKB działało 112 oficerów zawodowych i 1616 szeregowych zawodowych mundurowych (W. Grabowski, *Polska policja w czasie II wojny światowej. Wybrane problemy* [w:] *Policja Państwowa w Drugiej Rzeczypospolitej...*, s. 175).

Akcje podziemia przeciwko PP

W dystrykcie radomskim szczególnie wiele akcji rozbrajania posterunków policji granatowej już od 1942 r. przeprowadzały oddziały Gwardii Ludowej¹⁴⁴. Gwardziści traktowali akcje na posterunki przede wszystkim jako łatwy sposób zdobycia broni i wyposażenia wojskowego, mimo że znali zakres kar grożących policjantom „granatowym” za utratę broni – więzienie, deportacja do obozu koncentracyjnego, a nawet śmierć¹⁴⁵. Rozkazy dowództwa głównego GL skierowane do partyzantów wzywały wręcz policjantów „granatowych”, aby „na każde wezwanie partyzantów złożyć broń i amunicję”¹⁴⁶. W powiecie kieleckim grupa Stanisława Olczyka „Garbatego” rozbroiła posterunek w Samsonowie¹⁴⁷, oddział im. Sowińskiego – posterunek w Słupi Nowej¹⁴⁸, a oddział im. Ziemi Kieleckiej, dowodzony przez Ignacego Rsenfarba *vel* Ignacego Robba „Narbutta” – posterunek w Newachlowie. Uderzenie na ten ostatni posterunek miało wyjątkowy przebieg. Gwardziści, aby zmusić „granatowych” do poddania się, użyli w charakterze żywych tarcz członków ich rodzin¹⁴⁹. Jeszcze inna grupa komunistyczna dokonała ataku na posterunek PP w Mniowie. Atak

¹⁴⁴ B. Hillebrandt, *Partyzantka na Kielecczyźnie 1939–1945*, Warszawa 1970, s. 516–518; *idem*, *Działania oddziałów i brygad partyzanckich Gwardii i Armii Ludowej na Kielecczyźnie*, Warszawa 1962, s. 28–29, 42, 83.

¹⁴⁵ Karę śmierci wykonano na siedmiu policjantach z Żarnowca, którzy dali się rozbroić bez walki (S. Piątkowski, *Policja Polska tzw. granatowa w Radomiu i powiecie radomskim (1939–1945)*, „Między Wisłą a Pilicą. Studia i Materiały Historyczne” 2001, t. 2, s. 116).

¹⁴⁶ AAN, Społeczny Komitet Antykomunistyczny, 228/12, Działalność obozu komunistycznego w Polsce (za czas od 21 IV do 15 V 1943 r.), b.d., b.m., k. 78.

¹⁴⁷ S. Piątkowski *Między obowiązkami a kolaboracją. Policja granatowa w dystrykcie radomskim w latach 1939–1945* [w:] *Z dziejów policji polskiej...*, s. 183; B. Hillebrandt, *Partyzantka na Kielecczyźnie...*, s. 518.

¹⁴⁸ AAN, GL, 191, XXIII-2, Raport nr 21, Okręg nr 5, b.m., 9 IX 1943 r., k. 49; *ibidem*, Raport nr 25, Obwód nr 3, Okręg nr 1, b.m., 13 X 1943 r., k. 53.

¹⁴⁹ P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy*, Warszawa 2003, s. 263. Atak na posterunek policji granatowej miał być dokonany w odwecie „za spalenie polskiej wsi” (AAN, GL, 191/2, Pierwsi bohaterowie Kielecczyzny: Kaliński, Żbik, Bronek, b.d., b.m., k. 9).

zakończył się zabranieniem telefonu, zdemolowaniem urządzeń i zniszczeniem akt znajdujących się w budynku. Policjanci, opuściwszy lokal, ostrzelali napastników, nie ponosząc strat w ludziach¹⁵⁰.

Usiłując przeciwdziałać atakom na posterunki, dowództwo niemieckie wydawało specjalne zarządzenia. W jednym z nich z 1943 r. czytamy: „Na wypadek zagrożenia posterunków bandytyzmem w większym stylu należy przygotować posterunki na to, by załoga w całym swym składzie mogła nocować na posterunku, czuwając nad swym bezpieczeństwem. Trzeba więc pomyśleć o siennikach i słomie. Policjanci przynoszą ze sobą na noc koce, poduszki oraz przybory do mycia etc. W takich wypadkach dyżurny pełni służbę, reszta załogi śpi. Zwracać należy uwagę na połączenie telefoniczne, [zarówno] własne, jak [i] wybrane poza posterunkiem. Dyżurnych czuwających należy co parę godzin zmieniać. Pożywienie, jeżeli się nie da inaczej, musi być donoszone z domu”¹⁵¹.

Pod koniec okupacji ataków na posterunki policji granatowej dokonywali nie tylko członkowie grup komunistycznych, lecz także BCH i AK. Armia Krajowa wcześniej raczej nie przeprowadzała takich akcji ze względu na konsekwencje ponoszone przez „granatowych” po utracie broni (zwłaszcza że wielu policjantów współdziałało z tą organizacją). Podejście AK zmieniło się pod koniec wojny. W lipcu 1944 r. wydzielona grupa z oddziału AK „Grotą” rozbroiła posterunek Polnische Polizei w Chęcinach, skąd zabrała kilka karabinów¹⁵². Z inicjatywy Jana Kicały, współpracującego z AK, 30 lipca 1944 r. w Świętej Katarzynie doszło do rozbrojenia załogi posterunku z Bodzentyna przez żołnierzy AK pod dowództwem „Szatana”¹⁵³. Z kolei 27 lipca 1944 r. grupa partyzantów pod dowództwem Juliana Woźniaka z oddziału Mieczysława Młudzika „Szczytniaka” rozbroiła

¹⁵⁰ AAN, Antyk, 228/12, Sprawozdanie z terenu, Pracownia, 22 VI 1943 r., k. 12.

¹⁵¹ AAN, DRP, 202/II-34, Załącznik do części IV KB za 20 I – 20 II [1943 r.], k. 106.

¹⁵² APK, ZBoWiD, 177, Ankieta, Chęciny, 1978 r., s. 4.

¹⁵³ T. Domański, *Źródła do dziejów Bodzentyna...* [w druku]; L. Kaczanowski, *Następcy Schustera*, „Przemiany” 1976, nr 4, s. 23; AIPN Ki, WUSW Ki, 6/1729, Życiorys Jana Kicały, b.d., b.m., k. 15.

posterunek w Piekoszowie, co miało się odbyć z inicjatywy funkcjonariusza PP Piotra Kalety¹⁵⁴.

Członkowie podziemia wielokrotnie odbierali broń także pojedynczym policjantom. Na przykład grupa dywersyjna GL w Świętokrzyskiem, pod dowództwem „Zemsty” i „Skiby”, przy udziale „Wira” i kilku innych partyzantów, rozbroiła dwóch policjantów z Bodzentyna¹⁵⁵. Także przez oddział GL został zastrzelony jeden z funkcjonariuszy posterunku PP w Mniowie, określany mianem „kilkakrotniego mordercy Polaków i agent g[esta]po”¹⁵⁶, a chłostą ukarano sierż. (Władysław?) Nowackiego z posterunku w Małej Wiśniówce „za wysługiwanie się okupantowi”.

W Bodzentynie 14 sierpnia 1943 r. partyzanci z oddziału Jana Kosińskiego „Inspektora Jacka” zastrzelili komendanta miejscowego posterunku Kozaka¹⁵⁷. We wrześniu 1944 r. przez oddział partyzancki AK Mariana Sołtysiaka „Barabasha” został rozstrzelany w Serbinowie Władysław Marczewski z posterunku w Zagnańsku. Przypuszczalnie członkowie podziemia „za znęcanie się nad ludnością polską” zastrzelili Zygmunta Bekiela¹⁵⁸, a 29 października 1943 r. postrzelili Wincentego Hamrola z Kielc – funkcjonariusza Preisüberwachung, o którym wywiad AK pisał: „tłumacz i prawa ręka [Hansa] Gaiera,

¹⁵⁴ S. Piątkowski, *Miedzy obowiazkiem a kolaboracja. Policja granatowa w dystrykcie radomskim w latach 1939–1945* [w:] *Z dziejów policji polskiej...*, s. 185; APK, ZBoWiD, 177, Życiorys Juliana Woźniaka, Bolmin, 30 I 1982 r., s. 35; Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego, Relacje Batalionów Chłopskich, R-56, S. Kwiecień, Relacja z działalności konspiracyjnej „Rocha” i BCh w okresie okupacji, b.m., [1961 r.], s. 7; AOK, Ds. 63/64, t. 3, Protokół przesłuchania świadka Piotra Kalety, b.m., 7 II 1966 r., k. 96. Bezpośrednim powodem rozbrojenia miało być uwolnienie Stanisława Ludwikowskiego, który następnie uciekł z Niemiec.

¹⁵⁵ E. Wiślicz-Iwańczyk, *Echa puszczy jodłowej*, Warszawa 1969, s. 85.

¹⁵⁶ AAN, AL, 191/XXIII-2, Raport Kielce (do raportu Radom nr 8), b.d., b.m., k. 10.

¹⁵⁷ AAN, AK, 203/XII-10, t. 2, Wykonane wyroki na zdrajcach za okres od 1 VIII do 28 IX 1943 r., b.d., b.m., k. 52.

¹⁵⁸ AIPN Ki, SOK, 127/164, Protokół przesłuchania podejrzanego Saturnina Jabłońskiego, Koszalin, 4 IX 1947 r., s. 47. Wstępne ustalenia wskazują, że likwidację przeprowadziła grupa pod dowództwem Konstantego Pacaka (AIPN Ki, WUSW Ki, 015/759, Karta osobowa Konstantego Pacaka, Kielce, 15 V 1943 r., k. 17).

niebezpieczny konfident i polakożerca”¹⁵⁹. Z niewiadomych powodów karę chłosty Antoniemu Zamorskiemu wymierzył oddział BCh¹⁶⁰. Nieustaleni sprawcy zastrzelili Pawła Łuczaka, który pełnił służbę m.in. na posterunku w Mniowie¹⁶¹. Policjanci w powiecie kieleckim padali także ofiarą ataków zwykłych bandytów, co było powszechnym procederem w GG¹⁶².

Współpraca PP z Niemcami

Biorąc pod uwagę działania funkcjonariuszy Polnische Polizei w ramach realizacji polityki okupacyjnej i udział w akcjach antyżydowskich, warto przeanalizować dostępny materiał źródłowy pod kątem formalnej współpracy PP z niemieckimi strukturami okupacyjnymi. Szczególne znaczenie dla badań ma wykaz „zdrajców współpracujących z wrogiem w charakterze konfidentów i informatorów”, opracowany przez Wydział Bezpieczeństwa AK, a dotyczący Kielc. Lista obejmowała 36 nazwisk, w tym 3 policjantów, 1 policjanta „granatowego”, 3 funkcjonariuszy policji kryminalnej, a także 2 osoby uznane za współpracowników niemieckich, pozostające przy „bracie policjancie”¹⁶³. Powyższą listę należy uznać za niepełną, gdyż trudno przyjąć,

¹⁵⁹ AAN, AK, 203/XII-10, t. 2, Wykaz, b.d., b.m., k. 47. Mianem konfidenta niemieckiego określił Hamrola policjant Franciszek Święcicki (AIPN Ki, WUSW Ki, 013/1799, Protokół zeznania Franciszka Święcickiego, Kielce, 29 I 1945 r., s. 61); AIPN, Zbiór Akt Policji Polskiej w Dystrykcie Radomskim, 3060/6, Sprawozdanie sierż. Wincentego Hamrola, Kielce, 16 XI 1943 r., k. 33.

¹⁶⁰ AIPN Ki, SOK, 127/9, Protokół przesłuchania świadka Jana Stasiaka, Wałbrzych, 10 I 1946 r., k. 12.

¹⁶¹ AIPN Ki, Prokuratura Miasta i Powiatu Kieleckiego, 139/28, Protokół końcowego przesłuchania podejrzanego Piotra Ślusarczyka, Kielce, 21 I 1956 r., k. 132.

¹⁶² AAN, Antyk, 228/12, Sprawozdanie z terenu, Pracownia, 22 VI 1943 r., k. 12; E. Adamczyk „Wiktor”, *Mój udział w kontrwywiadzie Armii Krajowej*, Warszawa 2007, s. 102–104.

¹⁶³ AIPN Ki, Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Kielcach, 53/227, Wykaz zdrajców współpracujących z wrogiem w charakterze konfidentów i informatorów, sporządzony na dzień 1 IV 1944 r., k. 1–2. Gazeta „Prawda Polska” (27 VIII 1942 r., nr 65) podała informację, że agentem gestapo w Kielcach był Adam Janasiński. Powyższy artykuł stał się podstawą do przeprowadzenia

że w przeszło 50-tysięcznym wówczas mieście Niemcy dysponowali zaledwie 36 konfidentami¹⁶⁴. Wśród wymienionych znalazł się policjant „granatowy” Bolesław R., którego wywiad AK 20 listopada 1943 r. charakteryzował w następujący sposób: „Sierz[ant] policji »granatowej« w Kielcach. Jako ochotnik wstąpił do oddziału egzekucyjnego i bierze udział w rozstrzeliwaniu więźniów, za co otrzymuje 100 zł od głowy. Jest przydzielony do »Lichwy«, gdzie odznacza się jako bardzo gorliwy gnębiel handlujących. Stosunek jego do handlujących jest taki, że Niemcy go często mitygują, a koledzy jego domagają się z organizacji wyroku śmierci. Niezależnie od tego jest on donosicielem do władz niemieckich, tak na kolegów, jak i inne osoby pracujące w konspiracji”¹⁶⁵.

Podobny wykaz agentów-konfidentów, osób podejrzanych i wysługujących się okupantowi, został opracowany przez Wydział Bezpieczeństwa AK dla powiatu kieleckiego. Wymieniono w nim gminy: Bliżyn, Bieliny, Bodzentyn, Chęciny, Dąbrowa, Dyminy, Górnio, Mniów, Morawica, Niewachłów, Samsonów, Słupia Nowa, Snochowice i Suchedniów¹⁶⁶ oraz 65 osób, wśród których znalazło się 4 policjan-

w tej sprawie dochodzenia przez prokuratora Sądu Okręgowego w Kielcach. Przesłuchano świadków, którzy wystawili Janasińskiemu opinię człowieka zdecydowanie uczciwego, twierdząc, że ostrzegał on rodaków przed łapankami i niszczył wpływające do PP anonimy, aby nie dostały się w ręce żandarmerii. Postępowanie umorzono z braku dowodów winy (AIPN Ki, Prokuratura Sądu Okręgowego w Kielcach, 131/174, Protokół przesłuchania świadka Heleny Tysnarzewskiej, Kielce, 12 X 1948 r., k. 6; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Ireny Lubasiowej, Kielce, 12 X 1948 r., k. 7; *ibidem*, Wniosek o umorzenie dochodzenia przeciwko Adamowi Janasińskiemu, 26 XI 1948 r., k. 13).

¹⁶⁴ Powstała jeszcze lista nr 2: Wykaz osób podejrzanych o współpracę z wrogiem w charakterze konfidentów i informatorów, sporządzony na dzień 1 IV 1944 r. Na liście wymieniono łącznie 159 nazwisk i ani jednego policjanta „granatowego” czy policjanta Kripo (AIPN Ki, OKBZH, 53/227, Wykaz osób podejrzanych o współpracę z wrogiem w charakterze konfidentów i informatorów, sporządzony na dzień 1 IV 1944 r., [s. 1–2]).

¹⁶⁵ AIPN Ki, SOK, 127/251, Wyciąg z listy konfidentów sporządzonej przez organizację podziemną AK w czasie okupacji niemieckiej z 20 XI 1943 r., Kielce, 15 XI 1947 r., k. 31.

¹⁶⁶ Przypuszczalnie jeden z policjantów w Łopusznie stale współpracował z gestapo kieleckim (AIPN Ki, ZK, 192/7, Mieczysław Migacz, Działalność politycz-

tów – przy każdym nazwisku poczyniono adnotacje: Stanisław Gałka z Słupi w gminie Słupia Nowa i Stępień, kapral policji z Zagnańska w gminie Samsonów – „podejrzany”, Piotr Ślusarczyk z Mniowa – „sługus niemiecki”¹⁶⁷, Władysław Marczewski ze Słupi w gminie Słupia Nowa – „konfident”¹⁶⁸. Odsetek policjantów objętych wykazem był zatem niewielki i stanowił jedynie 6,15 wszystkich funkcjonariuszy PP w powiecie kieleckim¹⁶⁹.

Zakończenie

29 sierpnia 1945 r. została powołana Komisja Rehabilitacyjno-Kwalifikacyjna, która miała ocenić działalność policjantów służących w Policji Państwowej do 1939 r. oraz w policji granatowej w okresie okupacji niemieckiej. Od stycznia 1946 do początku 1952 r., kiedy Komisja zakończyła swoją działalność, z 8247 podań wniesionych przez byłych policjantów za niezrehabilitowanych uznano 556¹⁷⁰. Wśród

na ugrupowań ruchu oporu na terenie gminy Łopuszno, (na prawach rękopisu), Włoszczowa 1984, s. 7).

¹⁶⁷ Dwukrotnie w postępowaniach powojennych pojawiała się sprawa komendanta posterunku policji w Mniowie. W 1947 r. Sąd Okręgowy w Kielcach uniewinnił Ślusarczyka z zarzutów odbierania ludziom żywności i chwywania poszukiwanych osób. W 1956 r. Prokuratura Miasta i Powiatu Kieleckiego umorzyła kolejne postępowanie przeciwko niemu. W uzasadnieniu umorzenia powoływano się na zasadę *res iudicata* (AIPN Ki, PMPK, 139/28, Odpis wyroku Sądu Okręgowego w Kielcach przeciwko Piotrowi Ślusarczykowi, Kielce, 15 XII 1947 r.; *ibidem*, Wniosek o umorzenie śledztwa, Kielce, 29 II 1956 r., s. 149–153).

¹⁶⁸ AIPN Ki, OKBZH, 53/227, Wykaz agentów-konfidentów, osób podejrzanych oraz służalców sporządzony na dzień 1 IV 1944 r., [s. 1–2]. Przy 46 osobach nie wpisano zawodu; zob. też AAN, AL, 191/XXIII-2, Raport Kielce (do raportu Radom nr 8), b.d., b.m., k. 10.

¹⁶⁹ Równie niewielki odsetek stanowili konfidenti niemieccy w szeregach PP w powiecie jędrzejowskim. W opracowanym przez Eugeniusza Adamczyka wykazie obejmującym 36 nazwisk znalazło się zaledwie dwóch policjantów „granatowych” oraz trzech funkcjonariuszy polskiej Kripo (AIPN Ki, SAK, 126/61, Wykaz informatorów i szpicli gestapo z jędrzejowskiego, Jędrzejów, 21 XI 1945 r., s. 14–15).

¹⁷⁰ Warto podnieść kwestię prawdziwości składanych oświadczeń, na co zwróciła uwagę Ewa Wiatr (*eadem*, „Zdawanie Żydów”..., s. 507–508).

powodów wydania opinii negatywnej wymieniano prześladowanie ludności żydowskiej, bicie zatrzymanych, aresztowanie i złe traktowanie obywateli, łapownictwo, przyjęcie narodowości niemieckiej oraz wysługiwanie się Niemcom, a wśród przyczyn odmowy rehabilitacji – udział w działaniach narzuconych przez okupanta: łapanekach, rekwizycjach i karaniu mandatami¹⁷¹.

W dużej mierze katalog zarzutów wysuwanych pod adresem policjantów „grantowych” w postępowaniach rehabilitacyjnych pokrywał się z tymi, które stawiano następnie na salach sądowych. Łącznie na podstawie niepełnych danych¹⁷² po 1945 r. wytoczono procesy 31 policjantom z powiatu kieleckiego: jednemu z Komendy Powiatowej PP; z komisariatów w Kielcach – 9, w Chęcinach – 4, w Piekoszowie – 3, w Łopusznie – 2, w Samsonowie – 3, w Skarżysku-Kamiennej – 2 i po jednym z komisariatów w Białogonie, Bielinie, Bodzentynie, Mniowie, Suchedniowie, Wiśniówce Małej i Daleszycach¹⁷³. W zestawieniu z ogólną liczbą policjantów, którzy służyli w okresie okupacji w powiecie kieleckim (około 230 funkcjonariuszy wg etatów), odsetek policjantów, którym postawiono zarzuty, wyniósł około 13 proc., a jeszcze niższy odsetek został uznany za całkowicie winnych zarzucanych im czynów¹⁷⁴.

Biorąc pod uwagę powszechną niechęć do policji granatowej oraz jej udział w realizowaniu polityki okupacyjnej, liczba uznanych za winnych działania na szkodę ludności cywilnej przedstawia się niezwykle skromnie. Dochodzenia prowadzone przez funkcjonariuszy UB niejednokrotnie ze sprawiedliwością miały niewiele

¹⁷¹ R. Litwiński, *Komisja rehabilitacyjno-kwalifikacyjna dla byłych policjantów (1946–1952)*, „Dzieje Najnowsze” 2004, nr 1, s. 117–134.

¹⁷² Kwerenda w tej sprawie trwa i na pewno podane ustalenia ulegną zmianie.

¹⁷³ Podstawę niniejszych obliczeń, poza materiałami wymienionymi w tekście, stanowią następujące dokumenty: AIPN Ki, 013/4573, Wyrok Sądu Wojewódzkiego w Kielcach, Kielce, 27 VI 1964 r., k. 152–160; AIPN Ki, SAK, 126/65-66, Akta procesu Stanisława Adamczyka.

¹⁷⁴ Adam Hempel uważał, że postawy kolaboranckie wykazywało około 10 proc. policjantów „granatowych” (*idem*, „Policja granatowa” w *Generalnej Guberni*, „Wiadomości Historyczne” 1987, nr 6, s. 495).

wspólnego – powszechnie torturowano oskarżonych policjantów, by przyznali się do zarzucanych im czynów. Świadczą o tym choćby słowa Wincentego Sobiepańskiego na temat jego własnej sprawy: „Dziwię się, że w aktach dochodzenia w protokole przesłuchania mnie przez UB nie ma mojego zeznania, że byłem volksdeutschem, bo i do tego mnie zmuszano biciem”¹⁷⁵. Zeznania wymuszano także na świadkach, dodając niewypowiedziane frazy, a nawet podsuwając im do podpisu gotowe protokoły. Zachowało się bardzo wiele takich przykładów¹⁷⁶.

W ogólnej ocenie policjantów istotne znaczenie miała praktyka sądowa. Oceniano, czy oskarżony działał z własnej inicjatywy, czy na wyraźne polecenie Niemców, czy podczas wykonywania czynności służbowych obecni byli przedstawiciele policji niemieckiej, jaką opinię o oskarżonym miała lokalna społeczność oraz sprawdzano prawdomówność świadków. Jeden z obrońców napisał: „Jakkolwiek zarzuty przeciwko oskarżonemu są bardzo ciężkie, jednakże należy wziąć pod uwagę, że w tego rodzaju sprawach w bardzo wielu wypadkach sąd stwierdzał daleko posunięty wrogi stosunek składających zeznania, tym bardziej że w danym wypadku chodzi o osobę policjanta, który z tytułu pełnionych przez niego funkcji bezwarunkowo musiał mieć wrogów”¹⁷⁷.

Kończąc te krótkie rozważania dotyczące organizacji i działalności policji granatowej w powiecie kieleckim w latach 1939–1945, moż-

¹⁷⁵ AIPN Lu, SSKL, 9/157, Zeznania Wincentego Sobiepańskiego na rozprawie głównej, Kielce, 24 V 1946 r., s. 110.

¹⁷⁶ Np. AIPN Ki, SAK, 126/43, Zeznania świadka Antoniego Snocha na rozprawie głównej, Kielce, 23 XI 1949 r., s. 71. Wobec sprzeczności zeznań świadek Stasiak podał: „W Wałbrzychu funkcjonariusze władz bezpieczeństwa wszystko, co się dotyczy oskarżonego [Zamorskiego], mieli już spisane na kartce [...]. Ja poprzednio w dochodzeniu nie mówiłem, że oskarżony na każdym kroku starał się szkodzić Polakom i Żydom. Podczas przesłuchania w Wałbrzychu ci, którzy mnie przesłuchiwali, napisali więcej, niż powiedziałem; pisali oni protokół przy mnie. Ja przeczytałem ten protokół i podpisałem” (AIPN Ki, SOK, 127/9, Zeznania świadka Jana Stasiaka na rozprawie głównej, Kielce, 27 I 1947 r., k. 112).

¹⁷⁷ AIPN Ki, SOK, 127/254, Pismo adwokata Czesława Sadowskiego do Sądu Okręgowego w Kielcach, Kielce, 29 VII 1948 r., k. 79.

na sformułować wniosek, że jest to właściwie wstęp do badań nad tym zagadnieniem, a ocena Polnische Polizei jako całej formacji jest niezwykle trudna. Funkcjonariusze PP dokonywali bowiem zarówno rzeczy godnych uznania, jak i dopuszczali się czynów haniebnych, wymagających napiętnowania, co tworzy obraz pełen sprzeczności. Łatwiej jest opisywać poszczególnych funkcjonariuszy, ich postawę i zachowanie niż Polnische Polizei jako całość.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych

Armia Krajowa

Armia Ludowa

Delegatura Rządu RP na Kraj

Gwardia Ludowa

Rząd Generalnego Gubernatorstwa

Społeczny Komitet Antykomunistyczny

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

Zbiór Akt Policji Polskiej w Dystrykcie Radomskim

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Delegatura w Kielcach

Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Kielcach

Prokuratura Miasta i Powiatu Kieleckiego

Prokuratura Sądu Okręgowego w Kielcach

Sąd Apelacyjny w Kielcach

Sąd Okręgowy w Kielcach

Sąd Wojewódzki w Kielcach

Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Kielcach

Związek Kombatanów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów

Politycznych, Świętokrzyski Zarząd Wojewódzki w Kielcach

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – Główna Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

Der Kommandeur der Sicherheitspolizei und des SD für den Distrikt
Radom

Der Kommandeur der Sicherheitspolizei und des Sicherheitsdienst
im Distrikt Radom Aussendienststelle Kielce

Der Stadt- und Kreishauptmann Kielce

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie

Prokurator Specjalnego Sądu Karnego w Lublinie

Specjalny Sąd Karny w Lublinie

Archiwum Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Krakowie

Ds. 63/64

Archiwum Państwowe w Kielcach

Akta Miasta Chęciny

Akta Miasta Kielce

Komenda Powiatowa Policji w Kielcach

Sąd Okręgowy w Kielcach

Związek Bojowników o Wolność i Demokrację

Źródła opublikowane

„Felek” Adolf Karol Landl, oprac. S. Felcman, Kielce 1998.

Księga pamięci. Transporty Polaków do KL Auschwitz z Radomia i innych miejscowości Kielecczyny 1940–1944, t. 1–5, red. F. Piper, I. Strzelecka, Oświęcim 2006.

Wspomnienia

Adamczyk E. *„Wiktor”, Mój udział w kontrwywiadzie Armii Krajowej*, Warszawa 2007.

Świdorski M., *Wśród lasów, wertepów*, red. M. Jedynak, S. Mróz, Bodzentyn 2010.

Opracowania

Berendt G., Żydzi zbiegli z gett i obozów śmierci [w:] *Zagłada Żydów na polskiej prowincji*, red. A. Sitarek, M. Trębacz, E. Wiatr, Łódź 2012.

Borodziej W., *Terror i polityka. Polityka niemiecka a polski ruch oporu w GG 1939–1944*, Warszawa 1985.

Bożyk I., Pastuszka S.J., Turkowski R., *Łopuszno na przestrzeni dziejów do 2018 r.*, Łopuszno–Kielce 2018.

Domański T., *Miejsca masowych straceń na Kielecczyźnie na przykładzie Nowej Słupi i Świętej Katarzyny* [w:] *Polska pod okupacją 1939–1945*, t. 2, red. M. Przegiętka, Warszawa 2016.

Domański T., *Obóz karny w Łopusznie*, „Kurier Kielecki” (dodatek do „Echa Dnia”) 2015, nr 25.

Domański T., *Postępowania sądowe z dekretu z 31 sierpnia 1944 r. jako źródło do dziejów relacji polsko-żydowskich, ze szczególnym uwzględnieniem procesów tzw. sierpniówkowych. Głos z powiatu kieleckiego* [w:] *Relacje polsko-żydowskie. Badania – kontrowersje – perspektywy*, red. T. Domański, E. Majcher-Ociesa [w druku].

Domański T., *Pozaetatowa placówka policji niemieckiej w Bodzentynie w okresie II wojny światowej* [w:] *Z dziejów Bodzentyna w okresie II wojny światowej. W 70. rocznicę pacyfikacji 1943–2013*, red. L. Michalska-Bracha, M. Przeniosło, M. Jedynak, Kielce 2013.

Domański T., *„Sierpniówki” jako źródło do dziejów Armii Krajowej w Okręgu Radomsko-Kieleckim na przykładzie procesów przed Sądem Okręgowym, Sądem Apelacyjnym i Sądem Wojewódzkim w Kielcach. Wybrane problemy badawcze* [w:] *Z dziejów Polskiego Państwa Podziemnego na Kielecczyźnie 1939–1945*, red. J. Gapys, T. Domański, Kielce 2016.

Domański T., *Źródła do dziejów Bodzentyna i gminy Bodzentyn w okresie II wojny światowej w zasobie archiwalnym Instytutu Pamięci Narodowej* [w druku].

- Domański T., Jankowski A., *Represje niemieckie na wsi kieleckiej*, Kielce 2011.
- Getter M., *Policja granatowa w Warszawie 1939–1944* [w:] *Warszawa lat wojny i okupacji 1939–1944*, z. 2, red. K. Dunin-Wąsowicz *et al.*, Warszawa 1972.
- Getter M., *Zarys organizacji policji niemieckiej w Warszawie i dystrykcie warszawskim w latach 1939–1945*, „Rocznik Warszawski” 1967, t. 6.
- Gmitruk J., *Policja Polskiego Państwa Podziemnego*, „Przegląd Policyjny” 1999, nr 1–2.
- Gontarczyk P., *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy*, Warszawa 2003.
- Grabowski J., *Judenjagd. Polowanie na Żydów 1942–1945. Studium dziejów pewnego powiatu*, Warszawa 2011.
- Grabowski J., *Powiat węgrowski* [w:] „*Dalej jest noc*”. *Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. 1, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2018.
- Grabowski J., *Tropiąc Emanuela Ringelbluma. Udział polskiej Kriminalpolizei w „ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej”*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2014, t. 10.
- Grabowski W., *Policja w planach Delegatury Rządu RP na Kraj*, Kraków 1995.
- Grabowski W., *Polska policja w czasie II wojny światowej. Wybrane problemy* [w:] *Policja Państwowa w Drugiej Rzeczypospolitej. Wybrane aspekty organizacji i funkcjonowania*, red. A. Tyszkiewicz, Kraków 2015.
- Hempel A., *Pogrobowcy kłęski. Rzecz o policji „granatowej” w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Warszawa 1990.
- Hempel A., „*Policja granatowa*” w *Generalnej Guberni*, „Wiadomości Historyczne” 1987, nr 6.
- Hillebrandt B., *Działania oddziałów i brygad partyzanckich Gwardii i Armii Ludowej na Kielecczyźnie*, Warszawa 1962.
- Hillebrandt B., *Partyzantka na Kielecczyźnie 1939–1945*, Warszawa 1970.

- Jończyk M., *Miednoje – policyjny Katyń. Katalog wystawy*, Kielce 2013.
- Kaczanowski L., *Następcy Schustera*, „Przemiany” 1976, nr 4.
- Litwiński R., *Komisja rehabilitacyjno-kwalifikacyjna dla byłych policjantów (1946–1952)*, „Dzieje Najnowsze” 2004, nr 1.
- Majer P., *Policja Polska w Generalnym Gubernatorstwie. Kolaboracja z obowiązku i tego konsekwencje* [w:] *Między irredentą a kolaboracją. Postawy społeczeństwa polskiego w latach niewoli – „W obcym mundurze”*, red. L. Michalska-Bracha, M. Korybut-Marciniak, Warszawa 2013.
- Massalski A., Meducki S., *Kielce w latach okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2007.
- Mączyński M., *Organizacyjno-prawne aspekty funkcjonowania administracji bezpieczeństwa i porządku publicznego dla zajętych obszarów polskich w latach 1939–1945, ze szczególnym uwzględnieniem Krakowa jako stolicy Generalnego Gubernatorstwa*, Kraków 2012.
- Michalczyk M., *Diabeł „Piętej Kolumny”*, Warszawa 1986.
- Młynarczyk J.A., *Bestialstwo z urzędu. Organizacja hitlerowskich akcji deportacyjnych w ramach „Operacji Reinhardt” na przykładzie likwidacji getta w Kielcach*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2002, nr 3.
- Młynarczyk J.A., *Organizacja i realizacja „akcji Reinhardt” w dystrykcie radomskim* [w:] *Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, red. D. Libionka, Warszawa 2004.
- Piątkowski S., *Między obowiązkiem a kolaboracją. Policja „granatowa” w dystrykcie radomskim w latach 1939–1945* [w:] *Z dziejów policji polskiej w latach 1919–1945*, red. E. Majcher-Ociesa, Kielce 2010.
- Piątkowski S., *Policja Polska tzw. granatowa w Radomiu i powiecie radomskim (1939–1945)*, „Między Wisłą a Pilicą. Studia i Materiały Historyczne” 2001, t. 2.
- Przybysz K., *Chłopi polscy wobec okupacji hitlerowskiej 1939–1945. Zachowania i postawy polityczne na terenach Generalnego Gubernatorstwa*, Warszawa 1983.
- Rell J., *Podobwód ZWZ-AK „Morwa” Skarżysko-Kamienna*, Kielce 1993.
- Skibińska A., *„Dostał 10 lat, ale za co?”. Analiza motywacji sprawców zbrodni na Żydach na wsi kieleckiej w latach 1942–1944* [w:] *Za-*

- rys krajobrazu. Wieś polska wobec Zagłady Żydów 1942–1945*, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2011.
- Szymańska-Smolkin S., *Rola policji granatowej jako pośrednika w utrzymywaniu łączności między gettem a stroną aryjską* [w:] *Narody i polityka. Studia ofiarowane profesorowi Jerzemu Tomaszewskiemu*, red. A. Grabski, A. Markowski, Warszawa 2010.
- The Yad Vashem Encyclopedia of the Ghettos during the Holocaust*, t. 1–2, red. G. Miron, S. Shulhani, Jerusalem 2009.
- Urbański K., *Zagłada ludności żydowskiej Kielc*, Kielce 1994.
- Urbański K., *Zagłada Żydów w dystrykcie radomskim*, Kraków 2004.
- Wiatr E., „Zdawanie Żydów” – udział policjantów granatowych w wysiedlaniu Żydów na przykładzie powiatu radomszczańskiego, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2010, t. 2.
- Wiślicz-Iwańczyk E., *Echa puszczy jodłowej*, Warszawa 1969.
- Żaryn J., „*Taniec na linie nad przepaścią*”. *Organizacja Polska na wychodźstwie i jej łączność z krajem w latach 1945–1955*, Warszawa 2011.

Internet

Rozporządzenie celem zwalczania zamachów na niemieckie dzieło odbudowy w Generalnym Gubernatorstwie, Verordnungsblatt für das Generalgouvernement/Dziennik Rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa 1943, nr 82, s. 587–588, <http://dlibra.umcs.lublin.pl/dlibra/plain-content?id=7160>

Dariusz Palacz

*Wyższa Szkoła Ekonomii, Prawa i Nauk Medycznych
im. prof. E. Lipińskiego w Kielcach*

Policja Polska granatowa w Opocznie. Zakres oraz sposoby realizacji zadań¹

Jeszcze przed zakończeniem działań wojennych, bo już 15 września 1939 r., Adolf Hitler powołał dr. Hansa Franka na stanowisko szefa administracji cywilnej przy Naczelnym Dowództwie Wehrmachtu (Oberkommando der Wehrmacht) okupowanych obszarów Rzeczypospolitej Polskiej. Dekretem z dnia 12 października 1939 r. kanclerz Rzeszy Niemieckiej Adolf Hitler ustanowił urząd gubernatora generalnego zajętych obszarów polskich (Generalgouvernement für die besetzten polnischen Gebiete) i jego pełnienie powierzył Frankowi, podporządkowując mu wszystkie bez wyjątku działy administracji. Generalny gubernator podlegał bezpośrednio Hitlerowi i przed nim odpowiadał.

Hans Frank wyznaczone mu stanowisko objął oficjalnie po uchyleniu zarządu wojskowego na opanowanych terenach, co nastąpiło 26 października 1939 r.² Proklamowanie Generalnego Gubernatorstwa (Generalgouvernement), utworzonego na jednej czwartej przedwojennego obszaru Rzeczypospolitej³, obejmującego dystrykty: kra-

¹ Zasadniczą bazę archiwalną niniejszego artykułu stanowi siedem tzw. Książek Stacyjnych Posterunku Policji Państwowej w Opocznie (zapis na obwolutach, zapewne pomyłka przy opisywaniu archiwaliów, gdyż umieszczony jest na białej kartce naklejonej na okładce kolejnych tomów) za następujące przedziały czasowe: 20 IV – 14 VII 1940 r.; 15 VII 1940 – 13 III 1941 r.; 14 III – 24 VII 1941 r.; 25 VII – 29 XII 1941 r.; 29 XII 1941 – 19 IV 1942 r.; 20 IV – 4 XI 1942 r.; 12 V – 19 XI 1943 r.

² S. Piotrowski, *Dziennik Hansa Franka*, Warszawa 1956, s. 27.

³ A. Misiuk, *Historia policji w Polsce. Od X wieku do współczesności*, Warszawa 2008, s. 160; A. Gąsiorowski, *Polityka niemiecka na ziemiach okupowanych* [w:]

kowski, lubelski, radomski, warszawski⁴, pozostawało w sprzeczności z prawem międzynarodowym⁵. Tym samym z mocy prawa wszelkie akty prawne wydawane przez GG były bezskuteczne w międzynarodowych stosunkach prawnych. Generalnemu Gubernatorstwu przypisywano cechy parapaństwa, które całkowicie zostało podporządkowane Rzeszy Niemieckiej, w każdym aspekcie kontrolowane i zdominowane przez formacje policyjne. To właśnie rozbudowane struktury policyjne były głównym wykonawcą niemieckiej polityki okupacyjno-eksterminacyjnej narodu polskiego.

Wszystkie służby o charakterze policyjnym w GG podlegały wyższemu dowódcy SS i policji w Krakowie, który nadzorował politykę narodowościową, akcje przesiedleńczo-wysiedleńcze, eksterminacyjne i germanizacyjne. Wyższy dowódca SS i policji formalnie podlegał generalnemu gubernatorowi Hansowi Frankowi⁶.

Struktury policyjne w GG zorganizowane były w dwóch pionach: policji porządkowej (Ordnungspolizei, Orpo) i policji bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei, Sipo).

W GG zlikwidowano polską administrację, zachowując podstawowe jednostki samorządowe w postaci gmin i sołectw, które podporządkowano w całości utworzonej administracji niemieckiej. Z insty-

II wojna światowa, red. K. Persak, P. Machcewicz, Warszawa 2010, s. 63–65. Obszar GG liczył około 95–98 tys. km kw. i ponad 12 mln mieszkańców.

⁴ Od 1 VIII 1941 r., gdy w skład GG włączono dystrykt Galicja, obszar wynosił około 145 tys. km kw.

⁵ J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa...*, s. 624; zob. również konwencja haska IV z 1907 r., załącznik do konwencji: Regulamin dotyczący praw i zwyczajów wojny lądowej (Regulamin haski z 1907 r.), Haga, 18 X 1907 r., [https://pl.wikisource.org/wiki/Konwencja_haska_IV_\(1907\)](https://pl.wikisource.org/wiki/Konwencja_haska_IV_(1907)), dostęp 27 XI 2016 r.

⁶ A. Wrzyszczyk, *Hierarchia aktów prawnych wprowadzonych przez okupanta niemieckiego w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, „*Studia Iuridica Lublinensia*” 2014, t. 22, s. 696–697; E. Kurkowska, *Procedura karna na ziemiach polskich okupowanych przez Niemcy w czasie II wojny światowej*, „*Studia Iuridica Lublinensia*” 2012, t. 17, s. 153–154; W. Kozyra, *Okupacyjna administracja niemiecka na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1939–1945*, „*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin–Polonia*” 2013, t. 60, 1 G, s. 43, 48.

tucji II RP pozostawiono: Polski Czerwony Krzyż (PCK), Straż Pożarną oraz sądy, w istotny sposób ograniczając ich swobodę i zakres działania⁷. Ewidentnym tego przykładem były sądy, w których orzekali polscy sędziowie. Funkcjonowały sądy grodzkie, okręgowe i apelacyjne. Przy sądach okręgowych i apelacyjnych działały organy prokuratury polskiej. Sądy polskie przy orzekaniu korzystały z przedwojennego polskiego prawa materialnego i procesowego. Rozpatrywały sprawy pozostające poza kompetencjami sądów niemieckich, a dotyczące drobnych spraw karnych obejmujących Polaków oraz sprawy cywilne między Polakami. Swoista zwierzchność przysługiwała jednak sądom niemieckim, które na dowolnym etapie, jeżeli uznały za stosowne, mogły przejść do swojej właściwości każdą sprawę procedowaną w polskim sądzie⁸.

Sądownictwo niemieckie bazowało na trzech filarach: sądach zwyczajnych (sprawy karne i cywilne dotyczące Niemców oraz tzw. volksdeutsche), sądach specjalnych (sprawy kryminalne, „polityczne” oraz przestępstwa popełnione na szkodę Rzeszy lub ludności niemieckiej; podlegała im pozostała ludność GG) oraz policyjnych sądach doraźnych (pozornie legalizujących politykę eksterminacyjną narodu polskiego; za wszelkie zachowania godzące w okupacyjny aparat administracyjny w zdecydowanej większości wydające wyroki śmierci)⁹.

Pozostawienie tych kadłubowych instytucji związane było prawdopodobnie z nie do końca sprecyzowanymi planami Hitlera co do losów „zajętych obszarów polskich”¹⁰. Według Hansa Franka, w pierw-

⁷ A. Misiuk, *Historia policji w Polsce...*, s. 161; W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski*, t. 3, Opole 1990, s. 114–115.

⁸ E. Kurkowska, *Procedura karna na ziemiach polskich okupowanych przez Niemcy w czasie II wojny światowej*, „*Studia Iuridica Lublinensia*” 2012, t. 17, s. 159–161.

⁹ S. Piotrowski, *Dziennik Hansa Franka...*, s. 56–62; zob. też A. Wrzyszczyk, *Nadzór Hansa Franka nad sądownictwem w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, „*Miscellanea Historico-Iuridica*” 2015, t. 14, z. 2, s. 375–387.

¹⁰ C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1, Warszawa 1970, s. 66–123; A. Misiuk, *Historia policji w Polsce...*, s. 160; F. Grelka, *Polityka narodowościowa niemieckich władz okupacyjnych we wschodniej Polsce w latach 1941–1944. Przebudowa społeczeństwa wielonarodowościowego w społeczeństwo z rasą*

szych dniach października 1939 r. Hitler miał powiedzieć, „iż chce zabezpieczyć obszar GG jako rodzaj państwa szczątkowego, które miałyby być kiedyś zwrócone Narodowi Polskiemu”¹¹. Wahania Hitlera w tej sprawie nie trwały długo, gdyż już na początku listopada 1939 r. miał oświadczyć Frankowi: „Zatrzymamy Gubernię Generalną, nie oddamy jej więcej”¹².

Formułując wytyczne w stosunku do Polaków, Hitler nakazywał bezwzględnie traktować społeczeństwo i gospodarkę GG. Poleciał „wywożenie wszystkich ważnych dla niemieckiej gospodarki wojennej zapasów, surowców, maszyn fabrycznych, wysyłaniu do Rzeszy sił roboczych, zduszeniu całej gospodarki polskiej do minimum niezbędnego do utrzymania ludności przy życiu”¹³. Polska miała na zawsze pozostać kolonią, a Polacy niewolnikami pracującymi na rzecz światowego mocarstwa wielkoniemieckiego.

Zatem twór, jakim była GG, podlegał niemieckiej machinie terroru i miał zapewniać całkowitą dominację Niemców nad „polską pracującą warstwą niższą”, docelowo zgermanizowaną¹⁴.

Niemcy, nawet z uwzględnieniem swoich sił policyjnych (Orpo pod koniec listopada 1939 r.: 209 oficerów i 5170 policjantów¹⁵), stanowili w GG jedynie procent¹⁶ całej populacji, nie mogli więc obsadzić wszystkich urzędów, aby zagwarantować porządek okupacyjny. Zatem pragmatyzm nakazywał wykorzystanie mających zawodowe przygotowanie funkcjonariuszy Policji Państwowej i polskich urzędniczych zasobów administracyjnych ocalałych z pożogi wojennej. Po odpowiedniej ich weryfikacji oraz pod ścisłą kontrolą mieli realizować

dominującą, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2009, nr 1, s. 71–72; A. Gójski, *Etapy i cele niemieckiej polityki bankowej w GG. Plany niemieckie wobec Generalnego Gubernatorstwa w latach 1939–1945*, „Bank i Kredyt”, sierpień 2004, s. 67–75; A. Gąsiorowski, *Polityka niemiecka na ziemiach okupowanych [w:] II wojna...*, s. 43–44.

¹¹ S. Piotrowski, *Dziennik Hansa Franka...*, s. 33.

¹² *Ibidem*, s. 34.

¹³ *Ibidem*, s. 35.

¹⁴ *Ibidem*, s. 53.

¹⁵ A. Hempel, *Pogrobowcy klęski...*, s. 36.

¹⁶ S. Piotrowski, *Dziennik Hansa Franka...*, s. 34.

zlecone im zadania. Szacuje się, że w aparacie administracyjnym GG na stanowiskach urzędniczych w służbie publicznej zatrudnionych było ponad 40 tys. Polaków¹⁷.

Wydaje się, że koronnym argumentem za wykorzystaniem zasobów Policji Państwowej przez władze GG była sprawność i postawa garnizonu warszawskiego PP w zapewnieniu porządku i bezpieczeństwa po kapitulacji stolicy. Polskie siły policyjne w Warszawie liczyły na początku października 1939 r. około 2750 funkcjonariuszy, w tym około 380 w Urzędzie Śledczym. Należy również wspomnieć o wysokich notach, jakie wystawiał Policji Państwowej podpułkownik żandarmerii Hans Köllner, funkcjonariusz Głównego Urzędu Orpo w Berlinie, który uchodził za wybitnego znawcę polskiego systemu bezpieczeństwa¹⁸.

Polacy pracujący w administracyjnym aparacie Generalnego Gubernatorstwa traktowani byli instrumentalnie. Ich głównym zadaniem była szczegółowa realizacja poleceń niemieckiego kierownictwa. Zobowiązując funkcjonariuszy i urzędników polskich do stawienia się do służby, nałożono na nich obowiązek podpisania deklaracji o zachowaniu i realizacji zleconych im zadań w całkowitym posłuszeństwie wobec administracji niemieckiej. Niestawienie się do służby oraz od-

¹⁷ A. Hempel, *Pogrobowcy kłęski...*, s. 23.

¹⁸ *Ibidem*, s. 33–36; A. Misiuk, *Historia policji w Polsce ...*, s. 150. W zawieszeniu broni, zawartym 27 IX 1939 r. między obrońcami Warszawy a Niemcami, ustalono, że Policja, zachowując swoje uzbrojenie, pozostaje w stolicy i przejmuje rolę sił porządkowych i bezpieczeństwa. Władze stolicy z prezydentem Stefanem Starzyńskim chciały zapewnić choćby namiastkę ochrony społeczeństwa przed samowolą okupanta. Kierownictwo Policji warszawskiej zaakceptowało rozwiązanie i podległym funkcjonariuszom zakomunikowano, że mają stanowić ostoję dla społeczeństwa i chronić go przed działaniami ze strony wroga. Równolegle w policyjnym garnizonie warszawskim rozpoczęto działalność konspiracyjną i budowę podziemnych struktur PP. Podobne działania konspiracyjne prowadził w tym czasie podinsp. PP Jan Misiewicz, ostatni komendant wojewódzki Policji w Kielcach przed wybuchem wojny. Od pierwszych dni października 1939 r. utworzył struktury policyjne w woj. kieleckim. Od grudnia oficer łącznikowy Policji Polskiej, tzw. granatowej, w dystrykcie Radom. Równolegle czynny w strukturach konspiracyjnych. Od wiosny 1941 r. komendant wojewódzki na okręg kielecki w konspiracyjnych strukturach Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa.

mowa złożenia podpisu wypełniała znamiona czynu z „par. 3 rozporządzenia generalnego gubernatora z 31 października 1939 r., wprowadzającego karę śmierci za wszelkie przewinienia wobec władz okupacyjnych”¹⁹.

Przystępując do formalnej realizacji wykorzystania Policji Państwowej, 30 października 1939 r. wyższy dowódca SS i policji w Generalnym Gubernatorstwie dla okupowanych polskich obszarów, SS-Obergruppenführer Friedrich Wilhelm Krüger, wydał odezwę o treści: „Wszyscy urzędnicy Policji Polskiej, a również oficerowie Policji Polskiej, którzy w dniu 1 września 1939 r. pełnili służbę, powinni zgłosić się do dnia 10 listopada 1939 r. bez względu na ich poprzednie miejsce służbowe w najbliższym urzędzie Policji Niemieckiej lub w Starostwie Niemieckim. Urzędników niestosujących się do niniejszego wezwania spotkają najsurowsze kary”²⁰.

Treść odezwy o wymowie ультимatywnej, będąca bezwzględnyim żądaniem skierowanym do byłych funkcjonariuszy Policji Państwowej RP, nie precyzowała powodu wezwania, ale jednocześnie nie pozostawiała żadnych złudzeń co do losów policjantów, którzy by się do niej nie zastosowali. W tym przypadku „najsurowszą karą” była kara śmierci.

W szeregach Policji Państwowej i Policji Województwa Śląskiego na dzień 1 września 1939 r. służbę pełniło 34 202 oficerów i szeregowych oraz kandydatów kontraktowych w oddziałach rezerwy policyjnej. W tej liczbie 30 774 policjantów pozostawało w służbie PP, a w PWŚl służyło 3428 funkcjonariuszy²¹.

Dane dotyczące strat wśród policjantów będących następstwem działań wojennych są mało precyzyjne. Historycy szacują, że od 2,5 do 3 tys. funkcjonariuszy zginęło lub zostało zamordowanych w miejscu

¹⁹ M. Mączyński, *Zasady naboru i kwalifikacji kandydatów do służby w Policji Państwowej w latach 1919–1945* [w:] *Policja Państwowa w Drugiej Rzeczypospolitej...*, s. 75.

²⁰ BN, Zakład Dokumentów Życia Społecznego, IA 7 (cimalia).

²¹ R. Litwiński, *Okupacyjne losy policjantów w polskiej historiografii. Stan badań i postulaty badawcze*, „Studia Podlaskie”, Białystok 2007–2008, t. 17, s. 286.

pełnienia służby lub w trakcie ewakuacji. Około 12 tys. aresztowała armia radziecka, 2 tys. policjantów internowano na Litwie i Łotwie, a po aneksji tych państw przez Związek Radziecki zostali wzięci do niewoli, ich los zaś okazał się tragiczny. Prawdopodobnie blisko 3 tys. przedostało się na Węgry i do Rumunii. Szacuje się, że na terenach okupowanych lub wcielonych do III Rzeszy znalazło się od 10 do 11 tys. policjantów²². Polscy policjanci z terenów inkorporowanych do Rzeszy byli przymusowo wysiedlani do GG.

To właśnie do tej grupy skierowane było rozporządzenie generalnego gubernatora Hansa Franka, datowane na 17 grudnia 1939 r., dotyczące utworzenia i organizacji Polskiej Policji Generalnego Gubernatorstwa (PP GG), tzw. Polnische Polizei²³. W akcie tym podporządkowano PP GG organom administracji cywilnej, tj. starostwom powiatowym i miejskim, jednocześnie określono nadzór zwierzchni, **ściśle uzależniając** Polnische Polizei od niemieckiej żandarmerii (Gendarmerie) i policji ochronnej (Schutzpolizei). Polski policjant miał obowiązek salutowania przedstawicielom policji niemieckiej całą dłonią, niezależnie od stopnia czy funkcji. Funkcjonariusze PP GG tracili status urzędnika państwowego i stawali się służbą komunalną. Od strony organizacyjnej jednostkami wykonawczymi pozostawały komisariaty i posterunki, których sieć praktycznie pokrywała się z siecią w II RP. Najwyższą komórką organizacyjną były komendy powiatowe lub miejskie, którymi częstokroć kierowali przedwojenni oficerowie PP. Organy te realizowały czynności kontrolne, zajmowały się dowodzeniem, sprawami gospodarczymi oraz reprezentowały PP GG w kontaktach z innymi instytucjami aparatu okupacyjnego.

W pierwszych miesiącach 1940 r. w ramach PP GG funkcjonowało 40 komend powiatowych, 850 posterunków i 9 komisariatów w miastach wydzielonych. W początkowym okresie w jednostkach tych

²² *Ibidem*, s. 289–290; A. Misiuk, *Historia policji w Polsce ...*, s. 154.

²³ *Idem*, „Historia Policji. Skrypt dla studentów Wyższej Szkoły Policji”, Szczytno 1997, s. 65–66.

służbę pełniło 9690 policjantów, w tym 190 oficerów²⁴. W roku 1942 służbę pełniło około 12 tys. funkcjonariuszy, a w 1943 – około 13,4 tys. W analogicznych z tymi okresach polnische Kriminalpolizei (Polska Policja Kryminalna) liczyła odpowiednio: 1940 r. – 1300 etatów, 1942 r. – 1759 etatów, 1943 r. – 2800 etatów²⁵. Szacuje się, że w szeregach PP GG służbę mogło pełnić około 16 tys. policjantów. Przez cały czas funkcjonowania służba w PP GG miała charakter przymusowy, jej opuszczenie traktowane było jako dezercja z oddziałów frontowych i karane śmiercią. Odejście z szeregów formacji możliwe było jedynie w przypadku osiągnięcia wieku emerytalnego lub stwierdzenia niezdolności do służby ze względów zdrowotnych.

Funkcjonariusze PP GG podlegali odpowiedzialności dyscyplinarnej oraz karnej. Takie kary dyscyplinarne, jak ostrzeżenie, nagana, areszt, wydalenie ze służby bez zaopatrzenia emerytalnego były wymierzane za drobne wykroczenia przeciwko przepisom służbowym. Do wymierzania kar dyscyplinarnych uprawnieni byli kierownicy poszczególnych ogniw organizacyjnych oraz niemieckie władze nadzorcze. W przypadku popełnienia pospolitego przestępstwa kryminalnego funkcjonariusz odpowiadał przed sądami polskimi. Od września 1943 r. sądownictwo SS i policji przejęło wszelkie sprawy karne funkcjonariuszy PP GG. W przypadku stwierdzonej niełojalności politycznej, porzucenia służby, niesubordynacji wobec niemieckich przełożonych, utraty broni lub wyposażenia służbowego najczęściej zapadały wyroki śmierci lub w najlepszym wypadku osądzony policjant zsyłany był do obozu koncentracyjnego²⁶.

²⁴ G. Korneć, *Policja Podziemna w powiecie siedleckim w latach 1939–1944*, „Szki-ce Podlaskie” 2002, t. 10, s. 125.

²⁵ M. Mączyński, *Zasady naboru i kwalifikacji kandydatów do służby w Policji Państwowej w latach 1919–1945* [w:] *Policja Państwowa w Drugiej Rzeczypospolitej...*, s. 76.

²⁶ A. Hempel, *Pogrobowcy kłęski...*, s. 103–104; A. Wrzyszczyński, *Sądownictwo SS i policji w Generalnym Gubernatorstwie (stan badań)*, „Studia Iuridica Lublinensia” 2013, t. 19, s. 363–370.

Formacja ta w dużej mierze bazowała na stanie kadrowym przedwojennej Policji Państwowej. W stosunku do funkcjonariuszy zachowały zastosowanie przedwojenne regulaminy i przepisy służbowe. Zachowano również kolor i krój mundurów obowiązujących przed wrześniem 1939 r. To właśnie kolor mundurów spowodował, że w obiegowej nomenklaturze społeczeństwo określało funkcjonariuszy tej formacji „policją granatową”. Czapki służbowe pozbawione zostały godła państwowego, które zastąpiono symbolami lub herbami powiatów, gmin i miast, w których policjanci pełnili służbę. Było to spowodowane głównie nadaniem kadrze PP GG statusu urzędników komunalnych. Ciekawostką natomiast pozostaje, że na guzikach mundurów do 1943 r. pozostawiono orła w koronie. Numer służbowy był noszony na prawej górnej kieszeni. Nowym elementem, który pojawił się w umundurowaniu, była opaska koloru srebrnego na krawędzi prawego rękawa z napisem: „General-gouvernement”²⁷.

Policjanci zostali wyposażeni w pistolety i karabiny. Ograniczono im jednak ilość wydawanej amunicji. W przypadku pistoletów otrzymywali 5–20 sztuk, a karabinów – 10–60. Dodatkowymi środkami przymusu bezpośredniego były pałki i bagnety. Samochodami, które mogły przewozić większą liczbę osób, dysponowały jedynie jednostki policji w Krakowie i Warszawie. Niektóre komendy powiatowe posiadały na wyposażeniu samochody osobowe i motocykle. Głównym środkiem transportu w posterunkach policji były rowery i podwozy konne. Przy transportowaniu osób zatrzymanych korzystano również z połączeń kolejowych. Podstawowym środkiem łączności był telefon, a w określonych sytuacjach – kurierzy²⁸.

Finansowanie oraz logistyczne utrzymanie PP GG scedowano na administrację lokalną. Ponadto policyjny budżet zasilany był również subwencjami z Głównego Wydziału Spraw Wewnętrznych GG. Prze-

²⁷ A. Hempel, *Pogrobowcy kłęski...*, s. 108–120.

²⁸ M. Getter, *Policja Polska w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, „Przegląd Policyjny” 1999, nr 1–2.

ciętne wynagrodzenie policjanta bez dodatków wynosiło od 250 do 350 zł. Racje żywnościowe funkcjonariusze PP otrzymywali w normatywach przewidzianych dla Polaków, ale dodatkowo dostawali tzw. I kartę dla ciężko pracujących. Przewidziano również możliwość nagradzania szczególnie aktywnych i „gorliwych” w służbie. W określonych przypadkach otrzymywali oni kwoty od kilkudziesięciu do 200 zł (nie więcej jednak niż 500 zł) lub dodatkowe racje alkoholu czy deficytowych produktów żywnościowych²⁹.

Do września 1941 r. w szeregach PP GG służbę pełnili wyłącznie funkcjonariusze zawodowi, wywodzący się z Policji Państwowej. Zważywszy jednak na stale zwiększany zakres obowiązków oraz straty osobowe ponoszone w trakcie realizowanych zadań lub mające z nimi związek przyczynowy, stany osobowe poszczególnych ogniw organizacyjnych okazały się niewystarczające. PP GG od momentu jej powołania podjęła stanowczą walkę z pospolitą przestępczością kryminalną. Prowadzone działania skutkowały zahamowaniem wzrostu liczby przestępstw przeciwko mieniu, a więc szczególnie uciążliwych dla społeczeństwa. Skuteczność w walce z przestępczością kryminalną tylko w 1940 r. okupiona była śmiercią 50 policjantów, wielu funkcjonariuszy zostało zranionych³⁰.

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ Obecnie brak precyzyjnych danych dotyczących strat osobowych, jakie poniosła PP GG. Według Marka Gettera, w 1942 r. na terenie GG co cztery dni ginął policjant. Ze szacunkowych danych wynika, że w marcu, czerwcu i grudniu 1944 r. zginęło 186 funkcjonariuszy, a 73 zostało rannych. W Warszawie od listopada 1943 do kwietnia 1944 r. zginęło 31 policjantów. Wysoka śmiertelność wśród policjantów była efektem walki prowadzonej z pospolitymi przestępcami kryminalnymi, prześladowaniami ze strony okupanta za nieszanowanie ich zarządzeń lub współpracę z organizacjami podziemnymi. Wyjątkowy charakter miały wyroki śmierci wydawane i wykonywane przez Podziemne Sądy Specjalne i Wojskowe Sądy Specjalne AK, które karały za rabunek, bandytyzm oraz za wysługiwanie się okupantowi i okrucieństwo w służbie wobec rodaków. Ginęli zatem ci, którzy podjęli wysiłek ochrony obywateli przed przestępczością lub aktywni konspiratorzy, oraz ci, którzy jednoznacznie współpracowali z okupantem (M. Getter, *Policja Polska w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, „Przegląd Policyjny” 1999, nr 1–2; *idem, Policja Polska w Generalnej Guberni [w:] 80 lat w służbie...*, s. 88–89).

Praktycznie od pierwszych dni okupacji część kadry oficerskiej PP rozpoczęła tworzenie konspiracyjnej sieci obejmującej poszczególne jednostki organizacyjne. Aktywność konspiracyjna i współpraca policji granatowej z ruchem oporu przybierała różne formy, między innymi działała na rzecz organizacji wojskowych różnych proveniencji, począwszy od ZWZ-AK, BCh, GL-AL, na NSZ kończąc. Policjanci funkcjonowali w konspiracji wojskowo-cywilnej prowadzonej przez poszczególne partie polityczne oraz aktywnie tworzyli w strukturach PP GG i Polskiej Policji Kryminalnej policyjne organizacje konspiracyjne w postaci Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa³¹.

Już od września 1941 r., w ramach uzupełnień, rozpoczęto dobrowolną rekrutację do policji granatowej. Zgłaszające się osoby przyjmowane były na okres próbny i pełniły służbę w charakterze kandydatów na szeregowych PP GG. Po ukończeniu okresu próbnego ochotnicy kierowani byli do Szkoły Policji PP Generalnego Gubernatorstwa w Nowym Sączu, bezpośrednio podlegającej dowódcy policji porządkowej w GG. Przygotowanie merytoryczne zdobyło tam około 3 tys. przyszłych „granatowych” policjantów³².

³¹ G. Korneć, *Policja Podziemna w powiecie siedleckim w latach 1939–1944*, „Szkice Podlaskie” 2002, t. 10, s. 129.

³² W archiwaliach znajdujemy informacje, wskazujące, że powodem zgłoszeń do służby w PP GG przez pewną grupę osób była realizacja poleceń struktur militarynych Państwa Podziemnego. Aby ustalić, jak liczne były to przypadki, wymagane są jednak precyzyjne badania. Żołnierze formacji podziemnych uzyskiwali w ten sposób możliwość w miarę swobodnego funkcjonowania w warunkach okupacyjnych. Mogli gromadzić informacje wywiadowcze oraz realizować zadania kontrwywiadowcze. Potwierdza to m.in. Edward Tyrnagel, który w złożonym oświadczeniu informuje, że od 1940 r. funkcjonował w strukturach konspiracyjnych i z namowy ojca „granatowego” policjanta oraz organizacji konspiracyjnej skupiającej polskich żołnierzy zawodowych oraz tych, którzy we wrześniu pełnili służbę, zgłosił się jako kandydat do służby w PP GG: „[...] wiedziałem, że będę wśród policjantów robił agitację, aby w odpowiedniej chwili wystąpili z bronią w rękę przeciwko Niemcom. Zresztą już wcześniej czytałem odezwę wydaną przez Londyn do Polskiej Policji w tej sprawie”. O nastrojach i zapatrywaniach słuchaczy Szkoły Policji w Nowym Sączu (Neu Sandez) precyzyjnie informował agent (nr 5294), delegowany do Szkoły Policji w Nowym Sączu z KP w Kielcach. Infiltrując środowisko policji granatowej w szkole, w meldunku z 26 I 1942 r. donosił, że „policjanci, zwłaszcza funkcyjni, mają dostęp do prasy nielegalnej i rozpowszechniają wśród zaufanych

Ustanawiając nadzór zwierzchni **żandarmerii i policji ochronnej, wskazano jednocześnie** zakres obowiązków, jakie miała realizować grantowa policja. W praktyce zajmowała się sprawami porządku i bezpieczeństwa ogólnego, dozorowaniem ruchu drogowego, realizowaniem czynności policyjno-administracyjnych wobec ludności polskiej oraz egzekwowaniem przepisów przemysłowo-handlowych. Ponadto zobowiązana była ściśle realizować wszelkie czynności zlecone przez żandarmerię i Schupo, stając się niejako siłą pomocniczą policji niemieckiej.

Ponieważ funkcjonowanie poszczególnych jednostek organizacyjnych PP GG regulowały przedwojenne regulaminy i przepisy służbowe, podstawowym dokumentem obrazującym przebieg służby posterunków były tzw. książki stacyjne³³.

słuchaczy informacje wojskowe i polityczne wskazujące na rychły upadek Niemiec. W rozmowach toczonych poza służbą planują rozwiązania czekające Policję w wyzwolonej Polsce". Jako głównych animatorów działań na szkodę Niemiec wskazywał: kpt. Weca, por. Romana Orłowskiego, por. Kopcia, podporuczników: Zawro, Leśniaka, Flizykowskiego, sierż. Janusza Bolesława. „[...] według moich osobistych obserwacji niemal wszyscy słuchacze i personel szkoły działają nielegalnie lub są w stałym kontakcie z nielegalnymi organizacjami. Z całą pewnością wiem o niektórych słuchaczach, że działają w nielegalnych organizacjach, sami osobiście mi to potwierdzili. W służbie i poza służbą mowa jest o nielegalnej działalności i konspiracji. [...] Niemal wszyscy słuchacze tylko dlatego zapisali się do policji, aby być pewnym przed policją niemiecką w związku z nielegalną działalnością” (AIPN Ki, 015/759, t. 3, Materiały dotyczące członków Policji Państwowej i Policji Granatowej z terenu Radomia). Kolejnym przykładem jest Eugeniusz Adamczyk, któremu w grudniu 1940 r. przełożeni z ZWZ zaproponowali, aby wstąpił do Polskiej Policji Kryminalnej w Kielcach lub Skarżysku w charakterze wtyczki dla potrzeb wywiadowczych i kontrwywiadowczych ZWZ. 21 I 1941 r. został przyjęty do służby i wysłany do Jędrzejowa, gdzie pracował jako daktyloskop i fotograf. Od stycznia 1942 r. pełnił funkcję kierownika kontrwywiadu Obwodu Jędrzejów ZWZ AK (APK, Wywiad ZWZ w Jędrzejowskiem; T. Domański, „Sierpniówki” jako źródło do dziejów Armii Krajowej w Okręgu Radomsko-Kieleckim na przykładzie procesów przed Sądem Okręgowym, Sądem Apelacyjnym i Sądem Wojewódzkim w Kielcach. *Wybrane problemy badawcze* [w:] *Z dziejów Polskiego Państwa Podziemnego na Kielecczyźnie...*, s. 167–215; A. Czop, M. Sokołowski, *Historia polskich formacji policyjnych od II wojny światowej do czasów współczesnych*, „Kultura Bezpieczeństwa. Nauka – Praktyka – Refleksje”, styczeń–czerwiec 2013, nr 13, s. 33).

³³ Każde wydarzenie, każda czynność podjęte przez funkcjonariuszy w jednostkach organizacyjnych policji musiały być w miarę szczegółowo odnotowane w dokumentacji służbowej. W czasach współczesnych również służby dyżurne policji

W Archiwum Państwowym w Kielcach zdeponowano siedem tomów książek stacyjnych PP GG Posterunek w Opocznie³⁴. Przedmiotowe tomy dotyczą następujących przedziałów czasowych: 20 kwietnia – 14 lipca 1940 r.; 15 lipca 1940 – 13 marca 1941 r.; 14 marca – 24 lipca 1941 r.; 25 lipca – 29 grudnia 1941 r.; 29 grudnia 1941 – 19 kwietnia 1942 r.; 20 kwietnia – 4 listopada 1942 r.; 12 maja – 19 listopada 1943 r.

Książka stacyjna była rodzajem dokumentu prowadzonego w czasie rzeczywistym, w którym dokonywano zapisów odnoszących się do planowanych przedsięwzięć, sposobu ich realizacji, osiąganych wyników, efektów oraz całego przebiegu służby w danym dniu. Za planowanie służb, przydział zadań odpowiadał komendant posterunku lub upoważniony przez niego funkcjonariusz. Wpisów do książek dokonywały wymienione osoby funkcyjne i policjanci pełniący służbę dyżurnych. Książki zawierały następujące rubryki: Numer rozkazu; Rodzaj służby (zadania do wykonania z ewentualnym podaniem liczby dziennej przydzielonej sprawy, skład osobowy patrolu realizującego zlecone czynności oraz formę ich realizacji); Godzina wyjścia i powrotu ze służby; Ilość godzin (faktyczna liczba godzin pozostawania w służbie); Czynności dokonane w trakcie służby (zdarzenia szczególne zaistniałe w czasie realizowanych czynności, rezultaty wykonanych zadań lub, jeśli takich nie było, zapis „bez zająć”); Zapisy dyżurnych (data dzienna, godzina odprawy służbowej zbiórki,

prowadzą tzw. Książkę przebiegu służby (wersja papierowa) lub Elektroniczną książkę służby dyżurnej.

³⁴ APK, Policja Państwowa w Opocznie, Książki stacyjne, sygn. 1–7 (w książkach jest różna paginacja, na stronach naniesiono niekiedy dwa lub trzy różne numery stron). Teren przedwojennego województwa kieleckiego został włączony do dystryktu radomskiego GG, tworząc jego zasadniczy trzon. Jednym z dziesięciu powiatów wchodzących w jego skład, na którego terenie funkcjonowały jednostki PP GG, był powiat opoczyński. Obejmował on swoim zasięgiem teren dawnego powiatu opoczyńskiego oraz części powiatów rawskiego i będzińskiego. Na siedzibę władz powiatowych wyznaczono Tomaszów Mazowiecki i z czasem nazwa powiatu została przejęta od nazwy miasta. W tym mieście okupant wyznaczył siedzibę Komendy Powiatowej Policji Polskiej.

stan etatowy posterunku z uwagami o policjantach chorych, urlopowanych, aresztowanych, korzystających z czasu wolnego). Wskazywano policjantów dyżurnych wraz z godzinami pełnienia służby. W przypadku osób zgłaszających się na posterunek policjant dyżurny dokonywał zwięzłego opisu powodu stawienia się, a gdy zgłaszano przestępstwa, to w zależności od ich wagi nadawał im bieg, informując innych policjantów pełniących służbę. Ponadto dokonywano zapisów o korespondencji telefonicznej lub żądaniach wnoszonych przez niemieckie władze samorządowe, policyjne lub kadrę dowódczą Komendy Powiatowej Polnische Polizei w Tomaszowie Mazowieckim, której podlegał posterunek w Opocznie.

Z zapisów w książkach stacyjnych wynika duża liczba zadań realizowanych przez załogę posterunku PP GG w Opocznie. Policjanci pełnili służbę codziennie, również w dni świąteczne. Ponadto w siedzibie posterunku całodobowo pełniono służbę dyżurną w systemie trzymianowym (dyżur policjanta trwał 8 godzin). Zasadne jest więc przedstawienie obsady etatowej tego posterunku. Stan etatowy wahał się od 15 do 17 policjantów, co z całą pewnością nie zaspokajało potrzeb wynikających z realizowanych zadań. W okresie od 20 kwietnia 1940 do 19 listopada 1943 r. służbę w tej jednostce pełniło łącznie 31 policjantów. Obsada personalna w poszczególnych latach przedstawiała się następująco:

Rok 1940:

- komendant posterunku: st. sierż. Zawadzki Jan,
- sierżanci: Jach Stanisław, Smołaga Józef,
- plutonowi: Bieńko Franciszek, Engelhardt Ludwik, Grabara Franciszek, Matusiak Franciszek, Smoliński Zdzisław,
- kaprale: Bożyk Antoni, Dębicki Mikołaj, Krzystanek Jan, Sowiński Krzysztof.

Rok 1941:

- st. sierż. Zawadzki Jan – komendant posterunku,
- sierż. Jach Franciszek. sierż. Smołaga Józef,
- plutonowi: Bieńko Franciszek, Bugelhardt Ludwik, Grabara Józef, Matusiak Franciszek, Smoliński Zdzisław, Szczypiński Kazimierz,

– kaprale: Bożyk Antoni, Gancarz Kazimierz, Krzystanek Jan, Pogoda Franciszek, Zatorski Franciszek.

Rok 1942:

– sierż. Marciniak Jan – komendant posterunku,
– sierż. Jach Stanisław,
– plutonowi: Bieńko Franciszek, Bożyk Antoni, Engelhardt Ludwik, Grabara Józef, Marciniak Franciszek, Smoliński Zdzisław, Szczypiński Władysław,
– kaprale: Gancarz Kazimierz, Krzystanek Jan, Naturski Franciszek, Pogoda Franciszek.

Rok 1943:

– st. sierż. Marcinkowski Marian – komendant posterunku,
– sierżanci: Jach Stanisław, Smoła Józef,
– plutonowi: Bieńko Franciszek, Bożyk Władysław, Engelhardt Ludwik, Grabara Franciszek, Jurkiewicz Władysław, Matusiak Franciszek, Pyrek Jan, Smoliński Zdzisław,
– kaprale: Borzechowski Jan, Kosecki [?], Pogoda Franciszek,
– kandydaci: Groluk Roman, Pietuszcak Zygmunt, Wąs Stanisław.

Apropozycja i przygotowanie posterunku do sezonu zimowego należały do policjantów. Już od września gromadzono opał w postaci drewna, które pozyskiwano z okolicznych lasów. Ponadto policjanci otrzymywali również przydział węgla w ilości około 40–50 t dla wszystkich posterunków i policjantów PP GG z obszaru dawnego powiatu opoczyńskiego. Rozdzielano go według norm przydziału³⁵.

W zapisie z 11 października 1943 r. pojawiają się po raz pierwszy informacje o dodatkowych przydziałach artykułów spożywczych dla policjantów. Po ich odbiór z Tomaszowa Mazowieckiego oddelegowano pociągiem dwóch policjantów³⁶.

³⁵ *Ibidem*, sygn. 7.

³⁶ *Ibidem*.

Każde niezwiązane ze służbą opuszczenie rejonu działania posterunku odnotowywano w książce stacyjnej. Tak było 29 października 1941r., gdy st. sierż. Zawadzki i plut. Szczypiński udali się do Końskich na ślub kpr. Borzechowskiego³⁷.

Z zapisów w przedmiotowych książkach wynika, że obsada Posterunku PP GG w Opocznie, wykonując zlecone im zadania, pełniła codziennie służbę patrolową o charakterze prewencyjnym i porządkowym, dyżury na posterunku lub w wartowni, kontrolę porządku i stanu sanitarnego, nadzór nad ruchem ulicznym, kontrolę cen i legalności handlu, służbę asystencyjną, służbę konwojowo-ochronną. W ramach kontroli cen i przeciwdziałania lichwie pod dowództwem żandarmerii niemieckich sprawdzano zakłady handlowe znajdujące się na terenie działania posterunku. Począwszy od 26 lutego 1941 r., na żądanie żandarmerii niemieckiej wyznaczono trzech policjantów: sierż. Stanisława Jacha, kpr. Kazimierza Gancarza, plut. Zdzisława Smolińskiego, którzy po przeszkoleniu pełnili służbę w tzw. komisji cennikowej, kontrolując ceny w obiektach handlowych. Wyznaczeni policjanci byli zobowiązani do dokonywania inspekcji w każdym przypadku pełnienia służby patrolowej i każdorazowo przekazywania żandarmerii wyników kontroli³⁸.

Z zapisów wynika, że policjanci angażowani byli z polecenia niemieckich władz policyjnych do wykonywania służby ochronno-wartowniczej obiektów należących do niemieckich instytucji militarnych, policyjnych oraz cywilnej administracji niemieckiej. W ramach służby ochraniali między innymi Urząd Pracy w Opocznie (Arbeitsamt, AA), areszt miejski, rzeźnię miejską, w której dokonywano uboju bydła i świń tzw. kontyngentowych. Ponadto realizowali doraźne warty ochronne osób zatrzymanych, które przebywały w szpitalach.

W zdecydowanej większości policjanci pełnili służby polegające na udzielaniu biernej asysty (zapewnienie bezpieczeństwa) urzędnikom administracyjnym i samorządowym pobierającym lub

³⁷ *Ibidem*, sygn. 4.

³⁸ *Ibidem*.

ściągającym podatki, egzekwującym obowiązkowe dostawy kontyngentowe lub realizującym inne zadania własne tych organów. W przypadku niedostarczenia kontyngentu (mięsnego, zbożowego, ziemniaczanego lub innego rzeczowego) na polecenie urzędników samorządowych policjanci zatrzymywali i osadzali w areszcie gminnym lub miejskim wskazane osoby. Udzielano asysty także innym urzędnikom administracji cywilnej i samorządowej (nadzór budowlany, weterynarz, komisja lekarska), wykonującym inne zadania własne.

W okresie zimowym rozpoczynała się akcja odśnieżania dróg gminnych i miejskich. Za terminowość oraz właściwe wykonanie tych zadań odpowiadała policja granatowa. Do odśnieżania zmuszano mieszkańców miejscowości, przez które prowadziły ważne drogi i trakty. Polecenia dotyczące tych akcji wydawała zarówno administracja cywilna, jak i policyjna. Tak było 16 lutego 1942 r. w niedzielę, gdy żandarmeria o godz. 13.20 poleciła, aby do następnego dnia usunąć śnieg z dróg. Zorganizowanie akcji scedowano w całości na policję granatową. O pomoc zwrócono się do władz gminy. Władze miejskie poleciły, aby do odśnieżania dróg wokół Opoczna skierować Żydów, a policjanci mieli sprawować nadzór i odpowiadać za właściwe wykonanie zadania³⁹.

Od 31 sierpnia 1942 r. w ramach służb specjalnych jeden policjant delegowany był do eskortowania urzędowych przesyłek pocztowych dostarczanych samochodem między miejscowościami znajdującymi się obrębie administracji Opoczna⁴⁰.

Z zapisów we wszystkich książkach wynika, że z polecenia Urzędu Pracy w Opocznie, „granatowi” policjanci uczestniczyli w służbach „werbunkowych”, w literaturze przedmiotu spotykamy określenie „łapanekach” robotników przymusowych do prac rolnych w Niemczech. Uczestnicząc przy kwalifikowaniu osób przeznaczonych na tzw. roboty rolne, policjanci ograniczali się do zapewnienia spokoju

³⁹ *Ibidem*, sygn. 5.

⁴⁰ *Ibidem*, sygn. 6.

i porządku. Następnie zlecano policjantom eskortowanie zakwalifikowanych robotników do miejsca etapowego w Częstochowie (średni czas trwania takiej służby wynosił 35–45 godzin). Analogicznie z polecenia Urzędu Pracy w Opocznie policjanci uczestniczyli w kwalifikowaniu do przymusowej pracy w Służbie Budowlanej (Der Baudienst im Generalgouvernement). Nabór do Służby Budowlanej wykonywany był cyklicznie i realizowano go, opierając się na rocznikach urodzenia. Policjanci mieli zapewnić spokój i porządek w czasie pracy komisji lekarskiej badającej osoby powołane do tzw. batalionów pracy. Osoby zakwalifikowane przez komisję transportowano następnie pociągiem do Radomia. Aby w komplecie młodzi mężczyźni dotarli do miejsca przeznaczenia, eskortowani byli przez policjantów. Z polecenia posterunku żandarmerii niemieckiej „granatowi” policjanci poszukiwali młodych mężczyzn, którzy unikali stawienia się na komisję kwalifikacyjną⁴¹.

Funkcjonariusze występowali również w charakterze oskarżycieli w sprawach karnych rozpatrywanych przez Sąd Grodzki w Opocznie. Doprowadzali do sądu osoby zatrzymane, podejrzane o naruszenie prawa. Z polecenia sądu realizowali służby konwojowe osób skazanych do więzień w Końskich, Piotrkowie Trybunalskim i Sandomierzu.

Prowadzili dochodzenia w sprawach pospolitych przestępstw kryminalnych, inwigilację osób podejrzewanych o popełnianie przestępstw. Ponadto realizowali takie dodatkowe zadania, jak ochrona przeciwpożarowa, udział w biernej obronie lotniczej, kontrola przestrzegania godziny policyjnej, nadzór nad przesiedlaną ludnością. Z polecenia władz niemieckich pełnili całodobowe służby patrolowe na terenie Opoczna, w trakcie których sprawowano nadzór oraz kontrolę nad Jüdischer Ordnungsdienst (Żydowską Służbą Porządkową), która była odpowiedzialna między innymi za uniemożliwianie Żydom opuszczania getta. Szczególnie wzmożone służby patrolowe, kontrole posterunków i wart służby porządkowej w dzielnicy żydowskiej

⁴¹ *Ibidem*.

realizowano w okresach zagrożenia tyfusem. Wstrzymano wówczas całkowity ruch, zabraniając przemieszczania się osób⁴².

Do końca 1942 r. czynności dochodzeniowe oraz służbę patrolową, a nawet nocną po rozległym terenie wiejskim wykonywały najczęściej patrole dwuosobowe. W przypadku pilnych doręczeń wezwań lub innych dokumentów urzędowych w teren udawał się jeden policjant. W książkach brakuje zapisów i uwag świadczących o utrudnianiu lub udaremnianiu wykonywaniu takich zadań przez społeczeństwo.

Sytuacja diametralnie się zmieniła, gdy od drugiego kwartału 1943 r. służbę patrolową także na terenie miasta oraz wiele innych zadań wykonywano w składach co najmniej cztero- sześcioosobowych. Od tego czasu zmienił się również charakter popełnianych przestępstw, zaczęły dominować zbrojne napady rabunkowe. Ponieważ na terenie GG nastąpił też wzrost ataków na policjantów w ich miejscach zamieszkania, polecono im, aby nie rozstawali się z bronią nawet w czasie odpoczynku czy snu⁴³. Z analizy książek stacyjnych wynika, że w początkowym okresie policjanci udający się na służbę otrzymywali minimalną ilość amunicji, tj. od 5 do 10 sztuk. Począwszy od ostatnich miesięcy 1942 r., zwiększono jej wydawanie – od 20 do 30 sztuk.

Przez cały okres okupacji posterunki PP z uwagi na możliwości pozyskania broni, amunicji oraz innego wyposażenia aprowizacyjne były obiektem ataków ze strony oddziałów partyzanckich różnej proveniencji⁴⁴ lub band rabunkowych, mszczących się za podejmowa-

⁴² *Ibidem*, sygn. 4.

⁴³ *Ibidem*, sygn. 7.

⁴⁴ Policjanci niechętnie podejmowali walkę z napastnikami, aczkolwiek groziły im za to bardzo surowe kary, z rozstrzelaniem włącznie. W skali całej GG na posterunki policji granatowej odnotowywano kilkadziesiąt napadów rocznie. Szczególnie drastyczny przebieg miał atak na posterunek PP w Niewachlowie 12 lub 13 II 1943 r. Oddział GL im. Ziemi Kieleckiej, atakując posterunek, wykorzystał rodziny policjantów i zgrupował je przed posterunkiem jako tzw. żywą tarczę. Po około 40 minutach atakującym udało się wyłamać drzwi posterunku (M. Jednak, *Władysław Wasilewski „Oset”, „Odrowąż” (1921–1943). Harcerski instruktor i partyzancki dowódca*, Kielce 2016, s. 43–44, 55). Edward Tyrnagel, „granatowy” poli-

ne wobec nich działania. Problem ten dotyczył również posterunków na terenie powiatu opoczyńskiego. Aby temu zaradzić, od 1 czerwca 1943 r. Komenda Powiatowa PP GG w Tomaszowie Mazowieckim poleciła utrzymywanie służby nocnej (22.00–6.00) na posterunku, składającej się z co najmniej trzech policjantów, w tym dwóch pełniących służbę wartowniczą.

W wielu opracowaniach dotyczących policji granatowej znajdujemy informacje wskazujące na to, że społeczeństwo polskie traktowało funkcjonariuszy obojętnie, a często wrogo czy pogardliwie. Powodem takiego postrzegania było pełnienie służby razem z Niemcami i realizowanie zadań skierowanych przeciwko społeczeństwu polskiemu, zwłaszcza tych polegających na uniemożliwianiu handlu i ściąganiu obowiązkowych kontyngentów żywnościowych. Jednocześnie dostrzegano, że poza skrajnymi przypadkami zdrajców w szeregach policji przeważająca część funkcjonariuszy pozostawała bierna, wykonując rozkazy Niemców bez entuzjazmu lub wręcz sabotując ich realizację. Polegało to na wykonywaniu zleconych czynności z oczywistą korzyścią dla ludności polskiej oraz uprzedzaniu o planowanych działaniach niemieckich władz policyjnych. Policja granatowa stała się swoistym zakładnikiem, zmuszona była do balansowania między interesem społeczeństwa polskiego a bezwzględnym okupantem stosującym surowe sankcje wobec policjantów, którzy dobro własnych obywateli oraz kraju stawiali ponad interesy niemieckie.

W zapisach służby dyżurnej PP GG w Opocznie niemal każdego dnia znajdujemy informacje mówiące o tym, że gdy Polak padał ofiarą przestępstwa rabunku, kradzieży czy w jakikolwiek inny sposób zostało naruszone jego dobro i potrzebował pomocy, pierwsze kroki kierował na posterunek PP. Czas wojny i okupacji wyzwolił w spo-

cjant z posterunku w Radzyminie, a jednocześnie żołnierz sił zbrojnych Państwa Podziemnego, opisywał atak z 1943 r. na posterunek PP, w którym pełnił służbę. Jego zaangażowanie na rzecz oddziału partyzanckiego skutkowało aresztowaniem przez Niemców i długotrwałym ciężkim śledztwem (AIPN Ki, 015/591, t. 3, Oświadczenie Edwarda Tyrnagela, 10 IV 1959 r., s. 26–31).

łeczeństwie najgorsze strony ludzkiej natury. Skala przestępczości kryminalnej była porażająca.

W okresie objętym prowadzeniem ksiąg stacyjnych zapisy ukazują charakter i rodzaj przestępczości w poszczególnych przedziałach czasowych. I tak od 20 kwietnia do 14 lipca 1940 r. na terenie podległym posterunkowi zgłoszono 2 napady rabunkowe, 20 kradzieży mienia, 22 kradzieże inwentarza (drób, krowy, konie, owce, świnie), 3 pobicia i 10 kradzieży żywności⁴⁵.

Od 15 marca do 24 lipca 1941 r. zgłoszono 31 kradzieży inwentarza oraz żywności, 41 kradzieży różnego mienia, 2 pobicia, zażegnano kilka sporów sąsiedzkich i rodzinnych⁴⁶.

Od 21 lipca 1940 do 13 marca 1941 r. zgłoszono 51 kradzieży mienia, 20 kradzieży żywności i zwierząt inwentarskich, 9 pobić i uszkodzeń ciała, 2 podpalenia i 3 oszustwa. Przyjęto zgłoszenie „wypadku komunikacyjnego” – potrącenie pieszego Bronisława Gruszczyńskiego przez samochód kierowany przez urzędnika niemieckiego. Zgłoszenie to zgodnie z poleceniem przesłano do żandarmerii. Ponadto zgłaszano liczne kradzieże w lesie należącym do obwodu leśnego Januszewice. Udzielano pomocy gajowemu w poszukiwaniu skradzionych drzew w miejscowościach Opoczno i Gorzałków. Zgłoszono zgwałcenie mieszkanki Opoczna 13 listopada 1940 r. przez trzech sprawców, których ustalono i zatrzymano. Ze szpitala miejskiego w Opocznie wpłynęła informacja dotycząca przyjęcia mieszkanki Białaczowa w stanie bardzo ciężkim, z zagrożeniem życia, u której doprowadzono do poronienia ciąży. Do szpitala delegowano policjanta, który dokonał przesłuchania pacjentki. Podejmowano interwencje w sprawach dotyczących zatargów i sporów sąsiedzkich, doprowadzając do ich zażegnania. Na terenie Opoczna zatrzymywano pijane osoby zakłócające spoczynek nocny oraz wybijające szyby w oknach⁴⁷.

⁴⁵ APK, Policja Państwowa w Opocznie, Książki stacyjne, sygn. 1.

⁴⁶ *Ibidem*, sygn. 2.

⁴⁷ *Ibidem*, sygn. 3.

Od 24 lipca do 9 grudnia 1941 r. zgłoszono 17 kradzieży mienia, 13 kradzieży żywności i zwierząt inwentarskich, 4 ciężkie pobicia, jeden wypadek komunikacyjny, jeden pożar, wyłudzenia pieniędzy i innych przedmiotów na szkodę 6 osób przez Gabrielę Biedroń, samowolne zajęcie pomieszczeń należących do innych właścicieli. Ponadto interweniowano w sprawach awantur i pobić spowodowanych pijaństwem. Osoby wszczynające awantury były osadzane w areszcie, w tym czasie zatrzymano 6 osób za pijaństwo⁴⁸.

Od 9 grudnia 1941 do 20 kwietnia 1942 r. zgłoszono 15 kradzieży mienia, 7 kradzieży żywności i zwierząt inwentarskich⁴⁹.

Od 20 kwietnia do 4 listopada 1942 r. zgłoszono 10 kradzieży mienia, 12 kradzieży żywności i zwierząt inwentarskich, 4 napady zbrojne, 2 pobicia. Podejmowano liczne interwencje w sprawach zgorzeń w miejscu publicznym, zakłócenia spokoju przez osoby będące pod wpływem alkoholu. Winnych takich naruszeń prawa osadzono w areszcie miejskim do wytrzeźwienia⁵⁰.

Od 12 maja do 19 listopada 1943 r. zgłoszono 10 kradzieży żywności i mienia, 30 napadów rabunkowych, 2 pobicia, jedno ze skutkiem śmiertelnym. Notowano częste przypadki „opilstwa i awanturnictwa”, a osoby nietrzeźwe dopuszczające się wszczynania awantur, niezależnie od pory dnia czy nocy, osadzane były w areszcie⁵¹.

Nie są to pełne dane dotyczące przestępczości na terenie podległym posterunkowi w Opocznie. Pewna liczba przestępstw nigdy nie została zgłoszona ze względu na znaczne odległości niektórych miejscowości od Opoczna.

Po zgłoszeniu przestępstwa policjanci bezzwłocznie podejmowali działania zmierzające do ustalenia sprawców zgłoszonego czynu. W wielu przypadkach udawało się ustalić sprawców zgłoszonych przestępstw oraz odzyskać mienie. W przypadkach napadów

⁴⁸ *Ibidem*, sygn. 4.

⁴⁹ *Ibidem*, sygn. 5.

⁵⁰ *Ibidem*, sygn. 6.

⁵¹ *Ibidem*, sygn. 7.

rabunkowych (trzy od 5 do 19 lipca) podejmowano pościgi i czynności dochodzeniowe natychmiast po przyjęciu zgłoszenia, angażując policjantów realizujących inne zadania lub korzystających z czasu wolnego. W dwóch przypadkach odzyskano część mienia oraz ukryte w lasach mięso z ubitych zwierząt domowych⁵². Wielość zapisów wskazuje, że policja granatowa z posterunku w Opocznie spełniała pozytywną rolę, chroniąc społeczeństwo przed falą bandytyzmu. Można zatem przyjąć, że w tym zakresie bez tej formacji okupacja dla polskich obywateli byłaby jeszcze straszniejsza.

Gdy nasilały się kradzieże lub napady rabunkowe w różnych miejscowościach, w porze wieczorowo-nocnej urządzano wzmocnione patrole oraz czaty (zasadzki) na osoby dokonujące przestępstw. W czynnościach tych brało udział od 5 do 15 policjantów. W trakcie jednej z zasadzek na obrzeżach Opoczna pojawiły się dwie osoby niosące worki z ziemniakami. Na wezwanie policjantów do zatrzymania porzucili worki i zaczęli uciekać. Plutonowy Bieńko, aby zmusić ich do zatrzymania się, oddał strzał z karabinu, jednak uciekinierzy zbiegli. Podobne działania prowadzono każdorazowo w przypadku nasilania się przestępstw kradzieży mienia. Niekiedy udawało się jednak zatrzymać sprawców lub zniechęcić ich do kontynuowania procederu⁵³.

Funkcjonariusze z PP GG w Opocznie wielokrotnie kierowani byli do sąsiednich jednostek policji celem udzielenia wsparcia w ściganiu band rabunkowych. 25 lipca 1941 r. skierowano trzech policjantów do posterunku PP w Białaczowie, aby udzielili pomocy w obławie na ukrywających się przestępców. Zatrzymano sześciu podejrzanych o dokonywanie napadów rabunkowych. Działania te przy wsparciu kolejnych policjantów z posterunku w Opocznie kontynuowano 27 lipca, zatrzymując trzech kolejnych podejrzanych o przynależność do szajki (bandy) złodziejskiej⁵⁴.

⁵² *Ibidem.*

⁵³ *Ibidem.*

⁵⁴ *Ibidem*, sygn. 4.

Inną formą zwalczania i zapobiegania przestępczości były nocne służby patrolowe (2 lub 3 policjantów) na podległym im terenie. Ponadto, wykonując ścisłe zarządzenia władz niemieckich, prowadzono kontrolę wart nocnych w poszczególnych miejscowościach. Za wystawianie wart spośród mieszkańców miejscowości odpowiedzialni byli sołtysi lub wójtowie. Policjanci sprawujący kontrolę prowadzili również dochodzenia w sprawach zgłoszonych przestępstw.

Niemcy dostrzegali zaangażowanie PP GG w pomoc niesioną społeczeństwu. Zapewne był to jeden z powodów braku zaufania do granatowej policji i ścisłego jej nadzoru przez niemiecką żandarmerię. W toku realizowanych zadań patrolowych, kontrolnych czy asystencyjnych przedstawiciele żandarmerii wielokrotnie nadzorowali sposób ich wykonania, aby nie dochodziło do pobłażania i łagodnego traktowania społeczeństwa. Brakiem zaufania należy również tłumaczyć częste zmiany obsady posterunku, polegające na przenoszeniu funkcjonariuszy do innych posterunków na terenie powiatu. Analogicznie postępowano z komendantami – w przypadku najmniejszych zastrzeżeń byli degradowani z pełnionej funkcji lub przenoszani do odległych posterunków. Ponadto komendant posterunku miał obowiązek prowadzenia stałych kontroli policjantów i sposobu wykonywania zleconych im czynności. Inną formą sprawowania nadzoru oraz indoktrynacji były zarządzone przez komendanta żandarmerii niemieckiej w Opocznie od 17 maja 1942 r. cykliczne odprawy i szkolenia całej obsady posterunku. Wprowadzono obowiązkową dwugodzinną naukę języka niemieckiego dla całej załogi, którą prowadził sierż. Marciniak. Po jej zakończeniu przez około cztery godziny prowadzono wykłady z doskonalenia zawodowego, ćwiczenia z bronią, przegląd broni i musztrę. Zajęcia prowadzili oficerowie policji niemieckiej oraz oficerowie Komendy Powiatowej PP GG w Tomaszowie Mazowieckim. W trakcie apeli policjanci poddawani byli również badaniom lekarskim oraz szczepieniom, np. przeciwko tyfusowi⁵⁵.

⁵⁵ *Ibidem*, sygn. 6.

Od września 1943 r. oprócz wykładów, musztry wojskowej i przeglądu wprowadzono obowiązkowe szkolenia strzeleckie dla całego stanu osobowego posterunku PP GG. Szkolenia strzeleckie prowadzili przedstawiciele żandarmerii niemieckiej⁵⁶.

Wiele zapisów w przedmiotowych książkach wskazuje na instrumentalne traktowanie funkcjonariuszy PP GG, jak chociażby zlecenie usuwania ciał osób zastrzelonych przez Policję Kolejową (Bahnschutzpolizei)⁵⁷. 30 października 1943 r. przy drodze do Opoczna znaleziono dwa trupy; wysłany na miejsce patrol policji ustalił, że są to Żydzi. Poinformowano o tym żandarmerię niemiecką, która po obejrzeniu zwłok nakazała policjantom ich pochowanie na cmentarzu żydowskim⁵⁸. Takie sytuacje mogły sugerować społeczeństwu, że to właśnie „granatowi” policjanci dopuścili się zabicia tych osób.

Ponadto żandarmeria niemiecka wydawała polecenia stawienia się określonej liczby policjantów z pełnym wyposażeniem bez wskazywania zadań oraz miejsca ich realizacji. Co, gdzie i kiedy będą robili, dowiadywali się po dotarciu na miejsce. Zarządzano wielokrotnie tzw. ostre pogotowie całego stanu posterunku bez podawania przyczyn, po czym także bez wyjaśnienia zwalniano policjantów po kilku lub kilkunastu godzinach.

Zdarzały się również przypadki, gdy całodobowe ostre pogotowie w siedzibie posterunku pełnił cały stan osobowy przez kilka lub kilkanaście dni. Tak na przykład od 14 do 28 października 1942 r. na czas ostrego pogotowia czterech policjantów z posterunku PP GG Sław-

⁵⁶ *Ibidem*, sygn. 7.

⁵⁷ *Ibidem*. 15 V 1942 r. o godz. 21.00 Bahnschutzpolizei poinformowała telefonicznie o zastrzeleniu na torach Żydówki oraz zażądała jej personalizacji, tj. ustalenia jej personaliów, oraz usunięcia z torów. 19 VIII 1943 r. o godz. 18.45 policjant kolejowy Adamczyk poinformował telefonicznie, że na torze kolejowym pod Opoczmem zastrzelił Juskiewicza, zam. Opoczno, i zażądał, aby zawiadomić rodzinę, by zabrała jego zwłoki. 30 września o godz. 24.00 dyżurny ruchu ze stacji kolejowej w Opocznie telefonicznie powiadomił dyżurnego policjanta, że w ogródku stacji leży mężczyzna postrzelony przez policjanta Policji Kolejowej. Policjanci zorganizowali przetransportowanie rannego do szpitala.

⁵⁸ *Ibidem*.

no wzmocniło załogę posterunku PP GG Opoczno. W ramach służby specjalnej realizowanej z polecenia żandarmerii do 20 października pełniono warty w godz. 22.00–6.00 przy wskazanych zabudowaniach na ul. Piotrkowskiej w Opocznie. Na warcie w ramach ostrego pogotowia było od dwóch do ośmiu policjantów. Po jej zakończeniu ostre pogotowie utrzymywano jeszcze do 28 października. Brakuje jednak szczegółowych zapisów dotyczących potrzeby pełnienia takiej służby. Należy zaznaczyć, że jednocześnie w tym samym czasie wyznaczeni policjanci wykonywali inne obowiązki służbowe związane z bieżącymi zdarzeniami naruszającymi porządek prawny (pospolite przestępstwa kryminalne). Zapewne stan alarmu spowodowany był zastrzeleniem 13 października 1942 r. niemieckiego żandarma w Opocznie. W odwecie Niemcy na ul. Piotrkowskiej 50 zamordowali rodzinę Stelmachów i inne osoby⁵⁹.

Natomiast przedłużenie ostrego pogotowia do 28 października z całą pewnością było związane z przygotowaniami do likwidacji opoczyńskiego getta. Z zapisów w książce stacyjnej, obejmującej październik 1942 r., wynika, że załoga posterunku PP w Opocznie nie brała udziału w likwidacji getta żydowskiego. 27 października 1942 r. Niemcy deportowali skoncentrowaną w getcie ludność do obozu śmierci w Treblince. Ludność żydowską zgromadzono wówczas na pl. Kilińskiego i w kolumnach czwórkowych pod eskortą Ukraińców, Litwinów i Łotyszów kolaborujących z hitlerowcami zaprowadzono na miejscowy dworzec kolejowy, gdzie czekał specjalny skład kolejowy⁶⁰. Od 28 października 1942 r. „granatowi” policjanci pełnili służbę patrolową w byłej dzielnicy żydowskiej (getto) w celu utrzymania porządku i uniemożliwienia dokonywania kradzieży i rabunku. Całodobowe służby w tej dzielnicy utrzymywane były przez kolejne dwa tygodnie. Patrole, w zależności od pory dnia, dwuosobowe lub

⁵⁹ www.opoczno.pl/strona-162-Turystyka+Pomniki,_tablice,_kapliczki.html, dostęp 5 XII 2016 r.

⁶⁰ W. Oszczędą, *Krótką historią osadnictwa żydowskiego w Opocznie*, cz. 3, <http://pajpress.com.pl/top/artykuly/2009/31/historia.html>, dostęp 5 XII 2016 r.; J. Gąpys, E. Majcher-Ociesa, *Opoczyńska księga pamięci*, Opoczno 2014, s. 329.

liczniejsze uzależnione były od możliwości kadrowych. Korzystano również z pomocy policjantów z posterunku PP GG w Sławnie.

Zgromadzenie całej załogi PP GG Opoczno, wzmocnionej siłami z PP GG Sławno, może świadczyć, że potraktowano ich jako odwód taktyczny, który mógł zostać użyty w sytuacji krytycznej. Jednakże praktyka stosowana przez Niemców przy likwidacji innych gett w GG wskazywała, że policja granatowa była powszechnie używana do ubezpieczania niemieckich formacji policyjnych. Taka sytuacja może jednocześnie wskazywać na to, że niemieckie władze policyjne nie ufały opoczyńskim policjantom. Prawdopodobnie wpływ na takie nastawienie mógł mieć przypadek policjanta kpr. Mikołaja Dębickiego z posterunku PP GG w Opocznie, który pomagał ukrywającym się Żydom. Kapral Dębicki 15 października 1940 r. został aresztowany przez żandarmerię niemiecką i zesłany do obozu koncentracyjnego za pomoc rodzinom żydowskim ukrywającym się w okolicach Opoczna. Wraz z nim aresztowano Hindę Goldberg (c. Szyji i Gołdy), Aleksandra Pusha (s. Fryderyka), Leokadię Olszewską (c. Lejbusia i Sali). Wymienionych zesłano do KL Auschwitz, gdzie zostali zamordowani⁶¹.

Ponadto z zapisów w książkach stacyjnych wynika, że jedyną formą represji wobec ludności żydowskiej stosowaną przez załogę posterunku było karanie mandatami osób nienoszących opasek z gwiazdą Dawida⁶². W trakcie służb patrolowych wymagano, aby osoby narodowości żydowskiej nosiły opaski na rękach. Za ich brak karano mandatami karnymi w wysokości 2 zł. Egzekwowano też inne polecenia niemieckich władz administracyjnych dotyczące ludności żydowskiej. Kierownik Urzędu Pracy w Opocznie zabronił Żydom przesiadywać przed domami. Wydał polecenie policjantom z posterunku PP GG, aby karać mandatami osoby, które nie zastosują się do zakazu⁶³.

⁶¹ AIPN Łd, PF/48/5/Jacet, Akta w sprawie karnej przeciwko SS-Oberscharführerowi Schrutenhamerowi.

⁶² S. Piotrowski, *Dziennik Hansa Franka...*, s. 90. Hans Frank rozporządzeniem z 23 XI 1939 r. nałożył na ludność żydowską obowiązek noszenia na rękawach ubrań opasek z tzw. gwiazdą syjońską, zwaną również gwiazdą Dawida.

⁶³ APK, Policja Państwowa w Opocznie, Książki stacyjne, sygn. 1.

Podejmowane zadania i ich realizacja dotyczyła jedynie ludności polskiej i żydowskiej. Spod jurysdykcji policji granatowej wyłączeni byli Niemcy oraz osoby wpisane na niemiecką listę narodowościową, tzw. volksliste⁶⁴. Gdy w prowadzonych sprawach pojawiały się takie osoby, sprawę natychmiast przekazywano policji niemieckiej. I tak na przykład 1 sierpnia 1943 r., w czasie święta kościelnego (odpustu) w Opocznie, doszło do bójki między strażakami polskimi a strażakami pochodzenia niemieckiego, którzy sprowokowali zajście. Sprawę natychmiast przejęła żandarmeria niemiecka, zatrzymując swoich strażaków⁶⁵. Kolejna sytuacja miała miejsce 17 października 1943 r., gdy dyżurny posterunku o godz. 21.30 otrzymał telefoniczne polecenie z placówki żandarmerii niemieckiej, aby ustalił winnych strzelania w mieście. Na wskazane miejsce wysłano trzech policjantów. Zatrzymali oni dwóch pijanych volksdeutsche, którzy w trakcie libacji strzelali z posiadanej broni. Zatrzymanych natychmiast przekazano żandarmerii⁶⁶.

⁶⁴ Na ziemiach wcielonych do Rzeszy segregację ludności wprowadzono rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych Rzeszy z 4 III 1941 r. Lista obejmowała cztery kategorie volksdeutsche: I – osoby narodowości niemieckiej, działające na rzecz Niemiec w okresie międzywojennym, tzw. Volksdeutscher; II – osoby przyznające się do narodowości niemieckiej, ale zachowujące się biernie wobec Niemiec, tzw. Deutschstämmige; III – Górnoślązacy, Kaszubi, Mazurzy, których uznawano za częściowo spolonizowanych lub pozostających w związkach małżeńskich z Niemcami, tzw. Eingedeutsche; IV – osoby pochodzenia niemieckiego, które się spolonizowały, tzw. Rückgedeutsche. Na niemiecką listę narodowościową do 1944 r. zakwalifikowano głównie na zasadzie przymusu około 3 mln osób (R. Kaczmarek, *Polacy w Wehrmachcie*, Kraków 2010; N. Davies, *Boże igrzysko. Historia Polski*, t. 2, Kraków 1992, s. 556–557). W GG o wpisanie na volksliste zainteresowane osoby występowały dobrowolnie i uzyskiwały indywidualne nadanie obywatelstwa niemieckiego. W czasie okupacji na terenie GG około 115 tys. osób uzyskało wpis na niemiecką listę narodowościową. Volksdeutsche byli zrównani w prawach z Niemcami z Rzeszy pod względem zaopatrzenia w żywność i zapewnienia mieszkania, mogli też zajmować stanowiska w administracji okupacyjnej, w policji i gospodarce (J.A. Młynarczyk, *Pomiędzy współpracą a zdradą. Problem kolaboracji w Generalnym Gubernatorstwie – próba syntezy*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2009, nr 1, s. 110).

⁶⁵ APK, Policja Państwowa w Opocznie, Książki stacyjne, sygn. 7.

⁶⁶ *Ibidem*.

W zapisach ksiąg stacyjnych posterunku PP GG w Opocznie brakuje jednoznacznych odniesień wskazujących na otwartą kolaborację policjantów z okupantem przeciwko własnemu społeczeństwu. Należy zauważyć, że w latach 1940–1943 tylko dwukrotnie użyto tam broni palnej, strzelając na postrach za uciekającymi osobami podejrzewanymi o dokonywanie kradzieży. W chwili obecnej nie znaleziono dokumentów wskazujących na rażące czy przestępcze sprzeniewierzenie się etyce zawodowej⁶⁷ przez policjantów z posterunku PP GG w Opocznie. Nie ma również – poza dwoma przypadkami – materialnych dowodów na współpracę wymienionych policjantów z ruchem oporu.

Na uwagę zasługuje fakt, że wobec policjantów pełniących służbę na posterunku PP w Opocznie w latach 1940–1943 „władza ludowa”, bardzo restrykcyjnie traktująca funkcjonariuszy PP oraz policjantów „granatowych”, prowadziła sprawy karne⁶⁸ tylko wobec kpr. Kazimierza Gancarza, kpr. Franciszka Natorskiego oraz plut. Antoniego Bożyka. Spośród wymienionych skazany został jedynie kpr. Franciszek Natorski.

Na podstawie anonimowego doniesienia, które wpłynęło do UB w 1947 r., wszczęto przeciwko Antoniemu Bożykowi postępowanie przygotowawcze obejmujące okres pełnienia przez niego służby w policji granatowej. W doniesieniu podnoszono, że pełniąc służbę,

⁶⁷ Policjanci byli dodatkowo zobowiązani rotą przysięgi służbowej, zawartą w ustawie o Policji Państwowej: „Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu na powierzonym mi stanowisku pożytek Państwa Polskiego oraz dobro publiczne mieć zawsze przed oczyma; władzy zwierzchniej Państwa Polskiego wierności dochować; wszystkich obywateli kraju w równym mając zachowaniu, przepisów prawa strzec pilnie, obowiązki swoje spełniać gorliwie i sumiennie, rozkazy położonych wykonać dokładnie, tajemnicy urzędowej dochować. Tak mi, Panie Boże, pomóż” (Dziennik Praw Państwa Polskiego z 1919 r., nr 61, poz. 363, Ustawa z dnia 24 lipca 1919 r. o Policji Państwowej, Aneks do art. 30). Uzupełnieniem i swoistym drogowskazem moralnym były również *Przykazania policjanta* opracowane przez komendanta głównego PP, gen. bryg. nadinspektora Józefa Kordiana Zamorskiego („Na posterunku” 1938, nr 5).

⁶⁸ Podstawowym aktem prawnym, na podstawie którego prowadzono sprawy wobec policjantów, był Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego (DzU z 1944 r., nr 4, poz. 16).

odbierał ludności polskiej żywność oraz bił gumową pałką po plecach. W trakcie prowadzonego dochodzenia zebrany materiał nie wykazał, aby policjant dopuścił się przestępstw współpracy z okupantem i prześladowania ludności polskiej⁶⁹.

Przeciwko Kazimierzowi Gancarzowi prowadzono postępowanie przygotowawcze za okres pełnienia przez niego służby na posterunku PP w Białaczowie. Podstawą wszczęcia śledztwa było również anonimowe doniesienie mówiące o jego gorliwości w pełnieniu służby, wysługiwaniu się Niemcom i prześladowaniu społeczeństwa polskiego. Zebrane materiały przekazano prokuratorowi, który jednak nie wniósł aktu oskarżenia. Należy więc przyjąć, że brak było jednoznacznych dowodów popełnienia przez Gancarza przestępstw, o które był pomawiany⁷⁰.

Franciszek Natorski został skazany przez Sąd Wojewódzki w Łodzi na pięć lat więzienia za zatrzymanie jesienią 1944 r. na terenie gminy Rzeczyca członków Armii Krajowej, Piotra Sobolewskiego i Ignacego Kupisza, a następnie wydanie ich żandarmerii niemieckiej. Sobolewski został przez Niemców rozstrzelany za przynależność do organizacji podziemnej. W trakcie procesu Natorski zeznał, że powodem zatrzymania mężczyzn było podejrzenie ich o kradzież, posiadanie przez nich broni oraz stawianie oporu przy legitymowaniu. Po wstępnym przesłuchaniu na posterunku w Rzeczyca zatrzymani zostali przekazani władzom niemieckim. Z protokołów przesłuchania świadków oraz protokołów rozprawy sądowej znajdujących się w aktach wynika, że Natorski pełnił służbę na posterunkach w Gielniowie, Nowym Mieście, Opocznie, Rzeczyca i Tomaszowie Mazowieckim. Za pomoc organizacjom podziemnym na terenie Gielniowa w drugiej połowie 1940 r. został aresztowany przez gestapo, ale z braku dowodów zwolniono go i karnie przeniesiono na posterunek w Opocznie. Świadkowie zeznający w procesie wystawili Natorskiemu dobrą opinię i wykazali, że wiedząc o przynależności niektórych

⁶⁹ AIPN Ki, WUSW Ki, 013/381, Akta śledztwa przeciwko Antoniemu Bożykowi.

⁷⁰ *Ibidem*, 005/419, Materiały przeciwko Kazimierzowi Gancarzowi.

osób do organizacji podziemnych, nie tylko ich nie wydał, ale ostrzegał o planach żandarmerii niemieckiej i w inny sposób był im pomocny. Bezinteresownie pomagał ukrywającym się Żydom, dostarczał im jedzenie i ostrzegał o obławach. Przykład Franciszka Natorskiego pokazuje, jak trudno było nieraz policjantom rozstrzygnąć, kto jest żołnierzem podziemia, a kto pospolitym bandytą stwarzającym dla nich śmiertelne zagrożenie⁷¹.

Propaganda prowadzona przez „władzę ludową” stworzyła w świadomości społeczeństwa polskiego fałszywy obraz policji granatowej. Przez lata „granatowy” policjant pozostawał synonimem kolaboranta i ciemniźcyela gorszego niż okupant, co w oczywisty sposób jest krzywdzące dla wielu policjantów pełniących służbę w tej formacji. Ewidentnym tego przykładem jest załoga posterunku granatowej policji w Opocznie. Z całą pewnością nie możemy przez pryzmat tej jednostki oceniać wszystkich jednostek organizacyjnych PP GG i zachowania służących w nich policjantów. Zarówno w zasobach archiwalnych, jak i w innych materiałach znajdziemy informacje, które można wykorzystać przy badaniu problematyki kolaboracji wśród „granatowych” policjantów⁷².

Na podstawie literatury przedmiotu⁷³ odnoszącej się do policji granatowej można wnioskować o skrajnej polaryzacji postaw funk-

⁷¹ AIPN Łódź, Sąd Wojewódzki w Łodzi, 503/5, Akta w sprawie karnej przeciwko Franciszkowi Natorskiemu, oskarżonemu o denuncjowanie i pomoc w ujęciu funkcjonariuszom władz nazistowskich osób podejrzanych o przynależność do AK na terenie gm. Rzeczyca, pow. Rawa Mazowiecka.

⁷² Zob. *Kronikę* Franciszka Gładysza, który pisze: „Przychylnie ustosunkowani do naszych spraw byli niektórzy policjanci granatowi: komendant posterunku Ślązak Warkocz z żoną; poznaniak [prawdopodobnie chodzi o przesiedlonego z Poznania lub okolic], Lura, Konrad Bębniś, Andrzej Wawro, Bronisław Kuczerawy, Mironowicz – ostrzegali przed zapowiadzianymi łapankami, ułatwiali ucieczki, patrzyli przez palce na znane im wykroczenia przeciw III Rzeszy. Na szczególną wdzięczność mieszkańców Suchedniowa zasłużył sobie st. sierż. Józef Szyndler. Do gorliwych prześladowców ludności polskiej zaliczono m.in. policjanta Werno” (<http://naszsucedniow.blogspot.com/2015/08/policja-granatowa-w-czasie-okupacji.html>, dostęp 24 XI 2016 r.).

⁷³ Literatura przedmiotu obejmuje między innymi następujące prace: *Losy policjantów polskich po 1 września 1939. Studia i materiały*, red. A. Misiuk, P. Majer, Szczepiński 1994; P. Majer, *Ustawy polskiej policji (1791–1990)*, Szczepiński 2007;

cjonariuszy PP GG, poczynszy od heroicznego zaangażowania i pracy w ruchu oporu (30–40 proc. stanu osobowego), kończąc na jednoznacznych przykładach świadomej kolaboracji⁷⁴.

Szacunkowe dane na temat zjawiska kolaboracji wskazują, że dotyczyła ona około 10 proc. stanu osobowego policji granatowej. Było to spowodowane rozluźnieniem norm moralnych uwarunkowanych wojną oraz osłabieniem lub brakiem etosu zawodowego⁷⁵. Należy podkreślić, że wymienione 10 proc. jest wartością szacunkową, obarczoną znacznym marginesem błędu, gdyż została przyjęta na podstawie fragmentarycznych danych.

Dla porównania, z materiałów Komisji Rehabilitacyjno-Kwalifikacyjnej⁷⁶ dla policjantów Policji Państwowej oraz PP GG wynika, że w czasie jej prac, trwających od stycznia 1946 do października 1947 r,

idem, Okupacyjne i powojenne losy polskich policjantów, „Przegląd Policyjny” 1999, nr 1–2; T. Krasnodębski, *O służbie w szeregach Policji Polskiej Generalnego Gubernatorstwa – ze wspomnień byłego policjanta PP*, oprac. P. Majer, „Przegląd Policyjny” 1997; A. Hempel, *Policja granatowa w okupacyjnym systemie administracyjnym...*; *idem, Pogrobowcy kłęski...*; M. Getter, *Policja Polska w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, „Przegląd Policyjny” 1999, nr 1–2; J. Gmitruk, *Policja Polskiego Państwa Podziemnego*, „Przegląd Policyjny” 1999, nr 1–2; S. Piątkowski, *Policja Polska tzw. granatowa w Radomiu i powiecie radomskim (1939–1945)*, „Między Wisłą a Pilicą. Studia i Materiały Historyczne” 2001, t. 2; G. Korneć, *Policja Podziemna w powiecie siedleckim w latach 1939–1944*, „Szkice Podlaskie” 2002, t. 10, s. 129; M. Getter, *Policja Polska w Generalnej Guberni [w:] 80 lat w służbie...*; R. Litwiński, *Komisja rehabilitacyjno-kwalifikacyjna dla byłych policjantów...*; R. Litwiński, *Okupacyjne losy policjantów w polskiej historiografii...*

⁷⁴ Np. w wykazie osób z powiatu jędrzejowskiego kolaborujących z okupantem, sporządzonym przez wywiad AK, wymieniono 252 nazwiska. W tej liczbie wymieniono 8 policjantów świadomie współpracujących/kolaborujących z żandarmerią lub gestapo. Kolejnych 7 policjantów podejrzewano o współpracę, ale nie uzyskano potwierdzających dowodów (APK, AK Okręg Kielecki Obwód Jędrzejowski, Wykaz osób z jędrzejowskiego kolaborujących z niemieckim okupantem, b.p.).

⁷⁵ A. Hempel, *Pogrobowcy kłęski...*, s. 53.; G. Korneć, *Policja Podziemna w powiecie siedleckim w latach 1939–1944*, „Szkice Podlaskie” 2002, t. 10, s. 125, 129.

⁷⁶ Powołana w 1945 r. przy Prezydium Rady Ministrów Komisja Rehabilitacyjno-Kwalifikacyjna miała ustalić postępowanie policjantów w II RP oraz w czasie wojny i okupacji niemieckiej. W drugim przypadku wyniki prac tej komisji mogły obrazować skalę popełnionych przestępstw kryminalnych i kolaboracji „granatowych” policjantów.

rozpatrzono 8247 podań wniesionych przez byłych policjantów. Z tej liczby odmówiono rehabilitacji 556 policjantom, co stanowiło 6 proc. rozpatrywanych spraw⁷⁷. Wśród tych 556 osób byli zarówno policjanci, którzy dopuścili się przestępstw natury kryminalnej, jaki i ci, którzy kolaborowali, co jest zachowaniem szczególnie haniebnym.

Przyjęta w tym przypadku wykładnia językowa słowa „kolaboracja” pierwotnie oznaczała współpracę, a w czasie II wojny światowej – współpracę z nieprzyjacielem, okupantem na szkodę kraju lub jego obywateli⁷⁸. Terminem tym bezrefleksyjnie zaczęto określać naruszenie norm etycznych i prawnych (w tym popełnianie pospolitych przestępstw kryminalnych) przez nieliczną grupę „granatowych” policjantów, co wynika z postanowień powojennej komisji rehabilitacyjnej. Nie rozstrzygnięto, czy znaczenie słowa „kolaboracja” dotyczy również przypadku braku woli przy wykonywaniu nakazanych przez okupanta czynności, bez możliwości nienarażania się na represje z jego strony, a tym bardziej sprowadzenia niebezpieczeństwa na rodzinę lub innych funkcjonariuszy, z którymi pełniona była służba⁷⁹.

⁷⁷ A. Misiuk, *Historia policji w Polsce...*, s. 158; R. Litwiński, *Komisja rehabilitacyjno-kwalifikacyjna dla byłych policjantów...*, s. 118–125. Jako przyczyny odmowy uznania policjantów za zrehabilitowanych wymieniano udział w łapankach, gorliwość w służbie, utrzymywanie kontaktów z Niemcami, brak lojalności wobec państwa polskiego, ochotnicze wstąpienie do PP. Inne powody odmowy rehabilitacji: konfiskowanie artykułów żywnościowych, bicie zatrzymanych, przesładowanie ludności żydowskiej, aresztowania i złe traktowanie obywateli, łapownictwo, przyjęcie narodowości niemieckiej, wysługiwanie się Niemcom. Były również przypadki, gdy podstawą odmowy rehabilitacji było wykonywanie obowiązków narzuconych policjantowi przez Niemców, np. przeprowadzanie rewizji, udział w organizowanych łapankach i rekwizycjach oraz wymierzanie mandatów karnych

⁷⁸ *Wielka encyklopedia PWN*, t. 14, Warszawa 2003, s. 110. Pojęcie „kolaboracji” definiuje jako „termin przyjęty w czasie II wojny światowej na określenie współpracy obywatela kraju okupowanego z władzami okupacyjnymi na szkodę tego kraju lub jego obywateli. [...] w Polsce i innych krajach okupowanych kolaboracja została uznana za przestępstwo”.

⁷⁹ J.A. Młynarczyk, *Pomiędzy współpracą a zdradą. Problem kolaboracji w Generalnym Gubernatorstwie – próba syntezy*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2009, nr 1, s. 103–132.

Badając ten problem, zasadne wydaje się dokonanie redefinicji terminu „kolaboracja”. Kolaborantem w tym przypadku należałoby określać osobę, która świadomie, bez żadnego przymusu, z dobrowolnie z góry powziętym zamiarem oraz w celu osiągnięcia określonych osobistych korzyści podejmuje się działania na rzecz okupanta, nieprzyjaciela z oczywistą szkodą dla własnego narodu lub kraju. Do tej kategorii z oczywistych względów należy zaliczyć zbrodnie popełnione przez „granatowych” policjantów na Żydach⁸⁰. Z terminu tego, w moim przekonaniu, należałoby jednakże wyłączyć kwestię pospolitej przestępczości kryminalnej, której w czasie służby dopuszczała się pewna grupa policjantów⁸¹. Podjęta próba redefiniowania terminu nie pretenduje do wyczerpania tej jakże złożonej problematyki. Stanowi

⁸⁰ Nieliczni policjanci (określani mianem szmalcowników), posługując się szantażem, wymuszali od ukrywających się Żydów opłaty lub licząc na przychyłność okupanta, wydawali „spalonych” Żydów władzom okupacyjnym, narażając ich tym samym na pewną śmierć. W pewnych skrajnych przypadkach dopuszczali się również pospolitych morderstw schwytanych osób, np. policjanci Roman Saganowski i Wacław Perek z posterunku w Sobkowie (pow. jędrzejowski) w 1943 r. zastrzelili Żyda Lejzorka z Sobkowa. Saganowskiego rozstrzelał oddział AK za zbrodnie na narodzie polskim, a Perek został skazany w 1949 r. na karę śmierci zamienioną na dożywocie (AIPN Ki, WUSW Ki, 012/78, Akta zabójstwa Żyda Lejzorka przez „granatowych” policjantów Saganowskiego i Perka w 1943 r.). Równie haniebnych czynów dopuścił się Stanisław Witecki, policjant pełniący służbę na posterunku w Drzewicy, a następnie w Gielniowie (pow. opoczyński). W 1942 r. zastrzelił Żydówkę, nazywaną „Belcie”, z którą zamieszkał po likwidacji getta gielniowskiego, a która była z nim w ciąży. Obawiając się konsekwencji ze strony Niemców, wyprowadził ją w okolice rynku w Gielniowie i tam zastrzelił. Z chęci zysku zastrzelił też Żyda, nazywanego „Herszek”, który miał posiadać znaczną sumę pieniędzy. Witecki wziął wspólnie z żandarmami udział w rozstrzelaniu rodziny żydowskiej o nazwisku Zysie, która ukrywała się w leśnej ziemiance w okolicy Gielniowa. O ukrywających się Żydach żandarmerię niemiecką poinformował Józef Zych, który został rozstrzelany przez partyzantów za współpracę z Niemcami. Stanisława Witeckiego zastrzelono w siedzibie UBP w Opocznie w 1947 r. (brak opisu sprawy). W zabójstwach ludności żydowskiej brał udział jedynie Witecki, żaden inny „granatowy” policjant w nich nie uczestniczył (*ibidem*, 014/84, t. 25, Akta postępowania wyjaśniającego w sprawie Stanisława Witeckiego, s. 9–11).

⁸¹ Część policjantów w czasie służby pod pozorem zwalczania „nielegalnego” handlu dokonywała różnego rodzaju kradzieży, rabunków i przywłaszczania mienia.

jedynie przyczynek do dookreślenia problematyki badawczej, która być może przyczyni się do spojrzenia z innej perspektywy na skomplikowane, tragiczne losy Policji Polskiej Generalnego Gubernatorstwa oraz indywidualne losy „granatowych” policjantów i ich rodzin.

Badania te być może pozwolą na dokonanie rzetelnej oceny funkcjonowania tej formacji jako całości. Prowadząc je, należy jednak pamiętać, że okupacja niemiecka to specyficzny dla badań okres procesu historycznego. Tym bardziej jeżeli dotyczyć ma przedstawicieli policji, w szczególności sposób przymuszonych do realizacji poleceń wydawanych przez bezwzględniego okupanta. Krytyka źródeł, przyjęta metodologia, interpretacja, pamięć, niepamięć, niechęć, uprzedzenia osób przekazujących relacje będą miały decydujący wpływ na wnioski końcowe.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Delegatura w Kielcach
Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Łodzi

AIPN Łd, PF/48/5/Jacet, Akta w sprawie karnej przeciwko SS-Oberscharführerowi Schruttenhamerowi
Sąd Wojewódzki w Łodzi

Archiwum Państwowe w Kielcach

APK, Policja Państwowa w Opocznie, Książki stacyjne
APK, AK Okręg Kielecki Obwód Jędrzejowski

Źródła opublikowane

Dziennik Praw Państwa Polskiego z 1919 r., nr 61, poz. 363, Ustawa z dnia 24 lipca 1919 r. o Policji Państwowej

Opracowania

- Bardach J., Leśnodorski B., Pietrzak M., *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 2009.
- Czop A., Sokołowski M., *Historia polskich formacji policyjnych od II wojny światowej do czasów współczesnych*, „Kultura Bezpieczeństwa. Nauka – Praktyka – Refleksje”, styczeń–czerwiec 2013, nr 13.
- Davies N., *Boże igrzysko. Historia Polski*, t. 2, Kraków 1992.
- Domański T., *„Sierpniówki” jako źródło do dziejów Armii Krajowej w Okręgu Radomsko-Kieleckim na przykładzie procesów przed Sądem Okręgowym, Sądem Apelacyjnym i Sądem Wojewódzkim w Kielcach. Wybrane problemy badawcze [w:] Z dziejów Polskiego Państwa Podziemnego na Kielecczyźnie 1939–1945*, red. J. Gapys, T. Domański, Kielce 2016.
- Gapys J., Majcher-Ociesa E., *Opoczyńska księga pamięci*, Opoczno 2014.
- Gąsiorowski A., *Polityka niemiecka na ziemiach okupowanych [w:] II wojna światowa*, red. K. Persak, P. Machcewicz, Warszawa 2010.
- Getter M., *Policja Polska w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, „Przegląd Policyjny” 1999, nr 1–2.
- Getter M., *Policja Polska w Generalnej Guberni [w:] 80 lat w służbie państwa i narodu*, Szczytno 2001.
- Gmitruk J., *Policja Polskiego Państwa Podziemnego*, „Przegląd Policyjny” 1999, nr 1–2.
- Gójski A., *Etapy i cele niemieckiej polityki bankowej w GG. Plany niemieckie wobec Generalnego Gubernatorstwa w latach 1939–1945*, „Bank i Kredyt”, sierpień 2004.
- Grelka F., *Polityka narodowościowa niemieckich władz okupacyjnych we wschodniej Polsce w latach 1941–1944. Przebudowa społeczeństwa wielonarodowościowego w społeczeństwo z rasą dominującą*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2009, nr 1.
- Hempel A., *Pogrobowcy kłęski. Rzecz o policji „granatowej” w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Warszawa 1990.
- Hempel A., *Policja granatowa w okupacyjnym systemie administracyjnym Generalnego Gubernatorstwa 1939–1945*, Warszawa 1997.

- Jedynak M., *Władysław Wasilewski „Oset”, „Odrowąż” (1921–1943). Harcerski instruktor i partyzancki dowódca*, Kielce 2016.
- Kaczmarek R., *Polacy w Wehrmachcie*, Kraków 2010.
- Korneć G., *Policja Podziemna w powiecie siedleckim w latach 1939–1944*, „Szkice Podlaskie” 2002, t. 10.
- Kozyra W., *Okupacyjna administracja niemiecka na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1939–1945*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin–Polonia” 2013, t. 60, 1 G.
- Krasnodębski T., *O służbie w szeregach Policji Polskiej Generalnego Gubernatorstwa – ze wspomnień byłego policjanta PP*, oprac. P. Majer, „Przegląd Policyjny” 1997.
- Kurkowska E., *Procedura karna na ziemiach polskich okupowanych przez Niemcy w czasie II wojny światowej*, „Studia Iuridica Lublensia” 2012, t. 17.
- Litwiński R., *Komisja rehabilitacyjno-kwalifikacyjna dla byłych policjantów (1945–1952)*, „Dzieje Najnowsze” 2004, t. 36.
- Litwiński R., *Okupacyjne losy policjantów w polskiej historiografii. Stan badań i postulaty badawcze*, „Studia Podlaskie”, Białystok 2007–2008, t. 17.
- Losy policjantów polskich po 1 września 1939. Studia i materiały*, red. P. Majer, A. Misiuk, Szczytno 1996.
- Madajczyk C., *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1, Warszawa 1970.
- Majer P., *Okupacyjne i powojenne losy polskich policjantów*, „Przegląd Policyjny” 1999, nr 1–2.
- Majer P., *Ustawy polskiej policji (1791–1990)*, Szczytno 2007.
- Mączyński M., *Zasady naboru i kwalifikacji kandydatów do służby w Policji Państwowej w latach 1919–1945 [w:] Policja Państwowa w Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 2015.
- Misiuk A., *Historia Policji. Skrypt dla studentów Wyższej Szkoły Policji*, Szczytno 1997.
- Misiuk A., *Historia policji w Polsce. Od X wieku do współczesności*, Warszawa 2008.

Piątkowski S., *Policja Polska tzw. granatowa w Radomiu i powiecie radomskim (1939–1945)*, „Między Wisłą a Pilicą. Studia i Materiały Historyczne” 2001, t. 2.

Piotrowski S., *Dziennik Hansa Franka*, Warszawa 1956.

Pobóg-Malinowski W., *Najnowsza historia polityczna Polski*, t. 3, Opole 1990.

Wielka encyklopedia PWN, t. 14, red. nac. J. Wojnowski, Warszawa 2003.

Wrzyszc A., *Hierarchia aktów prawnych wprowadzonych przez okupanta niemieckiego w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, „Studia Iuridica Lublinensia” 2014, t. 22.

Wrzyszc A., *Nadzór Hansa Franka nad sądownictwem w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2015, t. 14, z. 2.

Wrzyszc A., *Sądownictwo SS i policji w Generalnym Gubernatorstwie (stan badań)*, „Studia Iuridica Lublinensia” 2013, t. 19.

Internet

Konwencja haska IV z 1907 r., załącznik do konwencji: Regulamin dotyczący praw i zwyczajów wojny lądowej (Regulamin haski z 1907 r.), Haga, 18 X 1907 r., [https://pl.wikisource.org/wiki/Konwencja_haska_IV_\(1907\)](https://pl.wikisource.org/wiki/Konwencja_haska_IV_(1907))

Oszczęda W., *Krótką historia osadnictwa żydowskiego w Opocznie*, cz. 3 <http://pajpress.com.pl/top/artykuly/2009/31/historia.html>.
www.opoczno.pl/strona-162-Turystyka+Pomniki,_tablice,_kapliczki.html

Tomasz Pączek

Akademia Pomorska w Słupsku

Polnische Kriminalpolizei (Polska Policja Kryminalna) w dystrykcie lubelskim. Zarys historii

Badanie problematyki związanej z dziejami Polnische Polizei, tzw. policji granatowej, w Generalnym Gubernatorstwie przysparza pewnych kłopotów terminologicznych. Należy zastanowić się, jakie formacje policyjne rozumiemy przez pojęcie „Polnische Polizei”. W literaturze przedmiotu pod tą nazwą występuje najczęściej formacja mundurowa, tzw. policja granatowa, ale również tzw. polnische Kriminalpolizei (Polska Policja Kryminalna)¹. Władze niemieckie w używaniu przedstawionego nazewnictwa nie były konsekwentne. Polnische Polizei w zależności od kontekstu była różnie rozumiana: albo jako całość formacji (policja mundurowa i służba kryminalna), albo tylko jako służba mundurowa (porządkowa)².

Za odrębnym traktowaniem tych dwóch służb przemawia z kolei fakt, że nie były one ze sobą zespolone przez bezpośredniego przełożonego, chociażby na szczeblu powiatowym. Do drugiego kwarta-

¹ A. Hempel, *Pogrobowcy klęski...*; M. Getter, *Policja Polska w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, „Przegląd Policyjny” 1999, nr 1–2; M. Mączyński, *Organizacyjno-prawne aspekty funkcjonowania administracji bezpieczeństwa i porządku publicznego...*

² Można przypuszczać, że dla niemieckich władz okupacyjnych istotna była przede wszystkim narodowość policjantów. Dlatego też w wielu dokumentach pisano „polska” małą lub dużą literą („polnische Polizei” i „Polnische Polizei”). O funkcjonariuszu Policji Polskiej granatowej najczęściej pisano „polnischen Polizisten”. W stosunku do polskich policjantów kryminalnych używano niekiedy określenia „Polnischer Kriminalpolizist”.

łu 1940 r. funkcjonariusze kryminalni byli etatowymi policjantami jednostek organizacyjnych Polnische Polizei. Wyłączenie ich ze stanu etatowego jednostek PP i wcielenie do niemieckiej policji kryminalnej spowodowało, że Polnische Polizei stanowiła już tylko formację mundurową.

Spoiwem dwóch służb była przede wszystkim narodowość funkcjonariuszy, a także współdziałanie w zakresie ścigania przestępczości oraz najniższy szczebel organizacyjny policji kryminalnej, jakim był posterunek, bardzo często mieszczący się w budynku Polnische Polizei.

Niezależnie od niuansów prawnych, zasad organizacji i podporządkowania należy przyjąć, że w skład Polnische Polizei wchodziła służba mundurowa (prewencyjna) oraz służba niemundurowa (kryminalna). W artykule został przedstawiony zarys historii polnische Kriminalpolizei w dystrykcie lubelskim w latach 1939–1944. Autor skupił się przede wszystkim na organizacji oraz zadaniach tej służby. Pogłębionych badań wymaga udział funkcjonariuszy kryminalnych w pracach na rzecz okupanta niemieckiego, działalność konspiracyjna funkcjonariuszy oraz losy poszczególnych policjantów.

Powstanie i struktura organizacyjna

Policja Polska (granatowa) formalnie została powołana 17 grudnia 1939 r. zarządzeniem generalnego gubernatora Hansa Franka³. W tym czasie na podstawie wcześniejszych zarządzeń władz okupacyjnych funkcjonowały już polskie formacje policyjne. Na przykład w okupowanym Lublinie pierwszą polską organizacją policyjną była Straż Bezpieczeństwa, składająca się z funkcjonariuszy Policji Państwowej i ochotników⁴. Rozpoczęła, a właściwie wznowiła swoją działalność za

³ A. Hempel, *Pogrobowcy kłęski...*, s. 42.

⁴ *Ibidem*, s. 35; <http://krakowianie1939-56.mhk.pl/pl/archiwum,1,stanislaw-rucinski,6441.htm>, dostęp 19 V 2017 r.

zgoda władz niemieckich 20 września 1939 r. Miała przede wszystkim uprawnienia porządkowe⁵.

Zarządzenie Franka tworzyło nową formację Polnische Polizei w GG. Tworząc strukturę Polnische Polizei w Generalnym Gubernatorstwie, okupant niemiecki wykorzystał powiatową i miejską organizację Policji Państwowej w II RP. Polnische Polizei miała charakter komunalny i najwyższym jej szczeblem była struktura powiatowa. Na każdym poziomie podlegała niemieckiemu aparatowi administracyjno-policyjnemu.

W powiatach powołano komendy powiatowe Polnische Polizei na czele z komendantem powiatowym, a w niektórych miastach (na prawach powiatu) komendy miejskie Polnische Polizei. Jednostkami terenowymi były komisariaty i posterunki PP⁶.

Inaczej została zorganizowana polnische Kriminalpolizei. Niemcy w Generalnym Gubernatorstwie tak samo jak w III Rzeszy utworzyli jednostki organizacyjne Kriminalpolizei (Kripo). Policja kryminalna była jednym z pionów policji bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei, Sipo). Na czele policji bezpieczeństwa w dystrykcie stał komendant policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa. W urzędzie Komendanta policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa merytorycznie za pracę policji kryminalnej w latach 1940–1942 odpowiadał Referat IV (Kriminaldirektion), a od roku 1943 Wydział V (Kriminalpolizei)⁷.

⁵ J. Kasperek, *Kronika wydarzeń w Lublinie w okresie okupacji hitlerowskiej*, Lublin 1989, s. 20–21.

⁶ Szerzej zob. A. Hempel, *Pogrobowcy kłęski...*, s. 62 i nn.; M. Getter, *Policja Polska w Generalnej Guberni [w:] 80 lat w służbie...*, s. 74 i nn.

⁷ <http://szukajwarchiwach.pl/35/511/0#tabZespól>, dostęp 15 V 2017 r. Taka struktura dotyczyła także urzędów Komendanta policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa w pozostałych dystryktach GG. W wielu rozkazach Polskiego Oficera Łącznikowego w Lublinie przywoływane są normatywy dowódcy policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa w GG, kierowane do referatów IV w Krakowie, Radomiu i Warszawie (Archiwum Państwowe w Lublinie, Der Kommandeur der Sicherheitspolizei und des SD für den Distrikt Lublin [Komendant policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa w Lublinie, komendant Sipo i SD Lublin], 511/17, Rozkaz nr 19 Polskiego Oficera Łącznikowego, podpisany przez mjr. Alfreda Mańkowskiego, 18 XII 1941 r., k. 3.

Struktura policji kryminalnej w każdym dystrykcie GG wyglądała podobnie. Naczelną jednostką policji kryminalnej była dyrekcja policji kryminalnej (Kriminaldirektion), której w zależności od dystryktu podlegały ekspozytury policji kryminalnej, komisariaty PK (Kriminalkommissariat) oraz posterunki PK⁸.

W Lublinie w ramach Polnische Polizei na bazie przedwojennego Urzędu Śledczego powstał Wydział Śledczy, który funkcjonował do maja 1940 r., tj. do czasu włączenia polskich funkcjonariuszy śledczych w struktury dyrekcji policji kryminalnej⁹. Podobna sytuacja występowała na terenie dystryktu lubelskiego, gdzie polscy policjanci śledczy stanowili stan kadry jednostek Polnische Polizei (mundurowej). Następnie zostali włączeni do jednostek niemieckiej policji kryminalnej. Na terenie powiatu były to komisariaty PK, którymi kierowali niemieccy funkcjonariusze Kripo, natomiast w gminach posterunki PK. Posterunki składały się wyłącznie z funkcjonariuszy narodowości polskiej. Bardzo często urzędowali oni nadal w posterunkach Polnische Polizei. Na przykład Posterunek Policji Kryminalnej w Lubartowie składał się z trzech funkcjonariuszy wraz z kierownikiem. Miał własne pieczęcie i odrębność organizacyjną, ale funkcjonował w budynku Posterunku Polnische Polizei w Lubartowie¹⁰.

Struktura policji kryminalnej w dystrykcie lubelskim odzwierciedlała podział administracyjny dystryktu. 1 stycznia 1940 r. dystrykt został podzielony na 10 starostw (powiatów): bialski, biłgorajski, chełmski, hrubieszowski, janowski, krasnostawski, lubelski, puławski, radzyński i zamojski¹¹. W każdym powiecie został umiejscowiony komisariat policji kryminalnej. Komisariatom podporządkowane

⁸ A. Hempel, *Pogrobowcy kłęski...*, s. 60–61, 124 i nn.

⁹ APL, Komendant Sipo i SD Lublin, 511/27, Pismo komendanta powiatowego Policji Polskiej w Lublinie do Wydziału Śledczego w Lublinie, 28 III 1940 r., k. 5.

¹⁰ APL, Posterunki Policji Polskiej w dystrykcie lubelskim [dalej: Posterunki PP Lublin], 1035/1, Wykaz policjantów polskich z Lubartowa, 21 IX 1942 r., k. 1; *ibidem*, Wykaz urzędników policji kryminalnej Posterunku Policji Kryminalnej w Lubartowie, 2 XII 1942 r., k. 3.

¹¹ C. Łuczak, *Polska i Polacy w drugiej wojnie światowej*, Poznań 1993, s. 95 i nn.

były posterunki PK obejmujące swym zasięgiem kilka gmin w danym powiecie. Ponadto w dawnych powiatach łukowskim i tomaszowskim oraz w części powiatu radzyńskiego utworzono ekspozytury policji kryminalnej. W styczniu 1942 r. Ekspozyturę PK w Łukowie przekształcono w Posterunek PK podległy Komisariatowi PK w Radzynie¹².

Nadrzędną jednostką była dyrekcja policji kryminalnej w Lublinie. Wykaz jednostek policji kryminalnej obrazuje tabela 1.

Tabela 1. Wykaz jednostek policji kryminalnej w dystrykcie lubelskim. Stan na dzień 16 października 1941 r.

Lp.	Nazwa jednostki policji kryminalnej	Podległe jednostki policji kryminalnej	Rejon działania
1.	Dyrekcja policji kryminalnej w Lublinie	wszystkie	dystrykt lubelski
2.	Komisariat PK w Białej Podlaskiej	Posterunek PK w Wisznicach	powiat bialski
3.	Komisariat PK w Biłgoraju	Posterunek PK w Goraju	powiat biłgorajski
4.	Komisariat PK w Chełmie	Posterunek PK we Włodawie, Posterunek PK w Wojsławicach	powiat chełmski
5.	Komisariat PK w Hrubieszowie	Posterunek PK Bełzu	powiat hrubieszowski
6.	Komisariat PK w Kraśniku	Posterunek PK w Pysznicy	powiat janowski
7.	Komisariat PK w Krasnymstawie	Posterunek PK w Żółkiewcach	powiat krasnostawski

¹² APL, Komendant Sipo i SD Lublin, 511/31, Pismo według rozdzielnika do jednostek policji kryminalnej dystryktu lubelskiego ppłk. Zygmunta Noska, 5 I 1942 r., k. 14.

Lp.	Nazwa jednostki policji kryminalnej	Podległe jednostki policji kryminalnej	Rejon działania
8.	Komisariat PK w Lublinie	–	powiat lubelski
9.	Komisariat PK w Puławach	Posterunek PK w Irenie, Posterunek PK w Opolu Lubelskim	powiat puławski
10.	Komisariat PK w Radzyniu	Posterunek PK w Lubartowie	powiat radzyński
11.	Komisariat PK w Zamościu	Posterunek PK w Nieliszu, Posterunek PK w Rachaniach	powiat zamojski
12.	Ekspozytura PK w Łukowie	–	przedwojenny powiat łukowski
13.	Ekspozytura PK w Tomaszowie Lubelskim	–	przedwojenny powiat tomaszowski
14.	Ekspozytura PK w Międzyrzeczu	–	część powiatu radzyńskiego

Źródło: APL, Komendant Sipo i SD Lublin, 511/27, Pismo według rozdzielnika do jednostek policji kryminalnej dystryktu lubelskiego mjr. Alfreda Mańkowskiego, 16 X 1941 r., k. 92.

W policji kryminalnej GG istniały dwa pionory – niemiecki i polski, a w dystrykcie Galicja – niemiecki, polski i ukraiński. Na wyróżnienie tych dwóch pionów wpływ miała nie tylko narodowość policjantów, ale odmienne zadania i kompetencje policjantów niemieckich i polskich. Ogólne określenie zadań i kompetencji polnische Kriminalpolizei zawierało zarządzenie generalnego gubernatora Hansa Franka z 17 grudnia 1939 r. o organizacji Polnische Polizei. Generalnie można przyjąć, że polnische Kriminalpolizei zwalczała przestępczość pospolitą popełnianą na szkodę osób narodowości polskiej i gdy przestępstwa dopuścili się Polacy; niemiecka zaś, gdy pokrzywdzona przestępstwem była osoba narodowości niemieckiej, a sprawcą przestępstwa – Niemiec.

W skład dyrekcji policji kryminalnej w Lublinie wchodziły następujące ogniwa: dyrekcja, kancelaria niemiecka, Polski Oficer Łącznikowy, kancelaria polska, I komisariat¹³ (zabójstwa i napady rabunkowe), II komisariat (kradzieże), III komisariat (kradzieże z włamaniem i kradzieże mieszkaniowe), IV komisariat (przestępstwa obyczajowe), V komisariat (poszukiwania i inwigilacja), VI komisariat (kartoteki)¹⁴.

W latach 1940–1944 na czele dyrekcji policji kryminalnej w Lublinie stał dyrektor radca kryminalny SS-Hauptsturmführer Johann Kleyer, awansowany w 1943 r. na stopień SS-Sturmbannführera, jego zastępcą był komisarz kryminalny SS-Sturmbannführer Hans Eckhardt. Niemiecką kancelarią kierował sekretarz kryminalny Bock¹⁵. Dowództwo polskie stanowił Polski Oficer Łącznikowy. Funkcję tę pełnili od lipca 1940 do czerwca 1941 r. ppłk Stanisław Ruciński¹⁶, od lipca 1941 do maja 1943 r. ppłk Zygmunt Nosek, od maja 1943 do marca 1944 r. mjr Alfred Mańkowski, od marca do lipca 1944 r. por. Jan Drapak. Zastępcą Polskiego Oficera Łącznikowego w latach 1940–1943 był mjr Alfred Mańkowski. Kierownikami komisariatów byli Niemcy, natomiast w tzw. pionie polskim nieformalnie polscy policjanci. Na dzień 1 grudnia 1941 r. w DKP zatrudnionych było 22 funkcjonariuszy niemieckich¹⁷. Polski korpus policyjny na dzień 11 maja 1942 r. składał się z 64 funkcjonariuszy, w tym czterech oficerów i siedem policjan-tek. Ponadto DPK zatrudniała polski personel pomocniczy: 15 tłumaczy, dwóch gońców oraz jednego kierowcę i jednego woźnego¹⁸.

¹³ Komisariat był ogniwem struktury wewnętrznej – wydziału, sekcji lub referatu (M. Mączyński, *Organizacyjno-prawne aspekty funkcjonowania administracji bezpieczeństwa i porządku publicznego...*, s. 305).

¹⁴ APL, Komendant Sipo i SD Lublin, 511/17, Rozkaz nr 18 Polskiego Oficera Łącznikowego ppłk. Zygmunta Noska, 1 XII 1941 r., k. 1; *ibidem*, Wykaz telefonów wewnętrznych dyrekcji policji kryminalnej w Lublinie, [kwiecień 1941 r?], k. 53.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ APL, Komendant Sipo i SD Lublin, 511/17, Rozkaz nr 18 Polskiego Oficera Łącznikowego ppłk. Zygmunta Noska, 1 XII 1941 r., k. 1.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ APL, Komendant Sipo i SD Lublin, 511/17, Lista urlopów wypoczynkowych urzędników dyrekcji policji kryminalnej w Lublinie na rok 1942, 11 V 1942 r., k. 15.

Dyrekcja policji kryminalnej w Lublinie mieściła się w budynku przy ul. Uniwersyteckiej 6, a nieopodal w budynku przy ul. Uniwersyteckiej 2 – urząd Komendanta policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa, powszechnie nazywany siedzibą gestapo.

Policjanci DPK w Lublinie pełnili służbę od poniedziałku do piątku w godzinach od 7.00 do 19.00, z wyjątkiem środy, gdyż w ten dzień służba trwała do 18.00. W trakcie służby mieli przerwę obiadową od 13.00 do 15.00. W soboty pracowali od 7.00 do 13.00¹⁹. Dyżurni pełnili służbę w systemie trózmianowym w godzinach: 7.00–13.00, 13.00–20.00 i 20.00–7.00²⁰.

Sprawy personalne

Dyrekcja policji kryminalnej w Lublinie została utworzona z byłych funkcjonariuszy śledczych Policji Państwowej. Większość pochodziła z dawnego województwa lubelskiego. Stan personalny policjantów polskich przez cały okres okupacji wynosił około 60 funkcjonariuszy²¹.

W listopadzie 1940 r. władze niemieckie rozpoczęły porządkowanie akt personalnych polskich policjantów kryminalnych. Akta miały zawierać dokumenty dotyczące personaliów własnych, małżonka i dzieci, wykształcenia ogólnego i policyjnego, przebiegu służby w Policji Państwowej, wojskowej lub innej, odznaczeń, pochwał, kar, a także chorób. Policjanci zostali zobowiązani do dostarczenia oryginalnych dokumentów. W przypadku ich zaginięcia w wyniku działań wojennych funkcjonariusz miał przedstawić dwóch świadków, którzy poświadczyliby jedynie wykształcenie ogólne, odbyłą

¹⁹ *Ibidem*, Rozkaz nr 28 Polskiego Oficera Łącznikowego ppłk. Zygmunta Noska, 18 XI 1942 r., k. 23.

²⁰ *Ibidem*, Rozkaz nr 34 Polskiego Oficera Łącznikowego, podpisany przez mjr. Alfreda Mańkowskiego, 9 VIII 1943 r., k. 36.

²¹ *Ibidem*, Lista urlopów pracowników DPK w Lublinie, [1940 r.], k. 17–18; *ibidem*, Lista urlopów wypoczynkowych urzędników dyrekcji policji kryminalnej w Lublinie na rok 1942, 11 V 1942 r., k. 15.

służbę wojskową i przebieg służby cywilnej poza policją²². Polski Oficer Łącznikowy informował, że dokumenty te były niezbędne do celów emerytalnych, ale prawdopodobnie chodziło jeszcze o coś innego – Niemcy chcieli mieć pełną wiedzę na temat funkcjonariuszy, a w szczególności tę polityczną. Za taką hipotezą przemawia fakt, że duża grupa funkcjonariuszy nie przedstawiła wielu dokumentów personalnych.

Zapewne tak jak policjanci mundurowi, tak i funkcjonariusze policji kryminalnej podpisywali oświadczenia o swoim „aryjskim” pochodzeniu: „Zapewniam zgodnie z obowiązkiem, że nieznane mi są żadne okoliczności, które usprawiedliwiałyby przypuszczenie, że:

a) rodzice, dziadkowie moi ze strony Ojca i Matki są pochodzenia żydowskiego,

b) moja, względnie przyszła małżonka pochodzi z rodziców lub dziadków Żydów.

Wiem, że w razie świadomego fałszywego podania spodziewać się mogę bezterminowego zwolnienia ze służby. Poza tym żądano dziś ode mnie, by o potrzebie do wykazania pochodzenia „aryjskiego” wystarać się i na żądanie przedłożyć dokumenty”²³.

Przyjęcie do służby i zwolnienie z niej funkcjonariuszy polnische Kriminalpolizei leżały w gestii dowódcy policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa w GG, a przeniesienie policjantów w rejonie działania DPK – komendanta Sipo i SD w dystrykcie.

Początkowo przyjmowano do służby byłych funkcjonariuszy służby śledczej. Zdarzały się również przypadki przenoszenia funkcjonariuszy ze służby mundurowej do służby kryminalnej. Braki kadrowe związane z utworzeniem dystryktu Galicja i obsadzeniem etatów funkcjonariuszami w pozostałej części GG, w tym dystryktu lubel-

²² *Ibidem*, 511/28, Rozkaz Polskiego Oficera Łącznikowego ppłk. Stanisława Rućńskiego, 20 XI 1940 r., k. 3.

²³ APL, Posterunki PP Lublin, 1035/5, Pismo z Plutonu Żandarmerii Radzyń dotyczące zastosowania zarządzenia o pochodzeniu „aryjskim” w policji polskiej i ukraińskiej w Generalnym Gubernatorstwie, 10 I 1942 r., k. 65.

skiego²⁴, spowodowały, że zaczęto przyjmować nowych policjantów w charakterze praktykantów spośród osób cywilnych.

Przygotowanie praktykanta do samodzielnego objęcia stanowiska urzędnika kryminalnego trwało około roku. W tym czasie nie mógł on samodzielnie prowadzić czynności służbowych, lecz wykonywał je pod nadzorem funkcjonariusza PK. Po ukończeniu praktyki przyjmowany był do służby na stanowisko urzędnika kryminalnego lub zwalniany jako nienadający się do służby²⁵.

Wstępne kryteria naboru były więc takie same jak do policji mundurowej: narodowość polska, dobre zdrowie, wzrost co najmniej 165 cm, wiek 20–30 lat, dostateczne wykształcenie ogólne, nienaganna opinia, „aryjskie” pochodzenie (również żony). Pierwszeństwo w przyjęciu mieli podoficerowie WP, Żandarmerii Wojskowej, Korpusu Ochrony Pogranicza i Straży Granicznej, a w szczególności osoby władające językiem niemieckim. W Polnische Polizei nie mogły zostać zatrudnione osoby karane; urzędnicy i pracownicy zwolnieni dyscyplinarnie z pracy lub którzy porzucili pracę; osoby, które brały udział w polskim ruchu powstańczym lub w podobnych działaniach skierowanych przeciwko administracji niemieckiej. Kandydat podlegał sprawdzeniu w Centralnym Policyjnym Rejestrze Karnym oraz przez policję bezpieczeństwa²⁶. Dalsze postępowanie w stosunku do kandydata w policji kryminalnej nie było przejrzyste. Na pewno jednak dużą rolę odgrywały rekomendacje, również ze strony gestapo²⁷.

W lipcu 1941 r. władze niemieckie wprowadziły zasady awansów policjantów polskich według następujących kryteriów: nienaganne

²⁴ Dyrektor DPK w Lublinie rozkazał sporządzić wykaz urzędników kryminalnych, którzy pochodzili z dawnych obszarów dystryktu Galicji, oraz zaznaczyć, czy wyrażają chęć przeniesienia na te tereny (APL, Komendant Sipo i SD Lublin, 511/27, Pismo dyrektora DPK w Lublinie, SS-Standartenführera Johanna Kleyera, 24 VI 1941 r., k. 72).

²⁵ *Ibidem*, 511/17, Rozkaz nr 31 Polskiego Oficera Łącznikowego ppłk. Zygmunta Noska, 6 I 1943 r., k. 27.

²⁶ APL, Posterunki PP Lublin, 1035/9, Pismo dowódcy policji porządkowej w GG Paula Riege, 29 VII 1941 r., k. 6.

²⁷ A. Hempel, *Pogrobowcy klęski...*, s. 134.

zachowanie w służbie i poza służbą, dobre wyniki pracy, dostateczna znajomość języka niemieckiego oraz co najmniej trzy lata wysługi w określonym stopniu. W przypadku szczególnych osiągnięć w interesie okupantów przewidziane były awanse bez zachowania określonego czasu posiadania dotychczasowego stopnia²⁸. W kwietniu 1942 r. w DKP w Lublinie awansowanych zostało sześciu policjantów, w tym dwóch oficerów²⁹.

Policjanci polscy nie mogli zawrzeć małżeństwa, a nawet zaręczyć się bez zgody komendanta policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa w Lublinie. W tej sprawie kierowali wniosek do IV Referatu urzędu Sipo i SD. Po sprawdzeniu przyszłego małżonka władze niemieckie wydawały zgodę na zawarcie małżeństwa lub jej odmawiały³⁰.

Uprawnienia dyscyplinarne w stosunku do polskich funkcjonariuszy miał komendant Sipo i SD w dystrykcie. Można przypuszczać, że braki kadrowe nie pozostawały bez wpływu na łagodniejsze traktowanie funkcjonariuszy, którzy popełnili wykroczenia. Najczęściej były to ogólne upomnienia podawane w rozkazach pisemnych. Na przykład w lipcu 1941 r. urzędnicy kryminalni wykonywali czynności służbowe pod wpływem alkoholu i zachowywali się nietaktownie wobec osoby cywilnej. Zostali ukarani upomnieniem³¹. Policjant DPK w Lublinie, który był w stanie nietrzeźwym i strzelał bez powodu na ulicy, za karę został przeniesiony do Komisariatu PK w Białej Podlaskiej³².

Drobnym naruszeniem dyscypliny służbowej była niepunktualność. Polscy policjanci notorycznie spóźniali się do pracy, nie odnoszili w tzw. książkach stacyjnych czasu służby na mieście, czy-

²⁸ M. Getter, *Policja Polska w Generalnej Guberni [w:] 80 lat w służbie...*, s. 78.

²⁹ APL, Komendant Sipo i SD Lublin, 511/17, Rozkaz nr 23 Polskiego Oficera Łącznikowego ppłk. Zygmunta Noska, 23 IV 1941 r., k. 13.

³⁰ *Ibidem*, 511/27, Pismo dyrektora DPK w Lublinie, radcy kryminalnego Johana Kleyera, 4 VII 1941 r., k. 71

³¹ *Ibidem*, Pismo Polskiego Oficera Łącznikowego ppłk. Zygmunta Noska, 25 VII 1941 r., k. 78.

³² *Ibidem*, Rozkaz nr 16 Polskiego Oficera Łącznikowego ppłk. Zygmunta Noska, 30 X 1941 r., k. 99.

tali gazety i książki w godzinach urzędowania, korzystali z telefonów służbowych w sprawach prywatnych³³.

Stosunki między kadrą polską a niemiecką nie były dobre. SS-Hauptsturmführer Johann Kleyer wielokrotnie upominał ppłk. Zygmunta Noska, że polscy policjanci nie oddają mu honorów, nawet nie witają się z nim polskim „dzień dobry”. Polski Oficer Łącznikowy tłumaczył to brakiem kultury osobistej³⁴, ale wydaje się, że Polacy demonstrowali w ten sposób swoją niechęć do okupantów. Należy również pamiętać, że wielu policjantów brało udział w konspiracji³⁵.

Polscy policjanci kryminalni pod względem karnym podlegali niemieckiej władzy sądowniczej³⁶.

Szkolenie

Funkcjonariuszy policji kryminalnej musiała cechować przede wszystkim znajomość prawa karnego oraz taktyki zwalczania przestępczości pospolitej. W zakresie prawa karnego w Generalnym Gubernatorstwie obowiązywał dualizm prawny. W mocy pozostawały akty prawa polskiego, jeśli nie były sprzeczne z wprowadzonym na terenie GG prawem niemieckim³⁷. Tak więc nadal obowiązywał polski Kodeks karny z 1932 r.³⁸ oraz Kodeks postępowania karnego z 1928 r.³⁹ Na polskie prawo karne nakładały się okupacyjne przepisy karne.

Od 15 stycznia 1941 r. w DPK w Lublinie wprowadzono obowiązkowe szkolenia w jednostce. Szkolenia dotyczyły przede wszystkim

³³ *Ibidem*, Rozkaz nr 28 Polskiego Oficera Łącznikowego ppłk. Zygmunta Noska, 17 XI 1942 r., k. 23.

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ A. Hempel, *Pogrobowcy kłęski...*, s. 222 i nn.

³⁶ APL, Komendant Sipo i SD Lublin, 511/17, Rozkaz nr 19 Polskiego Oficera Łącznikowego, podpisany przez mjr. Alfreda Mańkowskiego, 18 XII 1941 r., k. 3.

³⁷ Szerzej zob. A. Wrzyszczyk, *Hierarchia aktów prawnych wprowadzonych przez okupanta niemieckiego w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, „Studia Iuridica Lublinensia” 2014, t. 22, s. 695–708.

³⁸ DzU z 1932 r., nr 60, poz. 571.

³⁹ DzU z 1928 r., nr 33, poz. 313.

polskiego prawa karnego i okupacyjnych przepisów karnych oraz procedury karnej. Szkolenia odbywały się dwa, trzy razy w miesiącu w godzinach popołudniowych i trwały około półtorej godziny⁴⁰. Najpierw uczono prawa karnego materialnego opartego na Kodeksie karnym, następnie procedury karnej na podstawie Kodeksu postępowania karnego. Później omawiano taktykę zwalczania przestępczości kryminalnej opisaną w instrukcji śledczej byłej Policji Państwowej. Pod koniec szkolenia funkcjonariusze zapoznawali się z aktami prawnymi wprowadzonymi przez okupanta. Od 1942 r. policjanci uczyli się w cyklu kwartalnym, który kończył się egzaminem. Wynik z egzaminu brany był pod uwagę przy ocenie przydatności służbowej⁴¹. Zajęcia prowadzili polscy oficerowie i podoficerowie.

W 1941 r. na polecenie dowódcy policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa w GG zorganizowano pierwszy kurs dla polskich urzędników kryminalnych z dystryktu lubelskiego w Szkole Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Rabce-Zdroju⁴². Kurs trwał od 23 marca do 10 kwietnia 1941 r. Wzięli w nim udział instruktor ppłk Stanisław Ruciński oraz dwunastu funkcjonariuszy słuchaczy. Byli to tzw. polscy kierownicy komisariatów DPK w Lublinie oraz polscy komendanci komisariatów kryminalnych z dystryktu⁴³. Program kursu obejmował organizację władz i urzędów niemieckich, przypadki użycia broni palnej, prawo karne materialne i procesowe, służbę śledczą (rozpoznanie terenowe i osobowe, rysopisy, oględziny, ujawnianie i zabezpieczanie śladów kryminalistycznych, taktyka ustalania sprawców przestępstw, elementy kryminologii, kartoteki

⁴⁰ APL, Komendant Sipo i SD Lublin, 511/17, Rozkaz nr 20 Polskiego Oficera Łącznikowego ppłk. Zygmunta Noska, 17 I 1942 r., k. 7.

⁴¹ *Ibidem*, k. 10.

⁴² Na temat Szkoły Policji Bezpieczeństwa i SD w Rabce-Zdroju zob. M. Rapta, W. Tupta, G. Moskal, *Mroczne sekrety willi „Tereska” 1939–1945*, Wadowice 2009, s. 103–144.

⁴³ APL, Komendant Sipo i SD Lublin, 511/27, Okólnik nr 3 dyrektora DPK w Lublinie, radcy kryminalnego SS-Hauptsturmführera Johanna Kleyera, 15 III 1941 r., k. 42.

i albumy fotograficzne)⁴⁴. Łącznie w 1941 r. odbyły się cztery kursy zorganizowane dla polskich policjantów kryminalnych, na których przeszkolono 34 funkcjonariuszy.

Mimo że językiem urzędowym w GG był język niemiecki, początkowo nie wprowadzono dla policjantów obowiązkowych kursów jego znajomości. Uczestnictwo w lekcjach odbywało się na zasadach dobrowolności⁴⁵. Nie uszło to oczywiście uwagi władzom SS i policji niemieckiej. 22 kwietnia 1942 r. wyższy dowódca SS i policji w GG oraz dowódca policji porządkowej w GG wydali zarządzenie dotyczące nauki języka niemieckiego dla policjantów narodowości polskiej i ukraińskiej. Wprowadzało ono obowiązkową naukę języka niemieckiego dla osób, które niedostatecznie mówiły i pisały po niemiecku. Zasadniczo nauka miała się odbywać w ramach szkolenia zawodowego, ale zalecano, aby urzędnicy policyjni na własny koszt uczyli się języka niemieckiego na prywatnych kursach poza służbą. Znajomość niemieckiego odnotowywano w aktach personalnych policjantów⁴⁶.

W związku z zarządzeniem mjr Alfred Mańkowski polecił, aby nauka języka niemieckiego odbywała się dwa razy w tygodniu po jednej godzinie w dwóch grupach dla zawansowanych i początkujących. Pierwsza grupa obejmowała 20 osób, a druga 50⁴⁷.

Zadania i ich realizacja

Polityka kryminalna III Rzeszy na terenie GG była niejednoznaczna. Dla władz okupacyjnych największym wrogiem było Polskie Pań-

⁴⁴ *Ibidem*, Pismo ppłk. Stanisław Rucińskiego do jednostek policji kryminalnej wraz z załączonym programem szkolenia, 14 V 1941 r., k. 57–60.

⁴⁵ *Ibidem*, 511/17, Rozkaz nr 20 Polskiego Oficera Łącznikowego ppłk. Zygmunta Noska, 17 I 1942 r., k. 7.

⁴⁶ *Ibidem*, Rozkaz nr 20 Polskiego Oficera Łącznikowego, podpisany przez mjr. Alfreda Mańkowskiego, 12 V 1942 r., k. 19. Tam przedrukowane zarządzenie wyższego dowódcy SS i policji w GG oraz dowódcy policji porządkowej w GG, 22 IV 1942 r.

⁴⁷ *Ibidem*, Wykaz urzędników DPK biorących udział w lekcjach języka niemieckiego, b.d., k. 17.

stwo Podziemne i elity społeczno-polityczne. Pozostała część społeczeństwa została poddana bezwzględnemu terrorowi i wyzyskowi. Ten stan rzeczy odzwierciedlało na przykład prawo karne. Za czyny o charakterze kryminalnym groziły o wiele mniejsze kary niż za czyny o charakterze politycznym. Niemcy nazistowskie jeszcze przed wojną na terenie III Rzeszy wykorzystywali przestępców przeciwko „wrogom państwa i narodu”. Wystarczy wskazać na politykę personalną wśród więźniów obozów koncentracyjnych, gdzie kryminaliści często stanowili grupę więźniów funkcyjnych, znęcających się na więźniami politycznymi. Na terenie GG gestapo i Kripo także korzystały z usług przestępców kryminalnych przeciwko podziemiu polityczno-zbrojnemu, w tropieniu ukrywających się Żydów czy też zwalczając inne czyny zagrażające interesom okupanta⁴⁸.

Sprawy przestępczości kryminalnej, która dotyczyła ludność polską, pozostawiono przede wszystkim Polnische Polizei. Policja nie miała odpowiednich narzędzi do walki z przestępczością pospolitą. Jej uprawnienia w stosunku do kompetencji przedwojennych uległy uszczupleniu. Polska Policja Kryminalna nie mogła prowadzić zaawansowanej pracy operacyjnej (pracy z agenturą, podsłuchów telefonicznych, kontroli korespondencji). Akta przedwojennej agentury, jeśli ocalały, zostały przejęte przez policję niemiecką⁴⁹. Oczywiście funkcjonariusze PK nieformalnie korzystali ze swojej siatki konfidentów, ale nie mogli ich opłacać, gdyż nie posiadali funduszu operacyjnego. Ponadto ograniczeni byli w swoich czynnościach śledczych. Aresztowanie, zwalnianie zatrzymanych oraz decyzja o sposobie zakończenia sprawy karnej leżały w kompetencji policji niemieckiej.

Polnische Kriminalpolizei zajmowała się ściganiem sprawców zabójstw, dzieciobójstwa, uszkodzeń ciała, napadów rabunkowych, przestępstw popełnionych przy użyciu broni palnej, sabotaży, podpałek, porwań, nierządu, kradzieży z włamaniem, większych oszustw,

⁴⁸ A. Hempel, *Pogrobowcy klęski...*, s. 278.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 33.

uszkodzeń mienia wielkich rozmiarów, fałszowania pieniędzy i papierów wartościowych oraz innych przestępstw i wykroczeń, jeżeli byli oni uprzednio karani ciężkim więzieniem⁵⁰. Zwalczaniem drobnych przestępstw (występków) i wykroczeń zajmowała się Polnische Polizei (mundurowa).

Podstawowymi czynnościami wykonywanymi przez funkcjonariuszy było prowadzenie postępowań przygotowawczych. Kodeks postępowania karnego przewidywał dwie formy postępowania przygotowawczego – dochodzenie i śledztwo. Dochodzenie prowadzone w sprawach o przestępstwa mniejszej wagi podlegało właściwości sądów grodzkich⁵¹, natomiast śledztwo w sprawach o przestępstwa cięższe rozpatrywały sądy okręgowe⁵². Generalnie wszystkie czynności procesowe wymagające spisania protokołu były zastrzeżone dla sędziego śledczego. Jednakże w przypadku braku sędziego na miejscu zdarzenia czynności te wykonywali policjanci. Ponadto zabezpieczali ślady i dowody przestępstwa. W przypadku ustalenia podejrzanego funkcjonariusz sporządzał akt oskarżenia do sądu.

Od zasad określonych w Kodeksie postępowania karnego z 1928 r. poczyniono wiele odstępstw na mocy prawa okupacyjnego. W GG oprócz sądów polskich funkcjonowały sądy niemieckie (specjalne), których właściwość rozciągała się na ludność polską. Sądy polskie nie miały samodzielności i podlegały niemieckiemu resortowi spra-

⁵⁰ APL, Posterunki PP Lublin, 1035/10, Pismo okręgowego komendanta Policji Polskiej w Radzynie, kpt. A. Glajza, 22 V 1940 r., k. 25–26.

⁵¹ Były to przestępstwa zagrożone karą pozbawienia wolności do 2 lat lub grzywny oraz przestępstwa wymienione w artykułach Kodeksu karnego z 1932 r.: 129–131, 133, 200, a także o przestępstwa z artykułów: 160, 257, 262 § 1 i 2 i z artykułów 264, 267–268, 269, jeżeli wartość mienia nie przekraczała 1000 zł.

Uwaga: Dochodzenie prowadzono w sprawach o wszystkie przestępstwa zagrożone karą pozbawienia wolności do lat 2 i grzywny, a ponadto o przestępstwa wymienione w art. 129 i nast. (tu kara była wyższa niż 2 lata więzienia), a także o przestępstwa z art. 160 i nast. (tu decydowała wartość mienia, a nie kara, np. paserstwo, kradzież, przywłaszczenie, oszustwo).

⁵² Były to pozostałe przestępstwa, które nie należały do właściwości sądów grodzkich.

wiedliwości GG. Prawomocne wyroki polskich sądów mogły zostać uchylone przez sędziów sądów niemieckich⁵³.

Funkcjonariusze PK w pierwszych latach okupacji wbrew woli władz okupacyjnych współpracowali tylko z prokuraturą i sądami polskimi. Zakończone sprawy karne bezpośrednio przesyłali do polskiej prokuratury i polskich sądów. W 1941 r. dowódca policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa w GG kilkakrotnie upominał funkcjonariuszy, aby akta zakończonych spraw ze sprawozdaniem w języku niemieckim przysyłać niemieckiej prokuraturze. Prokuratura ta miała decydować, czy oskarżonych będzie sędził sąd polski, czy niemiecki⁵⁴. Nie można jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, dlaczego policjanci polscy stosowali taką procedurę. Mogła działać tu siła przyzwyczajenia, czyli stosowanie znanych sprzed wojny rozwiązań prawnych, albo ochrona oskarżonych przed zakwalifikowaniem ich czynu jako przestępstwa politycznego i na przykład skierowania sprawy do policyjnego sądu specjalnego.

Po wdrożeniu okupacyjnej procedury karnej dochodzenie prowadzone przez policjantów PK w skrócie wyglądało następująco: po otrzymaniu zawiadomienia o przestępstwie policjant przyjmował protokół ustnego zawiadomienia o przestępstwie, przesłuchiwał świadków, przeprowadzał oględziny miejsca zdarzenia i zabezpieczał ślady. Następnie sporządzał w języku polskim, a w miarę potrzeby w języku niemieckim, doniesienie karne. Nadawał telefonogram informujący o przestępstwie podległe oraz zainteresowane jednostki PK. Po wykonaniu wstępnych czynności procesowych prowadził dochodzenie. W przypadku wykrycia sprawcy sporządzał w językach polskim i niemieckim sprawozdanie końcowe. Akta sprawy przysyłał do prokuratora niemieckiego sądu specjalnego, względnie do odpowiedniego referatu Policji Bezpieczeństwa.

⁵³ A. Wrzyszczyk, *Okupacyjne sądownictwo niemieckie w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945. Organizacja i funkcjonowanie*, Lublin 2008, s. 376–380.

⁵⁴ APL, Komendant Sipo i SD Lublin, 511/17, Rozkaz nr 19 Polskiego Oficera Łącznikowego, podpisany przez mjr. Alfreda Mańkowskiego, 18 XII 1941 r., k. 4; *ibidem*, 511/31, Pismo z komisariatu policji kryminalnej w Puławach do posterunków PK, 16 XII 1941 r., k. 13.

Stopień zagrożenia przestępczością kryminalną w dystrykcie lubelskim był wysoki. Na ten stan, tak samo jak w pozostałej części Generalnego Gubernatorstwa, złożyły się przede wszystkim następujące czynniki: wyjście lub ucieczka z więzień prawie wszystkich skazanych we wrześniu 1939 r.⁵⁵, dezorganizacja aparatu administracyjnego II RP, chaos wojenny, łatwa dostępność do broni, migracje i przesiedlenia ludności, szczupłość sił policyjnych zwalczających przestępczość kryminalną.

Władze okupacyjne zainteresowane były przede wszystkim ochroną Niemców, volksdeutsche'ów oraz pracujących w służbie niemieckiej Polaków i Ukraińców. W przypadku popełnienia przestępstwa na ich szkodę sprawie nadawano priorytet; zgłoszenia o śmierci lub zranieniu były błyskawicznie przesyłane do jednostek niemieckich i polskich⁵⁶.

Szczególną plagą lat okupacji były napady rabunkowe z bronią w rękę, organizowane przez bandy kryminalne. Już w 1940 r. została wydana w tej sprawie specjalna instrukcja dla policjantów, mająca na celu skuteczne zwalczanie przestępczości⁵⁷. Dotyczyła ona przede wszystkim szybkiego reagowania w przypadku popełnienia napadu rabunkowego: organizacji pościgu, dokładnego przeprowadzenia oględzin miejsca zdarzenia i przesłuchania osób pokrzywdzonych oraz współdziałania policji mundurowej i kryminalnej.

Policja lubelska stykała się z wieloma groźnymi przestępcami, którzy działali brutalnie i bezwzględnie. Na przykład 21 lipca 1941 r.

⁵⁵ Według stanu na 1 I 1939 r. w więzieniach w Polsce przebywało 70 520 skazanych (*Mały rocznik statystyczny wrzesień 1939 – czerwiec 1941*, Londyn 1941, s. 153). Część skazanych za drobne przestępstwa opuściła więzienia na mocy amnestii z 2 IX 1939 r. (Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 2 września 1939 r. o amnestii, DzU z 1939 r., nr 87, poz. 553). Reszta zbiegła po opuszczeniu więzień przez strażników tuż przed wejściem wojsk niemieckich. Najbardziej niebezpiecznych przestępców, o których było wiadomo, że zbiegli, poszukiwano listami gończymi w czasie okupacji (APL, Komendant Sipo i SD Lublin, 511/29, Dziennik Inwigilacyjny nr 7 KPPP w Lublinie, 21 X 1940 r., k. 10).

⁵⁶ *Ibidem*, 511/17, Rozkaz nr 19 Polskiego Oficera Łącznikowego, podpisany przez mjr. Alfreda Mańkowskiego, 19 XII 1941 r., k. 3.

⁵⁷ *Ibidem*, 517/27, Instrukcja określająca sposób prowadzenia dochodzeń w sprawach popełnionych napadów rabunkowych, 22 XII 1940 r., k. 23–27.

tuż przed północą we wsi Wola (gm. Dzierzkowice, pow. janowski) do mieszkania młynarza wtargnęło pięciu mężczyzn uzbrojonych w karabiny. Zamaskowani sprawcy mieli dodatkowo poczerwione sadzą twarze. Podczas napadu bandyci znęcali się nad domownikami, bijąc ich kolbami karabinów po całym ciele oraz strzelając dla postrachu. Ukradli pieniądze, biżuterię, odzież, żywność oraz artykuły gospodarstwa domowego. Następnie zbiegli furmanką w kierunku wsi Idalin (gm. Rybitwy, pow. puławski). W wyniku podjętych czynności na miejscu zdarzenia ustalono, że sprawcą mógł być Aleksander Kamiński, bandyta znany policji. W toku dalszego dochodzenia ustalono pozostałych przestępców i wszczęto poszukiwania bandy⁵⁸.

4 stycznia 1942 r. dwaj uzbrojeni w broń krótką mężczyźni dokonali napadu rabunkowego na dom młynarza w Parwnie (gm. Rybitwy, pow. puławski), skąd zabrali pieniądze i odzież. Następnie udali się do mieszkania wójta i tam pod groźbą użycia broni zmusili go do pójścia z nimi do Urzędu Gminy w Rybitwach, gdzie dokonali kradzieży 4000 zł. Następnie furmanką, która stała koło urzędu, udali się w nieznanym kierunku. O napadzie został zawiadomiony Posterunek Kryminalny w Opolu Lubelskim. Na miejsce zdarzenia udał się kierownik posterunku wraz z funkcjonariuszem kryminalnym Zajdlerem. Na podstawie zeznań pokrzywdzonych ustalili rysopisy sprawców. Uzyskali też informację, że bandyci zatrzymali się w miejscowej restauracji, gdzie spożywali alkohol, a stamtąd udali się w kierunku wsi Świeciechów (gm. Annapol). Policjanci kryminalni wraz z trzema policjantami z Posterunku PP w Józefowie rozpoczęli pościg za sprawcami. W sklepie w Świeciechowie ustalili, że jednym ze sprawców napadu może być Roch Gawara, zamieszkały we wsi Nowe (gm. Lasocin, pow. opatowski), poszukiwany za napady rabunkowe. Z uwagi na porę nocną policjanci postanowili przenocować w Świeciechowie i rano ruszyć w dalszy pościg. Udali się na wyznaczoną kwatery i położyli się spać. W nocy obudziły ich krzyki: „Wstawać! Ręce

⁵⁸ *Ibidem*, 517/32, Meldunek Posterunku PP w Dzierzkowicach, pow. Janów Lubelski, 23 VII 1941 r., k. 19.

do góry, bo w łeb strzelił!”. Kierownik Posterunku PK zobaczył dwóch mężczyzn w mieszkaniu z bronią w ręku. Policjant, wstając z posłania, sięgnął po pistolet, który miał pod poduszką, i zaczął strzelać do bandytów. W trakcie wymiany ognia został zabity jeden z bandytów, który miał przy sobie dwa pistolety i dwa granaty. Drugi napastnik zbiegł prawdopodobnie ranny. Zginął również jeden z policjantów, kpr. Wnuk, Zajdler został ranny w nogę, a kierownik Posterunku PK w Opolu – w udo. Policjantów przewieziono do szpitala w Lublinie⁵⁹.

Polnische Kriminalpolizei, niezależnie od motywów popełnianych napadów, skupiała się na wątku kryminalnym. Przykładem może być napad bandycki lub akcja polskiego podziemia na Urząd Gminy w Jabłonce (pow. lubelski). 29 lipca 1941 r. grupa pięciu mężczyzn uzbrojonych w visy zaatakowała urząd gminy i mieszkanie wójta Józefa Müllera. W trakcie napadu pod urząd przypadkowo zajęchało dwóch żołnierzy Wehrmachtu, których sprawcy zastrzelili. Z urzędu i mieszkania wójta zabrali 50 szt. blankietów dowodów osobistych, pieczętki gminy, broń, pieniądze w kwocie 13 tys. zł, zegarek męski, radioodbiornik. Ponadto zniszczyli portrety Hitlera. Na miejscu zdarzenia jeden z napastników zgubił czapkę z wypisanymi na wewnętrznej stronie inicjałami „Z.Ch.” Polnische Kriminalpolizei wytypowała osiem osób uprzednio karanych, którzy mieli takie inicjały, i prowadziła czynności w celu ich ujęcia⁶⁰. Zapewne niemiecka policja bezpieczeństwa prowadziła swoje czynności w kierunku politycznym.

Początkowo policjanci polscy radzili sobie ze zwalczaniem przestępczości. Z powodu braku materiałów archiwalnych trudno oszacować wykrywalność polskiej PK. Dostępne pojedyncze raporty pokazują, że wyniki były zadowalające. Policjantów polskich chwaliły władze niemieckie oraz polscy przełożeni⁶¹.

⁵⁹ *Ibidem*, Meldunek komendanta Posterunku PK w Opolu Lubelskim, 4 II 1942 r., k. 75–76.

⁶⁰ *Ibidem*, 511/27, Pismo Polskiego Oficera Łącznikowego ppłk. Zygmunta Noska, 4 VIII 1941 r., k. 80; *ibidem*, Telefonogram DKP w Lublinie, 29 VII 1941 r., k. 81.

⁶¹ *Ibidem*, Rozkaz nr 16 Polskiego Oficera Łącznikowego ppłk. Zygmunta Noska, 30 X 1941 r., k. 99.

Ilość napadów rabunkowych wzrastała jednak z każdym rokiem. Na przełomie lat 1942 i 1943 nastąpiła na tyle wzmożona fala przestępczości, że Polnische Polizei nie mogła jej już opanować. Z fragmentarycznych danych dotyczących dystryktu lubelskiego wynika, że w powiecie puławskim w pierwszym kwartale 1943 r. dokonano 73 napadów rabunkowych, w kwietniu – 56, a w maju – aż 71 rozbojów. Widoczna jest wyraźna tendencja wzrostu tego typu przestępstw. Biorąc pod uwagę pierwszy kwartał 1943 r., szacunkowo można przyjąć, że w dystrykcie lubelskim popełniano w tym czasie około 700 napadów rabunkowych kwartalnie.

W lipcu 1941 r. zaczęły się mnożyć wypadki okradania samochodów na postojach. Łupem złodziei padały różne przedmioty pozostawione w samochodach zarówno polskich, jak i niemieckich. Szajki złodziejskie złożone z nieletnich grasowały przede wszystkim przed Hotelem Europejskim (ówczesny pl. Adolfa Hitlera) oraz obok wieży ciśnień przy ul. Narutowicza. Według danych policji niemieckiej, nie wiadomo, czy prawdziwych, skradzione przedmioty (papierosy, papierośnice, aparaty fotograficzne, artykuły spożywcze) mieli skupować Żydzi w getcie lubelskim. Polscy policjanci prowadzili obserwacje wskazanych miejsc i patrole operacyjne⁶².

Kolejne zagrożenie związane było z wojną niemiecko-sowiecką i napływem jeńców sowieckich na teren GG. Uciekinierzy z obozów jenieckich często dokonywali napadów rabunkowych, a także przyłączali się do istniejących grup przestępczych. Polski Oficer Łącznikowy apelował do funkcjonariuszy DPK w Lublinie, aby włożyli cały wysiłek w śledzenie i zatrzymywanie jeńców sowieckich⁶³. Z meldunków dotyczących napadów rabunkowych wynika, że w 1943 r. około 70 proc. takich napadów na wsi dokonywały osoby posługujące się językiem rosyjskim⁶⁴.

⁶² *Ibidem*, 517/27, Pismo dyrektora DPK w Lublinie do Polskiego Oficera Łącznikowego, 24 VII 1941 r., k. 79.

⁶³ *Ibidem*, 511/27, Rozkaz nr 16 Polskiego Oficera Łącznikowego ppłk. Zygmunta Noska, 30 X 1941 r., k. 99.

⁶⁴ *Ibidem*, 511/22, Telefonogramy jednostek Policji Polskiej do dyrekcji policji kryminalnej w Lublinie, nry 2– 383/43, k. 2–136.

Innym zadaniem polnische Kriminalpolizei było poszukiwanie osób, które zbiegły z więzień i aresztów, a były podejrzane o popełnienie przestępstwa. Poszukiwania osób ogłaszano w Dzienniku Inwigilacyjnym, odnotowywano w kartotece oraz rozsyłano listy gończe do pobliskich jednostek, a w przypadku groźniejszych przestępców do DPK w innych dystryktach. W listach gończych zamieszczano personalia, kategorię przestępcy (np. bandyta, złodziej), rysopis, opis ubrania, pseudonim, współników przestępstw, jakich dokonał, uwagi dotyczące uzbrojenia, a w przypadku posiadania zdjęcia załączano go do listu⁶⁵. Według stanu na 19 września 1941 r. DPK w Lublinie poszukiwała 166 osób, w większości podejrzanych o napady rabunkowe⁶⁶.

O ukrywających się przestępcach funkcjonariusze dowiadywali się także podczas wykonywania czynności śledczych, przesłuchując świadków i podejrzanych. W ramach sprawy karnej Komisariat PK w Puławach, przesłuchując podejrzanego, ustalił, że we wsi Młynki Karczewskie (gm. Karczmiska) trzech „zawodowych złodziei” ukrywa się przed odbyciem kary więzienia. Zarządzono obławę w celu ujęcia poszukiwanych⁶⁷.

Funkcjonariusze policji kryminalnej zajmowali się także zwalczaniem różnego rodzaju patologii społecznych, a przede wszystkim prostytucji. W tej sprawie komendant policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa w Lublinie wydał stosowane zarządzenie, w którym za prostytutkę została uznana kobieta zajmująca się, uzasadnionym zdaniem policji, świadczeniem usług seksualnych. prostytutki miały być umieszczone w specjalnych mieszkaniach wyznaczonych przez policję. Zostały zobowiązane do dwukrotnych badań lekarskich w ciągu tygodnia. Policja rejestrowała prostytutki i każdej z nich wydawała książeczkę kontrolną ze zdjęciem, danymi osobowymi oraz wynikami

⁶⁵ *Ibidem*, 511/32, List gończy za Józefem Politkowskim, 29 IV 1942 r., k. 65.

⁶⁶ APL, Posterunki PP Lublin, 1035/2, Wykaz imienny zbiegłych bandytów, 19 IX 1941 r., k. 15–20.

⁶⁷ APL, Komendant Sipo i SD Lublin, 511/32, Meldunek Komisariatu PK w Puławach, 5 IX 1941 r., k. 25.

badan lekarskich. Kobiety zobowiązane były nosić książeczki i okazać je na żądanie policji i służby zdrowia. Policja mogła wprowadzać zakazy odnośnie do miejsc i godzin przebywania prostytutek. Nieprzestrzeganie przepisów zarządzenia groziło karą do 1000 zł, a w razie nieściągalności grzywny aresztem do pięciu miesięcy⁶⁸. Dyrektor DKP w Lublinie Johann Kleyer wydał zarządzenie dodatkowe zabraniające prostytutkom przebywania po godz. 18.00 na ul. Krakowskie Przedmieście oraz w takich miejscach, jak niemieckie kino, kawiarnia As, restauracje dworcowe, restauracja Flora, Dom Niemiecki, hotel Europa, łaźnie prywatne i miejskie⁶⁹.

W Lublinie w sierpniu 1940 r. było zarejestrowanych 120 prostitutek⁷⁰. Zadaniem policjantów była ich kontrola na ulicach, w lokalach oraz tzw. melinach. 13 listopada 1942 r. DPK w Lublinie zorganizowała akcję kontroli melin. Kobiety legitymowano i sprawdzano zaświadczenia lekarskie, a podejrzane o potajemne uprawianie nierządu rejestrowano i kierowano na badania lekarskie⁷¹.

Z innych zadań wykonywanych na rzecz okupanta można odnotować poszukiwania polskich furmanów przydzielonych do wojska niemieckiego. Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej polscy furmani z dystryktu lubelskiego zostali zobowiązani do wykonywania zadań na rzecz wojska. Część z nich zbiegła i ukrywała się przed Wehrmachtem. Polnische Polizei otrzymała zadanie tropienia oraz zatrzymywania woźniców i przekazywania ich sądom wojskowym Wehrmachtu⁷². Trudno stwierdzić, czy policjanci wywiązywali się

⁶⁸ *Ibidem*, 511/30, Zarządzenie dowódcy policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa na dystrykt lubelski, SS-Standartenführera Waltera Huppenkothena, 18 X 1940 r., k. 1.

⁶⁹ *Ibidem*, Zarządzenie dyrektora DPK w Lublinie, SS-Standartenführera Johanna Kleyera, 18 X 1940 r., k. 2.

⁷⁰ *Ibidem*, Wykaz zarejestrowanych prostitutek w Lublinie, sierpień 1940 r., k. 21–22.

⁷¹ *Ibidem*, 511/31, Pismo ppłk. Zygmunta Noska do Posterunku PK w Opolu Lubelskim, 13 XI 1942 r., k. 60.

⁷² *Ibidem*, 511/17, Rozkaz nr 19 Polskiego Oficera Łącznikowego, podpisany przez mjr. Alfreda Mańkowskiego, 18 XII 1942 r., k. 4.

z nałożonego przez okupanta obowiązku, gdyż w zachowanych archiwaliach brak wzmianki na ten temat.

Z analizy materiałów archiwalnych wynika, że niemieckie władze policyjne nie miały zaufania do policjantów narodowości polskiej. Wraz z frontem zbliżającym się do granic GG i rozpoczętą akcją „Burza” nieufność przybierała na sile. W marcu 1944 r. „polscy policjanci” mogli prowadzić telefoniczne rozmowy zamiejscowe tylko za pośrednictwem kancelarii niemieckiej w DPK. Rozmowy były ewidencjonowane⁷³. Można przypuszczać, że miało to na celu wprowadzenie cenzury wojennej. Zapewne okupant niemiecki obawiał się wymiany informacji przez policjantów czy przekazywania informacji, które mogły ułatwić działalność zbrojną Armii Krajowej.

Dyrekcja nie posiadała własnego aresztu. Korzystała z aresztu I Komisariatu Polnische Polizei w Lublinie. Obligatoryjnemu zatrzymaniu podlegały osoby, które popełniły przestępstwa przeciwko mieniu, gdy straty wynosiły powyżej 300 zł, podejrzani o przestępstwa przeciwko zdrowiu i życiu oraz o inne ciężkie przestępstwa zagrożone karą więzienia powyżej 3 lat (zbrodnie). Pozostali przestępcy byli karani na ogólnych zasadach wynikających z Kodeksu postępowania karnego z 1928 r.⁷⁴

W kwestii zatrzymywania i osadzania podejrzanych panował administracyjny bałagan. Zbyt długo byli oni przetrzymywani w areszcie i często nie wiadomo było, z jakimi zarzutami. Początkowo do osadzenia wystarczył zapisek urzędowy sporządzony na podstawie akt sprawy. W grudniu 1940 r. wprowadzono specjalne nakazy zatrzymania i obowiązek sprawdzania personaliów zatrzymanych w kartotece osób poszukiwanych. Następnie osoba decyzyjna (kierownik ogniwa DPK, kierownik komisariatu lub posterunku) rozstrzygała, czy zatrzymany miał zostać w areszcie policyjnym, czy w więzieniu.

⁷³ *Ibidem*, 517/28, Rozkaz nr 41 Polskiego Oficera Łącznikowego, podpisany przez por. Jana Drapaka, 15 III 1944 r., k. 32.

⁷⁴ *Ibidem*, 511/27, Pismo do komendanta PP w Lublinie, Polskiego Oficera Łącznikowego ppłk. Stanisława Rucińskiego, 24 VII 1940 r., k. 1.

Od 1 stycznia 1941 r. każda jednostka policji kryminalnej prowadziła książkę zatrzymań. Polscy policjanci kryminalni mogli przetrzymywać osoby w areszcie policyjnym do trzech dni. W celu przedłużenia aresztu przedkładali akta niemieckiemu kierownikowi komisariatu, a ten dyrektorowi DPK, który podejmował ostateczną decyzję⁷⁵.

Konwoje kursujące między DKP a I Komisariatem PP w Lublinie sprzyjały podejmowaniu przez zatrzymanych prób ucieczek, które niekiedy kończyły się powodzeniem. W związku z tym władze niemieckie oraz Polski Oficer Łącznikowy wydały wiele przepisów i dyspozycji w sprawie konwojowania zatrzymanych, w których przypomniano o zakuwaniu ich w kajdanki i rewizji osobistej⁷⁶.

Od stycznia 1941 r. polscy policjanci nie mogli samodzielnie zwalniać osób z aresztu. Dyrektor DKP w Lublinie wydał dyspozycję, aby każde zwolnienie aresztowanego uzyskało aprobatę niemieckiego kierownika komisariatu⁷⁷.

W czasie wykonywanych zadań policjanci mieli prawo użyć broni palnej zgodnie z Ustawą z dnia 23 lutego 1939 r. o użyciu broni przez Policję Państwową i organa ochrony granic⁷⁸. Z powodu rosnącej liczby zamachów na funkcjonariuszy policji dowódca policji bezpieczeństwa i SD w GG wydał okólnik, w którym rozszerzył zakres możliwości użycia broni palnej przez policjantów. Funkcjonariusz mógł posłużyć się nią, gdy istniało podejrzenie, że zatrzymany będzie stawiał opór. Do aresztowania miał przystąpić z odbezpieczonym pistoletem wycelowanym w osobę zatrzymaną i wezwać ją do podniesienia rąk do góry. Gdyby jednak nie chciała się temu podporządkować „z widocznym zamiarem czynnego natarcia”, policjant

⁷⁵ *Ibidem*, Pismo SS-Standartenführera Johanna Kleyera do Polskiego Oficera Łącznikowego, 17 XII 1940 r., k. 19–20.

⁷⁶ *Ibidem*, Pismo Polskiego Oficera Łącznikowego ppłk. Stanisława Rucińskiego do komendanta Policji Polskiej w Lublinie, 24 VII 1940 r., k. 1–2; *ibidem*, 511/17, Rozkaz nr 18 Polskiego Oficera Łącznikowego ppłk. Zygmunta Noska, 1 XII 1941 r., k. 1.

⁷⁷ *Ibidem*, Rozkaz nr 10 Polskiego Oficera Łącznikowego ppłk. Stanisława Rucińskiego, 20 I 1941 r., k. 34.

⁷⁸ DzU z 1939 r., nr 16, poz. 95.

miał bezzwłocznie użyć broni⁷⁹. Szef policji bezzwzględnie nakazywał noszenie broni służbowej w czasie wykonywania czynności służbowych, utrzymanie jej w należyтым stanie i częstą kontrolę przełożonych w tym zakresie.

Warunki socjalne

Zarobki miesięczne policjantów kryminalnych nie różniły się zasadniczo od tych, jakie otrzymywali ich koledzy w służbie mundurowej. Średnia płaca w 1943 r. w Polnische Polizei wynosiła 250 zł⁸⁰. Pobory w DPK w Lublinie były nieco wyższe i uzależnione od stopnia służbowego, stażu, wieku i stanowiska funkcjonariusza. Średnia płaca policjantów w 1940 r. wynosiła 317,30 zł⁸¹.

W 1942 r. wprowadzono dla polskich policjantów system zapomóg losowych. Oddano również do dyspozycji „policjantów polskich” dom wypoczynkowy w Piwnicznej-Zdroju. Funkcjonował dom dla sierot policyjnych w Sochaczewie. W zakładzie tym można było umieszczać dzieci do 14. roku życia⁸².

W maju 1941 r. unormowane zostały urlopy dla funkcjonariuszy PK. Zależne były od wieku: policjanci do 30. roku życia otrzymywali 10 dni urlopu w ciągu roku, w wieku 30–40 lat – 15 dni, powyżej 40. roku życia – 21 dni. Ponadto mogli otrzymać urlop zdrowotny trwający do 8 tygodni⁸³.

Funkcjonariusze Polnische Polizei w Lublinie (tak samo jak Niemcy) otrzymywali dodatkowe karty żywnościowe, w tym również dla żony i dzieci do lat 16. Ponadto w sklepach Lubelskiej Spółdzielni Spo-

⁷⁹ APL, Komendant Sipo i SD Lublin, 511/17, Okólnik dowódcy policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa w GG, 13 V 1942 r., k. 41.

⁸⁰ A. Hempel, *Pogrobowcy klęski...*, s. 105.

⁸¹ APL, Komendant Sipo i SD Lublin, 511/27, Załącznik 2b ordynacji taryfowej, 24 IV 1940 r., k. 3.

⁸² APL, Posterunki PP Lublin, 1035/9, Pismo dowódcy policji porządkowej w GG Gerharda Winklera, [1942 r.?], k. 33–35.

⁸³ APL, Komendant Sipo i SD Lublin, 511/27, Zarządzenie dowódcy policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa w GG, 15 V 1941 r., k. 64.

żywców oraz w sklepach sprzedających artykuły mięsne i nabiałowe byli obsługiwani we wtorki i piątki poza kolejnością. Na zarządzenie starosty grodzkiego w Lublinie w wymienionych sklepach wywieszone były informacje w językach niemieckim i polskim: „Na karty żywnościowe dodatkowe i normalne nieniemieckich urzędników Policji i ich rodzin artykuły żywnościowe wydaje się poza kolejką we wtorki i piątki”⁸⁴. Od października 1943 r. policjantom przydzielano pół litra wódki miesięcznie⁸⁵.

Zakończenie

Polnische Kriminalpolizei (Polska Policja Kryminalna) w Lublinie spełniała szczególną rolę w zwalczaniu przestępczości pospolitej. Jej głównym zadaniem w czasie okupacji była ochrona polskiej ludności przed narastającą przestępczością pospolitą na terenie dystryktu lubelskiego. W warunkach okupacyjnych nie mogła być organem samodzielnym i pełnić swojej służby zgodnie z polską racją stanu. Jednakże wykonywała wiele pożytecznych zadań, które zapewniały bezpieczeństwo ludności polskiej.

Mimo poddania formacji nadzorowi niemieckiemu, policja kryminalna zachowała pewną niezależność. Niemcy z uwagi na szczupłość kadr nie byli stanie do końca kontrolować pracy funkcjonariuszy kryminalnych. Kierowniczą rolę odgrywał Polski Oficer Łącznikowy w dyrekcji policji kryminalnej w Lublinie oraz polscy kierownicy ogniw urzędu kryminalnego, ale w terenie (komisariaty i posterunki PK) większa decyzyjność należała do polskich funkcjonariuszy.

W Lublinie zupełnie niewidoczna była współpraca między funkcjonariuszami polskimi i niemieckimi. Nie można jej oczywiście wy-

⁸⁴ *Ibidem*, 511/17, Rozkaz nr 28 Polskiego Oficera Łącznikowego ppłk. Zygmunta Noska, 18 XI 1942 r., k. 24; tam przedrukowane zarządzenie starosty grodzkiego w Lublinie, 4 XI 1942 r.

⁸⁵ *Ibidem*, 511/28, Rozkaz nr 40 Polskiego Oficera Łącznikowego mjr. Alfreda Mańkowskiego, 8 X 1943 r., k. 24.

kluczyć, ale musiała być niewielka. Z pewną ostrożnością można postawić hipotezę, wymagającą dalszych badań, że polnische Kriminalpolizei w Lublinie wykonywała mniej zadań na rzecz okupanta niż Polnische Polizei, czyli tzw. policja granatowa. Ta ostatnia brała udział w zwalczaniu „nielegalnego” uboju, handlu pokątnego, w obławach na uciekinierów lub osób uchylających się od robót w Rzeszy, a niekiedy w tropieniu i mordowaniu ukrywających się Żydów.

Ostatnie zachowane dane na temat działalności Polskiej Policji Kryminalnej w Lublinie pochodzą z kwietnia 1944 r. Niemcy nie wydali żadnych dyspozycji w sprawie dalszego funkcjonowania czy ewakuacji PPK w związku ze zbliżającym się frontem. W wyniku działań wojennych struktury policyjne uległy rozkładowi. Policjanci porzucali służbę i uciekali do oddziałów partyzanckich lub też ukrywali się. Wielu z nich zostało aresztowanych przez NKWD i wywiezionych do obozów w ZSRR⁸⁶.

Ich losu dopełnił akt prawny podziemnej Krajowej Rady Ministrów z 1 sierpnia 1944 r. o rozwiązaniu korpusu Policji Państwowej⁸⁷, a także władzy komunistycznej – Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z 15 sierpnia 1944 r. o rozwiązaniu policji państwowej (tzw. granatowej policji)⁸⁸ i powołania nowego organu policyjnego – Milicji Obywatelskiej.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Lublinie

Der Kommandeur der Sicherheitspolizei und des SD für den Distrikt

Lublin [Komendant policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa w Lublinie]

Posterunki Policji Polskiej w dystrykcie lubelskim

⁸⁶ A. Hempel, *Pogrobowcy kłęski...*, s. 398.

⁸⁷ DzU z 1944 r., nr 2, poz. 17.

⁸⁸ *Ibidem*, poz. 6.

Opracowania

- Getter M., *Policja Polska w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, „Przegląd Policyjny” 1999, nr 1–2.
- Hempel A., *Pogrobowcy kłęski. Rzecz o policji granatowej w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Warszawa 1990.
- Kasperek J., *Kronika wydarzeń w Lublinie w okresie okupacji hitlerowskiej*, Lublin 1989.
- Łuczak C., *Polska i Polacy w drugiej wojnie światowej*, Poznań 1993.
- Mały rocznik statystyczny wrzesień 1939 – czerwiec 1941, Londyn 1941.
- Mączyński M., *Organizacyjno-prawne aspekty funkcjonowania administracji bezpieczeństwa i porządku publicznego dla zajętych obszarów polskich 1939–1945*, Kraków 2012.
- Rapta M., Tupta W., Moskal G., *Mroczne sekrety willi „Tereska” 1939–1945*, Wadowice 2009.
- Wrzyszc A., *Hierarchia aktów prawnych wprowadzonych przez okupanta niemieckiego w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, „Studia Iuridica Lublinensia” 2014, t. 22.
- Wrzyszc A., *Okupacyjne sądownictwo niemieckie w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945. Organizacja i funkcjonowanie*, Lublin 2008

Internet

- <http://krakowianie1939-56.mhk.pl/pl/archiwum,1,stanislaw-ru-cinski,6441.htm>
- <http://szukajwarchiwach.pl/35/511/0#tabZespol>

Dwie narracje. Tematyka policji granatowej na łamach niemieckiej prasy polskojęzycznej i polskiej prasy konspiracyjnej Generalnego Gubernatorstwa

Wśród wielu ciekawych procesów, zjawisk i wydarzeń kształtujących życie mieszkańców GG, które mogą zainteresować historyków i pasjonatów przeszłości, znajduje się między innymi walka toczona przez niemiecki aparat okupacyjny i struktury polskiej konspiracji, mająca na celu wyrobienie wśród Polaków określonych postaw wobec nowej rzeczywistości. Najważniejszym nośnikiem treści w tej swoistej wojnie propagandowej stała się bezsprzecznie prasa. Zarządzanej przez Niemców już w początkach okupacji konfiskacie odbiorników radiowych towarzyszyło stworzenie sieci kilkudziesięciu polskojęzycznych pism (dzienników i tygodników), zawierających spójny przekaz, chociaż w związku z wydarzeniami militarnymi i politycznymi podlegający wyraźnej ewolucji¹. Używając daleko idącego uproszczenia, można stwierdzić, że wydawnictwa te propagowały tezę o definitywnym zwycięstwie Niemiec i ich sojuszników w wojnie,

¹ Por. np. L. Dobroszycki, *Die legale polnische Presse im Generalgouvernement 1939–1945*, München 1977; W. Wójcik, *Prasa gadzinowa Generalnego Gubernatorstwa (1939–1945)*, Kraków 1988; J. Jarowiecki, *Prasa w Polsce w latach 1939–1945* [w:] J. Jarowiecki, J. Myśliński, A. Notkowski, *Historia prasy polskiej*, t. 4: *Prasa polska w latach 1939–1945*, Warszawa 1980, s. 15 i nn.; K. Woźniakowski, *Niemiecka polskojęzyczna prasa „gadzinowa” czasów II wojny światowej 1939–1945 (próba syntetycznego spojrzenia)*, „Studia Bibliologiczne Akademii Świętokrzyskiej” 2004, t. 8, s. 79–124.

opisując też najróżniejsze przejawy „opieki” okupantów nad podbitą ludnością². Polskie środowiska konspiracyjne zareagowały na te działania stworzeniem i skierowaniem na podziemny rynek czytelniczy ogromnej ilości tytułów (ich łączna liczba szacowana jest na ok. 1500; były wśród nich przede wszystkim efemerydy, ale również pisma ukazujące się przez długi czas), na łamach których między innymi komentowano bieżące wydarzenia, przedstawiano porażki Niemiec na frontach wojny, opisywano działania represyjne wobec ludności polskiej i żydowskiej, a także rozprawiano o granicach, ustroju i sojuszach powojennej Polski³.

Jednym z tematów poruszanych w ramach tej „walki o rząd dusz” zarówno przez polskojęzyczną prasę niemiecką, jak i przez polską prasę konspiracyjną było szeroko rozumiane funkcjonowanie Policji Polskiej Generalnego Gubernatorstwa, zwanej potocznie policją granatową. Zamyśl skonfrontowania obu tych narracji stał się impulsem do przygotowania niniejszego opracowania. W sytuacji, gdy z policjantem „granatowym” stykał się na co dzień zarówno czytelnik prasy oficjalnej, jak i czytelnik prasy konspiracyjnej (w licznych przypadkach te same osoby sięgały do obu źródeł informacji), przedstawienie prób wykreowania propagandowego obrazu funkcjonariuszy tej formacji okazało się zadaniem bardzo interesującym. Na jego potrzeby sięgnięto do wszystkich najważniejszych polskojęzycznych pism codziennych, wydawanych przez Niemców w GG w latach 1940–1944 (w nielicznych przypadkach do 1945 r.), a mianowicie – w porządku alfabetycznym – do „Dziennika Radomskiego”, „Gońca Krakowskiego”, „Kurieria Częstochowskiego”, „Kurieria Kieleckiego”, „Nowego Głosu Lubelskiego” i „Nowego Kuriera Warszawskiego”. Ponieważ całościowo kwerenda w prasie konspiracyjnej – ze względu na liczbę tytu-

² T. Głowiński, *O nowy porządek europejski. Ewolucja hitlerowskiej propagandy politycznej wobec Polaków w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Wrocław 2000.

³ Por. np. *Bibliografia opracowań prasy ukazującej się w Polsce w latach 1939–1945*, red. J. Jarowiecki, G. Wrona, E. Wójcik, cz. 1: *Publikacje z lat 1944–1981*, Warszawa 1992; cz. 2: *Publikacje z lat 1981–1997*, Kraków 1999.

łów i stan ich zachowania – byłaby niemożliwa do przeprowadzenia, zdecydowano się na przeanalizowanie tylko wybranych pism, prezentujących jednak całe spektrum polskiego podziemia, poczynając od środowisk narodowych, a skończywszy na komunistach. Na plan pierwszy wybija się tutaj zdecydowanie najbardziej opiniotwórcze, wydawane w największym nakładzie i kolportowane na obszarze całego okupowanego kraju pismo „Biuletyn Informacyjny” Komendy Głównej Związku Walki Zbrojnej-Armii Krajowej. Oprócz niego przeprowadzono kwerendę w pismach, niestety zazwyczaj niekompletnych, takich jak „Barykada Wolności” (1943–1944, wyd. Robotniczej Partii Polskich Socjalistów), „Demokrata” (1943–1944, wyd. nieustalony), „Głos Demokracji” (1943–1944, wyd. nieustalony), „Głos Polski” (1942, 1944, wyd. nieustalony), „Głos Warszawy” (1942–1944, wyd. Polskiej Partii Robotniczej), „Głos Wolny” (1944, wyd. nieustalony), „Polak” (1944, wyd. Stronnictwa Narodowego), „Polska Zwycięży” (1943–1944, wyd. nieustalony), „Polska Żyje” (1941–1943, wyd. Komendy Obrońców Polski), „Robotnik” (1943–1944, wyd. Robotniczej Partii Polskich Socjalistów), „Robotnik w Walce” (1943–1944, wyd. Polskiej Partii Socjalistycznej), „Samoobrona Chłopska” (1943, wyd. Stronnictwo Ludowe), „Trybuna Wolności” (1944, wyd. Polskiej Partii Robotniczej), „Walka” (1941–1944, wyd. Stronnictwo Narodowe), „Wieś i Miasto” (1943–1944, wyd. nieustalony) i „Wieś. Agencja Informacyjna” (1944, wyd. nieustalony).

Omówienie tematyki zawartej w tytule niniejszego opracowania rozpoczniemy od obrazu policji granatowej na łamach polskojęzycznej prasy niemieckiej. Pierwsze informacje na jej temat pojawiły się tutaj wiosną 1940 r. Zostały one przedstawione przede wszystkim w obszernym artykule opublikowanym przez redakcję „Nowego Kuriera Warszawskiego”, który przedrukowały następnie inne tytuły. Koncentrował się on na sytuacji w Warszawie, gdzie w 1939 r., po kapitulacji stolicy, policjanci pozostali w służbie, kontynuując swą pracę. Czytamy w nim: „Co wpłynęło – poza zarządzeniem władz niemieckich – na policjantów polskich, aby podjąć pracę tak ciężką i często niezrozumianą, a nawet niedocenianą przez społeczeństwo? Jednym z głównych

czynników, które to sprawiły, było ukochanie munduru i kult dla pracy zawodowej. I choć nieraz zniechęcenie i gorycz są udziałem służby policyjnej, to jednak kochający mundur i mający zamiłowanie dla swego zawodu policjanci podporządkowali się zarządzeniom władz i podjęli pracę. Czynnikiem jednak najpoważniejszym była troska o dobro społeczeństwa polskiego, nękanego przejściami wojennymi, które przywykłe w każdej ważniejszej okoliczności życiowej zwracać się do granatowego żołnierza, w chwilach ciężkich pozbawione by było swego przyjaciela i opiekuna⁴. Dodawano, że gdyby polscy policjanci nie wykonywali swych obowiązków, musieliby je przejąć Niemcy, co w realiach początków okupacji byłoby bardzo niekorzystne dla mieszkańców miasta. Ze stwierdzeniem tym można oczywiście polemizować, bo chociaż na przełomie 1939 i 1940 r. zauważalny był znaczny wzrost przestępczości kryminalnej m.in. w Warszawie i jej okolicach, Niemcy nie zdołaliby z pewnością – z powodu braku ludzi, wiedzy i znajomości realiów społecznych – przeciwdziałać mu w skuteczny sposób.

Warto zwrócić uwagę na nazwanie w omawianym artykule policjanta „granatowym żołnierzem”, będącym „przyjacielem i opiekunem” mieszkańca stolicy. Tak górnolotne określenia wynikały z pewnością wyłącznie z inwencji autora artykułu, nie mając związku z rzeczywistymi opiniami warszawian na temat policji. Nie ukrywano, że już samo istnienie formacji i wspierania przez jej funkcjonariuszy działań prowadzonych przez Niemców budzi poważną krytykę. Zdaniem autora omawianego tekstu miała być ona jednak wyrażana wyłącznie przez osoby ze środowisk kryminogennych. „Jednostki, których działalność koliduje z kodeksem karnym – pisano w artykule – oraz takie, które niechętnie podporządkowują się zarządzeniom władz, nigdy nie były zadowolone z istnienia organów bezpieczeństwa, ograniczających i tępiących elementy przestępcze, względnie ukrócających samowolę osób, postępujących wbrew przepisom lub ze szkodą dla ogółu. Natomiast zdrowy odłam społeczeństwa, uzna-

⁴ *Policja polska w Generalnym Gubernatorstwie*, „Dziennik Radomski” [dalej: „DR”], 18 IV 1940, s. 4.

jąc konieczność istnienia policji, podporządkowuje się jej poleceniom i rozumiejąc jej trudne zadanie, wspomaga policję”⁵.

Za prawdziwie niedźwiedzią przysługę dla wizerunku policji granatowej można uznać z pewnością opublikowany w tym samym okresie w „Nowym Kurierze Warszawskim” i przedrukowany przez inne pisma wywiad z anonimowym oficerem tej formacji, poświęcony współpracy Polaków z niemieckimi zwierzchnikami. Wywiad ten wyszedł zapewne w całości spod pióra jednego z redaktorów wspomnianej gadzinówki, gdyż zawarte w nim stwierdzenia były wręcz absurdalne. Polski oficer miał twierdzić, że Niemcy traktują polskich policjantów sprawiedliwie oraz troszczą się o nich samych i ich rodziny. Miało to być zasługą nadzorującego warszawską policję Ludwiga Leista, do którego – jak relacjonował oficer: „[...] każdy polski policjant odnosi się jak do własnego ojca. Troszczy się on o nas, aby nikt nie cierpiał biedy lub braku środków żywności, aby był ubezpieczony przed nieszczęśliwymi wypadkami, jednym słowem – czujemy się otoczeni opieką pod każdym względem”. Policjant dodawał: „Możemy powiedzieć o tym z pełnym przekonaniem, że jesteśmy dumni, iż możemy pełnić służbę obok policji niemieckiej”⁶.

Artykuły starające się wpłynąć na poprawę *image* policji granatowej w oczach polskiego społeczeństwa znikły z łam polskojęzycznej prasy niemieckiej bardzo szybko. Wiązało się to najprawdopodobniej z całkowicie słusznym przekonaniem, iż wszelkie działania na tym polu będą nieskuteczne, a mieszkaniom GG będzie oceniał policjantów tylko poprzez osobiste doświadczenie, jakie zdobywał w kontaktach z nimi. Równocześnie jednak wydawnictwa oficjalne zaczęły poświęcać dużo uwagi kwestii przestępczości kryminalnej w Gubernatorstwie, w tym również jej zwalczaniu przez policję granatową. Warto w tym miejscu podkreślić, że walka z bandytyzmem i innymi formami przestępczości została uznana przez niemieckie władze za

⁵ *Ibidem*.

⁶ *Zgodna współpraca policji niemieckiej z polską. Co mówią o tym polscy policjanci*, „Kurier Kielecki” [dalej: „KK”], 13 III 1940, s. 2.

„wewnętrzna” sprawę Polaków zamieszkałych w GG. Polscy policjanci zwalczali zatem polskich przestępców, odnosząc w trakcie tych działań ciężkie rany i w licznych przypadkach tracąc życie. Była to walka bezwzględna. Przestępcy – nierzadko doskonale wyposażeni w broń odnalezioną między innymi na wrześniowych pobojuwiskach – nie wahali się przeprowadzać spektakularnych i skrajnie brutalnych napadów rabunkowych, w których życie tracili Polacy i Żydzi. Wielu z nich postanowiło też w okupacyjnych warunkach „wyrównać rachunki” z policjantami, którzy w okresie międzywojennym przyczynili się do ich aresztowania i skazania. Paradoksalnie, za jedne z pierwszych akcji zbrojnych wymierzonych w struktury niemieckiego aparatu okupacyjnego można uznać – omówione w dalszej części opracowania – ataki grup bandyckich na posterunki policji granatowej. Równocześnie policjanci i towarzyszący im niekiedy Niemcy przejawiali często dużą brutalność i woleli zastrzelić przestępcę, niż podjąć trud jego aresztowania. Udział Niemców w akcjach wymierzonych przeciwko kryminalistom był znikomy, a jeżeli już – to przypadkowy. Funkcjonariusze okupacyjnego aparatu władzy uczestniczyli jednak często w eksterminowaniu osób tworzących zaplecze dla grup przestępczych, aresztując, a nierzadko następnie także mordując ich krewnych, przyjaciół i sąsiadów.

Do pierwszych niestety skrajnie tragicznych znanych nam wydarzeń, wpisujących się w historię walki policji granatowej z przestępcami kryminalnymi, doszło w połowie listopada 1939 r. w Warszawie, w jednym z domów przy ul. Nalewki. W czasie interwencji policjanci natknęli się na mężczyznę narodowości żydowskiej, według prasy – zawodowego przestępcę, uwolnionego w czasie działań wojennych z więzienia. Ostrzelał on funkcjonariuszy, zabijając post. Alojzego Codro i raniąc ciężko post. Ławrynowicza. Ponieważ przybyli na miejsce Niemcy uznali, że postępowanie mieszkańców całej kamienicy jest „karygodne”, aresztowali 53 mężczyzn, rozstrzelali ich następnie w jednym z miejsc masowych straceń. „Nowy Kurier Warszawski” poświęcił tym wydarzeniom obszerny tekst, kończący się wymownym komentarzem: „Postępowanie władz jest

chyba dla każdego przekonującym dowodem, że wszelaka próba naruszenia ładu i bezpieczeństwa będzie zdławiona z całą surowością. Z drugiej strony wynika z powyższego, że polscy funkcjonariusze policji pełniący służbę z polecenia władz niemieckich stoją pod ochroną tych władz i że każdego, kto tym organom policji przeszkadza w wypełnianiu obowiązków służbowych lub zagraża ich życiu, spotka surowa kara”⁷.

Policjanci ginęli jednak dalej. W grudniu tego samego roku grupa złodziejska przeprowadziła włamanie do magazynów monopolu spirytusowego przy ul. Białostockiej na warszawskiej Pradze. Gdy włamywacze zostali zaskoczeni przez policjantów, jeden z nich strzelił prosto w twarz st. post. Franciszkowi Jaroszewskiemu, zabijając go na miejscu. Wydarzenie to spowodowało pierwszą znaną nam obławę przeciwko światu przestępczemu stolicy, w ramach której na Pradze i w innych dzielnicach miasta aresztowano blisko 150 osób⁸. Także w tym miesiącu oraz w początkach 1940 r. Marian Prasula – kryminalista wypuszczony w czasie działań wojennych, zastrzelił wraz ze swymi kompanami czterech policjantów – pierwszego w Falenicy, kolejnego w Starej Miłosnej, a dwóch następnych w samej Warszawie. W marcu 1940 r. w stolicy policjanci podjęli próbę aresztowania przestępców na tzw. melinie przy ul. Wolskiej. Podczas wymiany ognia poległ postrzelony w głowę kpr. Feliks Kusaj, a ciężką ranę odniósł jego kolega kpr. Jan Paradowski⁹. W tym samym miesiącu na Targówku w czasie wymiany ognia z przestępcą rany odnieśli policjanci Emil Perepura i Aleksander Gajdzisz¹⁰. Kolejne strzały rozległy się w tym samym miesiącu na tzw. melinie przy ul. Horodelskiej, gdzie podczas

⁷ 53 żydów rozstrzelano w Warszawie za opór władzy, „Nowy Kurier Warszawski” [dalej: „NKW”], 30 XI 1939, s. 1.

⁸ Zamordowanie policjanta na Pradze. Sprawcy zbrodni już pod kluczem, „NKW”, 5 XII 1939, s. 2

⁹ Likwidacja dwóch kryjówek przestępców. Wywiadowca i bandyta zabici – dwóch wywiadowców rannych, „NKW”, 23 III 1940, s. 2; Walka policji warszawskiej z bandytami, „Kurier Częstochowski” [dalej: „KCz”], 28 III 1940, s. 3.

¹⁰ Zastrzelono herszta bandy grasującej na Targówku, „NKW”, 28 III 1940, s. 2.

próby aresztowania wielokrotnego recydywisty poległ sierż. Franciszek Parafianowicz, a ciężkie rany odniósł jego kolega Stefan Dorożyński (zmarł wkrótce w szpitalu)¹¹. Z kolei w maju na tzw. melinie przy ul. Konarskiego w Warszawie w czasie wymiany ognia stracił życie policjant Władysław Cech, a jego kolega o nazwisku Galbarczyk został dwukrotnie ranny¹².

W lutym 1940 r. doszło do pierwszego znanego nam ataku bandyckiego na posterunek policji granatowej na obszarze GG, mieszczący się w podkrakowskim Prokocimiu. Podczas ataku jeden z policjantów, post. Kazimierz Paleta, otrzymał cios nożem w brzuch i zmarł w trakcie transportu do szpitala¹³. W czerwcu 1940 r. nieznani sprawcy zaatakowali posterunek w Kampinosie w powiecie błońskim; budynek ostrzelano przez okna i drzwi z pistoletów i karabinów, natrafiając jednak na opór komendanta, który bronił się skutecznie wraz z przebywającym u niego przypadkowo cywilem. Gdy jeden z napastników zginął, jego towarzysze zbiegli¹⁴. Ale w miesiąc później doszło do tragicznych wydarzeń w Brzesku Nowym, pow. Miechów. Tamtejszy posterunek policji został zaalarmowany informacją o napadzie na miejscową plebanię. Okazało się jednak, że był to podstęp – gdy większość funkcjonariuszy udała się na miejsce przestępstwa, bandyci wkroczyli na posterunek, zastając tam tylko komendanta o nazwisku Kwiecień i wywiadowcę o nazwisku Sikora. Obaj policjanci zostali na miejscu zamordowani¹⁵. Ofiarą morderstwa padł też sierż. Piotr Graca z Jędrzejowa. Gdy przebywał w swym mieszkaniu, nieznany osobnik przywołał go do okna, a następnie strzelił doń z pistoletu, zabijając na

¹¹ *W walce z bandytami. Jeden policjant zabity – drugi ciężko ranny*, „NKW”, 1 IV 1940, s. 2; *Na tropie szajki bandyckiej, której ofiarami padli dwaj policjanci*, „NKW”, 11 IV 1940, s. 2.

¹² *Dramatyczna walka z bandytami w Warszawie*, „GK”, 29 V 1940, s. 4; *Z Warszawy. Złodzieje zabili policjanta i dozorcę domu*, „KCz”, 4 VI 1940, s. 4.

¹³ *Bandyci napadli na posterunek policji w Prokocimiu*, „Goniec Krakowski” [dalej: „GK”], 22 II 1940, s. 3.

¹⁴ *Napad na posterunek policji*, „KCz”, 12 VI 1940, s. 5.

¹⁵ *Zbrodniczy napad bandytów na posterunek policji*, „GK”, 16 VII 1940, s. 5; *Ujęcie trzeciego sprawcy morderstwa funkcjonariuszów policji*, „DR”, 31 I 1941, s. 3.

miejsu¹⁶. W lutym 1940 r. w opustoszałej cegielni w Jelonkach koło Warszawy znaleziono zwłoki post. Karola Danielewskiego. Zginął on od strzału w usta, a sprawcy zabrali mu broń, legitymację służbową oraz buty¹⁷.

Polskojęzyczna prasa niemiecka informowała też często o przypadkach śmierci policjantów podczas działań terenowych wymierzonych w członków środowisk przestępczych. Na przykład w czerwcu 1940 r. we wsi Waganka, pow. Warszawa, przestępca zastrzelił dwóch funkcjonariuszy – Józefa Golona i Mariana Kruczyka – którzy przybyli do jego domu celem przeprowadzenia rewizji¹⁸. W tym samym miesiącu podczas obławy na bandytów ukrywających się w rejonie wsi Grale i Domanice zginęło dwóch policjantów z Siedlec¹⁹, a na drodze w rejonie Szczebrzeszyna przestępcy zatrzymali, a następnie zabili uderzeniem kamieniem w głowę wywiadowcę policyjnego Antoniego Chytrosia²⁰. Z kolei w lipcu w zasadzce urządzonej przez bandytów zginął sierż. Jan Kosko – funkcjonariusz z jednego z podwarszawskich posterunków²¹, a we wrześniu podczas próby wylegitymowania dwóch podejrzanych zastrzelony został komendant posterunku policji w Żarnowcu koło Wolbromia st. przod. Alfons Adamek²². W grudniu tego samego roku z rąk przestępcy poległ też policjant z posterunku w Wieniawie, pow. Radom, plut. Jan Libera²³. Kilka miesięcy wcześniej w Jatutowie, pow. Zamość, w czasie walki z bandytami poległ plut. Franciszek Fabisiak. Zdaniem redakcji „Nowego Głosu Lubelskiego” jego pogrzeb „[...] był jedną wielką manifestacją dla Tego, który nie wahał się poświęcić życia dla porządku i prawa. W kondukcje pogrzebowym brała udział delegacja żandarmerii niemieckiej, niosąc

¹⁶ *Zamach na polskiego policjanta w Jędrzejowie*, „DR”, 8 VI 1940, s. 3.

¹⁷ *Zwłoki zabitego policjanta znaleziono w cegielni w Jelonkach*, „NKW”, 2–4 II 1940, s. 2.

¹⁸ *Dwaj przodownicy policji polskiej zginęli od kul bandyty*, „DR”, 20 VI 1940, s. 3.

¹⁹ *Bandyci postrachem powiatu siedleckiego*, „KK”, 21 VI 1940, s. 3.

²⁰ *Potworny mord pod Szczebrzeszynem*, „KCz”, 12 VI 1940, s. 5.

²¹ *Zlikwidowanie niebezpiecznej bandy*, „GK”, 6 VII 1940, s. 5.

²² *Śmierć funkcjonariusza policji z rąk bandytów*, „GK”, 6 IX 1940, s. 5.

²³ *Policjant padł od kuli bandytów*, „KK”, 18 XII 1940, s. 3.

przepiękny wieniec, jak również pluton honorowy policji polskiej, młodzież i tłumy publiczności”²⁴.

Dzięki informacjom zamieszczonym na łamach polskojęzycznej prasy niemieckiej wiemy, że policjanci nie byli jedynie ofiarami przestępców, ale odnosili w walce z nimi duże sukcesy. I tak w lutym 1940 r. w Warszawie policjanci zastrzelili w jednym z mieszkań przy ul. Młynarskiej Stefana Skorupskiego *vel* Skorupińskiego – przywódcę grupy bandyckiej, „specjalizującej się” w napadach na jubilerów²⁵. W marcu tegoż roku na ul. Żeromskiego doszło do wymiany ognia między policjantami a pochodzącym z Dębina Kazimierzem Rutkiewiczem – przywódcą grupy grasującej w powiecie warszawskim. Ciężko ranny mężczyzna zmarł po przewiezieniu do szpitala²⁶. W maju 1940 r. policji udało się rozbić dziewięcioosobową grupę bandycką Kazimierza Wawrockiego, której członkowie podczas przeprowadzonych przez siebie napadów zamordowali aż 10 osób²⁷. Także w maju na pl. Kazimierza Wielkiego rozpoznano – wspomnianego już w niniejszym opracowaniu – „zabójcę policjantów” Mariana Prasulę, zabijając go w czasie wymiany ognia²⁸. Z kolei w czerwcu w czasie pościgu za przestępcami, do którego przyłączyli się m.in. Niemcy, na ul. Wileńskiej oraz ul. Cyryla i Metodego zastrzelono dwóch kolejnych przestępców²⁹. Starcia takie trwały na warszawskich ulicach w praktyce przez cały rok. Ich apogeum przyniósł grudzień 1940 r., kiedy to przy ul. Tamka na Powiślu policjanci otoczyli przestępców wynajmujących

²⁴ *Pogrzeb policjanta poległego od kuli bandyty*, „Nowy Głos Lubelski”, 27 IX 1940, s. 3.

²⁵ *Zastrzelono herszta bandy sprawców napadów na jubilerów*, „NKW”, 26 II 1940, s. 2.

²⁶ *Zastrzelono herszta bandy grasującej w osiedlach podwarszawskich*, „NKW”, 5 III 1940, s. 2.

²⁷ *Likwidacja groźnej szajki bandyckiej sprawców 10-ciu morderstw i 9-ciu napadów rabunkowych*, „NKW”, 4 V 1940, s. 2; *Dodatknie wyniki obławy policyjnej w Warszawie*, „GK”, 7 V 1940, s. 5.

²⁸ *Odetchną osiedla podwarszawskie. Groźny bandyta zabity w Warszawie*, „NKW”, 1 V 1940, s. 2; *Zastrzelenie groźnego bandyty*, „KCz”, 8 V 1940, s. 3.

²⁹ *Napad bandycki na mieszkanie kupca na Pradze*, „NKW”, 28 VI 1940, s. 2; *Dwóch bandytów zastrzelono w walce*, „GK”, 26 IV 1940, s. 4.

mieszkanie w jednym z domów. Próba ich zatrzymania zakończyła się niepowodzeniem, a kolejne wydarzenia przerodziły się w oblężenie budynku. Przez dwie godziny policjanci wyposażeni w stalowe hełmy, pancerze ochronne i tarcze ostrzeliwali dom, w którym bronili się członkowie szajki. W końcu budynek podpalono, wrzucając przez otwory okienne granaty zapalające. Jeden z przebywających w nim mężczyzn zginął w czasie próby przedarcia się przez pierścień oblężenia, a w zgłiszczach odnaleziono jeszcze trzy kolejne ciała³⁰.

Od wiosny 1941 r. tematyka działań policji granatowej na polu zwalczania bandytyzmu i innych form przestępczości kryminalnej zaczęła powoli zniknąć z łamów oficjalnej prasy, będąc wypierana przez informacje o polityce międzynarodowej i przebiegu walk na frontach wojny. Jeżeli już redakcje poruszały zagadnienia związane z funkcjonowaniem policji granatowej, to niemalże wyłącznie w kontekście zachęt do zasilenia szeregów tej formacji. Praca w policji miała dawać przede wszystkim – co nie było zgodne z prawdą – wysokie wynagrodzenie i odpowiednie zabezpieczenie emerytalne³¹. Młodych Polaków myślących o założeniu granatowego munduru uczulano jednak, że kwestie materialne powinny zejść na dalszy plan, gdyż policjant nie jest zwyczajnym urzędnikiem, ale raczej człowiekiem wypełniającym misję służącą ogólnemu dobru. Kandydat do służby mógł spodziewać się zatem trudu i niewdzięczności ze strony społeczeństwa, ale rekompensować to miało w pełni poczucie dobrze zrealizowanych zadań oraz świadomość, że władze otoczą troskliwą opieką jego rodzinę³². „Nagroda? Odznaczenie, zwykle najczęściej pośmiertne – miał mówić w 1943 r. jeden z policjantów dziennikarzowi „Dziennika Radomskiego”. – No i pamięć o naszych czynach w walce

³⁰ *Z Warszawy i okolicy. Zlikwidowanie groźnej szajki bandyckiej przy pomocy granatów zapalających*, „GK”, 4 I 1941, s. 5; *Granatami zwalczono bandytów. Policja w walce z groźnymi przestępcami. W wyniku walki zabito 4 osoby*, „KCz”, 1 I 1941, s. 5.

³¹ *Polska Policja mundurowa*, „KCz” 1943, nr 184, s. 3.

³² *Codzienna warta*, „KCz”, 11 VII 1940, s. 4; *Skazanie złośliwego oszczercy*, „KCz”, 11 V 1940, s. 4.

o ład i dobro publiczne. I to daje satysfakcję wiernie i uczciwie wypełnionego obowiązku”³³.

Jak wynika z przytoczonych informacji, polskojęzyczna prasa niemiecka wydawana w GG wykonała znaczny wysiłek w celu ugruntuwania w świadomości czytelników obrazu policjantów „granatowych” jako ludzi, którzy nie wahają się poświęcić swe zdrowie i życie, chroniąc obywateli. Skrajnie odmienny obraz policji wyłania się z lektury polskich wydawnictw konspiracyjnych. Rozpoczynając jego omawianie, należy podkreślić, że bez trudu zaobserwujemy tutaj ewolucję ocen zarówno postaw poszczególnych funkcjonariuszy, jak i roli formacji w polityce Niemców. W 1940 r., kiedy to w prasie podziemnej pojawiły się pierwsze publikacje dotyczące policji, akcentowano, iż jest ona potrzebna i przydatna społeczeństwu. Nie ukrywano jednak, że jej pozytywną rolę w zwalczaniu przestępczości kryminalnej przesłoniły w oczach zwyczajnych obywateli czyny nielicznych zdegenerowanych jednostek. „Policja Polska znajduje się w wyjątkowo przykłej sytuacji, która pogłębia zbrodnicze zachowanie się poszczególnych jej członków”³⁴ – pisano w lutym wspomnianego roku na łamach „Biuletynu Informacyjnego”. Miało być to przede wszystkim winą wprowadzonego przez Niemców systemu, w którym rzetelna praca śledcza, wymagająca wiedzy i inteligencji, została zastąpiona represjonowaniem osób z rodziny podejrzanego i środowiska, w którym się obracał³⁵. Policjant – nawet ten o najniższym stopniu służbowym – przestał być zatem detektywem i został przekształcony w prostego wykonawcę niemieckich poleceń, dotyczących przede wszystkim przeprowadzania aresztowań. Fakt, iż z nakazu okupan-

³³ „Ludzie w granatowych mundurach”. *Posterunek Policji Polskiej przy pracy*, „DR”, 13 I 1943, s. 3.

³⁴ *Wiadomości warszawskie. Policja Polska*, „Biuletyn Informacyjny” [dalej: „BI”], 2 II 1940 (t. 1, s. 60). W opracowaniu niniejszym wykorzystano przedruki tekstów „Biuletynu”, wydane w latach 2000–2003 w czterech tomach specjalnych „Przeglądu Historyczno-Wojskowego”; zapis podany w nawiasie odwołuje się do numeru kolejnego tomu i numeru strony w nim.

³⁵ *Wiadomości warszawskie. Prostackwo*, „BI”, 2 II 1940 (t. 1, s. 59).

tów Polacy zostali skłonieni do represjonowania Polaków, uznawano za wcielony w życie z premedytacją, wręcz makiaweliczny pomysł Niemców³⁶.

Omawiany okres miał też odznaczać się bardzo słabym nadzorem niemieckich zwierzchników nad polskimi funkcjonariuszami, co zdaniem prasy prowadziło do rozluźnienia dyscypliny i coraz częstszego ujawniania „złych instynktów” u niektórych policjantów. Bezkarnością towarzyszyć miała swoista pułapka, w której znaleźli się zwłaszcza oficerowie i podoficerowie policji. Zwierzchnik, wymagający od podwładnego rzetelnego wywiązywania się z obowiązków, na przykład w zakresie zwalczania „nielegalnego” handlu, stawiał się sam w sytuacji co najmniej ambiwalentnej, która mogła zostać uznana nawet za otwarte popieranie niemieckiej polityki. Zjawisko to znalazło doskonałe odzwierciedlenie w – sporządzonej kilka lat później – analizie historii policji granatowej w Olkuszu i jego okolicach, opublikowanej w konspiracyjnym piśmie „Wieś”. Jak zatem pisano: „Angażowanie policji polskiej do służby miało na celu walkę z przestępstwami natury kryminalnej. Było tak w początkach okupacji. Policja do służby dość szybko powróciła. Pierwszy cel okupant osiągnął – zyskał do współpracy polską policję. Na początek było to dość dużo. Policję w służbie w tym czasie cechowała duża swoboda. Któż mógł policjantowi udzielić nagany? Komendant nie miał odwagi. Okupant dawał policji wolną rękę. Stan był taki, że policja nadużywała swej władzy, a nagany znikąd nie było. Obywatel mruczał, ale cóż mógł sam zrobić? Zresztą bał się w tym czasie ryzykować. Trzeba pamiętać, że były wszystkiego dopiero początki. Skutek tego był taki, że policja szybko się rozpanoszyła, a raczej rozhukała. Pijaństwo, obżarstwo, łapownictwo było na porządku dziennym”³⁷.

Wspomniane w przytoczonym cytacie patologie wiązały się z podatnością licznych funkcjonariuszy na przekupstwo. Chociaż wiele

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ *Czarna karta policji olkuskiej. Ku przestrodze tym, którzy jeszcze mogą zawrócić ze złej drogi*, „Wieś. Agencja Informacyjna” [dalej: „WIA”], 15 II 1944, s. 4.

osób zdawało sobie sprawę z tego, że zarobki policjantów są bardzo niskie, a otrzymywane w „prezencie” pieniądze pomagają utrzymać ich rodziny, branie łapówek uznawano za zjawisko naganne. W marcu 1940 r. „Biuletyn Informacyjny” zwracał uwagę na znaczny wzrost liczby bezprawnych konfiskat dokonywanych przez policjantów, a także różnego rodzaju wymuszeń opłat³⁸. W tym samym okresie sygnalizowano: „Zdarzają się również wypadki obrzydliwego zachowania się policjantów w czasie rewizji”³⁹; stwierdzenie to mogło wiązać się zarówno z przesadnym wspieraniem działań Niemców, jak i na przykład z przewłaszczaniem sobie przez policjantów wartościowszych przedmiotów z rewidowanych mieszkań.

Publicystyka prasy konspiracyjnej sugerowała, że w połowie 1940 r. Niemcy zmienili diametralnie swe podejście do policji granatowej, co miało na celu wciągnięcie tej formacji do zmasowanych działań represyjnych, a nie – jak to miało miejsce dotychczas – jedynie do walki z przestępczością kryminalną i czarnorynkowym handlem. W przypadku Warszawy wyraźnym sygnałem zmiany kursu miały się stać aresztowania przeprowadzone w nocy z 6 na 7 maja 1940 r., kiedy to – według publikacji „Biuletynu Informacyjnego” – przeprowadzono rewizje w mieszkaniach ok. 60 oficerów stołecznej policji. Liczne osoby aresztowano, odebrano im broń i w cywilnych ubraniach przewieziono do więzień. Chociaż po pewnym czasie część zatrzymanych zwolniono, aresztowania wytypowanych funkcjonariuszy kontynuowano w następnych tygodniach⁴⁰. Miały one oczyścić środowisko z osób o patriotycznych przekonaniach, wpisując się – ze względu na czas działań – w Akcję AB.

Najważniejszym następstwem tych działań miała być obecność na ulicach Warszawy i innych miast gubernatorstwa mieszanych, niemiecko-polskich patroli policyjnych, przeprowadzających kontrole

³⁸ *Warszawa. Różne*, „BI”, 15 III 1940 (t. 1, s. 100).

³⁹ *Wiadomości warszawskie. Policja Polska*, „BI”, 2 II 1940 (t. 1, s. 60).

⁴⁰ *Warszawa. Oficerowie policji polskiej*, „BI”, 10 V 1940 (t. 1, s. 145); *Warszawa. Różne*, „BI”, 7 VI 1940 (t. 1, s. 170).

dokumentów i drobne rewizje oraz kontrolujących targowiska, bazy i sklepy. Nieustanna obecność „granatowych” policjantów u boku Niemców wywierała bardzo negatywny wpływ na postrzeganie tej formacji przez społeczeństwo, co znalazło odzwierciedlenie także na łamach konspiracyjnej prasy. Polski policjant nie tylko nie był już w stanie przymknąć oczu na jakieś uchybienie czy też wycofać się po otrzymaniu łapówki. Musiał on zachowywać się według zasad regulaminu służbowego oraz przejawiać aktywność, gdyż każde uchybienie mogło się skończyć złożeniem nań raportu przez niemieckiego dowódcę patrolu. Równocześnie wykazanie swego profesjonalizmu i zaangażowania mogło zaowocować pochwałą stanowiącą krok do awansu, przeniesienia do lepszego komisariatu itd. Ogólnie widok polskiego funkcjonariusza salutującego Niemcowi oraz wykazującego wobec niego swą gorliwość wywoływał bardzo złe wrażenie. Nie bez powodu latem 1941 r. „Biuletyn Informacyjny” opublikował pierwszy obszerniejszy tekst poświęcony policjantom „granatowym”. Miał on formę listu do redakcji, którego autor – podpisany jako „Stały czytelnik” – stwierdzał: „Niejednokrotnie spotykamy się z objawami niechęci, a nawet nienawiści do policji polskiej za jej nieobywatelski stosunek do dzisiejszych wydarzeń. Dzisiaj, kiedy wszyscy powinniśmy sobie wzajemnie pomagać, na policji polskiej ciążyą specjalne obowiązki względem społeczeństwa. Często jednak obserwujemy wypadki zbyt gorliwego pełnienia służby zarówno przez szeregowych, jak i oficerów policji »granatowej«. Na przykład na posterunkach kontrolnych obsadzonych przez policję polską i niemiecką policjant Niemiec niezbyt dokładnie przeszuka rzeczy lub zrewiduje przejezdnych, a natychmiast zjawia się usłużny policjant Polak, który wskazuje niedopatrzenie, a co gorsza – rewizję przeprowadza bezwzględniej i brutalniej od Niemca. Przecież w tym wypadku z czystym sumieniem, bez najmniejszego ryzyka policjant Polak może, a raczej powinien odwrócić się plecami. Podobnych przykładów można by niestety podać mnóstwo. W policji polskiej nie brak, oczywiście, i dobrych Polaków, ale byłoby jeszcze lepiej, żeby ich było więcej. Niech więc panowie policjanci zbyt gorliwie

pełniący służbę pamiętają, że ich postępowanie jest rachunkiem, który w przyszłości trzeba będzie zapłacić. Niech nauczą się rozróżniać, co im wolno, a czego nie”⁴¹.

Zauważalne od 1941 r. coraz bardziej negatywne postrzeganie policji jako formacji wspierającej w sposób przesadnie aktywny działania Niemców nie dotyczyło jedynie Warszawy czy też innych dużych miast. W przytoczonym powyżej artykule, zamieszczonym w podziemnym piśmie „Wieś”, zwracano uwagę na to, iż właśnie wiosną tegoż roku polscy funkcjonariusze zostali skierowani do działań represyjnych na obszarach wiejskich. Najpierw dotyczyły one wyegzekwowania kontyngentów, a wkrótce także chwywania młodych rolników uchylających się od poboru do Służby Budowlanej. Tutaj także policjanci mieli wykazywać się gorliwością, a w powiecie nawet sięgnęli po broń, zabijając na oczach swych niemieckich zwierzchników co najmniej dwie osoby. „Policja swoimi czynami, skutkiem których były pierwsze ofiary, dyskwalifikuje się w oczach społeczeństwa polskiego. Odraza do munduru policjanta granatowego wzrasta”⁴² – pisało o tych tragicznych dniach.

Co interesujące, najważniejsze polskie wydawnictwo konspiracyjne – „Biuletyn Informacyjny” – zdecydował się na wzięcie w obronę policji granatowej, postrzeganej w coraz większym stopniu przez mieszkańców GG jako monolit, bez zwracania uwagi na złożoność poglądów i postaw poszczególnych funkcjonariuszy. W październiku 1941 r. na łamach tego pisma opublikowany został kolejny „list do redakcji”, będący w rzeczywistości tekstem prezentującym stanowisko twórców pisma. Warto przytoczyć jego obszerny fragment: „Stosunek społeczeństwa polskiego do Policji Polskiej – ulega wciąż pogorszeniu. Wielu ludzi razi służalstwo policjanta w stosunku do Niemców (np. nadmiernie gorliwe prężenie się policjanta polskiego, wkładającego »całą duszę« w salutowanie umundurowanych

⁴¹ *Listy do redakcji*, „BI”, 14 VIII 1941 (t. 1, s. 603–604).

⁴² *Czarna karta policji olkuskiej. Ku przestrodze tym, którzy jeszcze mogą zawrócić ze złej drogi*, „WIA”, 15 II 1944, s. 4.

Niemców). Wielu znieść nie może częstego znęcania się nad »szmuglerami«, nad dziećmi polskimi i żydowskimi, usiłującymi coś przemyć do getta. Sumienie polskie drażnią wiadomości o różnych »siuchtach« [zabawach, pijatykach – S.P.] policjantów z Niemcami. Jednym słowem jest aż nadto dużo racji do tego, aby na granatowy mundur patrzeć z niechęcią. Ale – nie zapominajmy o rzeczy bardzo ważnej: to tylko **mniejszość**; znaczna mniejszość policji granatowej postępowaniem swoim okrywa hańbą imię Polskiego Policjanta. Czyż społeczeństwo polskie nic nie wie o aresztowaniach dokonywanych przez Niemców wśród polskiej policji? Czyż każdy z nas nie spotkał się ani razu z taką postawą polskiego policjanta, która obudziła w nim szacunek? Pamiętajmy, że wśród kilkudziesięcnej gromady ludzi ubranych w granatowe mundury są, jak w każdej wielkiej gromadzie, zarówno kanalie, które ciężko kiedyś za swe łajdactwa odpokutują – jak i serca bijące zgodnym rytmem ze wszystkimi sercami polskimi. [...] Zapamiętujemy nazwiska i numery policjantów zachowujących się nikczemnie i niegodnie. Ale bądźmy także sprawiedliwi i miejmy zrozumienie dla służby policjanta w ogóle. No i ułatwiamy mu zawsze jego pracę. Nie poniewierajmy nim tylko dlatego, że jest polskim **policjantem**”⁴³.

Jak łatwo zauważyć, autorzy artykułu starali się wzbudzić w czytelnikach refleksję na temat policji, jednocześnie potępiając negatywne postawy części policjantów (określanych jako „znaczna mniejszość”) i zapowiadając wymierzenie im po zakończeniu wojny sprawiedliwej kary. Warto dodać, że zauważalne w Warszawie i piętnowane przez konspiracyjną prasę zjawisko służalczości Polaków wobec okupantów nie dotyczyło jedynie funkcjonariuszy policji. Wspomnijmy chociażby o krytykowanych także na łamach „Biuletynu” niektórych motorniczych tramwajów, „którzy swymi lokajskimi duszami rażą społeczeństwo”, hamując tak gwałtownie na widok Niemca chcącego wskoczyć do tramwaju lub opuścić pojazd (by ułatwić mu tę czynność), że pa-

⁴³ *Listy do redakcji. O policji granatowej*, „BI”, 16 X 1941 (t. 1, s. 677–678).

sażerowie „walili się z nóg”⁴⁴. O dokonanie czynu naruszającego kanon nie tylko patriotycznych, ale nawet obywatelskich postaw było zatem bardzo łatwo.

Jesień 1941 r. zamknęła pierwszy okres publicystyki prasy konspiracyjnej, dotyczącej policji granatowej. Stał on pod znakiem – by użyć pewnego kolokwializmu – poszukiwania za zastoną policyjnego munduru prawdziwego człowieka zmuszonego do funkcjonowania w niekorzystnych dla siebie warunkach, które niekiedy mogły skłaniać go do negatywnych postaw i zachowań. Z publikowanych tekstów, pomimo całej krytyki formacji, przebijało przeświadczenie, iż zdegenerowana mniejszość nie powinna przesłaniać większości, a więc Polaków o patriotycznym nastawieniu. Interesująca nas tematyka znikła niemalże całkowicie z kart pism podziemnych na blisko rok, powracając na nie dopiero jesienią 1942 r. W ciągu tych miesięcy w postrzeganiu policji granatowej dokonał się prawdziwy przełom związany z udziałem policjantów – jako asystentów, a niekiedy także aktywnych współpracowników Niemców – w licznych działaniach o charakterze represyjnym i eksterminacyjnym wobec Polaków i Żydów. Obejmowały one łapanki na roboty przymusowe w Rzeszy, ściganie osób uchylających się od służby w Baudienście, aktywny udział w realizowaniu niemieckiej polityki gospodarczej na obszarach wiejskich, a także obstawianie granic gett w czasie ich likwidacji. Czytając prasę konspiracyjną, zauważyć można bez trudu, że o ile w początkach okupacji za mniejszość uznawano policjantów zachowujących się negatywnie, o tyle teraz miano mniejszości otrzymała ta część funkcjonariuszy, którym udało się zachować godność i szacunek rodaków. „Nawiasem mówiąc, są jednostki w policji, które nie zeszły z uczciwej drogi, lecz trzymają się, jak mogą. Trzeba jednak pamiętać, że są to tylko jednostki. Wyjątki te zasługują na szacunek”⁴⁵ – pisano na łamach pisma „Wiś”.

⁴⁴ Warszawa. *O motorniczych*, „BI”, 16 X 1941 (t. 1, s. 680–681).

⁴⁵ Czarna karta policji olkuskiej. *Ku przestrodze tym, którzy jeszcze mogą zawrócić ze złej drogi*, „WIA”, 15 II 1944, s. 5.

Wyraźna zmiana roli policji znalazła odzwierciedlenie między innymi w jednym z artykułów narodowej „Walki”. „Od dawna już – pisało w nim – granatowa policja miała bardzo złą opinię wśród społeczeństwa; nie rozróżniając proporcji między służbą porządkową a wysługiwaniem się okupantowi, coraz bardziej przechodziła ona do tej drugiej funkcji, nastawionej na wyniszczenie narodu polskiego. Szczególnie jaskrawo obserwujemy to we wrześniu bieżącego roku i nie tylko na ulicach Warszawy, lecz także po wsiach, gdzie w gorliwości ściągania kontyngentów rolnych dopuszczają się policjanci bicia opornych. Najbardziej haniebna jednakże rola została przez granatowych policjantów podjęta obecnie, kiedy to w roli głównych łapaczy uganiają się za młodymi ludźmi, otaczają targowiska, czają się po bramach – by dostarczyć Niemcom męczenników obozów i narazić tysiące osób na poniewierkę czy śmierć na robotach w zachodnich Niemczech. Jest to rola potworna. To zdrada w najbardziej wyraźnej formie [...]”⁴⁶.

Omawiane przewartościowanie znalazło dobry wyraz również między innymi w artykule, opublikowanym na początku 1943 r. w „Biuletynie Informacyjnym”, dotyczącym okólnika niemieckiej policji, zapowiadającego silniejsze niż dotychczas włączenie „granatowych” do akcji prowadzonych przez okupantów. Jak zatem stwierdzano w tym tekście: „Okólnik ten wznowił wiecznie żywe zagadnienie skandalicznego zachowania się ogółu (z nielicznymi wyjątkami) policji, tzw. na urągowisko »polską«. Mimo wielokrotnych ostrzeżeń ze strony czynników miarodajnych, prasy tajnej i społeczeństwa – postawa tej policji wobec rodaków i ojczyzny jest nadal skandaliczna, a w niektórych dziedzinach nawet daje powód do coraz liczniejszych skarg i narzekań. Szczególnie zaś rola policji granatowej przy łapaniu ludzi na wysyłkę do niewolniczych robót katorżniczych do Niemiec wymaga stanowczego przeciwdziałania ze strony społeczeństwa polskiego. Zanim sądy państwowe polskie będą mogły w toku zwykłego postępowania karnego wymierzyć sprawiedliwość łajdakom

⁴⁶ *Granatowe kanalie*, „Walka”, 23 IX 1942, s. 4.

i zdrajcom, plamiącym mundur polskiego policjanta, opinia winna już obecnie piętnować publicznie najbardziej wobec Niemców »zasłużonych« łapaczy polskiej siły roboczej. Nazwiska bądź w [przypadku] ich braku numery gorliwców powinny być z odpowiednimi wyjaśnieniami plakatowane na murach i płotach tych miejscowości, gdzie dany zwyrodnialec się popisuje. Poza tym sprawdzone dane prosimy nadsyłać do redakcji naszego pisma, gdzie publicznie napiętnujemy niepoprawnych wyrzutków polskiego narodu"⁴⁷.

Zgodnie z tą zapowiedzią, od wiosny 1943 r. prasa konspiracyjna skoncentrowała się na piętnowaniu funkcjonariuszy policji, którzy dopuścili się czynów zasługujących na szczególne potępienie. Oznaczało to przede wszystkim podawanie do publicznej wiadomości nazwisk osób skazanych na karę śmierci przez Kierownictwo Walki Cywilnej, a także tych, których postępowanie wzbudziło największe oburzenie społeczeństwa. Należał do nich na przykład, wymieniony w „Biuletynie Informacyjnym”, komendant posterunku w Jeziornej koło Warszawy, który miał zatrzymać kilkunastoosobową rodzinę cygańską (w tym także dzieci), rozstrzelaną następnie przez przybyłych na miejsce żandarmów⁴⁸. Z kolei w piśmie „Demokrata” jesienią 1943 r. opisano wydarzenia we wsi Izdebki (dystrykt krakowski), gdzie dwaj wymienieni z nazwisk policjanci mieli pobić dotkliwie kolbami rolnika, który ociągał się z odwiezieniem ich na posterunek. Odjeżdżając, jeden z nich miał zawołać: „Jeszcze nas popamiętacie, bo to nie są czasy Witosa”. Funkcjonariuszy takich określano mianem „granatowej hołoty”⁴⁹. Policjantów warszawskich krytykowano także za szantażowanie ukrywających się Żydów, czyli za tzw. szmalcownictwo⁵⁰.

Doniesienia takie nikły jednak w lawinie informacji o osobach skazanych na śmierć przez konspiracyjne sądy. I tak w marcu 1943 r.

⁴⁷ *Policja granatowa jeszcze się nie zastrzeliła...*, Dodatek do „BI” (wyd. „P”), 7 I 1943 (t. 3, s. 1597–1598).

⁴⁸ *Pachołki niemieckie*, Dodatek do „BI” (wyd. „P”), 10 XII 1942 (t. 3, s. 1579).

⁴⁹ *Granatowa hołota hula*, „Demokrata”, 24 IX 1943, s. 5.

⁵⁰ *Piętnujemy! Szał donosów i szantaży*, Dodatek do „BI”, 25 VI 1943 (t. 3, s. 1652–1653).

„Biuletyn Informacyjny” poinformował o wykonaniu wyroku na oficerze policji Romanie Świącickim, współpracującym z niemieckim sądem policyjnym i organizującym udział policji w łapankach Polaków na roboty do Rzeszy⁵¹. W maju tego samego roku informowano o wykonaniu wyroku śmierci na policjancie z Krakowa Karolu Bieleckim za zastrzelenie polskiego robotnika i gorliwe wysługiwanie się okupantom⁵², a także na posterunkowym Władysławie Petrowie z Młocin, który „[...] wysługiwał się Niemcom, szantażował i dręczył miejscową ludność, był notorycznym łapownikiem”⁵³. W kilka miesięcy później na łamach „Biuletynu” znalazła się informacja o zlikwidowaniu st. post. Wojciecha Krzeszowskiego z Grzybowa, pow. Nowy Sącz, który wydał Niemcom dwie osoby posiadające broń (zostały one następnie rozstrzelane)⁵⁴. Także we wrześniu zamieszczono wiadomość o zlikwidowaniu sierżantów policji kryminalnej z Grójca: Konstantego Detza i Teodora Grzecha, plutonowego Kripo w Warszawie Antoniego Rozmusa, a także kaprała policji granatowej z Grodziska Mazowieckiego – Antoniego Modzelewskiego. We wszystkich przypadkach przyczynami były różne formy aktywnej współpracy z Niemcami, uderzające w polskie społeczeństwo⁵⁵. Ich los podzielił wkrótce sierż. Zdzisław Wandycz – funkcjonariusz Kripo i intendent obozu karnego dla Polaków przy ul. Gęsiej, skazany za „niehumanitarne” obchodzenie się z osadzonymi tam więźniami⁵⁶. Z kolei w październiku 1943 r. wspomniane wydawnictwo poinformowało czytelników o wykonaniu wyroków śmierci na policjantach „granatowych”: komendancie z Przecławia Janie Czai, który zastrzelił Polaka oraz wyłudzał od licznych osób łapówki, a także plut. Jana Smolenia z Łososiny Dolnej, pow. Nowy Sącz, za „[...] gorliwą współpracę z Niemcami w ściąganiu kontyngentów, tępienie wolnego handlu, łapanie ludzi na roboty do

⁵¹ *Warszawa. Wyrok*, „BI”, 11 III 1943 (t. 2, s. 1287).

⁵² *Obwieszczenie*, „BI”, 20 V 1943 (t. 2, s. 1381).

⁵³ *Wykonanie wyroku śmierci*, Dodatek do „BI”, 20 V 1945 (t. 3, s. 1639).

⁵⁴ *Obwieszczenia*, „BI”, 2 IX 1943 (t. 2, s. 1511).

⁵⁵ *Obwieszczenia*, „BI”, 16 IX 1943 (t. 2, s. 1528).

⁵⁶ *Obwieszczenia*, „BI”, 30 IX 1943 (t. 2, s. 1544).

Rzeszy, śledzenie i aresztowanie Polaków ukrywających się przed władzami niemieckimi, terroryzowanie ludności i znęcanie się nad nią⁵⁷.

Funkcjonariusze policji znajdowali się także wśród osób skazywanych na kary infamii i nagany. Infamią objęto Jana Łukawskiego – komendanta posterunku z Kiernozi, pow. Łowicz, a naganą Kazimierza Kapturskiego – komendanta miejskiego z Lublina, i Edwarda Martewicza – komendanta jednego z komisariatów w tym mieście; w obu przypadkach powodem było wystugiwanie się Niemcom i zmuszanie do tego podwładnych⁵⁸.

Przykłady takie można by wymieniać jeszcze długo. Informacje o wykonaniu wyroków śmierci na policjantach pojawiały się na łamach „Biuletynu Informacyjnego” jeszcze w ostatnich tygodniach przed wybuchem Powstania Warszawskiego⁵⁹. Bardzo chętnie przedrukowywały je – niekiedy uzupełniając o dodatkowe informacje – inne tytuły konspiracyjne, reprezentujące najróżniejsze środowiska i opcje polityczne⁶⁰. Ugruntowywały one oczywiście obraz policji jako formacji zdegenerowanej i uczestniczącej bardzo aktywnie w realizacji polityki okupanta. Areną tych działań miały być zwłaszcza obszary wiejskie, gdzie policjanci uczestniczyli w odbiorze kontyngentów oraz poszukiwaniach osób ukrywających się. Warto zwrócić uwagę na to, iż w publikacjach takich pisano niekiedy o przyjazdach na wieś „policjantów w asyście Niemców”, a nie „Niemców w asyście policjantów”⁶¹. Apogeum tych działań miał przynieść rok 1943, kiedy to – tak jak w powiecie olkuskim: „Z policji granatowej potworzył okupant różnego rodzaju oddziały karne czy lotne, któ-

⁵⁷ *Obwieszczenie*, „BI”, 28 X 1943 (t. 2, s. 1578).

⁵⁸ *Za uchybianie godności Polaka*, „BI”, 25 XI 1943 (t. 2, s. 1611).

⁵⁹ *Warszawa. Obwieszczenie*, „BI”, 22 VI 1944 (t. 3, s. 2078); *Warszawa*, „BI”, 6 VII 1944 (t. 3, s. 2098).

⁶⁰ Np. *Obwieszczenia*, „Agencja Prasowa” [dalej: „AP”], 26 I 1944, s. 1; *Obwieszczenia*, „AP”, 8 III 1944, s. 1; *Zasłużona kara*, „Wieś i Miasto”, wrzesień 1943, s. 7; *Tępienie szkodników*, „Wieś”, 8 II 1944, s. 10; *Likwidacja zdrajców i wrogów*, „Kraj”, 19 X 1943, s. 17; *Za uchybianie godności Polaka*, „Tydzień”, 1 XII 1943, s. 9; *Wyroki wykonane*, „Tydzień”, 9 II 1944, s. 16.

⁶¹ *Granatowi oprawcy*, „Wieś”, 25 I 1944, s. 10.

re wprost szalały – mordując i katując ludność na terenie powiatu. Powód był zawsze błahy: kupił ktoś towar u Żyda, handlował, miał zajście z policją przed wojną, stawał przed sądem itd. – bywał rozstrzelany, rodzina jego bita do krwi i utraty przytomności. Grobów po ogródkach z tego powodu było sporo”⁶². Zdaniem komunistycznego „Głosu Warszawy”, wyrażonego w maju 1944 r., nadanie przez Niemców policji znacznej samodzielności – widocznej w trakcie mających miejsce w stolicy rewizji, łapanek i blokad – miało być „zaprawą” do przejęcia przez policję granatową funkcji żandarmerii, a także włączeniem jej na szeroką skalę do walki ze strukturami konspiracyjnymi⁶³. Przypuszczeniom takim towarzyszyły informacje o koszarowaniu warszawskich policjantów z myślą o przerzuceniu ich na prowincję do walki z partyzantami⁶⁴.

Równocześnie wiosną 1944 r. zauważano, że policjanci stają się często mniej gorliwi w działaniach prowadzonych na wsi. „Jeżdżą nadal po wsiach, ale są już mniej buńczuczni, raczej ostrożni – pisano w tym okresie o wspomnianym już kilkakrotnie powiecie olkuskim. Udają się do sołtysa, którego zawiadamiają o celu swego przybycia. To całkowicie wystarcza, gdyż natychmiast gońcy zawiadamiają »junaków«, uciekinierów z Rzeszy itp. Toteż gdy policja zjawia się po kogoś, oczywiście już go nie zastaje. W zamian dostają kury i jest wszystko w porządku. Przed rokiem było gorzej, w takich wypadkach brano kogoś z członków rodziny jako zakładnika. Obecnie zdarzają się od czasu do czasu szantaże. Policjanci żądają kur, jajek, wódki, grożąc aresztowaniem, gdyż wiadomo – nie cały kontyngent został odstawiony. Narzekań na policję jest jednak coraz mniej w terenie. [...] Ludność zdaje sobie sprawę, że przyczyną tych zmian w postępowaniu policji jest sytuacja polityczna okupanta”⁶⁵.

⁶² *Czarna karta policji olkuskiej. Ku przestrodze tym, którzy jeszcze mogą zawrócić ze złej drogi*, „Wieś. Agencja Informacyjna”, 15 II 1944, s. 4.

⁶³ *Policja granatowa*, „Głos Warszawy” [dalej: „GW”], 12 V 1944, s. 2.

⁶⁴ *Policja*, „GW”, 23 V 1944, s. 2.

⁶⁵ *Policja staje się mniej gorliwa*, „WIA”, 28 III 1944, s. 10.

Jakie wnioski można wysnuć na podstawie publikacji na temat policji granatowej, zamieszczonych w oficjalnej prasie niemieckiej i prasie konspiracyjnej GG? Są one interesujące. Przede wszystkim warto podkreślić, że omawiana tematyka stanowiła dla obu stron tylko margines ich publicystyki. Policją zajmowano się sporadycznie, wspominając o niej niemalże wyłącznie w tzw. małych formach prasowych (teksty o większej objętości były bardzo nieliczne). Dla Niemców działalność policjantów stanowiła bezsprzecznie przykład słusznej – w ich optyce – postawy, w ramach której przedstawiciele okupowanej ludności włączyli się dla ogólnospołecznego dobra w działania prowadzone przez okupantów. Nazwiska funkcjonariuszy policji poległych i zranionych w walce z bandytami pojawiały się na łamach oficjalnie wydawanych tytułów nieprzypadkowo – podobnie jak w okresie międzywojennym – starano się im nadać status bohaterów, którzy zaryzykowali zdrowie i życie *pro publico bono*. Należy dodać, że stosowanie przez polskojęzyczną prasę niemiecką zasady wykluczenia przez przemilczenie sprawiało, iż nie informowała ona w praktyce o działaniach eksterminacyjnych realizowanych przez niemieckie władze w GG ani też o patologiach pojawiających się między innymi wśród funkcjonariuszy omawianej formacji. Co ciekawe, właśnie te ostatnie stały się głównym wątkiem narracji dotyczącej policji, występującej na łamach pism konspiracyjnych. Chociaż – co także warto zauważyć – ich redakcje nie zwracały w ogóle uwagi na straty ponoszone przez funkcjonariuszy w walce z bandytami, początkowo istnienie samej formacji uważano za uzasadnione. Podkreślano także, iż naganne postawy niektórych policjantów nie powinny przesłaniać postaw ich kolegów odznaczających się jeżeli nawet nie patriotyzmem, to chociażby uczciwością. W miarę coraz silniejszego włączania przez Niemców polskich policjantów w realizowane przez nich działania eksterminacyjne obraz policji w prasie podziemnej stawał się jednoznacznie negatywny.

Na zakończenie warto postawić pytanie, czy teksty publikowane w prasie – zarówno oficjalnej, jak i konspiracyjnej – mogły w jakimś stopniu wpłynąć na postrzeganie policji przez jej czytelników. Zda-

niem piszącego te słowa jest to bardzo wątpliwe. Każdy mieszkaniec GG stykał się z mniejszą lub większą częstotliwością z policjantami pełniącymi służbę w miejscu jego zamieszkania i właśnie na podstawie ich zachowań wyrabiał sobie opinię na temat całej formacji. Na każdym komisariacie i posterunku znajdowali się funkcjonariusze wspierający jawnie działania Niemców (wynikało to zarówno z koniunkturalizmu, jak i źle pojmowanego obowiązku służbowego), sympatyzujący z organizacjami konspiracyjnymi (a nierzadko – o czym oczywiście nie wiedzano – będący ich członkami) czy też po prostu starający się przeżyć, wykonując minimum obowiązków i często przytykając oczy na wykroczenia swych rodaków. Także dla czytelników polskojęzycznej prasy niemieckiej i prasy podziemnej indywidualne oceny poszczególnych funkcjonariuszy były zapewne znacznie ważniejsze niż to, co przeczytali o nich na łamach pism.

Bibliografia

Prasa oficjalna

- „Dziennik Radomski” 1940–1941, 1943
- „Goniec Krakowski” 1940–1941
- „Kurier Częstochowski” 1940–1941, 1943
- „Kurier Kielecki” 1940
- „Nowy Głos Lubelski” 1940
- „Nowy Kurier Warszawski” 1939–1940

Prasa konspiracyjna

- „Agencja Prasowa” 1944
- „Biuletyn Informacyjny” (wraz z dodatkami) 1940–1945
- „Demokrata” 1943
- „Głos Warszawy” 1944
- „Kraj” 1943
- „Tydzień” 1943
- „Walka” 1942
- „Wieś” 1944

„Wieś. Agencja Informacyjna” 1944

„Wieś i Miasto” 1943

Opracowania

Bibliografia opracowań prasy ukazującej się w Polsce w latach 1939–1945, red. J. Jarowiecki, G. Wrona, E. Wójcik, cz. 1: *Publikacje z lat 1944–1981*, Warszawa 1992; cz. 2: *Publikacje z lat 1981–1997*, Kraków 1999.

Dobroszycki L., *Die legale polnische Presse im Generalgouvernement 1939–1945*, München 1977.

Głowiński T., *O nowy porządek europejski. Ewolucja hitlerowskiej propagandy politycznej wobec Polaków w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Wrocław 2000.

Jarowiecki J., *Prasa w Polsce w latach 1939–1945* [w:] J. Jarowiecki, J. Myśliński, A. Notkowski, *Historia prasy polskiej*, t. 4: *Prasa polska w latach 1939–1945*, Warszawa 1980.

Woźniakowski K., *Niemiecka polskojęzyczna prasa „gadzinowa” czasów II wojny światowej 1939–1945 (próba syntetycznego spojrzenia)*, „Studia Bibliologiczne Akademii Świętokrzyskiej” 2004, t. 8.

Wójcik W., *Prasa gadzinowa Generalnego Gubernatorstwa (1939–1945)*, Kraków 1988.

Daniel Czerwiński

Oddziałowe Biuro Badań Historycznych IPN w Gdańsku

Policjanci „granatowi” jako obiekt zainteresowania Urzędu Bezpieczeństwa na przykładzie Gdańska

Po zakończeniu II wojny światowej w Polsce nastąpiły olbrzymie przeobrażenia ludnościowe. Masowe migracje sprawiły, że na terenach włączonych w 1945 r. do Polski pojawiły się również osoby, które wojnę przeżyły w Generalnym Gubernatorstwie. Jedną z jednostek administracyjnych, utworzonych na tych terenach 30 marca 1945 r., było województwo gdańskie. W czasie wojny nie funkcjonowała tam tzw. policja granatowa. Jej byli funkcjonariusze znaleźli się jednak na tych terenach po zakończeniu działań wojennych. W niniejszym artykule na dwóch przykładach zostanie zarysowany problem działalności aparatu bezpieczeństwa wobec tej grupy osób.

W materiałach sporządzonych przez organy aparatu represji województwa gdańskiego informacje o byłych policjantach nie pojawiają się zbyt często¹. W zachowanej dokumentacji brakuje informacji o sprawach obiektowych, które mogłyby zawierać podstawowe dane o środowisku dawnych policjantów w Gdańsku. Funkcjonariuszy Policji Polskiej granatowej rozpracowywano wspólnie z pracownikami przedwojennej Policji Państwowej. Było to zgodne z wprowadzoną na początku 1949 r. instrukcją nr 1 o rejestracji i sprawdzaniu elementu

¹ Zdecydowanie inaczej wygląda sytuacja, jeśli chodzi o niemieckie formacje policyjne, które w czasie wojny działały na terenie późniejszego województwa gdańskiego – tu prowadzone były nawet odrębne sprawy operacyjne.

przestępczego i podejrzanego w kartotekach ogólnych PUBP, WUBP oraz kartotece centralnej MBP². Wymieniała ona łącznie kilkadziesiąt grup, które należało rejestrować. W jednym z punktów ujęto również byłych policjantów³.

Analizując dokumenty, można odnieść wrażenie, że pojęcie „Policja Polska (granatowa)” było dla funkcjonariuszy UB (i chyba również MO) niejasne. Jeden z zachowanych dokumentów komórki partyjnej PPR przy KW MO w Gdańsku wymienia byłych policjantów „granatowych”, którzy po wojnie znaleźli się w szeregach Milicji Obywatelskiej⁴. Po przeanalizowaniu ich teczek osobowych można stwierdzić, że większość z nich nie miała jednak nic wspólnego ze służbami porządkowymi w czasie II wojny światowej. W przeważającej części dokument wymienia byłych policjantów, którzy podczas wojny ukrywali się przed Niemcami. Nie może to dziwić, jeśli weźmie się pod uwagę, że podstawowy akt prawny, na jaki powoływano się, likwidując Policję Państwową, nosił nazwę O rozwiązaniu Policji Państwowej (tzw. policji granatowej)⁵. Takie bezrefleksyjne podejście charakterystyczne jest zwłaszcza dla pierwszego okresu funkcjonowania władzy ludowej. W późniejszym czasie materiały były dokładniej weryfikowane, czego przykładem są sprawy Anny Szczepanko i Ryszarda Pawlikowskiego.

Anna Szczepanko, a właściwie Hartgłas, urodziła się w Warszawie 13 lipca 1910 r. Pochodziła z rodziny żydowskiego drobnego kupca. Uzyskała maturę i ukończyła seminarium nauczycielskie, a następ-

² AIPN, MSW, 01439/104, t. 1, Instrukcja nr 1 o rejestracji i sprawdzaniu elementu przestępczego i podejrzanego w kartotekach ogólnych PUBP, WUBP oraz kartotece centralnej MBP, 21 I 1949 r., k. 69–84.

³ Nie zastosowano przy tym rozróżnienia okresu służby. Punkt ten brzmiał: „Rejestracji [...] podlegają: przedwojenni pracownicy aparatu II Oddziału Sztabu Generalnego, zawodowi oficerowie, podoficerowie, policjanci mundurowi i śledczy, pracownicy defensywy (dwójki), strażnicy więzienni, zawodowi funkcjonariusze KOP, Służby Granicznej (celnej) i żandarmerii oraz ich nieoficjalni współpracownicy (*ibidem*, k. 71).

⁴ Archiwum Państwowe w Gdańsku, Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej w Gdańsku, 2598/272, Protokół z posiedzenia Komitetu Zakładowego PPR przy WUBP w Gdańsku, b.d., k. 107.

⁵ DzU z 1944 r., nr 2, poz. 6.

nie podjęła pracę jako nauczycielka. Po wybuchu wojny udało jej się zdobyć dokumenty na nazwisko Szczepanko, a także Wacława Sandecka⁶, którymi posługiwała się, wychodząc z getta. Okoliczności, w jakich opuściła getto, są niejasne, bo w kilku różnych dokumentach zmieniała wersję wydarzeń. Ostatecznie jednak zamieszkała u matki, która ukrywała się w Grodzisku Mazowieckim (mąż Anny został prawdopodobnie zamordowany w obozie na Majdanku)⁷.

Pierwsze zetknięcie się Anny z policją granatową miało miejsce 5 kwietnia 1944 r. Według życiorysu, jaki podała, ubiegając się o pracę w UB, została wtedy aresztowana i doprowadzona na komisariat policji przy ul. Poznańskiej w Warszawie. Zatrzymanie miało być efektem donosu jednego z mieszkańców Grodziska i sąsiadów matki Szczepanko, którą aresztowało gestapo i po której ślad zaginął. Annę zapewne uratowała łapówka. Jak podawała, udało się jej skontaktować ze znajomymi, a im z policjantami, którzy zgodzili się ją uwolnić w zamian za pieniądze. Na podstawie zachowanej dokumentacji nie sposób zweryfikować tej wersji, faktem jest jednak, że po opuszczeniu komisariatu pracowała jako nauczycielka na Pradze⁸.

Latem 1945 r. Szczepanko trafiła do Gdańska, gdzie zaczęła pracować jako nauczycielka. Zamieszkała tam ze Stanisławem Janczakiem, byłym policjantem państwowym, a następnie po zwolnieniu z niewoli niemieckiej – policjantem „granatowym”. Szczepanko, aplikując w 1950 r. do WUBP, nie ukrywała, że mieszka z Janczakiem, nie podawała jednak żadnych szczegółów odnośnie do jego przeszłości. Była już wtedy członkinią PZPR, a w czasie standardowej kontroli ankiety nie udało się ustalić, czym dokładnie zajmował się Janczak. W raporcie Wydziału „A” z Gdańska mowa jest jedynie o tym, że był pracownikiem Komisariatu Rządu na m.st. Warszawę⁹.

⁶ Używała ona też nazwiska pierwszego męża – Prywes.

⁷ AIPN Gd, WUSW Gd, 214/244, t. 1, Życiorys Anny Szczepanko, Gdańsk, 15 III 1950 r., k. 8.

⁸ *Ibidem*, k. 9.

⁹ AIPN Gd, WUSW Gd, 214/244, t. 1, Pismo naczelnika Wydziału „A” WUBP w Gdańsku do naczelnika Wydziału Personalnego, Gdańsk, 11 V 1950 r., k. 65.

Sprawa nabrała biegu dopiero dwa lata później. Janczak pracował w Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym w Gdańsku, które podlegało operacyjnej „ochronie” Wydziału IV WUBP w Gdańsku. W kwietniu 1952 r. do MBP wpłynął donos, w którym informator „Henia” donosił, że Janczak przed wojną był funkcjonariuszem Policji Państwowej, zwalczającym ruch komunistyczny, i policjantem „granatowym”. Powodem jego wyrzucenia ze służby miała być próba szantażu Żydówki, która okazała się prowokatorką gestapo¹⁰.

Informacja trafiła do Gdańska. Janczakiem zajęli się funkcjonariusze miejscowego WUBP, którym udało się ostatecznie zwerbować go jako informatora gdańskiego urzędu. Nie zachowała się niestety jegoteczka, a informacje o werbunku pochodzą jedynie z kartotek UB¹¹. Czynności podjęte przez funkcjonariuszy wymusiły jednak na Janczaku napisanie życiorysu. Scharakteryzował on tam swoją służbę w urzędzie śledczym, gdzie pracował w wydzielonej komórce zajmującej się zwalczaniem fałszerstwa – tzw. brygadzie fałszerstw. Podał również okoliczności swojego przyjazdu na Wybrzeże. Okazało się, że pomysłodawczynią wyjazdu była Leokadia Kwiatkowska, znajoma Janczaka z czasów przedwojennych, a jednocześnie siostra Szczepanko. Zgodnie z relacją Janczaka, Annę poznał on w czasie wojny¹². Funkcjonariuszka UB wszędzie jednak podawała, że stało się to dopiero latem 1945 r. w Gdańsku¹³.

Te nieścisłości wystarczyły, żeby sprawą zajął się Wydział ds. Funkcjonariuszy WUBP w Gdańsku, który zaczął prześwietlać przeszłość Szczepanko i Janczaka. Przesłuchano w tym celu wszystkie osoby, na które powoływała się Szczepanko w swej ankiecie specjalnej.

¹⁰ *Ibidem*, Raport naczelnika Wydziału ds. Funkcjonariuszy WUBP w Gdańsku w sprawie Anny Szczepanko, Gdańsk, 25 VI 1953 r., k. 80–81; *ibidem*, t. 2, Opis doniesienia informatora „Henia”, b.m., 15 IV 1952 r., k. 24.

¹¹ AIPN, MSW, 2911/1, Karta z kartoteki ogólnoinformacyjnej dotycząca Stanisława Janczaka (kopia w zbiorach autora), b.m., [1966 r.].

¹² AAN, Akta byłych funkcjonariuszy Policji Państwowej, Korpusu Ochrony Pogranicza, Straży Granicznej i Straży Więziennej, 434/123/J, Zaświadczenie w sprawie Anny Szczepanko, Warszawa, 20 V 1947 r., b.p.; AIPN Gd, WUSW Gd, 214/244, t. 2, Życiorys Stanisława Janczaka, Gdańsk, 16 V 1952 r., k. 19.

¹³ *Ibidem*, Odpowiedzi na pytajnik dla Anny Szczepanko, Gdańsk, 31 I 1953 r., k. 12.

Dodatkowo na podstawie bogatej kartoteki stołecznego UB wytypowano byłych funkcjonariuszy Policji Państwowej z terenu Warszawy, którzy mogli znać Janczaka. Wszystko to było spowodowane dość daleko idącymi hipotezami, że Szczepanko mogła być agentką Janczaka w czasie wojny, a nawet jeszcze wcześniej. Wydział ds. Funkcjonariuszy starał się wyjaśnić tę sprawę. W przypadku „zwykłego” zatrzymanego sprawa zapewne skończyłaby się postawieniem wydumanych zarzutów i oskarżeniem, tym bardziej że Szczepanko posługiwała się sfałszowaną metryką. W tym wypadku jednak było inaczej. Po przesłuchaniach świadków oraz dokładnych wyjaśnieniach Szczepanko sprawę skierowano do Wydziału I WUBP, a ten dość szybko przekazał ją do archiwum¹⁴. Janczak został zwolniony z pracy, nie postawiono mu jednak żadnych zarzutów. W 1965 r. pracował w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym Gdańsk–Gdynia¹⁵.

Równie ciekawy jest przypadek Ryszarda Pawlikowskiego. Jego życiorys także zawiera niewyjaśnione do końca okoliczności. Urodzony 22 marca 1922 r. w Piotrkowie Trybunalskim, przed wojną ukończył szkołę podstawową i należał do harcerstwa. Zgodnie z tym, co podawał w czasie przyjmowania go do służby w UB, wojnę przetrwał jako robotnik rolny (w 1939 r. miał zostać osadzony w obozie, nie podawał jednak w jakim). Do UB wstąpił w lipcu 1945 r. na podstawie skierowania ze Związku Walki Młodych. Trafił do sekcji zajmującej się zwalczaniem podziemia niepodległościowego. Początkowo miał dobrą opinię, choć w już czerwcu 1946 r. nadzorujący walkę z podziemiem Jan Wołkow zapisał, że Pawlikowski jest „leniwy, stosunek do pracy obojętny, pomimo dłuższej pracy w wydziale żadnych postępów nie zrobił, co świadczy o niechęci do powierzonej mu pracy”¹⁶. Tego typu charakterystyki zapewne nie spowodowałyby zwolnienia

¹⁴ *Ibidem*, Raport o skierowanie do archiwum sprawy na członka PZPR, Gdańsk, 3 II 1955 r., k. 225.

¹⁵ AIPN, MSW, 2911/1, Karta z kartoteki ogólnoinformacyjnej dotycząca Stanisława Janczaka, b.m., [1966 r.] (kopia w zbiorach autora).

¹⁶ AIPN Gd, WUSW Gd, 211/509, Charakterystyka Ryszarda Pawlikowskiego, Gdańsk, 18 VI 1946 r., k. 44.

Pawlikowskiego, gdyby nie wyniki pogłębionej kontroli specjalnej. Wykazała ona bowiem, że w czasie wojny Pawlikowski służył w policji granatowej na terenie Piotrkowa. Nie mogło to prowadzić do innej decyzji niż zwolnienie podejrzanego. Jednocześnie, zgodnie z poleceniem naczelnika Wydziału ds. Funkcjonariuszy, ppłk. Jerzego Siecieckiego, sprawa została skierowana do prokuratury wojskowej¹⁷. W dostępnych obecnie materiałach brakuje informacji na temat dalszego biegu sprawy, jednak prawdopodobnie Pawlikowski nie poniósł konsekwencji. Już w lipcu 1947 r. pracował w Zjednoczeniu Stoczni Polskich w Gdańsku, później m.in. jako wicedyrektor szpitala w Gniewie, następnie był pracownikiem Gdańskich Zakładów Gastronomicznych, a wreszcie marynarzem¹⁸. Trudno wyjaśnić, skąd bierze się ta różnorodność wykonywanych zawodów. Niewykluczone, że pewien wpływ mogła mieć przeszłość Pawlikowskiego, ale z drugiej strony przez cały ten czas był członkiem partii komunistycznej.

Powyższe informacje pochodzą z akt sprawy operacyjnej, jaką prowadził Wydział II KW MO w Gdańsku w latach sześćdziesiątych XX w. Pawlikowski był w tym czasie marynarzem na m/s „Karpaty”. W materiałach sprawy znajduje się sugestia, że mógł być informatorem SB o pseudonimie „P.R.”¹⁹. Brak innych materiałów nie pozwala jednak na potwierdzenie tego faktu. W kontekście tematu artykułu najważniejsze są jednak dostępne w sprawie informacje związane z okresem okupacji. Potwierdzają one, że oprócz zwolnienia ze służby w 1947 r. funkcjonariusz nie poniósł żadnych konsekwencji. Po raz kolejny kwestia służby Pawlikowskiego w policji pojawiła się w 1953 r.

¹⁷ *Ibidem*, Pismo naczelnika Wydziału ds. Funkcjonariuszy MBP do WUBP w Gdańsku, Gdańsk, 9 IV 1947 r., k. 51.

¹⁸ *Ibidem*, 0027/755, Notatka służbowa sporządzona na podstawie akt archiwalnych nr R-7463, Gdańsk, 10 III 1969 r., k. 17–18.

¹⁹ *Ibidem*, Notatka służbowa ze spotkania ze źródłem „P.R.”, 6 XI 1964 r., k. 4. W aktach toczącej się w tym samym czasie sprawy innego marynarza m/s „Karpaty” brak informacji o źródle „P.R.”. Występuje tam jednak informator „Rysiek”, charakteryzowany tak samo jak „P.R.” (*ibidem*, 617/587, t. 1, Plan przedsięwzięć operacyjnych w sprawie operacyjnego rozpracowania krypt. „Renegat”, Gdańsk, 10 VI 1965 r., k. 55).

Na początku stycznia do gdańskiego WUBP zostało wysłane pismo z Wydziału II Departamentu IV MBP, informujące o tym, że na terenie miasta przebywa grupa byłych policjantów z Piotrkowa, która miała prowadzić wrogie działania wobec władzy i gromadzić broń. Jednym z nich miał być Pawlikowski, podejrzany, według informacji centrali MBP, o udział w łapankach, aresztowaniach i egzekucjach Polaków i Żydów²⁰. Podjęto wobec niego działania operacyjne, jednak w aktach brakuje szczegółów, z wyjątkiem odpisu jednego z doniesień, jakie złożył informator WUBP we Wrocławiu o pseudonimie „Wilk”²¹. W kolejnej ankiecie personalnej Pawlikowski ujawnił swoją służbę w policji. Jak argumentował, zrobił to jako członek Armii Ludowej (w donosie „Wilka” mowa o AK) na polecenie swojego dowództwa, aby zinfiltrować działalność służb porządkowych²². Wyjaśnienia te nie zakończyły jednak sprawy. W 1955 r. – zapewne na skutek wprowadzenia nowych instrukcji pracy operacyjnej i weryfikacji starych spraw²³ – Wojewódzki Urząd ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Gdańsku zwrócił się do powiatowego urzędu w Piotrkowie Trybunalskim o ponowną weryfikację informacji o „figurancie”. Odpowiedź została sporządzona 21 marca. Wynikało z niej, że Pawlikowski był w policji od 1942 lub 1943 r. Po wstąpieniu do służby „nie raczył odpowiadać na ukłony”, a ponadto wydał jednego ze swoich sąsiadów²⁴. Te fakty zasadniczo odpowiadały temu, co już wiedzieli rozpracowujący Pawlikowskiego funkcjonariusze.

W raporcie pojawiła się także informacja, że po wojnie Pawlikowski miał aż do 1953 r. pracować w miejscowej fabryce, a potem w Gminnej

²⁰ *Ibidem*, 0027/755, Pismo naczelnika Wydziału II Departamentu IV MBP do WUBP w Gdańsku, 3 I 1953 r., k. 34.

²¹ *Ibidem*, Wyciąg z doniesienia źródła „Wilk”, 18 VI 1952 r., k. 29.

²² *Ibidem*, Ankieta personalna Ryszarda Pawlikowskiego, 3 X 1953 r., k. 19–22.

²³ *Instrukcje pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa (1945–1989)*, oprac. T. Ruzikowski, Warszawa 2004. Na temat ich wykonania w praktyce zob. D. Czerwiński, *Pierwsza dekada. Aparat bezpieczeństwa w województwie gdańskim w latach 1945–1956*, Gdańsk 2016.

²⁴ AIPN Gd, WUSW Gd, 0027/755, Pismo PUdsBP w Piotrkowie Trybunalskim w sprawie Ryszarda Pawlikowskiego, Piotrków Trybunalski, 21 III 1955 r., k. 25.

Spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej” w jednej z okolicznych wsi. Jak zaznaczał zastępca kierownika urzędu z Piotrkowa, „wywiad sporządzono na podstawie protokołu przesłuchania świadka oraz od znajomego i personalnego, gdzie pracował”²⁵. Taka odpowiedź zapewne zdziwiła gdańskich funkcjonariuszy, tym bardziej że część z nich niewątpliwie pamiętała Pawlikowskiego z czasów służby w WUBP Gdańsk. Z tego też względu na piśmie znajdujemy odręczną adnotację nakazującą przeprowadzenie wywiadu uzupełniającego. W tym samym czasie w Gdańsku Pawlikowskiego sprawdzali miejscowi milicjanci²⁶. Niejasności w życiorysie nie zostały w pełni wyjaśnione, przynajmniej takich informacji brakuje w dostępnej dokumentacji. 25 kwietnia 1955 r. jeden z funkcjonariuszy Wydziału IV WUdsBP w Gdańsku sporządził „wniosek o złożenie materiałów do archiwum na członka PZPR”, argumentując, że Pawlikowski nie ukrywa już swojej służby w policji granatowej²⁷, a z materiałów sprawy jednoznacznie nie wynika, że brał on udział w łapaniach i egzekucjach. Biorąc pod uwagę, że sprawa i tak była kontrolowana przez centralę w Warszawie, sporządzający pismo funkcjonariusz uznał, że ewentualne konsekwencje wobec Pawlikowskiego jako członka PZPR powinno wyciągnąć kierownictwo partii²⁸. Przełożony autora raportu nie zgodził się z wnioskiem, nakazując najpierw sporządzenie informacji dla KW PZPR w Gdańsku. Zawarto w niej podstawowe informacje o służbie Pawlikowskiego w policji, na dokumencie jednak brakuje adnotacji o konsekwencjach służbowych²⁹.

Podane przykłady stanowią jedynie przyczynek do opisu rozpracowania byłych funkcjonariuszy policji granatowej na terenach powojennej Polski. Urząd Bezpieczeństwa aktywnie uczestniczył w weryfikacji oku-

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ AIPN Gd, WUSW Gd, 0027/755, Pismo kierownika Komisariatu IV MO w Gdańsku w sprawie Ryszarda Pawlikowskiego, Gdańsk, 21 III 1955 r., k. 27.

²⁷ Warto zauważyć, że prowadzący sprawę funkcjonariusz nie używał określenia „policja granatowa”, ale nazwy „Policja Polska”.

²⁸ *Ibidem*, Wniosek o złożenie materiałów do archiwum, Gdańsk, 25 IV 1955 r., k. 38–39.

²⁹ *Ibidem*, Notatka służbowa dotycząca członka PZPR, Gdańsk, [kwiecień lub maj?] 1955 r., k. 26.

pacyjnej przeszłości tych osób. Jego funkcjonariusze uczestniczyli w pracach komisji weryfikacyjnych dla byłych policjantów³⁰. Opierając się na wytycznych centrali MBP³¹, prowadzono też działania operacyjne, podejmując przy tym współpracę z Milicją Obywatelską, która stopniowo eliminowała dawnych policjantów ze swych szeregów³². W Gdańsku – z uwagi na status tych ziem w czasie II wojny światowej – działania te miały mniejsze znaczenie, choć sama tematyka, jak pokazują powyższe przykłady, była obecna w pracach operacyjnych aparatu bezpieczeństwa³³. Artykuł jest jedynie przyczynkiem do pełnego opracowania tematu. Można go traktować jako wprowadzenie do dyskusji nad zagadnieniem funkcjonowania dawnych policjantów polskich na Ziemiach Zachodnich.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Akta byłych funkcjonariuszy Policji Państwowej, Korpusu Ochrony Pogranicza, Straży Granicznej i Straży Więziennej

³⁰ Na temat działalności komisji rehabilitacyjno-kwalifikacyjnej dla byłych policjantów oraz późniejszej komisji rehabilitacyjnej dla byłych funkcjonariuszy Policji Polskiej granatowej zob. np. R. Litwiński, *Komisja rehabilitacyjno-kwalifikacyjna dla byłych policjantów (1946–1952)*, „Dzieje Najnowsze” 2004, nr 1, s. 117–134; P. Majer, *Losy funkcjonariuszy Policji Państwowej w pierwszych latach powojennych w Polsce [w:] Losy policjantów polskich po 1 września 1939...*, s. 154–160.

³¹ Oprócz instrukcji z 1949 r. należy wspomnieć też o instrukcji nr 02/50 dyrektor Departamentu V MBP płk Julii Brystygier, która wprost określała policjantów polskich jako element wywrotowy i współpracujący z niemieckimi okupantami (AIPN, MSW, 01439/104, t. 1, Instrukcja nr 02/50 dotycząca rozpracowania i przesłuchiwania byłych pracowników sanacyjnego aparatu policyjnego, 14 VI 1950 r., k. 89–95).

³² Typowym przykładem takiego postępowania na terenie Pomorza było usunięcie dowódcy Centrum Wyszkożenia Milicji Obywatelskiej w Słupsku, płk. Jana Płotnickiego, szerzej zob. T. Pączek, *Milicja Obywatelska w Słupsku i powiecie słupskim w latach 1945–1975*, Słupsk 2014.

³³ Na temat działań operacyjnych wobec byłych policjantów na innych terenach zob. np. M. Kania, *Losy funkcjonariuszy policji II Rzeczypospolitej Polskiej w Polsce Ludowej*, „Pamięć i Sprawiedliwość. Pismo Instytutu Pamięci Narodowej” 2012, t. 11, nr 1, s. 421–450.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Gdańsku

Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Gdańsku

Archiwum Państwowe w Gdańsku

Komitet Wojewódzki PZPR

Źródła opublikowane

Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z 1944 r., nr 2, poz. 6.

Instrukcje pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa (1945–1989),
oprac. T. Ruzikowski, Warszawa 2004.

Opracowania i artykuły

Czerwiński D., *Pierwsza dekada. Aparat bezpieczeństwa w województwie gdańskim w latach 1945–1956*, Gdańsk 2016.

Kania M., *Losy funkcjonariuszy policji II Rzeczypospolitej Polskiej w Polsce Ludowej*, „Pamięć i Sprawiedliwość. Pismo Instytutu Pamięci Narodowej” 2012, t. 11, nr 1.

Litwiński R., *Komisja rehabilitacyjno-kwalifikacyjna dla byłych policjantów (1946–1952)*, „Dzieje Najnowsze” 2004, nr 1.

Majer P., *Losy funkcjonariuszy Policji Państwowej w pierwszych latach powojennych w Polsce [w:] Losy policjantów polskich po 1 września 1939. Studia i materiały*, red. A. Misiuk, P. Majer, Szczepko 1994.

Pączek T., *Milicja Obywatelska w Słupsku i powiecie słupskim w latach 1945–1975*, Słupsk 2014.

Przebieg służby byłych policjantów w organach Milicji Obywatelskiej na terenie województwa gdańskiego

Powstała w miejsce rozwiązanej Policji Państwowej Milicja Obywatelska oprócz wprowadzania ustroju komunistycznego przejęła na siebie odpowiedzialność za zapewnienie ładu, bezpieczeństwa i porządku publicznego. Biorąc pod uwagę powojenne realia, nie było to łatwe zadanie, zwłaszcza że zdecydowana większość milicyjnej kadry nie miała żadnego przygotowania do tego typu pracy. Postanowiono zatem skorzystać z wiedzy i doświadczenia byłych policjantów, których począwszy od drugiej połowy 1944 r., zaczęto zatrudniać we wspomnianej formacji. Z uwagi na częste zmiany kadrowe oraz brak dokumentacji nie sposób ustalić dokładnej liczby byłych policjantów służących w szeregach Milicji Obywatelskiej. Szacuje się jednak, że w skali kraju było ich łącznie około tysiąca¹. Byli policjanci pracowali we wszystkich strukturach organizacyjnych MO, począwszy od Komendy Głównej, na komisariatach i posterunkach kończąc². Wskaźnik ich zatrudnienia w poszczególnych komendach wojewódzkich oscylował od 1,5 do 3 proc. ogółu zatrud-

¹ P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944–1957. Geneza, organizacja, działalność, miejsce w aparacie władzy*, Olsztyn 2004, s. 170. Podobną liczbę przytacza Zenon Jakubowski, według którego w 1945 r. na terenie całego kraju w MO pracowało od 800 do 1000 byłych policjantów, co stanowiło około 1,6 proc. ogółu osób zatrudnionych w tej formacji (*idem, Milicja Obywatelska 1944–1948*, Warszawa 1988, s. 213).

² M. Kania, *Losy funkcjonariuszy policji II Rzeczypospolitej Polskiej w Polsce Ludowej*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2012, nr 1, s. 429.

nionych³. I tak na przykład w gdańskiej Komendzie Wojewódzkiej MO pracowało łącznie sześciu byłych policjantów: Jerzy Chęciński⁴, Wiktor Duluk, Marian Lenartowicz⁵, Teofil Malinowski, Stanisław Szablewski⁶ i Wacław Trochim. Byłych policjantów wykorzystywano przede wszystkim do opracowywania instrukcji szkoleniowych i procedur służbowych, prowadzenia kancelarii, a także zwalczania przestępczości kryminalnej. Z powodu braku wykwalifikowanej kadry do pionów kryminalnych, oprócz byłych policyjnych śledczych, kierowano także byłych policjantów mundurowych, którzy

³ Z. Jakubowski, *Milicja Obywatelska...*, s. 213.

⁴ APG, KW PPR, 2598/272, Wykaz funkcjonariuszy MO służących w granatowej policji, b.d., k. 107.

Jerzy Chęciński (ur. 2 XI 1906 r. w Radomiu) – pochodził z rodziny robotniczej. Ukończył szkołę powszechną i gimnazjum. Do czasu powołania do wojska pracował w firmie handlowej. Po wyjściu z wojska do wybuchu II wojny światowej był funkcjonariuszem Policji Państwowej. Podczas okupacji służył w Policji Polskiej granatowej. Po zakończeniu wojny przez kilka miesięcy przebywał w więzieniu lubelskim. 27 VII 1945 r. został przyjęty do KW MO w Gdańsku na etat zastępcy szefa wydziału służby zewnętrznej tejże komendy. Wydalony z MO 25 I 1947 r. (AIPN Gd, WUSW El, 130/687, Akta osobowe Jerzego Chęcińskiego).

⁵ Marian Lenartowicz (ur. 24 VIII 1906 r. w Żyrardowie) – pochodził z rodziny robotniczej. Ukończył szkołę powszechną i zawodową. Od maja 1935 r. w Policji Państwowej, w której odbył m.in. kurs służby śledczej. W 1939 r. po ewakuacji na Wołyń dostał się do sowieckiej niewoli, z której dość szybko został zwolniony. Podczas okupacji zajmował się handlem. Był członkiem AK, należał także do PPS. Po wojnie przyjechał do Gdańska, gdzie w lipcu 1945 r. wstąpił do MO. Został szefem jednej z sekcji Wydziału Śledczego KW MO w Gdańsku. Mimo pozytywnej oceny pracy i wysokich kwalifikacji 12 X 1946 r. został wydalony ze służby (*ibidem*, 130/3454, Akta osobowe Mariana Lenartowicza).

⁶ Stanisław Szablewski (ur. 27 IV 1887 r. w Górze, pow. śremski) – po ukończeniu szkoły powszechnej terminował w branży kupieckiej. Podczas I wojny światowej w szeregach armii niemieckiej. Uczestnik powstania wielkopolskiego. W latach 1919–1939 w Policji Państwowej. Był m.in. komendantem Posterunku Policji w Pelplinie. Podczas okupacji został powołany do służby w Policji Polskiej granatowej, którą pełnił do marca 1943 r. Nie należał do partii politycznych. W MO najprawdopodobniej od stycznia 1945 r. Służbę pełnił w KW MO w Gdańsku. Przebieg służby i dalsze losy nieznane (AIPN Gd, WUSW Gd, 250/748/1, Akta osobowe Stanisława Szablewskiego).

z tytułu pracy w PP mieli większe pojęcie o tej pracy niż ich mili-cyjni następcy⁷.

Z dostępnych źródeł wynika, że na terenie województwa gdańskie-go w szeregach MO na stanowiskach podoficerskich służyło łącznie prawdopodobnie 47 byłych policjantów⁸. Podczas przeprowadzonej kwerendy w zasobach IPN udało się odnaleźć 25 teczek personal-nych tych osób, które na potrzeby niniejszego opracowania poddane zostały gruntownej analizie. W znajdujących się w nich podaniach o przyjęcie do służby brakuje charakterystycznych dla niektórych kandydatów wzmianek o chęci służenia „demokratycznej ojczyźnie” czy też innych wzniosłych słów wychwalających nowy system. I tak na przykład Antoni Zych napisał: „Proszę o przyjęcie mnie w szeregi MO do służby śledczej. Pracę swą będę wykonywał uczciwie dla dobra Państwa i zadowolenia swych przełożonych”⁹. Z kolei Ignacy Kwiatkowski w krótkim i zwięzłym podaniu powoływał się na ukończony

⁷ M. Kania, *Losy funkcjonariuszy policji II Rzeczypospolitej Polskiej w Polsce Ludo-wej*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2012, nr 1, s. 429.

⁸ Z protokołu z posiedzenia koła PPR przy KW MO w Gdańsku, które odbyło się najprawdopodobniej w pierwszej połowie 1947 r., wynika, że na terenie woj. gdańskiego w strukturach MO pracowało łącznie 46 byłych policjantów. Liczba ta budzi jednak wątpliwości, gdyż na sporządzonej podczas posiedzenia liście zna-leźli się byli strażnik kolejowy, komornik, strażnik więzienny i przedwojenny żan-darm. Nie zawierała ona nazwisk trzech byłych policjantów służących w KP MO w Słupsku, wymienionych w raporcie tej komendy. Ponadto dziewięciu byłych po-licjantów 1 VIII 1946 r. przeszło do pracy w woj. szczecińskim w wyniku reorgani-zacji, która objęła również komendy powiatowe MO w Bytowie, Miastku, Sławnie i Słupsku. Dlatego zawarte w tekście informacje o byłych policjantach pracujących w KP MO w Słupsku i Sławnie z nielicznymi wyjątkami nie uwzględniają okresu od 1 VIII 1946 r. (APG, KW PPR, 2598/272, Wykaz funkcjonariuszy MO służących w granatowej policji, b.d., k. 107; AIPN Gd, WUSW Sł, 257/43, Pismo komendanta powiatowego KP MO w Słupsku do KW MO w Gdańsku, 24 X 1945 r., k. 14; *ibidem*, 05/54, t. 8, Raport sytuacyjny Wydziału Służby Zewnętrznej KW MO w Gdańsku, lipiec 1946 r., k. 5).

⁹ Antoni Zych (ur. 28 I 1896 r.) – pochodził z rodziny robotniczej. Ukończył szko-łę powszechną i dwie klasy gimnazjum. Po odbyciu służby wojskowej rozpoczął pracę w Policji Państwowej, w której służył do 1939 r. 19 VII 1945 r. został wy-wiadawcą KP MO w Słupsku. Mimo bardzo dobrej opinii, z powodu swojej przed-wojennej przeszłości został zwolniony z MO 13 XI 1946 r. (AIPN Gd, WUSW Sł, 257/979, Akta osobowe Antoniego Zycha).

przed wojną kurs przodownika i chęć pracy dla kraju¹⁰. Michał Dulko natomiast prośbę o przyjęcie do Wydziału Śledczego w Gdyni motywował pracą w przedwojennym gdyńskim Wydziale Śledczym¹¹. Do podań byli policjanci załączali czasem zaświadczenia o swojej nieskazitelności. I tak na przykład sierż. Józef Smoliński przedłożył pismo burmistrza Radziejewa, z którego wynikało, że będąc policjantem, cieszył się dobrą opinią wśród tamtejszych mieszkańców¹². Rekomendacji udzielały również partie polityczne. Komitet PPS w Żyrar-

¹⁰ Ignacy Kwiatkowski (ur. 15 XI 1893 r. w okolicach Wąbrzeźna) – ukończył pięć klas szkoły powszechnej. Do czasu powołania do armii niemieckiej pracował na roli. Po zakończeniu I wojny światowej otrzymał powołanie do WP. Po zakończeniu służby wojskowej przez pewien czas był bezrobotny. W styczniu 1923 r. rozpoczął pracę w Policji Państwowej. Ostatnim miejscem jego służby przed wybuchem II wojny światowej była Komenda Miejska PP w Gdyni. Uczestnik obrony Kępy Oksywskiej. Po kapitulacji do 1940 r. przebywał w niemieckiej niewoli. Podczas okupacji pracował jako robotnik. W MO od 1 IV 1945 r. na etacie kierownika brygady śledczej III Komisariatu MO w Gdyni. Członek PPS. Był ceniony za fachowość i zaangażowanie w służbę. Między innymi z tego powodu podczas pierwszej weryfikacji uznano, że nadaje się do dalszej pracy w milicji. Ostatecznie zwolniony z szeregów MO 1 VI 1947 r. z powodu swojej przedwojennej służby w WP (AIPN Gd, WUSW Gd, 130/3365, Akta osobowe Ignacego Kwiatkowskiego).

¹¹ Michał Dulko (ur. 21 IX 1910 r. na Łotwie) – pochodził z rodziny robotniczej. Po ukończeniu trzech klas gimnazjum przez pewien czas był bezrobotny. Po zakończeniu służby wojskowej pozostał w wojsku jako podoficer zawodowy. Kontynuował jednocześnie naukę w gimnazjum. W 1931 r. przeniósł się z wojska do Policji Państwowej. Po ukończeniu szkoły policyjnej otrzymał przydział na posterunek graniczny. W 1937 r. został przeniesiony do Wydziału Śledczego Komendy Miejskiej PP w Gdyni, gdzie jako wywiadowca pracował do wybuchu II wojny światowej. Uczestniczył w walkach na terenie Rumi i Gdyni. Ranny, trafił do szpitala, a następnie do niemieckiej niewoli, w której przebywał do 1941 r. Podczas okupacji został wywieziony do Niemiec na przymusowe roboty. Od maja 1945 r. w MO. Był między innymi wywiadowcą i zastępcą szefa sekcji śledczej KM MO w Gdyni. Uważano go za najzdolniejszego pracownika służby śledczej. Został nagrodzony za wykrycie działającej na terenie miasta grupy przestępczej. Był członkiem PPR, a następnie PPS. Ostatecznie został zwolniony z MO najprawdopodobniej w maju 1947 r. Oficjalnym powodem zwolnienia było wydanie podejrzanemu zarekwirowanych 2 litrów samogonu (*ibidem*, 130/1181, Akta osobowe Michała Dulki).

¹² *Ibidem*, 250/460, Zaświadczenie Urzędu Miejskiego w Radziejewie, 7 III 1945 r., k. 14.

dowie zaświadczał, że Marian Lenartowicz jest osobą godną zaufania i zasługującą na otrzymanie pracy¹³.

Z analizy teczek personalnych byłych policjantów wynika, że w 1945 r. były to w większości osoby między 30. a 50. rokiem życia. W omawianej grupie znalazło się także trzech funkcjonariuszy powyżej 50. roku życia. Wiek byłych policjantów znacznie odbiegał od średniego wieku milicjantów, wśród których dominowały osoby młode, poniżej 31. roku życia¹⁴. Świadczyć to może o tym, że w przypadku tej grupy osób bardziej niż wiek liczyła się fachowa wiedza i doświadczenie zawodowe, które zamierzano wykorzystać. Faktycznie wszyscy ukończyli szkoły policyjne w Mostach Wielkich lub Żyrardowie, a niektórzy dodatkowo kursy śledcze, komendantów posterunków oraz instruktorskie¹⁵. Wiedza fachowa była podparta dość dobrym jak na ówczesne czasy wykształceniem ogólnym, większość osób bowiem ukończyła szkoły powszechne, a nieraz także gimnazja lub szkoły zawodowe. Wśród byłych policjantów najstarsze wykształcenie miał Antoni Sakowicz. Z powodu ukończenia zaledwie kilku klas szkoły powszechnej oraz braku chęci do dalszej nauki został po kilku latach służby zwolniony z policji¹⁶. Wszyscy byli policjanci mieli za

¹³ *Ibidem*, 130/3454, Zaświadczenie Komitetu PPS w Żyrardowie, 30 VI 1945 r., k. 64.

¹⁴ Z wydanego w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku informatora o stanie zatrudnienia w SB i MO wynika, że w 1947 r. na terenie całego kraju 67 proc. funkcjonariuszy MO miało od 18 do 30 lat (*ibidem*, 0397/114, Informator o stanie zatrudnienia w SB i MO w latach 1945–1953).

¹⁵ *Ibidem*, 130/687, Charakterystyka Jerzego Chęcińskiego, b.d., k. 33.

¹⁶ Antoni Sakowicz (ur. 7 VII 1903 r. w Ozierowie na Wileńszczyźnie) – po ukończeniu kilku klas szkoły powszechnej pracował w majątku rolnym. Od 1920 r. w Policji Państwowej. Był między innymi zastępcą komendanta posterunku. Po dziewięciu latach służby został zwolniony z powodu braku odpowiedniego wykształcenia. Wrócił do pracy w majątku rolnym. Członek PPS. Podczas okupacji w sowieckiej partyzancie. Od 1944 r. w WP, w którym służył jako podoficer polityczno-wychowawczy. W swoim życiorysie podał, że w WP pracował na rzecz sowieckiego wywiadu. Z wojska został skierowany do MO, gdzie pracował jako milicjant w gdańskich komisariatach. Był kilkakrotnie karany dyscyplinarnie za nieodpowiednie zachowanie na posterunku. Mimo to przełożeni pozytywnie oceniali jego pracę i zaangażowanie polityczne – jako członek PPR aktywnie uczest-

sobą służbę wojskową w armii zaborczej lub Wojsku Polskim. Wielu brało też udział w walkach obronnych we wrześniu 1939 r. Podczas okupacji czterech byłych policjantów podjęło służbę w Policji Polskiej granatowej, przy czym jeden z nich w 1943 r. zdezerterował. Pozostali do zakończenia wojny trudnili się handlem lub najmowali do prac fizycznych. Byli policjanci nie angażowali się raczej w działalność konspiracyjną, w opisywanej grupie bowiem zaledwie trzy osoby podczas okupacji należały do AK¹⁷, a jedna do Batalionów Chłopskich¹⁸.

Jednym w wyróżników przedwojennej policji była zasada bezpartyjności jej funkcjonariuszy¹⁹. Nieco odmiennie sytuacja wyglądała w MO, w której przynależność partyjna była od samego początku aprobowana, a z biegiem czasu wymagana²⁰. Ponad połowa opisy-

niczył w partyjnych pogadankach i zebraniach. Oskarżony o posiadanie „nielegalnej” broni, a następnie jej sprzedaż, 19 I 1948 r. został wydany z MO i skazany na 5 lat więzienia (*ibidem*, 250/207, Akta osobowe Antoniego Sakowicza).

¹⁷ Do AK należeli: Franciszek Bielecki, Władysław Cembrzyński i Marian Lenartowicz.

Franciszek Bielecki (ur. 9 X 1900 r. w Gowarczowie, pow. konecki) – pochodził z rodziny rzemieślniczej. Po ukończeniu trzech klas szkoły rosyjskiej aż do chwili powołania do wojska pracował w należącym do brata warsztacie kołodziejskim. W latach 1923–1939 był funkcjonariuszem Policji Państwowej. Następnie od grudnia 1939 do marca 1943 r. w policji granatowej, z której zdezerterował po uprzednim zniszczeniu akt i korespondencji służbowej. Ukrywał się w rodzinnej miejscowości. Wstąpił do AK, był dowódcą plutonu. Po udowodnieniu mu nadużyć wystąpił z konspiracji. W MO najprawdopodobniej od września 1945 r. Był referentem śledczym KP MO w Słupsku. Mimo wywiązywania się z obowiązków służbowych i chęci dalszej pracy 1 XII 1946 r. został wydany z MO (*ibidem*, 257/43, Akta osobowe Franciszka Bieleckiego).

¹⁸ Stefan Antosik (ur. 21 IV 1914 r. we wsi Hucisko) – pochodził z rodziny chłopskiej. Po ukończeniu siedmiu klas szkoły powszechnej pracował w rolnictwie. Po odbyciu służby wojskowej rozpoczął pracę w Policji Państwowej. Podczas okupacji był członkiem Batalionów Chłopskich. W MO od maja 1945 r. Był między innymi zastępcą dowódcy plutonu operacyjnego KP MO w Słupsku, a także komendantem posterunku. Został ukarany aresztem dyscyplinarnym za pobicie pełniącego z nim służbę milicjanta. Po odbyciu kary w marcu 1946 r. został wydany z MO (*ibidem*, 257/589, Akta osobowe Stefana Antosika).

¹⁹ R. Litwiński, „Specjaliści ze szkoły Składkowskiego” czy „Bezimienni bohaterowie”? Policja Państwowa – symbol II Rzeczypospolitej [w:] *Policja Państwowa w Drugiej Rzeczypospolitej...*, s. 143.

²⁰ P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944–1957...*, s. 144–145.

wanych byłych policjantów podczas służby w MO należała jednocześnie do partii politycznych: sześciu do PPR, dziesięciu do PPS, a jedna do PSL. Pozostali byli bezpartyjni. W dwóch przypadkach doszło do zmiany przynależności partyjnej. I tak sierż. Tadeusz Jabłoński, będący członkiem PSL, przeniósł się do PPS, a plut. Michał Dulko wystąpił z PPR i zapisał się do PPS²¹.

Podczas pracy w milicji byli policjanci prezentowali z reguły wysoki poziom dyscypliny. Zdarzały się oczywiście wyjątki. Pewien były policjant został ukarany aresztem dyscyplinarnym za kradzież oraz nietaktowne wyrażanie się o przełożonych, a inny za nadużycie władzy, co najczęściej oznaczało pobicie zatrzymanego. Zanotowano jeden przypadek dezercji byłego policjanta²². Ogólnie jednak większość z nich otrzymywała pochwały i nagrody. Józefowi Dolacie²³ udzie-

²¹ Tadeusz Jabłonowski (ur. 1 VII 1911 r. w Ciągowicach) – ukończył szkołę powszechną oraz trzyletnią szkołę handlową. Jednocześnie pracował jako księgowy. Po odbyciu służby wojskowej rozpoczął pracę w Policji Państwowej na stanowisku dyżurnego Komisariatu PP w Gdyni. Uczestniczył w obronie Kępy Oksywskiej. Po kapitulacji dostał się do niewoli, z której po krótkim czasie został zwolniony. Podczas okupacji zajmował się handlem. W MO od 4 V 1945 r. Członek PSL, następnie PPS. Podczas służby w II Komisariacie Morskim MO w Sopocie cieszył się bardzo dobrą opinią, otrzymał pochwałę i nagrodę pieniężną. Mimo pozytywnej weryfikacji chciał się zwolnić z milicji, aby kontynuować naukę. Od tego czasu przełożeni negatywnie oceniali jego pracę, zarzucając mu m.in. samowolne opuszczanie posterunku i skłonność do kradzieży. Ostatecznie 30 V 1947 r. został zwolniony dyscyplinarnie z MO (AIPN Gd, WUSW Gd, 130/2007, Akta osobowe Tadeusza Jabłonowskiego).

²² *Ibidem*, 130/462, Pismo Referatu Personalnego KP MO w Gdańsku do KW MO w Gdańsku, 20 XI 1945 r., k. 34.

²³ Józef Dolata (ur. 22 X 1901 r. w Hucie, woj. poznańskie) – pochodził z rodziny chłopskiej. Ukończył siedem klas szkoły powszechnej. Odbył służbę wojskową. Od 1924 r. w Policji Państwowej. Do wybuchu II wojny światowej był dzielnicowym I Komisariatu PP w Gdyni. Uczestniczył w obronie Oksywiu i Babich Dołów. Podczas okupacji pracował jako robotnik portowy. Do MO wstąpił 9 IV 1945 r. Był pracownikiem komórki śledczej V Komisariatu MO w Gdyni, a następnie kierownikiem komórki śledczej Komisariatu Portowego. Należał do PPS. Z powodu wypuszczenia na wolność dwóch aresztantów ukarano go siedmiodniowym aresztem dyscyplinarnym. W niedługim czasie otrzymał pochwałę za zlikwidowanie bandy rabunkowej działającej na terenie Gdyni. Zwolniony dyscyplinarnie w maju 1947 r. za pracę w przedwojennej policji (*ibidem*, 130/1072, Akta osobowe Józefa Dolaty).

lono pochwały za zatrzymanie działającej na terenie Gdyni bandy rabunkowej, a Władysławowi Cembrzyńskiemu za sumienne wykonywanie obowiązków, wzorową dyscyplinę oraz dawanie przykładu podkomendnym²⁴. Inni byli policjanci otrzymali nagrody pieniężne za wykrycie sprawców kradzieży towarów UNRRA²⁵.

Proces zwalniania byłych policjantów rozpoczął się w sierpniu 1946 r. Wtedy to na mocy rozkazu komendanta głównego MO powołano komisje weryfikacyjno-personalne: centralną oraz wojewódzkie i powiatowe, których zadaniem była także weryfikacja służących w milicji byłych funkcjonariuszy Policji Państwowej²⁶. W wyniku akcji trwającej do 10 października 1946 r.²⁷ pracę w milicji stracił m.in. sympatyk PSL – kpr. Wincenty Bykowski, były AK-owiec – sierż. Władysław Cembrzyński²⁸, zastępca szefa Sekcji Śledczej KM MO w Gdy-

²⁴ *Ibidem*, 130/660/1, Wyciąg z rozkazu komendanta miejskiego MO w Gdańsku, 29 III 1946 r., k. 31.

²⁵ *Ibidem*, 130/1663, Decyzja komendanta wojewódzkiego MO w Gdańsku, 18 XII 1945 r., k. 25. Wśród nagrodzonych był m.in. kpr. Edward Górecki.

Edward Górecki (ur. 31 XII 1909 r. w Czerniakowie) – pochodził z rodziny mieszczańskiej. Ukończył cztery klasy gimnazjum, a następnie szkołę zawodową. Od stycznia 1932 r. pracował w Policji Państwowej, w Wydziale Śledczym w Grudziądzu, a następnie w Gdyni. Uczestniczył w obronie Kępy Oksywskiej. Po dostaniu się do niewoli przebywał w obozie, z którego po pewnym czasie uciekł. Podczas okupacji pracował jako robotnik. W MO od 10 V 1945 r. Był zastępcą kierownika Referatu Śledczego KM MO w Gdyni, a następnie kierownikiem referatu. Razem z innymi funkcjonariuszami otrzymał nagrodę pieniężną i pochwałę za wykrycie grupy przestępczej działającej na terenie Gdyni. 31 V 1947 r. został zwolniony dyscyplinarnie z MO pod pretekstem przywłaszczenia depozytu i ukrycia przed przełożonymi przynależności do AK (*ibidem*, 130/1663, Akta osobowe Edwarda Góreckiego).

²⁶ T. Pączek, *Weryfikacja funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej w powiecie słupskim w latach 1945–1949* [w:] *Między I a IV Rzeczpospolitą*, red. M. Korybut-Marciniak, P. Majer, Olsztyn 2009, s. 172.

²⁷ P. Majer, „Oczyszczanie” szeregów Milicji Obywatelskiej w latach 1944–1954 [w:] *Między I a IV Rzeczpospolitą*, red. M. Korybut-Marciniak, P. Majer, Olsztyn 2009, s. 127.

²⁸ Władysław Cembrzyński (ur. 22 IX 1898 r. w Sosnowcu) – pochodził z rodziny chłopskiej. Ukończył szkołę powszechną i gimnazjum. Po odbyciu służby wojskowej aż do wybuchu II wojny światowej był funkcjonariuszem służby śledczej Policji Państwowej w Radomiu. Podczas okupacji zajmował się handlem. Jednocześnie

ni – Franciszek Małkowski²⁹, oraz przejawiający sanacyjne sympatie – Marian Fidera. Pracę stracił również plut. Jan Tatur, o którym Powiatowa Komisja Weryfikacyjno-Personalna napisała: „Ob. Tatur Jan jest człowiekiem zrównoważonym i dobrze wywiązuje się ze swoich obowiązków służbowych. Jest wykwalifikowanym pracownikiem. Nadaje się do dalszej pracy w MO”. Opinię tę poparła Wojewódzka Komisja Weryfikacyjno-Personalna, stwierdzając, że Tatur nadaje się do dalszej służby w MO. Mimo to ówczesny komendant wojewódzki MO, ppłk Ignacy Borkowski, uznał, że należy go zwolnić ze służby z powodu ukończonego 48. roku życia³⁰. Także Wacław Kisieliński został zwolniony z racji podeszłego wieku³¹.

był członkiem konspiracyjnego sądu AK. Do MO wstąpił 24 VII 1945 r. Należał do PPS. Podczas pracy w Referacie Śledczym KM MO w Gdańsku otrzymał kilka pochwał i nagród pieniężnych. Był postrzegany jako osoba inteligentna, obowiązkowa, zdyscyplinowana i bardzo dobrze wyszkolona. Mimo to Wojewódzka Komisja Weryfikacyjno-Personalna orzekła o jego nieprzydatności do dalszej służby w MO (AIPN Gd, WUSW Gd, 130/660/1, Akta osobowe Władysława Cembrzyńskiego).

²⁹ *Ibidem*, 210/113, Pismo szefa Wydziału Personalnego KW MO w Gdańsku, 15 X 1946 r., k. 12.

³⁰ AIPN Gd, WUSW El, 067/1307, Ankieta weryfikacyjno-personalna Jana Tatura, 7 IX 1946 r., k. 39.

Jan Tatur (ur. 16 XI 1898 r. Sucinie k. Mińska) – pochodził z rodziny chłopskiej. Ukończył szkołę powszechną, następnie kurs dokształcający. Po zakończeniu służby wojskowej, w 1922 r. wstąpił do Policji Państwowej. Od maja 1932 r. do wybuchu II wojny światowej pracował w kancelarii Wydziału Śledczego Komendy Miejskiej Policji w Gdyni. We wrześniu 1939 r. uczestniczył w obronie Gdyni, a następnie Kępy Oksywskiej. Po dostaniu się do niewoli przebywał w łagrze, z którego został wywieziony na roboty do Niemiec. Od maja 1945 r. w MO. Członek PPS. Wspólnie z innymi funkcjonariuszami otrzymał nagrodę pieniężną za wykrycie grupy przestępczej działającej na terenie Gdyni. Postrzegany jako osoba sumienna, zdyscyplinowana i bardzo dobrze wykwalifikowana. Prowadził wykłady dla pozostałych pracowników Komendy Miejskiej MO w Gdyni. Nie było też żadnych zastrzeżeń do przebiegu jego służby. Zarówno Powiatowa Komisja Weryfikacyjno-Personalna, jak i Wojewódzka orzekły o jego przydatności do dalszej służby. Mimo tego komendant wojewódzki MO, ppłk Ignacy Borkowski, wnioskował o zwolnienie go ze służby z powodu podeszłego wieku. Nieznana jest data zwolnienia Tatura, wiadomo jedynie, że pracował w MO przynajmniej do marca 1947 r. (*ibidem*, Akta osobowe Jana Tatura).

³¹ Wacław Kisieliński (ur. 21 XI 1892 r. w Suchodole, gm. Wyszaków) – pochodził z rodziny chłopskiej. Po ukończeniu szkoły powszechnej i liceum handlowego zo-

Mimo przyjęcia kryteriów wymuszających zwalnianie ze służby byłych policjantów Wojewódzka Komisja Weryfikacyjno-Personalna uznała, że niektórzy funkcjonariusze nadają się do dalszej pracy w MO. Stan ten nie trwał długo. Większość z nich została zwolniona podczas kolejnej weryfikacji uzupełniającej, przeprowadzonej w 1947 r.³² Byłych policjantów przed zwolnieniem lub wydaleniem nie uchroniła nawet przynależność do PPR. I tak na przykład gorliwego członka tej partii, który od samego początku aktywnie uczestniczył w zebraniach i pogadankach, oskarżono o posiadanie i sprzedaż nielegalnej broni. Ostatecznie funkcjonariusz został wydany ze służby, a następnie na podstawie wątpliwych dowodów skazany na 5 lat więzienia³³. Najdłużej pracującym pepeerowcem, a zarazem byłym policjantem był cieszący się uznaniem swoich przełożonych sierż. Antoni Ligier. Funkcjonariusz ten założył koło PPR, a następnie Komitet Dzielnicowy PPR w Gdyni-Grabówku, którego był sekretarzem³⁴. W jego charakterystyce czytamy: „W służbie zachowuje się wzorowo. Nałogów nie posiada. Dochodów pobocznych nie ma i nie okazuje, by je osiągnąć. Jest zdyscyplinowany i poczuwa się być przykładem dla innych mi-

stał powołany do armii rosyjskiej. Następnie służył w Wojsku Polskim. W latach 1921–1936 pracował w Policji Państwowej. Z powodu złego stanu zdrowia został przeniesiony w stan spoczynku. Do wybuchu II wojny światowej pracował w gdyńskim porcie, a następnie izbie handlowej. Po wysiedleniu z Gdyni powrócił w rodzinne strony i przez całą okupację pracował na roli. We wrześniu 1944 r. rozpoczął pracę w PUBP w Węgrowie na stanowisku zastępcy szefa urzędu. Od 25 VI 1945 r. w MO na stanowisku wywiadowcy Referatu Śledczego Komisariatu MO w Sopocie. Członek PPR. Podczas służby w milicji dał się poznać jako osoba porywcza i brutalna. Był zarówno nagradzany, jak i karany, m.in. za nadużycie władzy, co najczęściej oznaczało pobicie zatrzymanego. 4 II 1947 r. został zwolniony z MO z powodu podeszłego wieku (AIPN Gd, WUSW Gd, 130/2572, Akta osobowe Wacława Kisielińskiego).

³² P. Majer, „Oczyszczanie” szeregow milicji Obywatelskiej w latach 1944–1954 [w:] *Między I a IV Rzeczpospolitą*, s. 88–89.

³³ AIPN Gd, WUSW Gd, 250/207, Postanowienie o przekazaniu sprawy do Wojewódzkiej Prokuratury Rejonowej w Gdańsku, 19 I 1948 r., k. 28; *ibidem*, Wyrok Wojewódzkiego Sądu Rejonowego w Gdańsku, 23 II 1948 r., k. 32.

³⁴ *Ibidem*, 130/3550, Zaświadczenie Komitetu Miejskiego PPR w Gdyni, 30 V 1947 r., k. 71.

licjantów. Ogólnie można go ocenić jako człowieka bez zarzutów”³⁵. Dobra opinia, a także wstawiennictwo sekretarza Komitetu Miejskiego PPR w Gdyni nie uchroniły jednak Antoniego Ligierę przed utratą pracy, chociaż był on najprawdopodobniej jednym z najdłużej pracujących byłych policjantów – zwolniono go dopiero 30 czerwca 1949 r.³⁶

Z analizy dokumentów nie wynika, żeby byli policjanci decydujący się na służbę w MO kierowali się pobudkami ideowymi lub politycznymi. Chcieli oni po prostu w dalszym ciągu „być policjantami” bez względu na nazwę zatrudniającej ich instytucji. W pewnym sensie wydaje się to słuszne, praca w milicji bowiem, zwłaszcza w pionach śledczych, nie różniła się zbyt od tej, którą wykonywali przed wojną. Ponadto do pewnego czasu mogli odnosić wrażenie „bycia potrzebnymi”, gdyż nie szczędzono im pochwał i nagród za sumiennie wykonywaną pracę. Było to jednak złudne przeświadczenie, o czym wszyscy z nich – niekiedy w dramatycznych okolicznościach – wkrótce mieli się przekonać.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Gdańsku

Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Elblągu

Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Gdańsku

Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Słupsku

Archiwum Państwowe w Gdańsku

Komitet Wojewódzki PZPR

³⁵ *Ibidem*, Charakterystyka sporządzona przez Referat Personalny KM MO w Gdyni, 4 II 1947 r., k. 90.

³⁶ *Ibidem*, Wniosek o zwolnienie z szeregów MO, 30 VI 1949 r., k. 132. Według Piotra Majera proces zwalniania byłych policjantów z MO trwał od 1946 do 1948 r. Świadczyć to może o tym, że postawiona przeze mnie teza, iż Antoni Ligier był jednym z najdłużej pracujących w MO byłych policjantów, odpowiada prawdzie (P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944–1957...*, s. 172).

Opracowania

Jakubowski Z., *Milicja Obywatelska 1944–1948*, Warszawa 1988.

Kania M., *Losy funkcjonariuszy policji II Rzeczypospolitej Polskiej w Polsce Ludowej*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2012, nr 1.

Litwiński R., „Specjaliści ze szkoły Składkowskiego” czy „Bezimienni bohaterowie”? *Policja Państwowa – symbol II Rzeczypospolitej* [w:] *Policja Państwowa w Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 2015.

Majer P., *Milicja Obywatelska 1944–1957. Geneza, organizacja, działalność, miejsce w aparacie władzy*, Olsztyn 2004.

Majer P., „Oczyszczanie” szeregów *Milicji Obywatelskiej w latach 1944–1954* [w:] *Między I a IV Rzeczpospolitą*, red. M. Korybut-Marciniak, P. Majer, Olsztyn 2009.

Pączek T., *Weryfikacja funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej w powiecie słupskim w latach 1945–1949* [w:] *Między I a IV Rzeczpospolitą*, red. M. Korybut-Marciniak, P. Majer, Olsztyn 2009.

Wykaz skrótów

AAN	– Archiwum Akt Nowych
AIPN	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej
AIPN Ki	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Delegatura w Kielcach
AIPN Gd	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Gdańsku
AIPN GK	– AIPN, Główna Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
AIPN Lu	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie
AIPN Łd	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Łodzi
AIPN Rz	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie
AK	– Armia Krajowa
AMK	– Akta Miasta Kielce
AN Kr	– Archiwum Narodowe w Krakowie
Antyk	– Społeczny Komitet Antykomunistyczny
AOK	– Archiwum Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Krakowie
APG	– Archiwum Państwowe w Gdańsku
APK	– Archiwum Państwowe w Kielcach
APL	– Archiwum Państwowe w Lublinie
BAB	– Bundesarchiv Berlin-Lichterfelde (niem. Archiwum Federalne, Berlin-Lichterfelde)
BCh	– Bataliony Chłopskie
BdO	– Befehlshaber der Ordnungspolizei im GG (niem. Dowódca Policji Porządkowej w GG)
BN	– Biblioteka Narodowa
DOK	– Dowództwo Okręgu Korpusu
DPK	– dyrekcja policji kryminalnej
DRP	– Delegatura Rządu RP na Kraj
DZU	– Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej
Gestapo	– Geheime Staatspolizei (niem. Tajna Policja Państwowa)
GG	– Generalgouvernement (niem. Generalne Gubernatorstwo)

GK	- Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce
GL-AL	- Gwardia Ludowa-Armia Ludowa
KdS	- Kommandeur der Sicherheitspolizei und des SD (niem. komendant policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa)
KG PP	- Komenda Główna Policji Państwowej w Warszawie
kl.	- klatka (filmu)
kpr.	- kapral
kpt.	- kapitan
KW AK	- Kontrwywiad Armii Krajowej
KW MO	- Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej
KW PPR	- Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej w Gdańsku
MBP	- Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego
mf.	- mikrofilm
mjr	- major
MO	- Milicja Obywatelska
mps	- maszynopis
MSW	- Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
NKWD	- Narodnyj komissariat wnutriennich diel (ros. Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych)
NSDAP	- Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei (niem. Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotników)
NSZ	- Narodowe Siły Zbrojne
NTN	- Najwyższy Trybunał Narodowy
OKBZH	- Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Kielcach
Orpo	- Ordnungspolizei (niem. policja porządkowa)
PKB	- Państwowy Korpus Bezpieczeństwa
PKWN	- Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego
plut.	- plutonowy
PMPK	- Prokuratura Miasta i Powiatu Kieleckiego w Kielcach
podinsp.	- podinspektor
post.	- posterunkowy
PP	- Polnische Polizei im Generalgouvernement (niem. Policja granatowa w Generalnym Gubernatorstwie)
PPK	- Polnische Kriminalpolizei (Polska Policja Kryminalna)
ppłk	- podpułkownik
PPP	- Polskie Państwo Podziemne
PPR	- Polska Partia Robotnicza

PSSKL	– Prokurator Specjalnego Sądu Karnego w Lublinie
PUBP	– Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
PWŚl	– Policja Województwa Śląskiego
PZPR	– Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
RGG	– Regierung des Generalgouvernements (niem. Rząd Generalnego Gubernatorstwa)
RSHA	– Reichssicherheitshauptamt (niem. Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy)
SAK	– Sąd Apelacyjny w Kielcach
SD	– Sicherheitsdienst des Reichsführer SS (niem. Służba Bezpieczeństwa Reichsführera SS)
sierż.	– sierżant
SMPK	– Starosta miejski i powiatowy w Kielcach
SOK	– Sąd Okręgowy w Kielcach
SS	– Schutzstaffeln der NSDAP (niem. eskadry ochronne NSDAP)
SSKL	– Specjalny Sąd Karny w Lublinie
st. sierż.	– starszy sierżant
SWK	– Sąd Wojewódzki w Kielcach
SZP	– Służba Zwycięstwu Polski
UB	– Urząd Bezpieczeństwa
UNRRA	– United Nations Relief and Rehabilitation Administration (ang. Organizacja Narodów Zjednoczonych do spraw Pomocy i Odbudowy)
WK	– Więzienie w Kielcach
WP	– Wojsko Polskie
WUBP	– Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
WUSW	– Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych
WUSW El	– Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Elblągu
WUSW Ki	– Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Kielcach
WUSW Śl	– Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Słupsku
wz.	– wzór
ZBoWiD	– Związek Bojowników o Wolność i Demokrację
ZSRS	– Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich (ros. Sojuz Sowietkich Sotsyaliczeskich Riespublik)
ZWZ	– Związek Walki Zbrojnej

Indeks osób

- Adamczyk, policjant kolejowy 194
Adamczyk Eugeniusz („Wiktor”) 159, 161, 181
Adamczyk Stanisław 162
Adamek Alfons 245
Adaszewski Zygmunt 114
Ajnenkiel Andrzej 17, 25
Alvensleben Ludolph von 94
Andrzejewski Julian 122
Antosik Stefan 278
- Banaś Franciszek 8
„Barabas” zob. Sołtysiak Marian
Barański 150
Bardach Juliusz 21, 34, 171
Bartocha Antoni 123, 131, 154
Batowski Henryk 26
Becker Herbert 93, 99
Bednarczyk 137
Bedyński Krystian 47, 73
Bekiel Zygmunt 158
„Belcie” 203
Berendt Grzegorz 143
Berkowie 146
Berkówna 147
Best Werner 96
Bębniś Konrad 200
Białek Józef 145
Biedroń Gabriela 191
Bielecki Franciszek 278
Bielecki Karol 257
Bieńko Franciszek 183, 184, 192
Biernacki Stanisław 98–100
Biernacki Stanisław, sierż. 122, 123
Biernacki Władysław 132
Bilan Włodzimierz 111
- Birski Walenty 129–131, 137, 147
Blum 114
Bock 214
Boczek Antoni 144
Bogucki Wincenty 131
Bojarkowa Maria 68, 69
Bolesław Janusz 181
Bomhard Adolf von 88
Boresztand Abram 145
Boresztand Andzia 145
Boresztand Ankele 145
Boresztand Gitla 145
Boresztand Topka 145
Borkowski Ignacy 281
Borodziej Włodzimierz 149
Borzechowski Jan 184, 185
Bousquet René 27, 30
Bożyk Antoni 183, 184, 198, 199
Bożyk Izabela 151
Brauchitsch Walther von 106
Bronek 156
Broniś (Pędzik) Helena 130
Brym Albin 139, 152, 155
Brym Wiesław 139
Brym Włodzimierz („Litawor”) 139, 155
Brystygier Julia 271
„Buzdygan” zob. Krzyżewicz Tadeusz
Bykowski Wincenty 280
- Cech Władysław 244
Cembrzyński Władysław 278, 280, 281
Chęciński Jerzy 274, 277
Chyb Piotr 151

- Chytróś Antoni 245
 Codro Alojzy 242
 Cukierski Kazimierz 115, 116
 Cygan Ignacy 130
 Czaja Jan 257
 Czechowicz Michał 136, 137
 Czerwiński Daniel 12, 269
 Czop Andrzej 181

 Daluge Kurt 86, 88, 89, 93, 94
 Dams Carsten 87
 Damska Anna 121
 Danielewski Karol 245
 Darnand Joseph 28
 Darowny Stanisław 132
 Davies Norman 197
 Detz Konstanty 257
 Dębicki Mikołaj 183, 196
 Dobromirski Franciszek 110
 Dobroszycki Lucjan 237
 Dolata Józef 279
 Domański Tomasz 8, 12, 13, 128,
 129, 139, 144–147, 151, 157,
 181
 Dorożyński Stefan 244
 Drapak Jan 214, 231
 Drzazga 121
 Dulęba Jan 145
 Dulko Michał 276, 279
 Duluk Wiktor 274
 Dunin-Wąsowicz Krzysztof 7
 Duś Ignacy 146
 Duś Wojciech 146
 Dzierbicki Wacław 130
 „Dzik” zob. Świdorski Marian
 Dziura Ignacy 138

 Eckhardt Hans 214
 Engelhardt Ludwik 183, 184
 Engelking Barbara 7, 8

 Fabisiak Franciszek 245
 Fajner Henryk 147

 Felcman Stanisława 151
 Fert Antoni 152
 Fidera Marian 281
 Filipczak Zofia 130, 131
 Filipecki Edward 120, 126
 Flizykowski 181
 Florczak 121
 Fluks Jan 54
 Frank Hans 9, 22–24, 30–32, 41,
 61, 79, 106, 116, 117, 120, 170–
 173, 176, 196, 209, 210, 213

 Gaier Hans 158
 Gajda Jan 122
 Gajdzisz Aleksander 243
 Gajek Jan 120
 Gajewski Władysław 147
 Galbarczyk 244
 Gałka Stanisław 161
 Gancarz Kazimierz 184, 185, 198,
 199
 Gapys Jerzy 145, 195
 „Garbaty” zob. Olczyk Stanisław
 Gaudyn Jerzy 153
 Gawara Roch 226
 Gawlik Jan 122
 Gąsiorowski Andrzej 170, 173
 Getter Marek 7, 8, 32, 40, 42, 43,
 52, 132, 148, 149, 178, 179, 201,
 208, 210, 218
 Gębski Władysław 146
 Gizowski Stanisław 124
 Glajza A. 223
 Głowacki Mieczysław 123
 Gmitruk Jerzy 155, 201
 Goldberg Gołda 196
 Goldberg Hinda 196
 Goldberg Szyja 196
 Goldfeder Chendel 140
 Golik Dawid 49
 Golon Józef 245
 Gołębiowski Janusz 21
 Gołkowa 144

- Gołuch Antoni 129–131, 147
 Gołuch Stanisław 129–131, 137
 Gombiński Stanisław („Jan Mawult”) 56, 57, 65, 66, 68, 69, 79, 80
 Gontarczyk Piotr 156
 Goń 121
 Gozdawa-Gołębiowski Jan 54, 58
 Gozdek 121
 Gozdur 121
 Goździńscy 146
 Gójski Andrzej 173
 Góra Władysław 21
 Górecki Edward 280
 Grabara Franciszek 183, 184
 Grabara Józef 183, 184
 Grabowski Jan 8, 77, 120, 140, 145
 Grabowski Waldemar 28, 35–37, 65, 66, 155
 Grabski August 7, 140
 Graca Piotr 244
 Grądzka-Rejak Martyna 120
 Grelka Frank 172
 Grodecki Zbigniew 141
 Grodziska Karolina 65
 Grodziski Stanisław 65–67, 69
 Grojss Jakób-Lejzor 140
 Groluk Roman 184
 „Grot” 157
 Gruszczyński Bronisław 190
 „Gryf” zob. Stępień Paweł
 Grynberg Michał 69
 Grzech Teodor 257
 Gubała Andrzej 121
 Gudowski Bronisław 153
 Gwóźdź Stanisław 123

 Hácha Emil 26
 Hamrol Wincenty 132, 158, 159
 Hańderek Szymon 132
 „Harpun” zob. Mikołajczyk Stanisław
 Hartglas Anna zob. Szczepanko Anna

 Hempel Adam 7, 9, 26, 30, 32, 33, 37, 51, 56, 63, 65, 74, 75, 86, 87, 91, 97–100, 117, 123, 130, 131, 140, 148, 162, 173, 174, 177, 178, 201, 208–211, 217, 219, 222, 233, 235
 „Henia”, informator 266
 „Herszek” 203
 Hess Rudolf 94
 Heydrich Reinhard 96
 Hillebrandt Bogdan 156
 Himmler Heinrich 89, 94
 Hitler Adolf 21, 26, 72, 93, 94, 96, 99, 170, 172, 173, 227
 Holzhausen 127
 Huppenkothen Walter 230
 Hutz Jan 122

 „Inspektor Jacek” zob. Kosiński Jan
 Iranek-Osmecki Kazimierz 37
 Iwanicki Karol 111

 Jabłonowski Tadeusz 279
 Jabłoński Saturnin 147, 153, 158
 Jabłoński Tadeusz 279
 Jach Franciszek 183
 Jach Stanisław 183–185
 Jacobsen Hans-Adolf 89
 Jakubiec Józef 87, 88
 Jakubowski Zenon 273, 274
 „Jan Mawult” zob. Gombiński Stanisław
 Janasiński Adam 122, 126, 131, 159, 160
 Janczak Stanisław 265–267
 Janczewska Marta 57, 79
 Janicki Michał 122
 Jankowski Andrzej 129, 151
 Jantura Mieczysław 152
 Jaroszewski Franciszek 243
 Jarowiecki Jerzy 237, 238
 Jasiński Józef 121
 Jedynak Marek 129, 139, 188

- Jezierska Maria 155
 Jończyk Marek 124
 „Jurand” 155
 Jurkiewicz Władysław 184
 Juszkievicz 194
 Juściński Henryk („Zakonnik”) 121, 151, 153
 Juściński Tomasz („Sęk”, „Tomek”) 151

 Kaczanowski Longin 157
 Kaczmarczyk 121
 Kaczmarek Ryszard 197
 Kaczmarek Lech 153
 Kaleta Piotr 137, 151, 154, 158
 Kaleta Władysław 121
 Kaliński 156
 Kaliński Józef 132
 Kalisz Michał 8
 Kałwa 121
 Kamiński Aleksander 226
 Kania, kpr. 54
 Kania Marcin 271, 273, 275
 Kania Stanisław 66
 Kapturski Kazimierz 258
 Karolak 121
 Kasperek J. 210
 Kasprzycki Tadeusz 93
 Kasprzyk Józef 135
 Kaweckie Henryk 88
 Kaźmierczak Józef 47, 73
 Kerl Władysław 132
 Kicała Jan 157
 Kindler Erich 93
 Kindler Konstanty 60
 Kisieleński Wacław 281
 Klee Ernst 88, 93
 Klemp Stefan 100, 101
 Kleyer Johann 214, 217, 218, 220, 230, 232
 Knoke Oskar 93, 94
 Kobylec Wawrzyniec („Wiorny”) 59
 Kochanowski Jerzy 70

 Kociński 121
 Kojder Stanisław 60
 Köllner Hans 11, 86, 89, 91, 92, 94–100, 105, 110, 174
 Konietz Jan 154
 „Konrad” zob. Kowalczyk
 Kopacz Władysław 122, 147
 Kopeć, por. 181
 Kopeć Jan 144
 Kopeć Józef 144
 Kopiec Jan 136
 Koppe Wilhelm 117
 Korczak Janusz 65
 Kordalewski 121
 Korkuć Maciej 11, 62, 120, 137
 Kornat Marek 87
 Korneć Grażyna 177, 180, 201
 Korybut-Marciniak Maria 75, 280
 Koschorke Helmuth 88
 Kosecki (?) 184
 Kosiński Jan („Inspektor Jacek”) 158
 Kosko Jan 245
 Kosmala Jan 129, 130
 Kotowska Maria 69
 Kotrus Józef 131
 Kowal Bolesław 136
 Kowalczyk („Konrad”) 153, 154
 Kowalski Jan 122, 131
 Kowalski Władysław 133
 Kozak 158
 Kozielski Marian 36, 48
 Kozolubski Juliusz 87
 Kozyra Waldemar 22, 23, 171
 Krasnodębski Tadeusz Stefan 8, 201
 Kręcisz Józef 144
 Kroc Ireneusz 147
 Król Eugeniusz Cezary 87, 88
 Kruczyk Marian 245
 Krüger Friedrich Wilhelm 9, 32, 39, 45, 97, 107, 175
 Krzemiński 121

- Krzeszowski Wojciech 257
 Krzystanek Jan 183, 184
 Krzyżewicz Tadeusz („Buzdygan”) 52
 Kubalski Edward 42, 64, 65, 67, 69, 70
 Kubicki, kpr. 121
 Kubicki Aleksander 129
 Kubicki Gustaw 129
 Kucharski Franciszek 153
 Kuczerawy Bronisław 141, 143, 154, 200
 Kupisz Ignacy 199
 Kurkowska Edyta 171, 172
 Kusaj Feliks 243
 Kwiatkowska Leokadia 266
 Kwiatkowski Ignacy 275, 276
 Kwiecień, komendant 244
 Kwiecień S. 158
 Kwinta Jan 120, 127
- Landl Adolf Karol 151, 153
 Lasecki Czesław 123
 Leczykiewicz Sylwester 49
 Lejzorek, z Sobkowa 203
 Lenartowicz Marian 274, 277, 278
 Leśkiewicz 55, 56
 Leśniak 181
 Leśnodorski Bogusław 21, 34, 80, 171
 Libera Jan 245
 Libionka Dariusz 142
 Ligier Antoni 282, 283
 Lipa Bajnyś 144
 Lipowski Henryk 122, 149, 151
 Lipschner 113
 Lisowski Antoni 146
 „Litawor” zob. Brym Włodzimierz
 Litwiński Robert 88, 89, 91, 162, 175, 201, 202, 271, 278
 Lubasiowa Irena 160
 Ludwikowski Stanisław 158
 Lura 200
- Ławrynowicz 242
 Łęcka Izabella 135
 Łuczak Czesław 211
 Łuczak Paweł 159
 Łukaszewski Kazimierz 132
 Łukawski Jan 258
- Machcewicz Paweł 171
 Maciejewski Stanisław 115
 Madajczyk Czesław 172
 Majcher-Ociesa Edyta 8, 13, 147, 195
 Majer Piotr 8, 75, 124, 149, 200, 201, 271, 273, 278, 280, 282, 283
 Makowska Maria 134
 Malinowski Teofil 274
 Małkowski Franciszek 281
 Mamiński Franciszek 121
 Mańkowski Alfred 210, 213–215, 219, 221, 224, 225, 230, 234
 Marciniak Franciszek 184
 Marciniak Jan 184, 193
 Marcinkowski Marian 184
 Marczewski Władysław 158, 161
 Markowski Artur 7, 140
 Martewicz Edward 258
 Massalski Adam 141
 Matusiak Franciszek 183, 184
 Matuszko Jan 132
 Matysiak Edmund 132
 Mazerant 121
 Mączyński Marek 7, 8, 15, 20–24, 30, 38, 43, 46, 48, 59, 74, 80, 175, 177, 208, 214
 Meducki Stanisław 141
 Meissner Blandyna 98, 99
 Michalczyk Maria 151
 Michalska-Bracha Lidia 75, 139
 Michniewski 121
 Miernik, plut. 121
 Miernik Władysław 145
 Migacz Mieczysław 149, 153, 160

- Mikołajczyk Stanisław („Harpun”) 150, 151
 Mikulski Jan 98, 99
 Miltzow Bruno 89, 92, 105
 Minkacz 121
 „Minkiewicz” zob. Misiewicz Jan
 Miron Guy 140
 Mironowicz 200
 Mironowicz Mikołaj 122
 Misiek Franciszek 123, 132–134
 Misiewicz Jan („Minkiewicz”) 155, 174
 Misiuk Andrzej 88, 170, 172, 174, 176, 200, 202
 Misiuna Władysław 73
 Miziewicz Jan 144
 Młodzik Mieczysław („Szczytniak”) 157
 Młynarczyk Jacek A. 8, 142, 143, 197, 202
 Modzelewski Antoni 257
 Morawski 121
 Moskal Grzegorz 220
 Mościcki Ignacy 16
 Mróz Bernard 62
 Mróz Szczepan 129
 Müller, kierownik wydziału spraw-
 wiedliwości 112
 Müller, płk żandarmerii 99
 Müller Józef 227
 Mysior Władysław 136
 Myśliński Jerzy 237
 „Narbutt” zob. Rsenfarb Ignacy
 Natorski Franciszek 184, 198–200
 Neckier 56
 Nieporadkie 113
 Nogaj Maria zob. Orinstajn Marmur
 Nosek Zygmunt 212, 214, 215, 217–221, 227, 228, 230, 232, 234
 Notkowski Andrzej 237
 Nowacki (Władysław?) 158
 Nowacki Jan 121, 122
 Nowak Kazimierz 58, 59, 61, 137
 Nowak Michał Kazimierz 8
 Nowodworski Stanisław 141
 Oberg Karl 27, 30
 Ogonowski Stanisław 153
 Olczyk Stanisław („Garbaty”) 156
 Olejarz Józef 144
 Olszewska Leokadia 196
 Ołownia Józef 139
 Ołubiec Władysław 151
 Orinstajn Marmur (Maria Nogaj) 147
 Orłowski Roman 181
 Osmańczyk Edmund J. 18
 Osuch Stanisław, z Krajna 138
 Osuch Stanisław, z Leśnej 138
 Oszczęda Waldemar 195
 „P.R.”, informator 268
 Pacak Konstanty 158
 Palacz Dariusz 12, 128
 Paleta Kazimierz 244
 Papierz 121
 Paprzycki Lucjan 122, 126
 Paradowski Jan 243
 Parafianowicz Franciszek 244
 Pasikowski Jan 122
 Pastuszka Stefan Józef 151
 Pawlikowski Ryszard 264, 267–270
 Pączek Tomasz 12, 271, 280
 Penkała Karol 88
 Peptoński Andrzej 88
 Perek Wacław 203
 Perepura Emil 243
 Persak Krzysztof 171
 Perz Franciszek 136
 Petrow Władysław 257
 Piątkowski Sebastian 8, 12, 63, 75, 120, 127, 135, 142, 156, 158, 201
 Pierzgałski Józef 132

- Pietraszek Ireneusz S. 147
 Pietrzak Michał 21, 34, 80, 171
 Pietuszcak Zygmunt 184
 Piłsudski Józef 88
 Piotrowski, z Górna 150
 Piotrowski Stanisław 170, 172, 173, 196
 Piper Franciszek 149, 151
 Płotnicki Jan 271
 Pobocho Julian 121, 149, 150
 Pobóg-Malinowski Władysław 172
 Pogoda Franciszek 184
 Polittkowski Józef 229
 Popławski Jan 7
 Prasula Marian 243, 246
 Pronobis Antoni 133
 Prywes Anna zob. Szczepanko Anna
 Przegiętka Marcin 11, 31, 41, 110, 144
 Przeniosło Marek 139
 Przepiórka Edward 131
 Przybysz Kazimierz 135
 Push Aleksander 196
 Push Fryderyk 196
 Pyrek Jan 184

 R. Bolesław 132–134, 137, 155, 160
 R. Stanisław 125
 Raczkiewicz Władysław 16, 17
 Raczyński, kandydat 121
 Raczyński Stanisław 124, 133, 152
 Rapta Michał 220
 Rączy Elżbieta 8
 Rell Józef 151
 Ribbentrop Joachim von 94
 Riege Paul 89, 97, 99, 100, 217
 Robb Ignacy zob. Rsenfarb Ignacy
 Rogaczewski Władysław 120, 127
 Rogowski Piotr 11, 55, 59, 111, 120
 Rojek Władysław 150
 Rozenberg Berek 144
 Rozenberg Moszek 144
 Rozenberg Ruchla 144

 Rozenbergowie 144
 Rozenbergówna 147
 Rozmus Antoni 257
 Rsenfarb vel Robb Ignacy („Na-rbutt”) 156
 Ruca Jan 154
 Ruciński Stanisław 214, 216, 220, 221, 231, 232
 Rutkiewicz Kazimierz 246
 Ruzikowski Tadeusz 269
 Rybicki 135
 Rychter Zdzisław 152
 „Rysiek”, informator 268

 Sadowski Bartłomiej 146
 Sadowski Czesław 163
 Saganowski Roman 203
 Sakowicz Antoni 277, 278
 Sandecka Wacława zob. Szczepanko Anna
 Schulz Reinhold 90, 92
 „Sergiusz” zob. Stęplewski Mieczysław
 Seroka Martyna 8
 „Sęk” zob. Juściński Tomasz
 Shulhani Shlomit 140
 Siedlecki Jerzy 268
 Siemak Zbigniew 89
 Sikora 244
 Sioma Marek 89
 Sitarek Adam 8, 120, 143
 Siwek Janusz 141, 142, 154
 „Skiba” 158
 Skibińska Alina 7, 143, 145, 146
 Składkowski Felicjan Sławoj 88
 Skorupski vel Skorupiński Stefan 246
 Słomko Lucjan 153
 Smok Ignacy 135, 139, 152
 Smoleń Jan 257
 Smoliński Józef 276
 Smoliński Zdzisław 183–185
 Smoługa Józef 183, 184

- Snoch Antoni 129, 163
 Snyder Timothy 61
 Sobiepański Wincenty 131, 151, 152, 163
 Sobolewski Piotr 199
 Sobura Antoni 136
 Sokołowa Stefania 123
 Sokołowski Mariusz 181
 Sołtysiak Marian („Barabasza”) 141, 158
 Sowiński Krzysztof 183
 Stalin Józef 72
 Stasiak Jan 133, 159, 163
 Stasiuk, plut. 121
 Stasiuk Jan 131
 Stawski Teofil 122
 Stefaniak Ludwik 154
 Stelmach Andrzej 132
 Stelmachowie 195
 Stępień, kpr. 161
 Stępień Paweł („Gryf”) 146, 152
 Stępień Władysław 136
 Stęplewski Mieczysław („Sergiusz”) 153
 Stępniański Antoni 150
 Stępnik Józef 150
 Stolarczyk Wiktor 136, 153, 154
 Stolle Michael 87
 Strawiak 121
 Strzelecka Irena 149, 151
 Strzembosz Tomasz 53
 Syncerz Maria 134
 Sywula Michał 13
 Szablewski Stanisław 274
 Szarek Władysław („Iskrzycki”) 8
 „Szatan” 157
 Szczepanko (właśc. Hartglas) Anna (Anna Prywes, Wacława Sandecka) 264–267
 Szczęśniak Władysław 123, 144, 151, 152
 Szczypiński Kazimierz 183, 185
 Szczypiński Władysław 184, 185
 „Szczypiński” zob. Młodzik Mieczysław
 Szkop Józef 114
 Szkutnik Stanisław 120, 127
 Szlachta Bogdan 15
 Szlufik Bolesław 150
 Szlufik Piotr 150
 Szlufik Stanisław Adam 150
 Szmata Marcin 120, 127
 Szplit Helena 142
 Szpytma Mateusz 60
 Sztaba Roman Prot 47, 48, 50, 91, 92, 99
 Sztaba Sławomir 59
 Szwarz Antoni 136
 Szykowski Aleksander 153
 Szymańska-Smolkin Sylwia 7, 140
 Szymkowski, kandydat 121
 Szymkowski Witold 153
 Szyndler Józef 200
 Ścibor Piotr 110, 111
 Ścibor Tadeusz 111
 Ślusarczyk Piotr 122, 123, 135, 159, 161
 Śmigły-Rydz Edward 95
 Świdorski Marian („Dzik”) 129, 137, 138
 Świercz Paweł 136
 Świercz Stanisław 136
 Świercz Władysław 136
 Święcicki Franciszek 131, 135, 151, 159
 Święcicki Roman Leon 60, 61, 64, 257
 Tabaka Franciszek 47
 Taborowicz Andrzej 73
 Tarwid Mieczysław 114
 Tatur Jan 281
 „Tomek” zob. Juściński Tomasz
 Tosnowiec Wojciech 150
 Treble Patricia 77
 Trębacz Michał 8, 143

Trochim Waław 274
 Trojanowski Roman 139, 147, 148
 Tupta Wojciech 220
 Turkowski Romuald 151
 Turski Marian 73
 Tyrnagel Edward 180, 188, 189
 Tysnarzewska Helena 160
 Tyszkiewicz Adrian 8

 Umbreit Hans 97
 Urbański Krzysztof 140

 Vast Cécile 28

 Wachholz Szczęśny 107
 Wandycz Zdzisław 257
 Warkocz 200
 Wasilewski Stanisław 87, 88, 94
 Wawro Andrzej 200
 Wawrocki Kazimierz 246
 Wąs Stanisław 184
 Wąsik Waław 131
 Wec 181
 Weh Albert 108, 117
 Werdyn Konstanty 146
 Werno 200
 Wiatr Ewa 8, 142, 143, 161
 „Wierny” zob. Kobylec Wawrzyniec
 „Wiktor” zob. Adamczyk Eugeniusz
 „Wilk”, informator 269
 Winkler Gerhard 233
 Winkszno Wiktor 145
 Winnicki Adam 94
 „Wir” 158
 Wiślicz-Iwańczyk Eugeniusz 158
 Witecki Stanisław 203
 Witos Wincenty 256
 Wittek Franz 150, 151
 Wnuk 227
 Wojciechowski Marian 87
 Wojnowski Stanisław 133
 Wolbach Józef 151
 Woław Jan 267

 Woźniak Julian 157, 158
 Woźniakowski Krzysztof 237
 Wójcicka Ewa 11, 55, 59, 111, 120
 Wójcik Jadwiga 151, 152
 Wójcik Ewa 238
 Wójcik Władysław 237
 Wraubek Józef 48–50, 65
 Wrona Grażyna 238
 Wróbel 55
 Wrzyszc Andrzej 22–24, 39, 42,
 171, 172, 177, 219, 224
 Wrzyszc Bolesław 132

 Zaborek 121
 Zajdler 226, 227
 „Zakonnik” zob. Juściński Henryk
 Zalewski Stanisław 152
 Zamorski, kpr. 121
 Zamorski Antoni 133, 142, 159,
 163
 Zamorski Józef Kordian 86–89, 93–
 95, 111, 198
 Zatorski Franciszek 184
 Zawada, kandydat 121
 Zawada Józef 141
 Zawada Zdzisław 141, 142
 Zawadzki Jan 183, 185
 Zawadzki Tadeusz („Zośka”) 53
 Zawiliński Antoni Andrzej 59
 Zawro 181
 Zdanowska Pelagia 152
 „Zemsta” 158
 Zgórnian Marian 54, 62
 „Zośka” zob. Zawadzki Tadeusz
 Zuchowski Antoni 136
 Zych Antoni 275
 Zych Józef 203
 Zysie, rodzina 203

 Żaba 121
 Żaryn Jan 154
 Żbik 156
 Żerko Stanisław 87